PROTOKÓŁ

XV sesji

nadzwyczajnej

RADY MIASTA LUBLIN

VIII KADENCJI (2018-2023)

25 lutego 2020 r.

Spis treści:

Ad. 1. Otwarcie sesji 3
Ad. 2. Informacja Prezydenta Miasta o wykonywanej oraz planowanej w 2020 r. wycince drzew i krzewów w Lublinie w obszarach: Górki Czechowskie, Zimne Doły, Osiedle Botanik, Aleje Racławickie, ul. Lipowa....4
Ad. 3. Informacja Prezydenta Miasta dotycząca prac w obszarze Górek Czechowskich podejmowanych przez właściciela terenu 36
Ad. 4. Wysłuchanie publiczne mieszkańców oraz przedstawicieli organizacji społecznych, w tym ekologicznych zajmujących się ochroną powietrza, przyrody itp. na temat zagrożeń związanych z pracami inwestycyjnymi (w tym wycinką drzew i krzewów) w obszarach: Górki Czechowskie, Zimne Doły, Osiedle Botanik, Aleje Racławickie, ul. Lipowa 53
Ad. 5. Przedstawienie koncepcji zagospodarowania Górek Czechowskich uwzględniającej potrzeby klimatyczne oraz potrzeby społeczności seniorów miasta Lublina 114
Ad. 6. Przyjęcie Stanowiska Rady Miasta Lublina w sprawie wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie dotyczącego uznania za nieważne Studium zagospodarowania przestrzennego w części dotyczącej tzw. Górek Czechowskich:.... 140
Ad. 7. Zamknięcie sesji 180

Obrady XV sesji nadzwyczajnej Rady Miasta Lublin, zwołanej na pisemny wniosek grupy 9 radnych Rady Miasta Lublin z dnia 18 lutego 2020 r., odbywały się w dniu 25 lutego 2020 r. (wtorek) w godz. $9^{\underline{00}}$ – $21^{\underline{45}}$ w Ratuszu.

W obradach uczestniczyło 30 radnych Rady Miasta Lublin, co stanowi wymagane ustawą quorum. Nieobecny na sesji był Radny Radosław Skrzetuski.

Listy obecności radnych, zaproszonych gości, dyrektorów Wydziałów UM i przewodniczących Zarządów Dzielnic stanowią załączniki nr 1 – 4 do protokołu.

Posiedzeniu przewodniczyli:

Jarosław Pakuła	–	**przewodniczący Rady Miasta**
Leszek Daniewski	–	**wiceprzewodniczący Rady Miasta**
Stanisław Kieroński	–	**wiceprzewodniczący Rady Miasta**
Marcin Nowak	–	**wiceprzewodniczący Rady Miasta**

AD. 1. OTWARCIE SESJI

Zawiadomienie o zwołaniu sesji (wraz z wnioskiem grupy radnych) przekazane Radnym stanowi załącznik nr 5 do protokołu

Przewodniczący Rady Miasta Lublin Jarosław Pakuła „Otwieram XV sesję Rady Miasta. Witam radnych Rady Miasta Lublin, prezydenta miasta i jego zastępców, skarbnika miasta i sekretarza miasta, dyrektorów wydziałów Urzędu Miasta i przedsiębiorstw komunalnych, przewodniczących zarządów dzielnic, przedstawicieli prasy, radia i telewizji i mieszkańców miasta; witam również panie, które zajmują się tłumaczeniem naszych obrad na język migowy.

Na podstawie listy obecności stwierdzam, że w naszym posiedzeniu uczestniczy 26 radnych, co stanowi quorum wymagane do podejmowania przez naszą Radę prawomocnych uchwał.

Dzisiejsza sesja została zwołana na pisemny wniosek z dnia 18 lutego 2020 r. podpisany przez 9 radnych Rady Miasta Lublin, zgodnie z art. 20 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.”

AD. 2. INFORMACJA PREZYDENTA MIASTA O WYKONYWANEJ ORAZ PLANOWANEJ W 2020 R. WYCINCE DRZEW I KRZEWÓW W LUBLINIE W OBSZARACH: GÓRKI CZECHOWSKIE, ZIMNE DOŁY, OSIEDLE BOTANIK, ALEJE RACŁAWICKIE, UL. LIPOWA

Przew. RM J. Pakuła „Przechodzimy do punktu 2 – jest to Informacja Prezydenta Miasta o wykonywanej oraz planowanej w 2020 r. wycince drzew i krzewów w Lublinie w obszarach: Górki Czechowskie, Zimne Doły, Osiedle Botanik, Aleje Racławickie, ul. Lipowa. Bardzo proszę, panie prezydencie, o przedstawienie nam tej informacji."

Prezydent Miasta Lublin Krzysztof Żuk „Prezydent Artur Szymczyk."

Zastępca Prezydenta Miasta Lublin Artur Szymczyk „Dzień dobry państwu. Poproszę o prezentację w tym zakresie.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o kwestię informacji prezydenta w tym zakresie – tereny zielone w Lublinie to jest ponad 2,5 ha. 1/5 powierzchni Lublina, w tym zieleń urządzona to jest 1 tys. ha.

W nowym Studium, co też jest bardzo istotne, zaplanowaliśmy znaczący wzrost udziału terenów zielonych w mieście – do ok. 48 m^2 na mieszkańca (obecnie to jest 26), czyli praktycznie prawie podwoiliśmy ten obszar. Ewidentnie w Studium zostały bardzo mocno wyakcentowane kwestie terenów, wszystkie wąwozy zostały objęte ekologicznymi obszarami chronionymi. W obszarach nawet, w których były pierwotnie planowane inwestycje, czy były w planach, te tereny zostały w ten sposób zagospodarowane.

W ostatnich latach statystycznie 142 m^2 na mieszkańca terenów zielonych, niezagospodarowanych terenów nadrzecznych. W ostatnich latach zrealizowaliśmy 72 ha nowych i zrealizowanych terenów zielonych. Dobrze jest o tym pamiętać, bo bardzo łatwo przechodzimy do takich tez, twierdzeń, że w mieście Lublinie żaden teren zielony nie powstał – to jest nieprawdziwym stwierdzeniem.

Na rewitalizację, też pamiętajmy o tym, że mówimy o… rewitalizujemy również obszary zielone obecne, które są w mieście – Ogród Saski, Park Ludowy, Park Jana Pawła, o którym zapominamy, że jest budowany i oddawany mieszkańcom. Dobrze, żeby każdy z mieszkańców to widział, jak ten temat. Park Zawilcowa, o którym mówimy i który został… którym się chwalimy, bo rzeczywiście po byłym wysypisku śmieci został ten teren zrewitalizowany i oddany mieszkańcom.

W planach miejscowych, tak jak tutaj na slajdzie, jest to wyraźnie napisane, które traktujemy bardzo rygorystycznie wszelkie wąwozy i te tereny w cztery m.p.z. ekologicznych systemów obszarów chronionych dla obszarów dolin rzecznych – Bystrzyca, Zemborzyce, Czechówka, Śródmieście, Czerniejówka. Pracowaliśmy nad tym dokumentem, państwo radni też uczestniczyli przy tych pracach, przy konsultacjach społecznych, jeżeli chodzi o ten zakres miejscowych planów.

Nowe obszary ochrony zapisane w Studium: Derkacze łąki w rejonie Bystrzycy, Bystrzyca Jakubowicka, obszar Zadębia z siedliskiem występowania

rzadkich roślin, chronione zespoły przyrodniczo-krajobrazowe, dolina cieku spod Konopnicy, wąwóz Węglinek, dolina środkowej Czechówki, dolina Jakubowicka, Górki Czechowskie, dolina Trześniowska, Jakubowice Murowane, Majdan Wrotkowski, Łysaków, Skarpa Jakubowicka, meandry Bystrzycy, Uroczysko Krężnickie i inne. Funkcje rekreacyjne w dolinach Bystrzycy, Czechówki, Czerniejówki, w wąwozach pomiędzy dzielnicami Konstantynów a Węglin Północny, wąwóz na Węglinie Południowym.

Również staramy się o to, aby główne aleje miejskie były upiększane nowymi nasadzeniami, nową roślinnością. Warto zobaczyć, jak zmieniła się ulica Męczenników Majdanka, Abramowicka, al. Kraśnicka, Głęboka, Zana.

Bardzo mocno tutaj dyskutowaliśmy o ogrodach działkowych i w wyniku dyskusji z mieszkańcami i uwag, które były zgłaszane, praktycznie na wszystkich ogrodach działkowych, które są w mieście i też warto o tym powiedzieć, bo często pojawiały się głosy o jakimś zawłaszczaniu ogrodów działkowych – wszystkie ogrody działkowe, gdzie stany prawne były uregulowane i gdzie zarządcy działek się o to zwracali, działki mają decyzję o użytkowaniu, czyli stany prawne są uregulowane. Również obecnie podejmujemy plany w zakresie regulacji i objęcia planów, tak jak w rejonie ulicy Bluszczowej, objęcia planami tych terenów. Natomiast nie ulega wątpliwości, i też trzeba o tym sobie uczciwie powiedzieć, że obecne regulacje prawne, które mówią o pewnych zagrożeniach zwrotowych, no, powodują to, że byli właściciele odzyskują część działek i tych terenów, które są pod ogródkami działkowymi, natomiast ten proces jest jak gdyby procesem poza nami. Z drugiej strony też trzeba o tym pamiętać, że regulacje prawne, które mówią o ochronie działek, zobowiązują nas do odtwarzania tych ogrodów działkowych, więc ten proces, czyli z punktu widzenia jak gdyby tej wartości, ilości powierzchni netto, te ogrody działkowe będą w mieście oczywiście tworzone i odtwarzane. Tak, jak na prezentacji – nowe lokalizacje dla ogrodów działkowych, 83 ha w dzielnicy Abramowice, 20 ha przy północnej granicy miasta.

Utworzenie parku nad Zalewem Zemborzyckim – tak, jak powiedziałem wcześniej, ochrona ukształtowania, wzmocnienie ekologicznego systemu obszarów chronionych, tutaj między innymi w rejonie, gdzie było przedłużenie Trasy tzw. Zielonej cały ten teren został objęty ESOCh-em, mimo że w poprzednim… w obecnym planie, czy w poprzednim Studium był to teren częściowo przeznaczony pod zabudowę. I tak, jak powiedzieliśmy – ochrona istniejących kompleksów leśnych wraz z bezpośrednim otoczeniem.

Mówimy również, mamy przyjęty Miejski Plan Adaptacji do Zmian Klimatu, czyli też wzmacnianie tej błękitno-zielonej infrastruktury miejskiej, przed mami jest oczywiście kwestia dotycząca opracowania nowej koncepcji co do gospodarowania wodami opadowymi, czyli odejście od systemu zwykłego, spławnego, a bardziej system rozsączający i retencjonujący wodę tutaj, w środowisku miasta Lublina.

Jeśli chodzi o kwestię, już konkretnie jeżeli chodzi o wycinki drzew i decyzje o tej wycince. To jest ważne, żebyśmy też bardzo precyzyjnie mówili, gdzie, komu udzielane są te decyzje. Najwięcej wniosków o wycinkę złożyli mieszkańcy, spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe, firmy, uczelnie i instytucje.

W obecnym, bieżącym roku 2020 wydaliśmy 46 decyzji zezwalających na wycinkę 175 drzew, w tym dla wspólnot i spółdzielni – 43 drzewa, dla firm – 132 drzewa, w tym developerzy – 46 drzew. Naliczone opłaty za wycinkę – 203,5 tys. zł, zgłoszenie usunięcia drzew od mieszkańców – 107 drzew. Więc dobrze, żebyśmy też pamiętali o strukturze i nie mówili tylko, że miasto, czy developerzy wycinają tylko drzewa, więc spójrzmy na to… Część wycinek jest oczywiście związanych z kwestiami bezpieczeństwa, czy wyłomów po wichurach, ale to jest chyba oczywiste, że kwestie bezpieczeństwa są w tym zakresie najważniejsze.

W 2017 roku na polecenie prezydenta miasta Lublina została decyzja podjęta o bezwzględnej ochronie drzewostanu przy inwestycjach miejskich. I też warto o tym wspomnieć, bo tu też pokazujemy, jak kwestia, jak to różnie jest odbierane przez mieszkańców. Jeżeli chodzi o projekt inwestycji, bo to warto o tym powiedzieć, przy ulicy Zorzy – sam osobiście poleciłem zmianę tej dokumentacji projektowej, żeby chronić szpaler drzew, które tam, przy tej ulicy rosną, natomiast naraziłem się wtedy na bardzo mocne zarzuty ze strony mieszkańców, że przez to przedłużamy procedurę projektowania tej drogi, że te drzewa można by było wyciąć, więc też nie jest tak, że te decyzje są jednostronne i działają tylko w takim kierunku, aby te drzewa wycinać. Staramy się to chronić i to realizować.

Największy ubytek drzew w Lublinie był po wprowadzeniu tzw. ustawy autorstwa Ministerstwa Środowiska, gdzie osoby fizyczne mogły wycinać drzewa bez zezwolenia – tzw. ustawa „lex Szyszko”. Obecnie nadal jest dosyć bardziej liberalne podejście, gdyż nie wymagane jest od osób fizycznych zezwolenie, jest wymagane tylko zgłoszenie, co też istotnym uproszeniem tej procedury.

Jeżeli chodzi o kwestię samej procedury o wycince drzew – dobrze by było, żebyście państwo też wiedzieli, że to nie jest tak, że te decyzje są wydawane zza biurka. Praktycznie każda tego typu decyzja jest poprzedzona wizją lokalną i opinią dendrologa; zawsze wiąże się z nakazem nasadzeń rekompensacyjnych – co najmniej 1:1. I zgody wydawane są tylko w przypadku, gdy drzewo jest chore, obumierające lub realnie zagraża budynkom.

I teraz tak, konkretnie: liczba drzew do nasadzeń w ramach decyzji o wycince, lata 2017-2020 – 8.750; liczba drzew nasadzonych staraniami Miejskiego Architekta Zieleni – 1.570; podwojenie liczby pomników przyrody w mieście 2015 rok – 118 drzew, w 2020 – 246 drzew. W przygotowaniu jest dokumentacja na kolejnych 8 pomników i ochrona alei na ulicy Gdańskiej. Decyzje Miejskiego Architekta Zieleni odnoszące się do obszarów: Górki Czechowskie, osiedle Botanik, Zimne Doły za 2020 rok: Zimne Doły, Szerokie - 8 sztuk drzew, zgłoszenia mieszkańców; Botanik – 21 sztuk drzew na terenie firmy LTBS – nasadzeń 21 sztuk w obrębie działek przy inwestycji; Górki Czechowskie – w roku 2019 i 2020 nie wydano decyzji zezwalających na usunięcie drzew; Aleje Racławickie – wspominaliśmy o tej inwestycji już wielokrotnie, natomiast może zacznę od tego, że mówimy o wycince drzew. Przypomnę, że w pierwotnym projekcie do usunięcia było 261 drzew, w tej chwili, po konsultacjach i po zmianach dokumentacji projektowej, do usunięcia mamy 26 drzew, do przesadzenia 37, ale tak, jak to zostało powiedziane na konferencji, jeżeli dokonamy wyboru firmy,

która będzie realizowała ten projekt, oczywiście dokonamy weryfikacji wszystkich drzew, które potencjalnie w tej dokumentacji są ujęte do wycinki, bo dostrzegamy możliwość, szczególnie, że gros drzew jest w ramach przebiegu ścieżek rowerowych, czy ciągów pieszych, tutaj dostrzegamy możliwość ochrony tego obszaru poprzez zastosowanie czy innej technologii wykonania ścieżki z warstwy przepuszczalnej, wtedy nie musimy wykonywać głębokich korytowań tego obszaru czy też zrobić tzw. mijanki. Natomiast to wymaga konkretnego przejścia krokiem z wykonawcą, my zresztą sami tutaj wewnętrznie sobie przygotujemy taką dokumentację, żeby już tym się podzielić z wykonawcą. Jeżeli chodzi o Racławickie, z tego, co pamiętam, to tylko w układzie drogowym ewentualnie 3 drzewa wchodzą bezpośrednio w układ drogowy i będą mogły podlegać wycince. Ale mówmy też o całości tego zadania, nie mówmy tylko wycince drzew. Ja przypomnę i będę wielokrotnie o tym mówił – w zakresie Alei Racławickich nie mamy uregulowanego stanu gospodarki wodno-ściekowej, jeżeli chodzi o wody opadowe, nie ma w tej ulicy kanalizacji burzowej. I teraz jest pytanie – jeżeli mówimy o zrównoważonym rozwoju, warto też mówić, żeby ta woda, która spływa z ulic i jest zabrudzona, dobrze, żeby była podczyszczana, w taki sposób cywilizowany była odprowadzana do rzeki, natomiast nie poprzez spływ powierzchniowy, zanieczyszczający też glebę i inne tereny przyległe do tego terenu. To jest jeden kluczowy element, o którym też musimy pamiętać. Kolejnym jest instalacja z lat 70. sieci gazowej – do wykonania wzdłuż Alei Racławickich, jest do wymiany około 1200 km gazociągu. I mówmy też o bezpieczeństwie. Nie da się dalej eksploatować tego gazociągu. Na szczęście i też tutaj po ustaleniach z gazownikami będzie wykonywany układ gazociągu równoległy, czyli nie będzie ten wykop tak prowadzony, że wszystkie drzewa, które gdzieś w okolicy są, będą wymagały… będą uszkodzone. Więc to też jest istotny element z punktu widzenia odpowiedzialności i bezpieczeństwa miasta. Jest problem trakcji trolejbusowej, która jest też trakcją przestarzała i niebezpieczną, z punktu widzenia nawet i zabezpieczeń i izolacji tych elementów, więc też ona wymaga zmiany. O tych drzewach z Racławickich powiedziałem, że w tym momencie jest 26 drzew do usunięcia, my liczymy na to, że usuniemy tylko te drzewa, czyli te 3 sztuki, które są tylko związane ściśle z układem drogowym. Tutaj stała opieka i tak, jak mówiliśmy na konferencji, nie będzie możliwości i nie będzie takiego systemu, że wykonawca przejmuje plac budowy, znaczy drzewa do wycinki i tę inwestycję realizujemy. Każde drzewo będzie pod naszym nadzorem i kolokwialnie mówiąc, nie zostanie przyłożona piła do drzewa, kiedy nie zostanie to ustalone między wykonawcą a służbami miejskimi. Tutaj wielka, jak gdyby stała opieka bezpośrednia, zarówno moja, jak i pani dyrektor, Miejskiego Architekta Zieleni w tym zakresie.

Ulica Poniatowskiego – drzew do usunięcia 73, natomiast przypomnę, że te drzewa zostały posadzone parępaście lat temu w pasie drogowym i to jest ponad 20 lat temu niezgodnie z przepisami; drzewa do nasadzenia – 43, do przesadzenia 43, nowych nasadzeń – ok. 40.

Ulica Lipowa – drzewa do usunięcia – 11, do przesadzeń – 19, natomiast tutaj per analogia na Racławickich oczywiście też będziemy analizować, bo niektóre obszary – tam jest kolizja z przejściem dla pieszych, więc wydaje się, że są one do ominięcia i do uratowania.

Nowe nasadzenia przy inwestycjach – dobrze popatrzmy na te cyfry, bo tak jak powiedziałem, łatwo przechodzimy nad pewnymi i hasłowo używamy pewnych słów, ile to wycinamy, natomiast też dobrze jest popatrzeć na wysiłek, który jest wykonany w zakresie pielęgnacji i odnowy tej kwestii nowych nasadzeń. Ogród Saski – 12 ha – prace pielęgnacyjne, nasadzenia – ok. 170 tys. sztuk roślin. Park Ludowy – 23 ha – 638 nowych drzew. Plac Litewski – 100 nowych drzew i ponad 4 tys. krzewów. Park Zawilcowa – 14 ha – tak jak wspominałem, po zrekultywowanym wysypisku miejskim – prawie 2,5 tys. nowych drzew, 86 tys. krzewów, 110 tys. roślin. Park nadrzeczny, o którym rozmawiamy i który prezentowaliśmy, dla którego chcemy przygotować dokumentację do kolejnego etapu okresu programowania. W planie zagospodarowanie doliny Bystrzycy – 22 km. Jeszcze park nadrzeczny – 70 ha. To są konkretne cyfry i konkretne obszary, którymi się chcemy zaopiekować i którymi się opiekujemy.

Warto też wspomnieć o Zielonym Budżecie. Byliśmy pierwszym miastem w Polsce, które wyszło z takim projektem do mieszkańców. Rocznie na ten cel trafia 2 mln zł. W latach 2017-2019 zrealizowaliśmy 55 projektów, w tym nasadziliśmy ponad 436 drzew, 36 tys. krzewów, 6,5 tys. bylin. W 2020 roku Zielony Budżet – 38 projektów. Tu też warto zwrócić uwagę, że tegoroczna edycja Zielonego Budżetu idzie w kierunku bardzo mocno, odeszliśmy od budowania infrastruktury towarzyszącej – nie mówię, że ona nie jest potrzebna – ale główny akcent poszedł jednak w nasadzenia, w upiększenia i dla mnie na przykład istotnym elementem są też, chcemy wykonać, i to też jest taki… zmierzamy w tym kierunku innego zagospodarowania wodami opadowymi, czyli tworzenie tej błękitno-zielonej infrastruktury, ogrody deszczowe w kilku lokalizacjach. Jedną z tych lokalizacji, która wydaje się bardzo predystynowana, jest ten teren zielony przy ulicy Głębokiej, nie wspominając o łąkach kwietnych, o murawach ekstensywnych, oczywiście ścieżki dendrologiczne połączone z nasadzeniami drzew i krzewów, warsztaty „Estetyka dla Lublina” zakończone wybranie do realizacji projektów zagospodarowania miejsc i rewitalizacja terenów Specjalnej Strefy Ekonomicznej, oczywiście w zakresie nasadzeń krzewów i drzew w pasach drogowych.

Kolejno – Zielony Budżet 2020. Projekt wzdłuż ulicy Zelwerowicza, na odcinku od Koncertowej do Poligonowej, nasadzenie drzew na Krakowskim Przedmieściu i wykorzystaniu nowoczesnych technologii gwarantujących, że te drzewa będą mogły funkcjonować tam i normalnie się rozwijać; na Ponikwodzie ulica Strzeszewskiego, Węglarza; uzupełnienie szpaleru akacji przy ulicy Wróblewskiego; krzewy i trawy przy ulicy Braci Wieniawskich oraz przy ulicy Sierpińskiego; drzewa i krzewy przy ulicy Tarasowej i Relaksowej; drzewa przy ulicy Konstantynów, Wojciechowskiej, al. Kraśnickiej, ulicy Romanowskiego, Boh. Monte Cassino, przy ulicy Gęsiej, al. Spółdzielczości Pracy, Nowy Świat; nasadzenia żywopłotów w okolicy Placu Lecha Kaczyńskiego. Zielony Budżet – ciąg dalszy – rewitalizacja skweru przy placu zabaw na ulicy Jastrzębiej, rewitalizacja alei rzeźb, zielony skwerek warsztatowy przy ulicy Lubartowskiej i Wodopojnej; nasadzenia na skwerze przy ulicy Szczecińskiej i Warmińskiej; skwer przy ulicy Ułanów; różany skwer przy ulicy Tymiankowej, oczywiście w ramach budżetu też prace pielęgnacyjne na starodrzewie – 17 drzew przy ulicy Wileńskiej;

pielęgnacja 40 okazów starodrzewu w dzielnicy Sławin, pielęgnacja 35 okazałych dębów przy ulicy Gdańskiej i Bocznej – no, to już wspominaliśmy, że to utworzenie pomników przyrody przy tej ulicy Gdańskiej; mikoryza dla drzew w śródmieściu; zabezpieczenie 27 pomników przyrody przy ulicy Bieszczadzkiej, elementy ochronne dla drzew przy ul. Chopina; kolejna dokumentacja, jeżeli chodzi o część wąwozu od wiaduktu przy ulicy Jana Pawła do ulicy Poznańskiej, czyli dalsze rozwijanie tego projektu.

Wspominaliśmy również o zielonych przystankach. Chcielibyśmy – i w projekcie to wykonamy – nasadzenia roślinności wokół przystanków, żeby ta przestrzeń była jak najbardziej przyjazna.

Kolejne projekty: ochrona alei kasztanowców przy ulicy Świętochowskiego w dzielnicy Dziesiąta; nasadzenia przyuliczne wzdłuż głównych arterii miasta, tak jak to jest kontynuowane od wielu lat – to te działania będziemy kontynuować. Rozwijanie tzw. parków kieszonkowych – wydaje się, że to są ciekawe miejsca, one się przyjmują w mieście i ten element będziemy dalej realizować. Łąka kwietna przy ulicy Bernardyńskiej; nasadzenia kwitnących krzewów i bylin w pasach zieleni na ulicy Ogrodowej; budowa placu seniora przy ulicy Motorowej 2, 4, 6, 8; park kieszonkowy, pracownia przestrzeni – Cyrulicza-Furmańska.

Ja tu chciałem państwu pokazać to, co wykonaliśmy, może Zielony Budżet, ale bym pokazał, jak było i jak jest, bo to warto, to co wykonaliśmy, konkretne skwery i jak one się przyjęły w przestrzeni miejskiej i jak to wygląda. I tutaj pojawia się dyskusja, że czasami to są spore pieniądze, natomiast wydaje się, że ta przestrzeń musi, jeżeli wstawiamy donice i infrastrukturę musi ten element estetycznie wyglądać. Może przeklikajmy to. Zielony Budżet, projekty z nasadzeniami z 2018 roku. Te rozwiązania chcemy dalej kontynuować. Proszę dalej. Działania Miejskiego… Może ja to powiem, już to powiedziałem, ale to jeszcze powtórzę – 1526 nowych drzew, prawie 75 tys. krzewów, 15 tys. sztuk bylin. Tak, jak zostało to powiedziane, mamy w tej chwili ok. 1 ha łąk kwietnych, natomiast chcemy oczywiście te elementy wzmacniać, żeby tych łąk kwietnych było jak najwięcej. Może pokażmy te kolejne slajdy. Oczywiście te nowe nasadzenia mam nadzieję, że państwo je zauważacie w poszczególnych obszarach miasta. Nasadzenia w pasach drogowych. Proszę dalej. To, co powiedziałem… Kwestia też ochrony bioróżnorodności i niekoszenie takie w każdym miejscu z dużą częstotliwością i rewitalizacja poszczególnych miejsc. Jak było, jak jest i te kierunki oczywiście chcemy dalej kontynuować i upiększać nasze miasto w tym zakresie.

Oczywiście część zadań realizujemy w ramach Budżetu Zielonego, natomiast oczywiście skwer przy ulicy Łopacińskiego chcemy realizować w oparciu o bieżące środki i tutaj mocna współpraca z radami dzielnic. Natomiast też musimy pamiętać, że czasami mamy ograniczenia, tak jak w Parku Jana Pawła, gdzie ostatnio w gazecie był opis dotyczący ścieżki rowerowej. Natomiast kwestie własnościowe też nas ograniczają, więc też dobrze, żebyśmy o tym pamiętali, że aby te zadania realizować, musimy patrzeć na te kwestie własnościowe, o których powiedziałem.

Podsumowując, wycinki, które dokonujemy w mieście, nie są wykonywane tylko przez jednostki miejskie. Tak, jak powiedziałem na wstępie, ta struktura wygląda tak, że gros wycinek jest wykonywanych i przez mieszkańców,

różnego rodzaju inne instytucje, na pewno najwięcej wycinek nie wykonuje miasto przy swoich inwestycjach, oczywiście na wniosek, ale każda taka zgoda jest. Natomiast też oczywiście są pewne gatunki drzew opisane ustawą, które nie wymagają jakichkolwiek zgód i tu już jest kwestia decyzji indywidualnej właściciela danego terenu, czy podejmuje te wycinki, czy ich nie podejmuje, bo przy pewnych parametrach i przy pewnych gatunkach, ale jak będą takie pytania, to pani dyrektor jest w stanie już szczegółowo na ten temat się wypowiedzieć. Natomiast podkreślę jeszcze raz – w Studium, które mamy uchwalone, bardzo mocno wsparliśmy i zapisaliśmy tereny ochrony, ekologiczne obszary chronione, doliny rzeczne i konsekwentnie będziemy uchwalać miejscowe plany, które te obszary będą chronić. dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo, panie prezydencie. Czy ktoś z państwa radnych chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan radny Piotr Popiel."

Radny Piotr Popiel „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Szanowny Panie Prezydencie! Szanowna Rado! Szanowni Państwo! Panie prezydencie, nie ukrywam, bardzo ciekawa prezentacja, ale miło by było, gdybyśmy ją mieli też dostępną chociażby w naszych materiałach na dzisiejszą sesję, bo przeglądałem i niestety tych materiałów nie mamy. Ja rozumiem, że ze względów technicznych prezentacja nie mogła być odtworzona płynnie i tu nie mam żadnych uwag w tej materii, natomiast chciałbym te materiały po prostu też mieć dla siebie. Poprosiłbym o ich przekazanie, zupełnie inna dyskusja, myślę, że wtedy będzie. Na ten moment dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa radnych chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan Stanisław Brzozowski."

Radny Stanisław Brzozowski „Dziękuję. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! No, z tej prezentacji wynika coś takiego, no, można by powiedzieć tak: jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle, bo wydaje mi się, że tutaj pan prezydent troszeczkę pomieszał różne kwestie – kwestie planowane i kwestie, które są aktualnie już zrealizowane. Nie wiem, czy to było tak po prostu przez pomyłkę, czy zamierzone, bo właściwie wiele, ja tutaj już na przykład nie widzę tych drzew przy ulicy Zelwerowicza, a to tak wyglądało wszystko w tej prezentacji, jakby to już wszystko było zrealizowane i jakby tej zieleni było co najmniej dwa razy tyle, niż w roku ubiegłym. Natomiast chyba tutaj właśnie, jak mówię, kwestia tych planów i zamierzeń została włączona do stanu aby jakby rzeczywistego, także nie jest to tak, wydaje się… Być może, że właśnie te naciski społeczne spowodowały to, że miasto i pan prezydent dostrzegli jakby potrzebę realizacji tych terenów zielonych i to, że jednak w kontekście, powiedzmy, innych miast nasze miasto nie wygląda tutaj pod tym względem najlepiej. Na razie dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Dariusz Sadowski."

Radny Dariusz Sadowski „Dziękuję. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Chciałem poprosić o informację, ile, jaka liczba drzew została wycięta w trybie ustawy „lex Szyszko", bo nie wiem, czy ta wartość została podana. Jeżeli nie da się tej liczby dokładnie przedstawić, to proszę o przypuszczalną skalę wycięć na terenie Lublina. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Czy ktoś z państwa radnych jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan radny Tomasz Pitucha."

Radny Tomasz Pitucha „Dziękuję bardzo. Ja bym chciał też zapytać o kilka takich uściślających informacji, ponieważ na przykład informacja, która mówi o tym, zaraz na początku, że mamy 2,5 tys. ha terenów zielonych, w tym 1 tys. ha urządzonych, 142 m^2 na mieszkańca terenów zielonych, chciałbym zapytać, ile z tych terenów, czy jest taka… czy można taką informację uzyskać, to są na przykład tereny tzw. biologicznie czynne, czyli płyty parkingowe zasypane ziemią. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – chciałem zauważyć, że jakby te informacje, które pan prezydent podawał, wydaje mi się, że one nie są do końca takie ekwiwalentne, bo jeżeli informacje, że w Parku Saskim nasadzono 170 tys. sztuk roślin, no to chyba były liczone poszczególne bratki, albo źdźbła trawy, bo drzew tam, w tym akurat nie podano, natomiast każde wycięte duże drzewo to jest kilkaset nasadzeń, albo drzew małych, jego aktywność biologiczna wyrażona chociażby w przerabianiu dwutlenku węgla, to trzeba mieć tę świadomość. Stąd chyba biorą się zastrzeżenia wielu mieszkańców na temat tych wycinek. Może niepotrzebnie wracać, ale warto też zauważyć, bo spośród tych 175 drzew, nie wiem, czy tutaj zostały też jakby wliczone te drzewa wycięte ze skweru przy ulicy Unickiej, ze skweru na Bronowicach, gdzie teraz powstało nowe osiedle bloków, to były wielkie oazy zieleni i podając informację, że mamy 170 tys. sztuk roślin, no to nie jest to do końca w moim przekonaniu taka wartość oddająca jakby, no, efekt taki dla powietrza, dla klimatu w mieście, dla atmosfery.

W sumie chciałbym pochwalić pomysł Zielonego Budżetu, natomiast też wydaje mi się, że jakby jeżeli chodzi o zieleń, no to nie jest to jakby dynamiczny przyrost, tam w ramach takiego skweru, no, jest czasami podłoże zamienione podłoże zielone na inny rodzaj podłoża, jakąś glinkę, czy może podłoże utwardzone i efekt tego nie jest finalnie taki rozwojowy, jeżeli chodzi o zieleń. To takie kilka uwag.

Natomiast ciekawi mnie też ekonomiczny aspekt tego zagadnienia, ponieważ mamy 203,5 tys. dochodu z tytułu wycinki 175 drzew, to wychodzi 1.160 zł za drzewo, nie mam przed sobą tej rozpiski, ale wydaje mi się, że duże drzewa powodują znacznie większą odpłatność, więc pytanie, czy miasto nie nalicza tych opłat, albo udziela zwolnienia, czy załóżmy uzasadnienia dla odstąpienia od naliczenia opłaty, bo rzeczywiście ten dochód z tytułu usuwania tych drzew jest niewielki w mojej opinii, więc prosiłbym o wyjaśnienie tutaj. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pani radna Małgorzata Suchanowska."

Radna Małgorzata Suchanowska „Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałabym zapytać pana prezydenta: ile miasto nasze ma terenów pod wykup terenów zielonych? Z uwagi na to, że biorąc pod uwagę władztwo gminy – chodzi o plany zagospodarowania przestrzennego, które są już gotowe, nie mówię o tych, które są w tym momencie wnioskowane i w realizacji, mówię o tych, które już są wykonane i zobowiązują miasto do wykupu gruntów, terenów zielonych. Wąwozy na Rudniku są niewykupione, wąwozy na Ponikwodzie są niewykupione, wąwozy w innych miejscach miasta są niewykupione przez miasto. Miasto jest zobowiązane wykupić te tereny. Ile setek hektarów miasto powinno zagospodarować? Już dawno powinno zagospodarować, nie w tym momencie, tylko powinny te plany być zrealizowane bardzo dawno, ponieważ plan zagospodarowania przestrzennego miasta, przykładowo dzielnicy Ponikwoda, Rudnik – te obszary – był zatwierdzony w 2002 roku. Tam są tereny zielone niezagospodarowane. I jak wygląda sytuacja wykupu gruntów przez miasto? Oczywiście i zagospodarowanie terenów zielonych, w jakim etapie one będą wykonane? Niepokoi mnie bardzo ten fakt, ponieważ mieszkańcy często przychodzili i przychodzą do mnie prosząc o pomoc. Oczywiście piszą wnioski do Urzędu. Ja czytam odpowiedzi. A wiecie, jakie odpowiedzi są? Odpowiedzi są takie, że nie mamy gruntów pod zamiany i nie mamy pieniędzy, żeby wykupić. I teraz moje pytanie. Dlaczego w taki sposób, twardo, kiedy mieszkańcy chcą dla swoich dzieci z tych terenów wydzielić działki budowlane, chociażby jedną z kilku hektarów, chociażby jedną z kilku hektarów – mam taki przykład przy ulicy Dożynkowej, wąwóz aż sięga Bluszczowej – nie ma takiej zgody, a developer, który ma siłę, ma siłę, nie tylko siłę wielkości developerskiej, ma prawo zabudować tereny zielone, które od lat, od wielu lat historycznie są zielone i chronione. I on może, no może. Więc ja dzisiaj wnioskuję, żeby wniosek, który padł i uchwała, która została na ten wniosek przegłosowana w 2012 roku w grudniu, wszczęcia zmiany planu na Górkach Czechowskich, proszę państwa, żeby został tak zrealizowany, żeby automatycznie w tym planie zlikwidować wszelką zabudowę, wszelką. Mamy wszczęty plan, możemy go zrobić tak, żeby to został teren zielony... – (oklaski z sali) – a nie tak, jak chce developer. Mieszkańcy też chcą, proszą o działki dla dzieci, o wytyczenie działek dla dzieci, tylko po jednej, po dwie, ile tych dzieci mają – dwoje, jedno. Proszę państwa, tu chodzi o teren zielony, ekologicznie czysty, który ma niesamowity wpływ na smog w Lublinie, na nasze życie i nasze zdrowie. Nie możemy pozwolić, żeby taki piękny teren był zabudowany. Mamy wyrok sądu, więc róbmy zgodnie z wyrokiem sądu – walczmy o naszą lubelską zieleń, o nasze zielone płuca. Sąd dał kierunkowskaz. Nad wyrokami sądu się nie dyskutuje i nie krytykuje. Wczoraj na Komisji Rozwoju została poniżona, zostałam wprost tak źle potraktowana. Ja składałam wczoraj cztery razy wniosek, cztery razy wniosek, mieszkańcy słyszeli, dotyczący zakazu, natychmiastowego wstrzymania wycinki drzew na Górkach Czechowskich. Ten wniosek nie został przyjęty. Dopiero, jak się uniosłam, przerywałam wypowiedzi radnych, którzy dyskusję toczyli, powiedziałam przewodniczącej, że źle prowadzi Komisję Rozwoju, dopiero wówczas, kiedy musiałam się unieść…”

Przew. RM J. Pakuła „Czy pani radna może wrócić do tematu?”

Radna M. Suchanowska „Przepraszam, mówię o temacie, mówię o komisji na temat Górek Czechowskich, w punkcie Górki Czechowskie. Przy stanowisku rozegrała się niesamowita, przykra dla mnie… niesamowicie przykry dla mnie incydent nieprzyjęcia mojego wniosku. Dopiero za czwartym razem, kiedy nie ustąpiłam, został przyjęty wniosek. Jest mi bardzo przykro, że w ten sposób się radnych traktuje. Ludzie, a nie radni, którzy mają inne zdanie… - (oklaski publiczności) - …od waszego zdania, radni, którzy mają inne zdanie od waszego zdania, mieszkańcy, którzy mają inne zdanie od waszego zdania, to zdanie jest ważne, to bardzo ważne zdanie, dlatego że trzeba ich słuchać i nie trzeba nas lekceważyć i uważać nas za oszołomów, tak jak ja to w kuluarach słyszę…"

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, ale ja bardzo proszę, żeby pani wróciła do tematu, rozmawiamy w tej chwili o czymś innym…"

Radna M. Suchanowska „Mówimy o Górkach Czechowskich, że mamy inne zdanie…"

Przew. RM J. Pakuła „Nie, pani w tej chwili mówi o własnych, prywatnych odczuciach."

Radna M. Suchanowska „Panie przewodniczący…"

Przew. RM J. Pakuła „…i o komisji, a nie o temacie, który jest…"

Radna M. Suchanowska „…mówimy o Górkach Czechowskich, że mamy inne odczucia, mamy odczucia życia w czystym mieście, mamy odczucia ochrony naszego… mamy… czujemy to, co wy w ogóle już żeście sobie wycięli ze swoich uczuć. My chcemy terenów zielonych, my chcemy miasta z tą zielenią, którą mamy. To, że nam się przykłada lasy do miasta, gdzie są poza granicami miasta, to jest fałsz, to jest obłuda! – (oklaski publiczności) – My w mieście nie mamy lasów, my nie mamy lasów w mieście, my nie mamy tyle terenów zielonych, co powinniśmy mieć. Jest miasto okrojone z terenów zielonych, nie ma przestrzeni takiej, gdzie mogliby mieszkańcy naprawdę korzystać z niej. Ja bardzo proszę, żebyście się zastanowili, dla kogo jesteście tutaj, dla czyjego interesu tu jesteście, czy dla interesu developerów, czy dla interesu mieszkańców. Dziękuję." (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Popiel."

Radny P. Popiel „Bardzo dziękuję. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Ja apeluję o to, żeby te materiały były przysłane teraz, bo chciałbym nawiązać do nich w swojej dyskusji. No, źle by było, gdybym te materiały dostał jutro, bo to straci na swojej wartości. Teraz jest ten punkt dokładnie procedowany, więc apeluję o to, żeby Biuro Rady pomogło w przesłaniu tych dokumentów.

Chciałbym dopytać tutaj, panie prezydencie, o projekt dokładnie przebudowy Alei Racławickich, bo nie ukrywam, wśród debaty z mieszkańcami pojawił się taki dość ciekawy wątek. Faktycznie, mówiąc o kompleksowej przebudowie,

mowa o wycince 261 drzew. Natomiast pan prezydent był łaskaw wskazać, jak to będzie wyglądać na Alejach Racławickich i na Lipowej między innymi, ale w międzyczasie wiemy tyle, że ten projekt się zmienił, że ta wycinka nie będzie w takim wymiarze, tylko będzie w innym, więc chciałbym dopytać, w jakim to charakterze może nastąpić, bo z tego, co mi wiadomo, no to jeśli Urząd Miasta, Zarząd Dróg i Mostów ma pełną dokumentację w tym momencie na przebudowę Alei Racławickich i tam była zamieszczona ta pierwotna informacja o wycince, no to teraz co się zaczęło zmieniać w tym układzie drogowym, jak on został zmieniony, że już tej wycinki nie będzie? No, bo tu, przepraszam, jest pewna taka nieciągłość myślowa przynajmniej w przekazie radnym, bo o ile samą dokumentację to prasa zamieściła, to widziałem sam projekt, to o tyle w tym momencie nie wiem, na ile by się to mogło zmienić, że te drzewa jednak można ocalić. Tu, przepraszam, jest pewnie brak przepływu informacji w tej materii, a w szczególności, że została przekazana informacja, że tylko trzy drzewa wymagają tej wycinki. No to pytanie: co się stało, nie wiem, ze ścieżką rowerową, z chodnikiem? Bo to po prostu nam, jako radnym, nie było nam przedstawiane.

Kolejno – wśród debaty z mieszkańcami pojawiał się też wątek, że jak już mówimy o wycince i mówimy o kolejnych nasadzeniach, co wiem, ze będzie też miało miejsce, to mieszkańcy też zadali bardzo trafne pytanie, gdzie te nasadzenia miałyby nastąpić – ja tego nie wiem, to mówię szczerze, ja tego nie wiem, bo myślę, że intencja mieszkańców jest jednak ochrona samego śródmieścia w tym znaczeniu, że dalej chcielibyśmy widzieć Aleje Racławickie tak samo zielone, więc nasadzenia, powiedzmy te rekompensacyjne, tak, o których była tu mowa, no, gdyby były zrealizowane na terenie dzielnic obrzeżnych, to zupełnie by straciło na wartości. No, takie pytania się pojawiają dokładnie w tej debacie.

Chciałbym dopytać, panie przewodniczący, bo… - zwracam się do pana przewodniczącego Jarosława Pakuły – …ja się staram merytorycznie zawsze odnosić, w punkcie 6. będziemy konkretnie mówić o samym stanowisku i szanowna koleżanka Małgorzata Suchanowska odniosła się do prac komisji i uważam, że dużo racji w tym wszystkim miała, ale pytanie moje brzmi następująco: czy wątek wycinki na Górkach Czechowskich w tym miejscu powinniśmy w punkcie 2. procedować, czy za chwilę w punkcie 3? No, bo jeśli tak, to ustawię się w kolejnym, jako kolejny dyskutant, tu proszę mnie zmobilizować; jeśli w trzecim punkcie, to nie ma najmniejszego problemu. Dziękuję bardzo. Ale od razu, panie przewodniczący, dopowiem, że na wczorajszej Komisji Rozwoju Miasta, Urbanistyki i Ochrony Środowiska padały pytania dokładnie o wycinkę na Górkach Czechowskich i niestety nie było przedstawicieli pana prezydenta ze struktury Miejskiego Architekta Zieleni, nie było pani dyrektor, ani mecenasa, wiec nie ukrywam, że wszelkie wątpliwości nie zostały rozwiane. dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny, Górki Czechowskie są zarówno w punkcie 2., jak w 3., także proszę pytać wtedy, kiedy pan ma chęć pytać. Pan radny…

Radny P. Popiel „To mogę kontynuować?”

Przew. RM J. Pakuła „Teraz?”

Radny P. Popiel „To są szybkie pytania."

Przew. RM J. Pakuła „Proszę."

Radny P. Popiel „W nawiązaniu do tego, co właśnie było na Komisji – pani dyrektor, pytanie było następujące: czy to, co jest w tym momencie robione na terenie Górek Czechowskich, co zostało właściwie przeprowadzone już w tym momencie – ta wycinka – czy ona wymagała stosownego pozwolenia na usunięcie drzew, czy też nie? To było to podstawowe pytanie. I drugie z automatu: czy ktokolwiek weryfikował, czy akurat te krzewy, bo to tak zrozumiałem, czy też drzewa, które nie wymagały zgody na wycinkę, czy rzeczywiście były w jakiś sposób, czy było to zweryfikowane, czy akurat zostały wycięte te, które nie wymagały tejże wycinki? Bo nie ukrywam, szanowni państwo, pamiętam doskonale dyskusję tutaj, w sali nr 2 jesienią tamtego roku, kiedy dyskutowaliśmy na temat wyciętego drzewa w śródmieściu, w skrócie przez omyłkę tak to zostało potraktowane, które stosownego pozwolenia na wycinkę nie miało. Więc to pytanie w mojej ocenie jest o tyle zasadne, że jeśli na Górkach Czechowskich pojawiłoby się, powiedzmy, jakieś drzewo, które by wymagało zgody stosownej, zostałoby wycięte, no to pytanie, czy ktoś to w ogóle kontroluje ze strony miasta. Bardzo dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Marcin Jakóbczyk."

Radny Marcin Jakóbczyk „Dziękuję. Panie Przewodniczący! Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Niejako uzupełniając wypowiedź mojego przedmówcy, mojego kolegi radnego Piotra Popiela, po pierwsze – oczywiście, zgadzam się, że dobrze by było tę prezentację mieć przed oczami, bo ułatwiłoby mi odniesienie się do konkretnych faktów, ale będę tutaj mówił przede wszystkim o tej przebudowie Racławickich i zwracając się głównie do pana prezydenta Artura Szymczyka, który przeważnie odpowiada na moje interpelacje i tutaj również podaje cały szereg statystyk, zarówno w tej dzisiejszej prezentacji, jak też w większości interpelacji. No, niestety statystyka nie zawsze odzwierciedla rzeczywistość – chodzi mi o tę częstotliwość przejazdu też autobusów i to ma miejsce już w wielu miejscach miasta. W jednej z interpelacji odpisał pan tak, że na temat tego, ilu tych mieszkańców przejeżdża, korzysta, ile tych autobusów przemieszcza się miastem, stąd też, powiedzmy, konieczność – zdaniem Ratusza, zdaniem panów prezydentów – zmiany też komunikacji w mieście.

Natomiast, jeżeli chodzi o właśnie same Aleje Racławickie, bo będzie to duże nawiązanie. W sytuacji, kiedy miasto rzeczywiście, powiedzmy sobie szczerze, nie dysponuje nadmiarem środków finansowych, mamy tutaj pewien problem, problem, który w mojej ocenie oczywiście nie wynika akurat z obniżki podatków, oczywiście jest to uwarunkowane też w jakiś tam sposób ogólną sytuacją w kraju, ale podkreślam – nie poprzez obniżkę podatków, natomiast poprzez zadłużenie miasta przez dłuższy okres czasu. Niemniej jednak, czy faktycznie przebudowa Racławickich jest tutaj kwestią niezbędną, czy nie jest wystarczającą drogą, o czym zresztą wielokrotnie chyba mówiłem, podjęcie się

wymiany tejże nawierzchni. Jeżeli chodzi o ścieżki rowerowe, o których było powiedziane w prezentacji, o czym mówił pan prezydent Szymczyk, no to jednak chodnik wzdłuż Racławickich jest naprawdę na tyle szeroki, że tam owa ścieżka rowerowa mogłaby się zmieścić. Jeśli chodzi o wycinkę drzew, no to teraz tutaj przyłączam się do tego, o co pytał mój kolega Piotr Popiel – które drzewa miałyby być wycięte, bo to jednak jest bardzo istotna kwestia, bo największe natężenie ruchu, tutaj wszyscy się zgodzimy, jeżeli chodzi o Racławickie, jest na odcinku od Parku Saskiego do ulicy Długosza, ostatecznie do ulicy Sowińskiego, gdzie mamy ten skręt w lewo i tutaj rzeczywiście jakieś, w większym lub mniejszym stopniu, zakorkowanie. Jednakowoż to właśnie te drzewa na tym odcinku są najbardziej niezbędne mieszkańcom, tutaj jest największy ruch, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nieopodal znajduje się Katolicki Uniwersytet Lubelski, ale także pozostali studenci, którzy ciągną w kierunku centrum miasta z miasteczka akademickiego, to właśnie tamtędy, tym ciągiem komunikacyjnym; więc wycięcie tych drzew, nie dość, że spowoduje poważny ubytek estetyczny dla miasta, ponadto spowoduje poważny ubytek, jeżeli chodzi o to zacienienie w okresie letnim, nie mówiąc już o tym, że na najważniejszej, wydaje mi się, arterii miejskiej będziemy mieli do czynienia z jeszcze większym zagęszczeniem spalin, także kolejne płuca miejskie tak naprawdę nam znikną i wydaje mi się, że to właśnie biorąc pod uwagę potrzebę rozszerzenia, o czym mówi tutaj pan prezydent, być może taka potrzeba jest, natomiast nie uważam, że jest ona ważniejsza niż utrzymanie tej zieleni na tym odcinku, ale to właśnie na tym odcinku te drzewa są, w mojej ocenie, najbardziej zagrożone. Jeżeli chodzi o tę ścieżkę rowerową, to tak jak mówię, akurat w tym miejscu chodnik jest na tyle szeroki, że bylibyśmy w stanie go, tę ścieżkę gdzieś tam umiejscowić, więc z racji nawet na zachowanie części funduszy w budżecie miasta, no, pytanie moje jest takie: czy tutaj droga jest już zamknięta, czy nie możemy wrócić do..., usiąść nad koncepcją wymiany nawierzchni oczywiście, także z rurami, o czym tutaj była wcześniej mowa, ale nie poszerzanie tego pasa, który jest, bo na tym po prostu ucierpią mieszkańcy, także kierowcy, ale przede wszystkim piesi, w tym studenci, którzy stanowią gigantyczną część naszej społeczności miejskiej. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Drodzy państwo, pytania coraz bardziej szczegółowe padają, może dajmy szansę na odpowiedź. Panie prezydencie, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na te pytania, które do tej pory padły.”

Prez. K. Żuk „Zacznę od końca. Po pierwsze – pan radny już od dłuższego czasu głosuje za tym projektem, zarówno w wieloletniej prognozie finansowej, jak i w konkretnych uchwałach wypowiadał się, w związku z tym pytanie, czy nie można zostawić tak, jak jest, robiąc jedynie nawierzchnię, jest tu, można powiedzieć, zbędne, bo wydaje się, że już wszyscy powinni w tej kwestii wiedzieć, że po pierwsze – Aleje Racławickie i Lipowa są zgłoszone przed kilku laty do programu transportowego finansowanego z Programu Polska Wschodnia, otrzymało to zadanie dofinansowanie ponad 80%, czyli ponad 80 mln te fundusze europejskie, więc na to zadanie środki finansowe są, a pan radny mówi, że ich nie ma. To po pierwsze.

Po drugie – kilka lat temu, dyskutując o tym programie, włączyliśmy go do kompleksowego zagospodarowania, czy kompleksowego stworzenia programu transportowego – zintegrowanego transportu w mieście – i to jest element tego programu. Po podpisaniu umowy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości nie możemy zrezygnować z zadania bez korekty nie tylko tych osiemdziesięciu kilku milionów złotych, ale również korekty z tytułu nieosiągnięcia wskaźników na całości tego programu kilkusetmilionowego. Jakiej korekty? O tym decydowałaby Komisja Europejska, a więc dzisiaj, gdyby zrezygnować z tego zadania, musimy mieć pewność, że osiągniemy ujęte w umowie wskaźniki, a trzeba powiedzieć, że nie osiągniemy. Więc nie wracajmy do czegoś, co mamy już kilkakrotnie przedyskutowane, zwłaszcza wobec konieczności tego, o czym mówił pan prezydent Artur Szymczyk – wbudowania systemu oczyszczania wód deszczowych, które dzisiaj zanieczyszczają Czechówkę w sposób, wydaje mi się, bezdyskusyjny.

Kwestia kolejna – w Alejach Racławickich, tak jak mieliście to państwo w wielu innych ulicach, jest zdegradowana infrastruktura techniczna i akurat kanalizacji deszczowej tam nie ma, ale są sieci pozostałe i już wielokrotnie o tym mówiliśmy, że przede wszystkim sieć gazowa, która jest tam położona, sprzed ponad 20 lat tworzy ryzyko awarii, żeby nie powiedzieć katastrofy. W związku z powyższym to zadanie musi wiązać się z wymianą sieci, czy z jej modernizacją i jednocześnie z jej rozbudową o kanalizację deszczową.

Problem, który państwo jak gdyby podnosicie – ochrony drzewostanu – jesteśmy w stanie rozwiązać inaczej, natomiast mówienie, żebyśmy tej inwestycji nie realizowali, to jest przerzucanie tego ryzyka i odpowiedzialności na naszych następców. Daj Boże, żeby tej katastrofy, czy takiej awarii nie było wcześniej. I przypominam, panie radny, że obok ma pan kilkanaście wspólnot mieszkaniowych i niech pan mieszkańcom powie, że nie chce pan wymiany gazociągu, który dzisiaj tworzy realne zagrożenie na części gazociągu… - (**Radny M. Jakóbczyk** „Ja tego nie powiedziałem, panie prezydencie, o rurach mówiłem, o wymianie…”) - …Ale do tego zmierza pana wypowiedź, żeby zrezygnować z przebudowy Alei Racławickich. I chciałem tutaj zaapelować do państwa, aby takich prawd objawionych nie głosić, bo już… - (**Radny M. Jakóbczyk** „Manipuluje pan moją wypowiedzią, panie prezydencie…”) – to jest za nami, ta dyskusja z wnioskami, które państwo przyjęliście do budżetów, do wieloletnich prognoz finansowych i tak dalej. O samych działaniach związanych z ochroną drzewostanu jeszcze raz pan prezydent Szymczyk za chwilę powie.

Jeśli chodzi o pana radnego Popiela, po pierwsze – nie otrzymał zgody inwestor co do wycinki drzew, pani dyrektor Pawlikowska jest do dyspozycji, za chwilę powie, więc w tym zakresie niewiele więcej możemy powiedzieć ponad to, co państwo wiecie.

Pani radna Suchanowska otrzymała spore brawa od państwa, tylko za co? Bo zapisałem sobie wypowiedź pani radnej, że mieszkańcy chcą dzielić te działki w wąwozie na potrzebne dla ich dzieci i budować tam domy, a nie mogą. Czy państwo bijecie brawo za to, żeby teren zielony przekształcić pod budownictwo jednorodzinne? Proponuję słuchać te propozycje… - (**Radna M. Suchanowska** „Panie prezydencie, trzeba…”) - …ponieważ tutaj… - (**Radna M. Suchanowska** „…uczciwie powiedzieć, że nierówno traktuje się podmioty…”;

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, ale…") - …i tutaj mamy kolizję stanu prawnego… - (**Przew. RM J. Pakuła** „Pani radna Suchanowska, pani nie przeszkadzał prezydent…") - …i stanu planistycznego. Miasto, pani radna, nie jest zobowiązane do wykupu terenów zielonych, nie jest zobowiązane, no to jest oczywiście pani zdanie, za chwilę pan mecenas w tej kwestii jeszcze uzupełni, dlatego też te 2,5 tys. ha terenów zielonych, które opisane są w dokumentach planistycznych na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat, są terenami, które są publicznie użytkowane, w wielu przypadkach mogą być własnością prywatną, bądź mieszkańcy odzyskują je, jako własność prywatną, oczekując zmiany planu przestrzennego zagospodarowania, o czym pani mówiła, by przeznaczyć te grunty pod działki budowlane. I tutaj nie ma w tym zakresie w większości, czy w zdecydowanej większości przypadków możliwości realizacji wniosków mieszkańców, bo te tereny zielone wkomponowane są w politykę przestrzenną miasta i ochronę jakości życia mieszkańców. Tych terenów nie wykupujemy i trudno sobie wyobrazić, jeśli państwo policzycie te 2,5 tys. ha przez jakąś kwotę, nawet najniższą, którą należałoby zapłacić za tereny zielone, trudno sobie wyobrazić, że miasto kiedykolwiek spełniłoby te oczekiwania, bo oznaczałoby to przez kilkanaście lat brak możliwości inwestowania.

To, co również… do czego chciałbym się odnieść, a kwestię tę podniósł pan radny Tomasz Pitucha – Zielony Budżet nie ma jako funkcji celu tworzenia terenów zielonych, od tego jest polityka miasta i te wszystkie programy, które realizujemy. Zielony Budżet ma podstawową funkcję Zielonego Budżetu, który wymyśliliśmy wspólnie z mieszkańcami – w 2017 roku pierwsza była edycja – ma włączyć projekty mieszkańców właśnie w tę politykę. Więc nie oczekujmy, że Budżet Zielony nam załatwi temat, bo nie załatwi tworzenia terenów zielonych i ich ochrony, ale też chciałem przypomnieć, bo pan to zakwestionował, że w Parku Zawilcowa nasadziliśmy blisko 2,5 tys. sztuk nowych drzew, o czym mówił pan prezydent, i ponad 80 tys. krzewów, ponad 100 tys. roślin i tak dalej, czyli inaczej mówiąc, naszym zadaniem inwestycyjnym jest tworzenie terenów zielonych, ich konserwacja, rozszerzanie. Zadaniem takiego projektu, jak Zielony Budżet jest włączeniem mieszkańców z ich pomysłami, z ich projektami w szeroko rozumianą politykę tworzenia zielonego miasta w ramach tej polityki miejskiej.

Opłaty za wycinkę drzew, to jest jedno, natomiast my najczęściej wybieraliśmy nasadzenia rekompensacyjne, czyli inaczej mówiąc, jeśli mamy tutaj do czynienia z tą wycinką dla celów inwestycyjnych, to w większości przypadków oczekujemy rekompensat, bo w gruncie rzeczy nas interesuje nie przychód do budżetu, a rekompensaty z tego tytułu, które są dosyć znaczące. Jednocześnie przy tej okazji warto wspomnieć, nie policzymy – to dla pana radnego Sadowskiego – ile w wyniki tej ustawy „lex Szyszko" zostało drzew wyciętych, bo takich danych ewidencyjnych nie prowadziliśmy, natomiast chciałem państwu powiedzieć – z tych ostatnich, dużych wycinek, dlaczego tutaj mówię o tych rekompensatach, już państwu to podam: Szpital MSWiA – 23 drzewa wycięte, Komenda Wojewódzka Policji – 90 drzew wyciętych, w związku z ich inwestycjami. Od nich oczekujemy rekompensat, czy najczęściej od takich instytucji publicznych oczekujemy rekompensat. Policja oddzielnie – 84 drzewa – mówimy tu o budowie komisariatów, ale również o realizacji innych inwestycji; wojsko –

319, Wody Polskie – 63; PKP – 27; PGE Dystrybucja – 23, czy Uniwersytet Medyczny – tu przy Staszica 11. Czyli inaczej mówiąc, takich przykładów instytucji publicznych mogę podać państwu zdecydowanie więcej, plus oczywiście spółdzielnie mieszkaniowe i najwięcej wniosków mieszkańców – nazwisk podawać nie będę, ale mamy zewidencjonowane wszystkie te wnioski mieszkańców, na które otrzymali pozytywne decyzje, poza tymi, które oczywiście nie są pozytywnymi. Tutaj chciałbym, żeby przyjąć w tej konkluzji, że Biuro pani dyrektor Pawlikowskiej zachowuje zasadę szczególnej staranności i to pomijając, że jest uregulowane przepisami prawa, które musi stosować. Mało tego, że jest to kontrolowane, to na dodatek wiąże się z bardzo taką dużą starannością nie tylko ze względu na rezonans, zainteresowanie opinii publicznej, ale również dlatego, że taki pani dyrektor ma zespół, który jest bardziej po stronie ochrony zieleni, niż po stronie tych wniosków, które do nich wpływają i nie są łatwym do przejścia zespołem pracowników. Panie prezydencie, jeszcze raz z Alejami Racławickimi. Ja tylko wyjaśniając, z dokumentacji tej obecnej, tej, która została poprawiona, co wynika, liczba drzew do usunięcia w Alejach Racławickich pod przebudowę jezdni – 3, pod budowę chodników, dróg rowerowych – 17, pod potrzeby sieci – 6. I w związku z powyższym z przebudową jezdni pole manewru jest tutaj bardzo ograniczone. Jeśli chodzi o budowę chodników, dróg rowerowych, a tu już będziemy realizować to w taki sposób, o czym prezydent Artur Szymczyk mówił, że jesteśmy w stanie wspólnie już po podpisaniu umowy z wykonawcą dokonywać korekt przebiegu chodnika i ścieżek rowerowych z miejscowymi zawężeniami, by móc chronić te drzewa. Ile? To ocenimy wspólnie, analizując zarówno z punktu widzenia prowadzonego procesu budowlanego, jak i tych przepisów, które do czegoś mogą nas zobowiązywać, ale tu jesteśmy w stanie rzeczywiście te drzewa ochronić. To samo można powiedzieć z drzewami, ale już do przesadzenia. Pod przebudowę jezdni jest 27 drzew, które chcemy przesadzić, pod budowę chodników i dróg rowerowych – 8, pod potrzeby sieci – 2 drzewa. Tu mówimy tylko o Racławickich. Mamy to policzone, mamy to w dokumentacji, mamy nałożone w tej chwili korekty na dokumentację wewnętrzne, te, które wynikają z naszych analiz i w momencie, w którym będzie podpisana umowa, będziemy z wykonawcą to ustalać. Panie prezydencie.”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Jeszcze dodam – takie szczegółowe tam pytanie padło co do dokumentacji projektowej, pan radny Popiel i jak z tego wybrnąć. Rzeczywiście, dokumentacja projektowa, jaka była podstawą ogłoszenia przetargu, tak jak powiedziałem w prezentacji, jest taka, jaka jest, natomiast w ramach postępowania przetargowego my, Zarząd Dróg i Mostów stosuje mechanizm rozliczania kosztorysowego, czyli nie jest to rozliczenie ryczałtowe, czyli mamy pole manewru co do zmian oczywiście w ramach dopuszczalnych prawem, czyli zmian nieistotnych, czy minięcie, zrobienia odejścia od drzewa, wykonania w jakimś odcinku, bo taki jest plan, ścieżki rowerowej z innej nawierzchni, rozliczenia tego zadania w sposób precyzyjny z wykonawcą. Stąd jest istotne, to co zostało powiedziane, wyłonienie konkretnego wykonawcy i z tym konkretnym wykonawcą – w cudzysłowie – przejście po terenie budowy i odznaczenia tych miejsc i tych drzew, które należy – już użyję kolokwializmu

i uproszenia – ominąć. Taka będzie korekta, jeżeli chodzi o tę dokumentację na etapie wykonawczym.”

Prez. K. Żuk „Panie mecenasie, kwestia tego, czy musimy, czy nie musimy wykupywać gruntów opisanych jako zieleń.”

Koordynator Biura Obsługi Prawnej Zbigniew Dubiel „Dziękuję bardzo. Panowie Przewodniczący! Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Szanowni Państwo! Nie ma prawnego obowiązku wykupywania terenów zielonych, co więcej – gmina nawet nie ma takich prawnych możliwości. Art. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami – można to w każdej chwili sprawdzić – reguluje wyraźnie, jakie są cele publiczne, jeśli chodzi o gospodarkę nieruchomościami i wśród tych celów publicznych – powtarzam – w art. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami, w punkcie 9c jest wymienione wydzielanie gruntów pod publicznie dostępne samorządowe parki, w tym budowa lub przebudowa, a więc tylko i wyłącznie budowa, przebudowa samorządowych parków jest traktowana jako cel publiczny, a więc konsekwentnie można na przykład wywłaszczać taki teren. Natomiast jakiekolwiek tereny zielone nie tylko są przez ustawodawcę – podkreślam – nie traktowane jako tereny publiczne, a więc nie tylko nie mamy obowiązku, ale też nawet i prawnych możliwości nabywania. Gdyby ktoś, nie chcę powiedzie, nie ufał w moje słowa, mi jako prawnikowi głupio, ale wpiszcie sobie państwo w wyszukiwarce… - (**Radna M. Suchanowska** „Panie mecenasie…”) – …dowolnej, czy gmina ma obowiązek wykupić teren zielony i pokażą się również orzeczenia sądowe, wypowiedzi z literatury na ten temat. Dziękuję bardzo.”

Prez. K. Żuk „Pani dyrektor Pawlikowska, jeśli chodzi o decyzje wydawane, dotyczące Górek Czechowski, czyli nie wydane przez nas. Proszę.”

Dyrektor Biura Miejskiego Architekta Zieleni Hanna Pawlikowska „Tak, jak było powiedziane w prezentacji przez pana prezydenta Szymczyka, ani w 2019 roku, ani w 2020 roku nie została wydana żadna decyzja na wycinkę drzew na terenie Górek Czechowskich.

Natomiast odpowiadając na pytanie pana radnego – bardzo przepraszam, ze nie uczestniczyłam, ale komisja dotyczyła czwartkowej sesji, nie zostałam zaproszona, bo nie ma tam tematów, natomiast chętnie odpowiem, czy to co działo się na terenie Górek Czechowskich jest zgodne z prawem – oczywiście tak. Jeżeli państwo przeczytacie sobie artykuł z ustawy o ochronie przyrody, jest wyraźnie zapis, który mówi, że przy drzewach, które na wysokości 5 cm nad ziemią obwód ich nie przekracza 80 cm w przypadku topoli, wierzb, klonu jesionolistnego, klonu srebrzystego, w przypadku kasztanowca, robinii akacjowej i platanu – 65 cm w obwodzie i 50 cm w przypadku pozostałych gatunków drzew, nie staramy się, nie uzyskujemy zgody na tę wycinkę, nie wydajemy, to jest poza ustawą.

Czy ktokolwiek weryfikował? Tak, są wizje w terenie zawsze, to też jest obowiązek ustawowy, była wizja w terenie, to co było wycinane, mieściło się w granicach – to, co dopuszcza ustawa.”

Prez. K. Żuk „Pani dyrektor, od razu o tych kierunkach przesadzeń z Racławickich – to, o czym też tutaj państwo pytali.”

Dyr. MAZ H. Pawlikowska „Mamy opracowany program przesadzeń drzew z Alei Racławickich, bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy każde drzewo, jest zrobiona dokumentacja fotograficzna, przede wszystkim interesował nas stan zdrowotny, wiemy, że ich stan zdrowotny rokuje na przyjęcie się po przesadzeniu, każde drzewo ma swoje miejsce wytypowane w terenie. Jeżeli państwo życzycie sobie szczegółów, to oczywiście mogę zacytować, gdzie.”

Przew. RM J. Pakuła „Pani dyrektor, ale może w tej chwili już nie o tych szczegółach technicznych. Jeżeli tu ktoś będzie chciał, to tak, ale przecież nie będziemy w tej chwili chyba o miejscu dla każdego drzewa dyskutować.”

Dyr. MAZ H. Pawlikowska „Jestem do dyspozycji.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Marcin Nowak.”

Wiceprzewodniczący Marcin Nowak „Dziękuję bardzo. Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Skoro został wywołany temat dość szczegółowy, dotyczący wycinki, przesadzeń i nasadzeń w konkretnej lokalizacji – mówimy tutaj o Alejach Racławickich i Lipowej – i radni, w tym moja skromna osoba szczegółowo dopytują o to, pani dyrektor, słyszę, jest otwarta do prezentacji, do przedstawienia; myślę, ze chyba najlepszą formułą byłoby zrobienie takiej prezentacji dla radnych, być może już po wyłonieniu ewentualnego wykonawcy projektu, natomiast myślę, że takie dyskutowanie dzisiaj na sesji o konkretnej lokalizacji, to do niczego nas nie doprowadzi. Ja sam piszę interpelacje w tej sprawie, otrzymuję różne, czasami enigmatyczne wyjaśnienia, ale sam byłbym zainteresowany, żeby spojrzeć na dokumentację, na plan i usłyszeć o konkretnej lokalizacji, konkretnym planie wycinki i konkretnym nasadzeniu. Miałbym taką prośbę do pana prezydenta, żeby w niedalekiej przyszłości takie spotkanie zrobić dla radnych, którzy by oczywiście z chęcią dopytywali o bardzo nurtujące nas szczegóły w tej materii.”

Przew. RM J. Pakula „Dziękuję bardzo. Ja widzę, że spora grupa radnych się jeszcze zgłasza. Bardzo proszę o otworzenie listy mówców, spróbujemy zapisać państwa do głosu. Bardzo proszę, kto z państwa chciałby zabrać głos? Proszę o zbliżenie karty do czytnika. Czy wszyscy chętni już zbliżyli kartę, zapisali się do głosu? Dziękuję bardzo. Jako pierwsza, pani Małgorzata Suchanowska.”

Radna M. Suchanowska „Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam *ad vocem* wypowiedzi pana prezydenta. Panie prezydencie, pan mnie nie zrozumiał. Ja panu dałam przykład, że wąwozy, które są w planach, jako tereny zielone publiczne. Pan mecenas też dobrze wie, że każdy wąwóz w naszym mieście jest terenem zielonym publicznym. Z wąwozów korzystają mieszkańcy. Są w planach zaznaczone i miasto ma obowiązek wykupić drogi i tereny zielone

publiczne, panie mecenasie i ja nie zgodzę się z pana wywodem, ponieważ proszę przeanalizować sobie plan i pan będzie wiedział, jak to wygląda. I chodziło mi o przykład, który jest równy z przykładem Górek Czechowskich, ponieważ Górki Czechowskie są chronione, są to wąwozy, są to tereny zielone, chronione od lat historycznie, tereny, które powinny zostać zielone. I tu ma siłę przebicia developer, który chce zabudować Górki Czechowskie, a mieszkańcy siły przebicia nie mają, żadnej. Pojedynczy właściciele gruntów, którzy mają po parę hektarów, nie mają takiej siły przebicia i to jest właśnie nierówne traktowanie, nierówne traktowanie podmiotów. Jak można w ten sposób traktować i tę różnicę ja widzę. To jest pierwsze.

Po drugie – pytałam wczoraj, oczywiście nie było pana mecenasa. I daję panu słowo, że ktokolwiek pójdzie z wnioskiem do sądu o wykup gruntu zieleni publicznej, sprawę wygra z miastem. To jest jedna rzecz.

Druga sprawa – nie miałam możliwości, żeby pana wczoraj, panie mecenasie, zapytać, w jaki sposób miasto jest przygotowane do kontroli punktów geodezyjnych własnych działek miejskich, ponieważ wczoraj uzyskałam taką lightową odpowiedź nie wiem, od którego urzędnika, nie będę tutaj nazwiskiem, że to jest niemożliwe, jak to w polach takich będzie można sprawdzić, która to jest miejska działka, ponieważ sygnał jest taki, że na terenie miejskich działek są wycinane drzewa i krzewy, zgłaszałam wniosek o wstrzymanie tej wycinki na Górkach Czechowskich, ponieważ na logikę, na logikę, na Boga, to jest miejsce zielone, to są tereny, które są chronione przez wiele lat, to są tereny historyczne, historyczne dla naszego miasta. Jeżeli developer kupuje taki teren, jest zobowiązany to chronić, tak jak Studium chroni inne tereny zielone, chronione ekologicznie, że mieszkańcy naszego miasta, którzy mają tam domy, nie mogą ich remontować nawet – wyobrażacie sobie? Nawet nie mogą rozbudować, remontować takiego domu na takim terenie ekologicznie oznaczonym chronionym, a tutaj developer wycina wszystko w pień, co uważa.

Jeszcze raz wnioskuję o to, żeby uchwała, którą podjęliśmy – zmiany planu – żeby była tak realizowana w kierunku ochrony tego terenu żeby cofnąć wszelką zabudowę na Górkach Czechowskich, ochrony tego terenu.

Ile strat finansowych ma miasto do tej pory przez developerkę na Górkach Czechowskich? Pytam. Jakie to są straty finansowe>? Ponieważ kilka razy został wykonany plan zagospodarowania przestrzennego, zostało ogłoszone referendum za nasze publiczne pieniądze, proszę państwa, i w tej chwili ja pytam: ile kosztów, niw wywiązał się developer jeden, który posiadał Górki Czechowskie w budowie wiaduktu, gdzie miał mieć wkładu 60 mln dla miasta; a przepraszam, a ten developer, który obecnie będzie realizował plan z 2005 roku, wycinając te drzewa, co obiecał miastu, co on obiecał miastu? Bo tamten, który sprzedał mu grunty Górek Czechowskich, obiecał miastu, że 60 mln przekaże na wiadukt. Gdzie są te miliony? Kto wybudował? Za nasze publiczne pieniądze, za nasze publiczne pieniądze został wiadukt wybudowany, za nasze, ciężkie, publiczne pieniądze. Co zrobił ten developer, ze ma teraz prawo zabudowy Górek Czechowskich, a inni mieszkańcy nie mają prawa zabudowy swoich obszarów zielonych, chronionych? I tu wytłumaczyłam chyba panu prezydentowi, o co mi chodzi. Chodzi mi o tę różnicę, o ten kontrast, że traktuje się źle mieszkań-

ców indywidualnych, a developerów się traktuje wyjątkowo, wyjątkowo. Dlaczego tak jest? Dlaczego jest taka niesprawiedliwość w naszym mieście? Dlaczego nie ma tego zrównoważonego rozwoju, o którym się tak często mówi? Tak często mówi się. To są puste słowa na wiatr rzucane, medialnie dobrze sprzedawane. Gdzie jest interes publiczny? Gdzie jest interes społeczny? Gdzie? Państwo radni Klubu Krzysztofa Żuka w tej chwili się bardzo ładnie bawią, śmieją się, oczywiście zagłosują, posłuchają mieszkańców, radnych z Klubu Prawa i Sprawiedliwości, posłuchają sobie, pośmieją, podrwią z nich, podrwią z mieszkańców, że to są oszołomy, bo takie słyszę słowa, słyszę od konkretnych osób i zagłosują oczywiście za tym, za czym mają zagłosować. Dziękuję."

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin Leszek Daniewski „Bardzo dziękuję pani radnej. Bardzo proszę, pan radny Piotr Popiel."

Radny P. Popiel „Dziękuję bardzo. Szanowny Panie Prezydencie! Bardzo skrupulatnie wsłuchiwałem się w pana wypowiedź i dziękuję, bo kilka informacji zostało mi udzielonych, natomiast chciałbym tylko odnieść się jeszcze do tego projektu Alei Racławickich, a właściwie do samych terminów. Jeśli dokumentacja, ta przygotowana przez ZRID, może ulec zmianie już na etapie samego wykonawstwa, to chciałbym zapytać, kiedy to precyzyjnie mogłoby nastąpić, no bo w samej jezdni, jeśli usuwamy trzy drzewa, przyjmuję i to już wiem, natomiast pan prezydent, jak wspominał o możliwości troszeczkę innego poprowadzenia chodnika, czy ścieżki rowerowej, bo tak to wyłapałem, to chciałem zapytać, czy my w tym momencie już posiadamy tę dokumentację, czy ona będzie dopiero, jak podpiszemy umowę i dopiero, jak wykonawca wejdzie na plac budowy i kiedy by to miało dokładnie nastąpić? Bo to, przepraszam, po prostu nie wybrzmiało też w tej dyskusji.

Kolejno – bardzo dziękuję pani dyrektor Pawlikowskiej za to uzasadnienie, które nam tu przedstawiła, natomiast chciałbym się odnieść jeszcze. Pani dyrektor, zrozumiałem, że po dokonanej wycince były osoby z Biura Miejskiego Architekta Zieleni, które albo w trakcie, albo po już wycince mogły powiedzieć, że faktycznie zostały usunięte tylko i wyłącznie te drzewa i krzewy, które faktycznie nie były objęte tymi procedurami, pozwoleniem na wycinkę – tak zrozumiałem pani wypowiedź – czyli nie było tam sytuacji, że zostało wycięte drzewo, które, powiedzmy, musiałoby być chronione w jakiś sposób – tak zrozumiałem pani wypowiedź. Tak. Dziękuję pani bardzo.

Bardzo bym prosił jeszcze panią dyrektor, bo tutaj pan przewodniczący tak troszeczkę ukrócił tę wypowiedź, natomiast moje pytanie było bardziej ogólnie sformułowane i ja nie chcę w tym momencie debatować, bo przychylam się do wniosku pana Marcina Nowaka, żebyśmy spokojnie, jako radni, sobie mogli usiąść na odrębnym spotkaniu i żebyśmy mogli popatrzeć, gdzie te nasadzenia konkretnie zostaną – nasadzenia i przesadzenia, bo tak pani właściwie dyrektor powiedziała, o przesadzeniach, a ja pytałem o nasadzenia w zamian za te drzewa, które miałyby być usunięte. Chciałbym być tutaj uspokojony trochę, czy drzewa, które są, które planowane są do wycinki w śródmieściu, czy faktycznie

będą też nasadzone w śródmieściu. Ja nie oczekuję w tym momencie tej informacji, że akurat na ulicy tej i tej, tylko nie chciałbym tu usłyszeć, że wycinamy w śródmieściu, w strategicznym miejscu, w centrum miasta, a dokonywać będziemy nasadzeń zupełnie gdzieś na obrzeżnych dzielnicach. Takiej informacji bardziej ogólnej bym potrzebował. – (**Radna Jadwiga Mach** – wypowiedź nieczytelna) – Pani przewodnicząca Jadwiga Mach zwróciła tu uwagę, że przydałoby się i na obrzeżach. Ja muszę powiedzieć, że inaczej jest to postrzegane przez samych mieszkańców, inaczej jest postrzegana wycinka na obrzeżach, a inaczej zupełnie w centrum. To nie wyklucza też tego, o czym pani tutaj mówi, ale wiem też tyle, że niestety to centrum naszego miasta jest tym clou w tym momencie.

Pan prezydent w swojej prezentacji był łaskaw zaznaczyć, sformułować takie zdanie na temat samego gazociągu, przestarzałej instalacji, m.in. gazowa z lat 70. tykająca bomba, tak to jest zapisane w tej prezentacji. Ja bym chciał zapytać, panie prezydencie, bo nie ukrywam, to w zupełnie innym środowisku byłem jednym dyskutantem w dość nieprzyjemnych okolicznościach, kiedy ten temat też był poruszany i padło jedno pytanie – to nawet nie z moich ust – czy mamy jakąkolwiek ekspertyzę techniczną, żeby w ten sposób mówić, bo zostanie to, że tak powiem, odebrane też przez mieszkańców dzielnicy Dziesiąta przy planach przedłużenia ulicy Smoluchowskiego. Przypominam, że to jest też ten newralgiczny moment, gdzie jest planowana duża droga i tam też gazociąg ten istnieje, więc ja tylko bym i wyłącznie prosił o taką pewną rozwagę. Jeśli jest ekspertyza, no to bardzo bym się z tego powodu ucieszył, jakby taka informacja tutaj padła.

I ostatni wątek. Panie prezydencie, ja źle się czuję – to mówię wyraźnie – jako przedstawiciel mieszkańców, jako radny Rady Miasta, kiedy czytam: drzewa do usunięcia – 73 sztuki, posadzone kilkanaście lat temu w pasie drogowym niezgodnie z przepisami – taka informacja ukazała się w tejże prezentacji. Panie prezydencie, ja naprawdę apeluję i chcę tu przypomnieć, że dokładnie takie same działania miały miejsce, o ile mnie pamięć nie myli, to półtora roku, może dwa lata temu w pasie drogowym ulicy Romera, w pasie drogowym ulicy Zorza, gdzie już wtedy te dokumentacje były przygotowywane. Ja o tym mówiłem, ja to państwu pokazywałem, to była kompletna bzdura i proszę tylko i wyłącznie o to, że wśród tych inwestycji, które wiemy, że mają dojść do realizacji, naprawdę tam nie nasadzajmy, bo później to jest wykorzystywane, że jednak ma to być usunięte. To jest brak spójności, delikatnie mówiąc. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję panu radnemu. Bardzo proszę, pan prezydent.”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Pan radny zadał konkretne pytanie, to może bym też tak konkretnie i szybko odpowiedział. Jeśli chodzi o tę dokumentację – tak, jak my swoje pewne plany i przemyślenia co do tego, ochrony tych drzew mamy, natomiast żeby to zrealizować, muszę mieć konkretnego wykonawcę, z którym będę miał umowę. My umowę z wykonawcą powinniśmy podpisać, wydaje mi się, jak

wszystko będzie zgodnie z procedurą, pod koniec miesiąca marca i wtedy dopiero możemy mówić o pewnym konkretnym działaniu w tym zakresie.

Ja bym też prosił, i odniosę się do tego – jak już tak mówimy, co nas boli i gdzieś nas tam niepokoi, to bym zwrócił uwagę, panie radny, pan doskonale wie, że na Smoluchowskiego, poza zapisami w Studium, nie planujemy budowy drogi, więc bądźmy w tych określeniach precyzyjni. Jeżeli będzie taka droga, to oczywiście operator pewnie ma ekspertyzę. Na dzień dzisiejszy takiej ekspertyzy nie zwracaliśmy się o to i nie posiadamy.

Jeżeli chodzi o ekspertyzę na Racławickich, nie żądaliśmy ekspertyzy od spółki PSG, bo tam jest spółka PSG i jest żywotnie zainteresowana, bo podpisałam z nami porozumienie co do wymiany tej sieci, no więc to chyba samo świadczy o tym, że ten stan techniczny tej sieci wymaga jej przebudowy i zmiany, szczególnie, że to jest stalowa i wiadomo, co się dzieje z tego typu materiałem, a zmienią na technologię z tworzywa sztucznego, więc to jest jakby troszkę inny układ technologiczny.

Jeżeli chodzi o pas drogowy – na ulicy Zorza, z tego, co kojarzę, część drzew to jest trochę stare, te drzewa są, z tego, co pamiętam i które myśmy zmienili, więc tu troszkę o innych rzeczach mówimy. Przy Romera – też pan doskonale wie, że pewne nasadzenia pojawiają się z różnych względów, z różnych powodów, natomiast ta skala jest według mnie jednak nieporównywalna i zupełnie inaczej pas drogowy jest kształtowany przy ulicy Romera, inaczej on wygląda, niż ten, który jest tutaj na Poniatowskiego i te drzewa są zupełnie inaczej umieszczone, i bym tego tak 1:1 nie porównywał. To chyba tak w skrócie tyle. Dziękuję.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie prezydencie. Pan prezydent Krzysztof Żuk – bardzo proszę.”

Prez. K. Żuk „Tak, jeszcze jedna tylko uwaga. Jeśli chodzi o ten słynny przypadek drzew posadzony niezgodnie z przepisami, to chciałem państwu tylko przypomnieć nazwisko, a może już bez nazwiska dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska, to gdzieś w 2005, może 2006 rok, i cały pas Poniatowskiego. Wielu z nas tam codziennie jeździ, albo często jeździ, więc wyobraźcie sobie państwo posadzone drzewa w pasie drogowym, w części na sieci, albo tam, gdzie sieci będą musiały być położone. Ktoś to kiedyś zrobił i nie zrobiliśmy to my tu wspólnie, odpowiedzialności za to nie mamy, natomiast nie zmienia to stanu rzeczy, że te drzewa stamtąd trzeba zabrać. W większości, w zdecydowanej większości przypadków zostaną one przesadzone. I my się borykamy z sytuacją, w której pan mówi „sadzić, sadzić, sadzić” – tak, tam gdzie jest ku temu możliwość, tam, gdzie jest to zgodne z planem, który ma Biuro Miejskiego Architekta Zieleni, gdzie nie będzie żadnej kolizji. Ten dzielny pan dyrektor, którego już tam od dwudziestu paru lat nie ma, ma taki genialny pomysł posadzenia drzew w ramach rekompensat, bo sobie z tym nie radził, w alejach Witosa. To sobie państwo wyobrażacie, co by było dzisiaj? Tam są sieci, które praktycznie rozsadzane byłyby korzeniami tych drzew. Na szczęście tego nie zrobił. Więc błędy trzeba korygować, natomiast co do nasadzeń w centrum trzeba przede wszystkim wiedzieć, gdzie można to zrobić. I macie państwo przykład szczegółowych

analiz dotyczących tego odcinka Krakowskiego Przedmieście pomiędzy ulicą 3 Maja a Ewangelicką, bo ten bierzemy odcinek w tej chwili do remontu, kiedy pani dyrektor Miejski Architekt Zieleni jest w stanie w cudzysłowie wcisnąć ze stosownymi zabezpieczeniami, z nawadnianiem 12-13 drzew pomiędzy siecią, która jest położona na Krakowskim Przedmieściu, tutaj od strony sądu, czy od strony murka z kwiatami, ale więcej się tam nie da włożyć. I tego typu analiz mamy wykonanych bardzo dużo, jeśli chodzi o centrum, stąd pamiętajcie państwo, że skoncentrowanie podziemnej infrastruktury właśnie tu, w centrum jest wielokrotnie większe, niż w dzielnicach, stąd łatwiej jest te rekompensaty, nasadzenia rekompensacyjne lokować właśnie tam. I takie możliwości też zresztą wskazują nam mieszkańcy, bo chociażby w wąwozach i dolinach chcą, by tych nasadzeń robić więcej. Trzeba robić jedno i drugie zgodnie z pewną logiką i oczywiście planami, które pozwalają te nasadzenia zrealizować.

Tak, żeby zamknąć dyskusję, bo ja nie chcę z panią radną dyskutować, każdy ma prawo mieć swoje poglądy i myśleć tak, jak pani radna to prezentuje, natomiast pomnóżcie państwo – właśnie przed chwilą usłyszałem od pana dyrektora Nahuluka, jakiej kwoty oczekują mieszkańcy, jeśli musimy dla infrastruktury, czy pod drogi wykupywać ten teren zielony – kończy się to gdzieś powyżej 200 zł, ale przyjmijmy 100 zł, pomnóżcie państwo 2,5 tys. ha przez 100 zł za metr. Wychodzi państwu gigantyczna kwota, o której w ogóle trzeba zapomnieć. Załóżmy teoretycznie, że chcecie państwo wszyscy przegłosować taką politykę sukcesywnego wykupywania terenów zielonych – 2-2,5 mld i więcej. Możemy to robić? Nie możemy. To jest oczywiste.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie prezydencie. Bardzo proszę, pan przewodniczący Piotr Gawryszczak.”

Radny P. Gawryszczak „Panie Przewodniczący! Cieszę się bardzo, że udało się zwołać tę sesję w trybie nadzwyczajnym. Ona została zwołana dlatego, że właśnie ci drwale rozpoczęli w poniedziałek, tydzień temu, tę wycinkę, o której dowiedzieliśmy się bądź od mieszkańców, bądź z mediów, bo to rzeczywiście jakby jeszcze wiosny nie ma tej astronomicznej, ale rzeczywiście już ta wycinka ruszyła.

Natomiast także się cieszę, proszę państwa, że właśnie udało się jakby przekonać prezydenta i jego służby do tego, że nie ma potrzeby wpuszczać właśnie drwali wszędzie tam, gdzie planowano i tak jak widzimy, przy Alejach Racławickich z 260 drzew, które były pierwotnie planowane do wycinki, okazuje się, że można ograniczyć tę liczbę do rzędu około 70, z tego połowa to przesadzenia, czyli jakby to także pokazuje słuszność tych głosów mieszkańców i tych głosów radnych, którzy na etapie projektowania i przygotowywania wniosku już wtedy sugerowali, że jest to projekt zbyt rozbudowany. Oczywiście nikt tutaj z radnych, szczególnie radnych Prawa i Sprawiedliwości nie jest za tym, żeby nie remontować sieci w Alejach Racławickich i w ulicy Lipowej, dlatego że zdajemy sobie sprawę, że te sieci były budowane kilkadziesiąt lat temu i wiadomym jest, że szczególnie w okresie komuny jakość tych sieci była, jaka była, tak, każdy wie, przetrwały kilkadziesiąt lat, więc też jakoś to robiono, aczkolwiek, no,

wiadomo, że nawet, jeśli wtedy arterię główną w mieście potraktowano, towarzysze potraktowali priorytetowo, no to właśnie dali dobry materiał, a nie jak na ten asfalt dodawali kocie łajno, ale to jakby inna kwestia. Więc tu nikt nie jest przeciwko temu że dobrze się dzieje, iż w ramach pieniędzy zewnętrznych miasto pozyskuje takie środki na niezbędne działania, tak jak tutaj Lipowa, Racławickie, wymiana instalacji i mam nadzieję dobre podłoże betonowe i położenie asfaltu na tym taki, który przetrwa kolejne kilkadziesiąt lat. Natomiast jakby ta liczba drzew między innymi świadczy o tym, i o tym była mowa na różnego rodzaju konsultacjach, że projekt był za bardzo rozbudowany, tym bardziej, że jeśli w mieście buduje się naokoło centrum różne drogi, które mają spowodować wyprowadzenie ruchu z centrum, udrożnienie ruchu w mieście, to jest bardzo dobre, ale w tej chwili właśnie takim działaniem ponownie wprowadzimy za kilka lat ruch na Aleje Racławickie, czyli będziemy działali niezgodnie z założeniami. Bo jeśli… No, działamy niezgodnie z założeniami i ja rozumiem, że tak, jak w „Misiu" było, że tylko drogie inwestycje są ważne do tego, żeby je budować, no to tutaj właśnie tak to jest, że tylko droga inwestycja musi być realizowana, to jest także przykład Parku Ludowego w Lublinie, o którym będziemy dyskutowali na najbliższej sesji w czwartek jeszcze, dodatkowe miliony złotych, ale trzeba także czasami się zastanowić, bo ja rozumiem, że jeśli jest droga inwestycja, dużo pieniędzy zewnętrznych, w związku z tym zadłużenie budżetu miasta proporcjonalnie będzie mniejsze, będzie można pokazać i bezpiecznie dalej zadłużać miasto, bo mamy zewnętrzne środki, które wchodzą do budżetu, w związku z tym one nam proporcjonalnie obniżają dług. To ja to rozumiem. No, ale to tak trzeba powiedzieć o tym, bo często jest tak, że planowane są inwestycje zupełnie nielogiczne, tak jak zupełnie nielogicznie, i o tym także mówią mieszkańcy, ale także mówią radni, jest na siłę zaplanowanie, przedłużenie ulicy Smoluchowskiego do ulicy Makowej na rurze gazowej półmetrowej, która jest z lat dawniejszych, tamtych jedynie słusznych, natomiast też ona będzie kosztowała dużo więcej, niż droga tuż obok, prawda, która byłaby poszła nie na rurze gazowej i w takim miejscu, gdzie zabudowa jest jeszcze nie tak gęsta, jak właśnie na przedłużeniu ulicy Smoluchowskiego. I tu jest, proszę państwa, także jakby przykład tego, tu widzimy w różnych wypowiedziach, nierównego traktowania mieszkańców. Bo proszę państwa, jeśli mówi się o wycince drzew na wniosek mieszkańców, czy też wspólnot mieszkaniowych, bardzo często – nie mówię, że tak jest we wszystkich przypadkach – bardzo często to są pojedyncze drzewa gdzieś tam rosnące na obrzeżach miasta, gdzie tak jak powiedział radny Popiel, rzeczywiście brak jednego drzewa nie jest tak widoczny, jak brak jednego drzew w śródmieściu. Ale proszę państwa, żeby pokazać tę nierówność – jest taki mieszkaniec ulicy ----------, który od kilku, jeśli nie od kilkunastu lat już, od momentu, kiedy stał się niepełnosprawnym, inwalidą, prosi miasto o wycinkę drzewa, które rośnie na jego wjeździe, które rośnie od lat, powiedzmy, siedemdziesięciu, w momencie, kiedy on trzydzieści parę lat temu zbudował dom i ten wjazd sobie zrobił, ono było stosunkowo niewielkie i jako pełnosprawny człowiek mógł sobie tam wjeżdżać, natomiast w tej chwili, w momencie, kiedy po trzydziestu paru latach to drzewo się rozrosło, w związku z tym zajmuje już prawie połowę wjazdu i jeszcze jego niepełnosprawność ruchowa, która utrudnia mu kierowanie pojazdem, no a to jest jedyna możliwość wjazdu na jego działkę, i on

stara się, prosi urzędników w mieście o to, żeby wyciąć to drzewo, ale nie dostaje zgody, a w wielu innych miejscach zgodę, tak jak na przykład przy skrzyżowaniu Krańcowej z Drogą Męczenników Majdanka poszło w ciągu kilku godzin jednego dnia na oczach oburzonych mieszkańców Bronowic kilkadziesiąt drzew po to, żeby zamurować, zabetonować kolejny obszar miasta. I jakby, proszę państwa, nie chciałbym wydłużać mojej wypowiedzi, bo wydaje mi się, że najważniejszy w naszej dzisiejszej sesji to jest tak naprawdę punkt zatytułowany… punkt 4., gdzie mieszkańcy i przedstawiciele różnego rodzaju organizacji ekologicznych, którzy bardzo często są krytykowani przez prezydenta miasta i przez radnych jego Klubu, ale to są mieszkańcy miasta i bardzo często to są ludzie, którzy wiedzą, o czym mówią i znają się na kwestiach związanych z ochroną środowiska i ekologią.

Natomiast jeszcze o jednej rzeczy chciałbym dopowiedzieć, bo tu pewnie wybrzmi później, jeśli chodzi o Górki i różne inne rzeczy. Proszę państwa, wydaje mi się, że bardzo często te niewłaściwe działania różnych instytucji, czy właścicieli różnych terenów, w tym terenów zielonych, w tym Górek, wynikają z przyzwolenia władz miasta na pewne działania, które są już nieodwracalne. Jeśli budowane było skrzyżowanie Solidarności z Ducha, ten cały węzeł komunikacyjny, to wiemy, że w trakcie tych prac nie tylko zostało zbudowane rondo, wiadukt i te wszystkie rzeczy, ale także została zdewastowana przyroda na terenie Górek Czechowskich – to za przyzwoleniem miasta – to to tam były składowane te tony ziemi. To są nieodwracalne już zmiany, na które miasto przyzwoliło.

Jeszcze proszę zwrócić uwagę, proszę państwa, są mieszkańcy Węglina, którzy dysponują i monitują, i proszą pana prezydenta o to, żeby zastanowił się, czy tak być powinno – park na Węglinie. Proszę państwa, jeśli mieszkańcy miasta przynoszą zdjęcia lotnicze z ciągu ostatnich kilkunastu lat, jeśli nie kilkudziesięciu, ale przynajmniej kilkunastu, i widać ewidentnie, że układ drzew w tym parku zmniejszył się o pewnie kilkaset już teraz drzew, i widać wyraźnie, że ktoś wydaje zgodę właścicielowi, żeby usuwał drzewa w parku, w parku Węglin, i widać ewidentnie, że tam niedługo będzie wniosek o budowę budynku na przestrzeni, która już została wycięta. Więc jeśli służby miejskie, ale pewnie też i… bo tam wiem, że konserwator zabytków wojewódzki miał coś do powiedzenia, to także i miasto, władze miasta powinny reagować w momencie, kiedy inne służby niszczą przyrodę w mieście, bo to miasto odpowiada za przyrodę i za wszystkie inne rzeczy na terenie miasta. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie przewodniczący. Nie chciałem panu przerywać tej wypowiedzi, ale przypominam państwu, że jesteśmy w punkcie „Informacja Prezydenta Miasta…” i tu mamy wymienione tereny i tak dalej. Nie chciałbym, żeby się ten punkt przerodził w punkt „Interpelacje i zapytania”, bo pan przewodniczący w swoim wystąpieniu poruszył co najmniej trzy tematy, które byłyby dobrym tematem do złożenia interpelacji na piśmie. Bardzo proszę, panie prezydencie.”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Przepraszam, ale odniosę się na gorąco, bo to jest, po pierwsze… Panie przewodniczący, o Smoluchowskiego przed chwilą mówiłem. Nie wiem, czy to jest celowe działanie pana radnego – nie budujemy i nie projektujemy budowy ulicy Smoluchowskiego. Jest zapis rezerwowy, jako w Studium pewien rezerwy terenowej, natomiast nikt nie projektuje tam drogi. Nie wiem, czemu służy powtarzanie w kółko nieprawdy, tak naprawdę, tego nie rozumiem.

Jeżeli chodzi o kwestię też tych haseł – zdewastowanej drogi na terenie Górek, jak było budowane skrzyżowanie Ducha. Wiadomym jest, że przy inwestycji jakieś są uszczerbki, natomiast naprawdę proszę popatrzeć na ten teren, przejść się tam i nie opowiadać bajek.

Kwestia dewastowania terenu na parku tym Węglińskim, na Węglinie. Prosiłbym naprawdę zobaczyć, kto odpowiada za wycinkę tych drzew, kto wydaje decyzję i proszę nie mówić znowu ogólnikami, że za wszystko odpowiada miasto. Są pewne regulacje, z których miasto jest wyłączone, za które odpowiada i tylko za takie możemy się tłumaczyć, więc bądźmy w tym precyzyjni i naprawdę nie opowiadajmy takich… Doskonale wiemy, że to jest w gestii Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i też trzeba by na to spojrzeć. A skąd pan wie, czy te drzewa nie były chore. No, takie łatwe mówienie i tak co mi ślina na język przyniesie, to tak mówię, co tylko mogę. No, naprawdę bym prosił o troszkę takiego powściągania się w takich wypowiedziach i oskarżania wszystkich o wszystko.

Jeżeli chodzi o kwestię Ducha – jeszcze wrócę do tego – z jednej strony skrzyżowanie jest zrobione źle, z drugiej strony słyszę od pani radnej Suchanowskiej – „ale miał to zrobić inwestor”, no to dobrze, że to skrzyżowanie jest zrobione, czy źle, że jest zrobione? Nie rozumiem tego. Nie wiem, nie będę już się dalej rozwijał. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie prezydencie. Bardzo proszę, pan radny Stanisław Brzozowski.”

Radny Stanisław Brzozowski „Dziękuję, panie przewodniczący. No, jak tutaj… nawiążę może do tych chorych drzew najpierw, bo jak się okazuje, to nie wszystkie chore drzewa są traktowane jednakowo, na przykład jeśli chodzi o Puszczę Białowieską, to tam chore drzewa są chronione i tam ich nie wolno wycinać, natomiast jeśli chodzi o chore drzewa w Lublinie, to już jakby to nie obowiązuje, więc trochę to też wydaje się dziwne.

Ja chciałbym dopytać odnośnie tej prezentacji pana prezydenta, bo chodzi o poprawienie, moim zdaniem, wskaźników terenów zielonych na jednego mieszkańca. Tam padły takie stwierdzenia – na przykład Jakubowice, czyli nie pamiętam dokładnie, bo to szybko było, ale chodziło o to, że zostały włączone takie tereny peryferyjne jak gdyby do tych terenów zielonych, co oczywiście wydatnie poprawia wskaźniki właśnie tej ilości zieleni, natomiast nie ma to się nijak do właśnie wycinki i do dogęszczania, na przykład w centrum miasta i blisko centrum miasta, gdzie właśnie skwery, no, ten już przysłowiowy skwer na Bronowicach przytoczę, czy tutaj w rejonie ulicy Głębokiej, Unickiej, także no, nie wiem, czy to właśnie ma sens. Jeszcze bym wrócił też do tych wąwozów i do

wykupu, bo jak… jeśli te wąwozy, a na pewno one stanowią znaczną część zieleni publicznej, są włączane właśnie jako… i liczone jako ta ziele n publiczna, no to jak my możemy mówić o realizacji tutaj jakiejś w perspektywie właśnie tych terenów zagospodarowania tych terenów, jeśli nie będzie tego wykupu, a z tego, co pan mecenas powiedział, to nie będzie tego wykupu i nie ma takiej opcji, bo to bardzo drogo kosztuje. No, ja podam tutaj konkretny przykład dolin, tych suchych dolin przy ulicy Poligonowej. Więc pierwsza sucha dolina – tam miało być już nawet z propozycji Budżetu Obywatelskiego park linowy, skwery, tam nasadzenia, zielono, no, pięknie miało być, a generalnie ani nie ma wykupu, ani nie ma odrolnienia terenu, ani nie ma w ogóle dojazdu, bo się tłumaczy mi w kolejnych interpelacjach, że wspólnota mieszkaniowa się nie zgadza ta na dojazd i generalnie sprawę uważa się za załatwioną, a nie mówiąc już o tym, ze ten wąwóz został w znacznym stopniu zasypany przez developerów, którzy w sąsiedztwie budowali tereny, znaczy bloki. Tak samo działo się z drugą suchą doliną i tak samo działo się z trzecią suchą doliną, która już w zasadzie wypada bardziej przy Bohaterów Września, bo jest vis à vis tego wiaduktu. No i jak mówię, to jest takie mamienie w zasadzie, można by to, i pewna fikcja, opowiadanie o tych wąwozach, o tych terenach zielonych, bo one tak naprawdę nie istnieją. Jeśli tam są jakieś zielone rośliny, no to one po prostu to są samosiejki jakieś, chwasty i tego typu, nie jest to po prostu zieleń urządzona i nie widać perspektywy, zęby ona była urządzona.

Teraz kwestia jeszcze – tam padło takie stwierdzenie, że 170 tys. nasadzeń. To tak bardzo dobrze brzmi, ale o jakie tu nasadzenia chodzi? Czy to nie chodzi przypadkiem o rośliny jednoroczne na przykład? No bo ilość jest dosyć imponująca, ale nie sądzę, żeby to były drzewa – 170 tys.

No i w zasadzie to na ten moment tyle. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie radny. Bardzo proszę, pani przewodnicząca Monika Kwiatkowska.”

Radna Monika Kwiatkowska „Dziękuję bardzo. Panie Prezydencie! Wysoka Rado! Państwo Mieszkańcy! Ja chciałam zabrać głos, wydaje mi się, w imieniu mieszkańców, którzy są na dzisiejszej sesji Rady Miasta jakby zapomniani i pominięci, a mianowicie panie prezydencie, chciałam pana prosić o to, aby się pan nie wycofywał z remontu Alei Racławickich, z remontu ulicy Lipowej. Chciałam pana prosić, żeby pan nie wycofywał się z remontu ulicy Zana, ulicy Głębokiej, czy ulicy chociażby Wallenroda. Mieszkańcy Lublina w znacznej mierze, w znacznej większości potrzebują ulic do funkcjonowania, do przemieszczania się szybkiego, sprawnego i w imieniu tych mieszkańców bardzo pana proszę o niewycofywanie się.

Chciałabym też prosić o zrównoważony rozwój, czyli zachowanie – w miarę możliwości oczywiście – zielonej części, uzupełniania nasadzeniami drzew, które są usuwane, ale też o przeprowadzanie niezbędnych, potrzebnych do funkcjonowania w ty mieście remontów. Dziękuję.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję pani przewodniczącej. Bardzo proszę, pan przewodniczący Dariusz Sadowski.”

Radny Dariusz Sadowski „Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rozpocznę od apelu – długo czekałem, ale muszę go wygłosić. Otóż, usłyszeliśmy dzisiaj na tej sali język agresji, język poniżania i nie ma zgody na to… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Nie, pani radna, bo do pani będę mówił… Język poniżania…”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Panie przewodniczący, przepraszam, panie przewodniczący, bardzo bym prosił, jest to informacja pana prezydenta, proszę mówić do Rady, a nie do radnej, dobrze? Dziękuję.”

Radny D. Sadowski „Dobrze, będę mówił do Rady, chciałem, żeby radna też to usłyszała, jako członek Rady. Więc bardzo proszę, panie przewodniczący, żeby reagować, korzystając ze swoich uprawnień na przyszłość i nie zezwalać do tego, żebyśmy na knajacki język w tej sali sobie pozwalali, bo wiemy, do czego prowadzi język agresji, jaki jest tego skutek. I usłyszeliśmy tu: fałsz, obłuda i inne epitety. To chcę państwu powiedzieć, bo pani radna Suchanowska i dzisiaj emocjonalnie, i wczoraj na Komisji Rozwoju, jak Rejtan kładła się pod każdym drzewem, tylko jak mieszkańcy wyszli, to rozpatrywaliśmy wniosek developera z ulicy Sławinkowskiej, który spowoduje wycięcie kilkunastu, albo kilkudziesięciu drzew i pani radna być może lubi tego developera, ale entuzjastycznie poparła ten wniosek i głosowała oczywiście za pozytywną opinią. Więc gdzie jest fałsz i obłuda, to oceńcie państwo sami, pozostawiam to bez komentarza. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję, panie przewodniczący. Pan radny Zbigniew Ławniczak – bardzo proszę.”

Radny Zbigniew Ławniczak „Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Tak przysłuchuję się tej debacie i właściwie temat drzew chyba w tym punkcie osiągnął punkt kulminacyjny, a przecież drzewa to… zieleń, to nie tylko drzewa. Ja przejdę może do, może mnie od tej polityki do tego, co się na tej sali dzieje. Ja chciałem tylko sobie tak przypomnieć, jak byłem małym chłopcem, to jak włączyło się telewizor, to tam sekretarz pewnej partii cały czas mówił przez dwie godziny i trzeba było słuchać. Tutaj jest debata, jest demokracja i możemy dyskutować, a że niektóre osoby trochę ponoszą emocje, no to ja nie będę się też wypowiadał. Jeżeli panie Dariuszu pan uważa, że to radni PiS nakręcają jakiś protest i przywiązują się do drzew, to ja przypominam, że to nie radni PiS na Alejach Racławickich się przywiązywali do drzew, tylko proszę wrócić do lektury prasy i zobaczyć, kto to robił. Ja się bardzo cieszę, panie prezydencie, i tu dziękuję panu bardzo, że w tym momencie doszliśmy do porozumienia odnośnie Alei Racławickich po tylu debatach i tam najmniejsza liczba drzew będzie, dosłownie pojedyncza, z tego, co czytam w prasie, wycięta. Aleje Racławickie – jako mały chłopiec chodziłem tam za rękę z dziadkiem do Parku Saskiego i z samej nazwy są alejami, więc jeżeli budujemy obwodnicę i państwo chwalicie się, ze rząd – rząd, przypominam – buduje tę obwodnicę, za rządowe pieniądze, to jeździmy obwodnicami, a nie alejami, i ograniczmy ten ruch akurat do minimum w tym obszarze.

Ja chciałbym przejść do meritum i do drzew. Rekompensaty nasadzeń są wykonywane, bo one muszą być, tylko proszę zwrócić uwagę, jak one są wykonywane. To są nasadzenia punktowe. W Lublinie tak naprawdę nie ma gdzie posadzić drzew, nie ma. Dlatego zapraszam, panie Dariuszu, żeby się pan przejechał trochę po Czubach, swojej dzielnicy, gdzie pan startował, zobaczył na Jana Pawła przy Skarpie, że tam akurat są nasadzenia kilkudziesięciu drzew w jednym miejscu. Przy rondzie, tutaj przy stacji też kilkudziesięciu drzew. Przecież państwo doskonale wiecie, że za parę lat, drzewo rośnie, no, nie rok, nie dwa i to też wziąć pod uwagę, że jak wytniemy drzewo, które ma sto lat, dwieście lat, drzewa rosną nawet do 9,5 tys. lat – takie jest najstarsze drzewo na świecie – to przecież to drzewo nie urośnie w rok, dwa, i one rosną, ale za jakiś czas trzeba będzie robić trzebież tych drzew, albo po prostu one uschną Mamy suche lata, wiecie państwo doskonale, i większość z tych drzew już nie ma. Liczba się zgadza, tabelka się zgadza, przepis jest wykonany, ale drzew już nie ma. Myślę, że tutaj bardziej jest rola rad dzielnic w tym kierunku, aby właśnie Wydział i pani tutaj zajmująca się zwróciła się do rad dzielnic, bo to najlepiej wiedzą radni dzielnicowi, gdzie takie drzewa można posadzić, aby zwrócić się do spółdzielni mieszkaniowych, bo jest ich kilka i to są duże spółdzielnie, spółdzielnie też przyjmą takie drzewa, i te drzewa rozlokować naprawdę z głową, a nie sadzić… Można, panie radny, też na terenie spółdzielni. Pan mówił, że spółdzielnie wycinają. No, spółdzielnie już nie budują w tej chwili, rzadko budują. Także nie przesadzajmy. Te liczby są twarde. Z jednej strony Park Ludowy – fajnie – za 40 mln, z drugiej strony tego Parku Ludowego z lewej strony, tak patrząc – z profilu nie ma, bo tam powstały Targi Lubelskie – chwała, że są, ale tam wycięte też zostały drzewa. Cieszyć może to, że nie ma zim już takich, jak były kiedyś, nie ma solarek i nie niszczą tych drzew nasadzonych w takim zakresie, chociażby ostatnia zima – chwała, bo zaoszczędziliśmy trochę pieniędzy. Ale proszę zwrócić się na ulicę Kołłątaja. Ile razy tam, przy banku, przy Lubliniance tu na rogu wjeżdżając w Kołłątaja, tam były piękne drzewa, zostały one wycięte i kilkakrotnie już zostały nasadzone, no, w tej chwili jakoś tam się przyjęły. Więc, jeżeli chodzi o miasto – Krakowskie Przedmieście na przykład – tam drzew nie ma już praktycznie. Są to takie drzewa w doniczkach, takie, no, modernistyczne nasadzenia, jak ja to nazywam.

I proszę państwa, to jest taka refleksja, także może faktycznie twórzmy ten Lublin zielony, ale debatujmy i taka debata, myślę, jest potrzebna też, abyśmy wspólnie z mieszkańcami mogli w tych miejscach, które jeszcze są właściwie wolne od nasadzeń, mogli zrekompensować te wycinki, które są niezbędne, a tak naprawdę, szanowni państwo, pan przytoczył Sadowski tutaj ustawę, że prywatni właściciele działek wycięli ileś tam drzew. To nie jest prawda. Każdy prywatny właściciel na swojej nieruchomości tak naprawdę nasadza te drzewa i może je wyciąć, i to jest logiczne. Ja sam na swojej działce w ostatnich dziesięciu latach nasadziłem 150 drzew, w Lublinie, w Lubinie, tak, mogę, jeżeli przepis na to pozwala, to już pani powiedziała – grubość pnia i tak dalej, rodzaj drzewa i to trzeba doczytać, więc niech pan nie blokuje też ludziom możliwości wycięcia. Mówił zresztą przewodniczący – część z tych drzew, to są pojedyncze drzewa, zagrażają bezpieczeństwu i najważniejszy jest człowiek. Drzewa też

można wyciąć w tym przypadku, jeżeli one kolidują tutaj czy z liniami energetycznymi, czy jak wiemy, mamy ostatnio wichury i mogą spowodować jakiś uszczerbek na zdrowiu i życiu.

Ja myślę, mili państwo, że te debaty są potrzebne i to nie chodzi o interpelacje. Za chwilę będziemy wycinać następne pewne drzewa, bo będziemy robić dojazd do przystanku PKP na Czubach, gdzie my apelujemy już od wielu, wielu lat, że ten przystanek powstanie. Państwo żeście zacierali ręce, że tam pociąg się nie zatrzyma, właśnie się zatrzyma 15 marca i dalej tam będziecie drzewa wycinać? Czy developer to zrobi? Bo ten developer, jak słyszałem z ust pani radnej, która tam jest szefową waszego Klubu, miał zrobić jakąś drogę dojazdową. Gdzie ta droga jest? Jaki to jest wizerunek dla miasta? Jak przyjadą ludzie z Warszawy i wysiądą po pachy w błocie, bez jezdni? O tym apelujemy od wielu, od wielu lat. I życzę tego, żebyśmy takie debaty właśnie prowadzili, merytoryczne, a nie licytowali się. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, pan prezydent."

Zast. Prez. A. Szymczyk „Dziękuję za, przynajmniej na początku, głos rozsądku, i o tej debacie, i o tym, żebyśmy rozmawiali o wycince drzew, ale w sposób racjonalny, bo to, co pan radny powiedział, są potrzeby wycinek i trzeba je realizować w pewnych okolicznościach, natomiast druga część o tym dworcu – no, nie wiem, po pierwsze – nie developer. Przed zerwaniem kontraktu przez firmę Asaldi próbowaliśmy i takie spotkania się odbywały tutaj, w Ratuszu, zawszeć porozumienie, żeby drogę techniczną, bo przecież kolejarze też muszą, inwestor, wykonawca inwestycji musiał się komunikować z tym obszarem, żeby tam drogę techniczną wykonać. I takie rozmowy były prowadzone i zaawansowane. Sytuacja, która zdarzyła się na kontrakcie kolejowym, spowodowała, że ten wykonawca przestał realizować to zadanie i temat został jak gdyby niezrealizowany, więc nie żaden developer miał budować tamten odcinek do tamtej drogi – to po pierwsze.

Jeżeli chodzi o dworzec, gdzie ktoś wysiądzie – to, ze się zatrzyma pociąg jeden raz 15 marca, to ja nie wiem, czy to jest akurat taki argument istotny, żeby od razu budować drogę. No, przepraszam, że tak powiem, ale to troszkę nie… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Panie radny, ja naprawdę panu nie przeszkadzałem niech pan…"

Przew. RM J. Pakuła „Panie Bielak, proszę nie krzyczeć."

Zast. Prez. A. Szymczyk „Natomiast chodzi też o pewne elementy, które ta inwestycja dopiero w tym momencie w jakiś sposób próbujemy rozmawiać z PKP pod kątem, żeby te inwestycje były korygowane. To nie może być tak, że ktoś sobie coś planuje, buduje dworzec i teraz mówi – „A teraz mi buduj drogę". Proszę popatrzeć na przystanek na Ponikwodzie, jak są budowane przystanki. Żaden przystanek PKP praktycznie jest bez dojazdu. To jest pewna historia, która się powtarza. W tej chwili wydaje się, te rozmowy, które prowadzimy z PKP… A dworzec Północny ma dojazd? Nadal nie ma i też będzie wina miasta, że tego dojazdu do dworca nie ma? No, ktoś jest właścicielem tego obszaru.

Fajnie, jakby się o to zatroszczył też we własnym interesie. Natomiast w tej chwili prowadzimy z PKP zaawansowane rozmowy pod kątem, i widać, że jest pewna chęć rozmowy, żeby ta infrastruktura kolejowa współgrała z tym, co realizuje miasto, i to jest dobra przesłanka, żeby tę współpracę budować, natomiast pewne zdarzenia nastąpiły wcześniej i teraz trudno sobie wyobrażać, żebyśmy my podejmowali nie wiadomo jak zaawansowane działania, jeżeli chodzi o dojazd. Myśmy już o tym mówili, że w zakresie drogi technicznej taką drogę doprowadzimy do tego przystanku, natomiast też proszę nie obarczać całą odpowiedzialnością za miasto, bo w takim wypadku tu każdy sobie może wybudować gdziekolwiek co chce, a potem miasto ma dobudować drogę. To czym się różni budowa przystanku przez PKP od budowy, nie wiem, przez developera, gdzie tak państwo krytykujecie? No, bądźmy troszkę obiektywni w tym wszystkim. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Zbigniew Ławniczak jeszcze raz?"

Radny Z. Ławniczak „Tak. Panie prezydencie, to nie jest tak, że ten przystanek powstał z różdżką Harry Pottera, no, on budowany, ja czytałem że to developer od Granitowej ma wybudować, to jest droga miejska, tam jest oczywiście… Węglinek w większej części to są prywatne tereny, ale o tym się rozmawia. Jeżeli jest inwestycja, to czy ja mam pójść nie wiem, jako kto, jako radny do PKP? I są od tego służby miejskie i powinny o tym rozmawiać. A to, że przystanek jest budowany, to znaczy, że nie będzie on pusty. 5.04 – będziemy jechać Radom-Kielce-Katowice-Opole-Wrocław-Zielona Góra, 15.17 – Warszawa-Poznań-Zielona Góra, 7.22 – Warszawa Zachodnia, 8.13 – Chełm, 9.30 – dwa przez Warszawę-Toruń-Bydgoszcz do Piły, 10.07 – czy mogę tak czytać, czytać, jako dróżnik? No, jest to napisany artykuł przez pana redaktora Smagę, więc ja go szanuję i uważam, że pisze prawdę, więc skoro napisał cały rozkład, to nie jest tylko raz, że się zatrzyma ten pociąg, tylko będzie się zatrzymywał. I komunikacja szybka kolej, to żeśmy się chwalili tym, będzie jechać do Warszawy, ludzie będą mogli tam pracować niekiedy i będą wracać do domu i tutaj mieszkać i żyć. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Eugeniusz Bielak."

Radny E. Bielak „Dziękuję bardzo. Dziękuję panu przewodniczącemu, że zwołał tę sesję nadzwyczajną, natomiast prosiłbym, żebyśmy się pilnowali, bo pan prezydent opowiadał o całym Lublinie, ile to drzew nasadzonych, ja się odniosę krótko do Felina, gdzie nie ma przy Zygmunta Augusta, mieszkańcy… jeżdżą TIR-y i nie można nasadzić drzew, żeby po prostu nie było hałasu. Dzwonią do mnie ci ludzie, tu do pani Pawlikowskiej, do pani dyrektor też przychodzą na pewno i prośba, żeby to załatwić. Natomiast co chcę powiedzieć – że tak, jak na Górkach Czechowskich, na Felinie też zaczyna się robić partyzantka z budowami, powstaje… niedawno spłoną – widzieliście państwo – przy Doświadczalnej, gdzie były ryby, hurtownia ryb, składowisko spaliło się i nagle wykupił ktoś, kto przychodzi na Felin i mówi, że przeróbka drobiu nie będzie wpływała na otoczenie, na środowisko – to jest jeden temat. I drugi temat – to jest w Strefie

prośba, żeby panie prezydencie, żeby pilnować tematu, ma być odlewnia aluminium i przychodzą…”

Przew. RM J. Pakuła „Ale jakbyśmy chcieli pilnować tematu, panie radny, to jesteśmy przy wycince drzew, a nie przy drobiu…”

Radny E. Bielak „…i krótko, panie przewodniczący, ja jedno zdanie… jedno zdanie. Prosiłbym, żeby Ochrona Środowiska też zwracała na to uwagę, żeby nie… i firmy, które wchodzą, żeby nie ingerowały w środowisko swoją działalnością, bo zapisane mają, że nie mogą ingerować. I prośba, żebyście państwo tego przestrzegali i żeby nie wydawać zgody tym firmom. Dziękuję bardzo. Będę zabierał głos w innym punkcie. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, pan przewodniczący Zbigniew Jurkowski.”

Radny Zbigniew Jurkowski „Ja tak króciutko odnośnie wypowiedzi pana radnego Bielaka. Jeżeli chodzi o firmę Aliplast, oni tam produkują odlewy i mają 10%...”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny, ale może na temat, jesteśmy naprawdę przy wycince drzew…”

Radny Z. Jurkowski „Chciałbym powiedzieć, że to nie będzie huta aluminium, tylko będą przerabiane czyste odpady z powrotem w sztaby i chodzi o to, żeby nie wozić ich po całej Polsce, gdzie się zostawia sztat węglowy, także będzie to huta aluminium, tylko przetaczanie… Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny… - (**Radny E. Bielak** „Ale ty tam nie mieszkasz…”) – Czy ktoś z państwa radnych chciałby? Bardzo proszę, pan Adam Osiński.”

Radny Adam Osiński „Ja krótko. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! Temat zieleni i drzew jest rzeczywiście bardzo istotny i niezbędny wręcz do funkcjonowania mieszkańców i w ogóle całej przyrody. I chcę powiedzieć tak – żebyśmy zachowali trochę umiar. Tam, gdzie potrzeba dokonać wycinki, bo zachodzi taka konieczność, to się to robi, natomiast słusznie, tak jak powiedział radny pan Ławniczak, trzeba dokonywać wielu nasadzeń, a tak to nie jest. Ja podam na przykładzie jednej ze spółdzielni mieszkaniowe, gdzie co roku do architekta, czy Wydziału Ochrony Środowiska występują administracje na wniosek mieszkańców o dokonanie wielu wycinek drzew. Z czym to się wiąże? Po pierwsze – odnosi się wrażenie takie, że przychodzi jesień, liście opadają, trzeba to grabić, wywozić, jest dużo pracy i po wycince nasadza się niskopienne, takie, które nie obfitują w dużą ilość liści, ale one już nie są takie drzewa efektowne w ochronie środowiska. Kalinowszczyzna akurat jest, powiedzmy, wysoko w rankingu, bo ma drugie miejsce, jeśli chodzi o drzewa, zieleń, nasadzenia, a jeszcze teraz ten piękny park, który nam przybył, on za lat

3-5 będzie cudowny, bo taka jest ocena wielu mieszkańców, którzy przychodzą z zewnątrz. Kiedyś, nie tak dawno zresztą w Telewizji Lublin padło stwierdzenie – „A co to za park? – Proszę państwa, jest to cudowny park, przepiękny. To, co było, to była, powiedzmy, powierzchnia księżycowa przez kilkadziesiąt lat i teraz zrealizowano piękny park, gdzie przychodzi sobota, niedziela, wielu jest spacerujących z dziećmi mieszkańców, na rowerach jeżdżą, coś przepięknego. Tam jeszcze pewne doróbki trzeba będzie dokonać.

Padło stwierdzenie, że nie ma gdzie w Lublinie sadzić. Są miejsca. Ja dzisiaj jestem w stanie wskazać na Kalinowszczyźnie miejsca, gdzie można dodatkowo 2 tys. posadzić i to takich drzew szybkorosnących, rodzaj jak lipa, brzoza, jesion, które są efektowne i na wiele, wiele lat trwałe. Dam przykład, ile było krzyku, awantury podczas przebudowy ulicy Kalinowszczyzna. Pójdźcie państwo dzisiaj, zapytajcie tych mieszkańców, jaką mają opinię na ten temat. Są piękne parkingi, śliczna ulica, niektórzy nawet w początkowej fazie wychodzili na spacer porą wieczorową podziwiać, bo coś przepięknego – tak ta ulica wygląda i dlatego trzeba tutaj zachować taki, proszę państwa, umiar. Tam, gdzie można oszczędzić, to się powinno maksymalnie oszczędzać, a tam, gdzie koliduje z budową linii jakiejś, przewodów i tak dalej, no to trudno się mówi, ale w to miejsce dokonuje się rekompensat nasadzeń i tak to powinno być. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa radnych chciałby zabrać głos? Panie prezydencie, czy pan w tej chwili chciałby jeszcze? Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zakończyliśmy punkt 2, przechodzimy do punktu 3.”

AD. 3. INFORMACJA PREZYDENTA MIASTA DOTYCZĄCA PRAC W OBSZARZE GÓREK CZECHOWSKICH PODEJMOWANYCH PRZEZ WŁAŚCICIELA TERENU

Przew. RM J. Pakuła „Jest to 3. Informacja Prezydenta Miasta dotycząca prac w obszarze Górek Czechowskich podejmowanych przez właściciela terenu. Bardzo proszę, panie prezydencie.”

Prez. K. Żuk „Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Oczywiście w imieniu właściciela terenu wypowiadać się nie będziemy. Miasto Lublin pośrednio, poprzez spółkę LPEC jest zaangażowane w projekt infrastrukturalny. Bardzo proszę pana prezesa Marka Golucha o przedstawienie informacji dotyczącej prac LPEC-u i do tego ograniczymy się w tym punkcie w dniu dzisiejszym.”

Prezes Zarządu Lubelskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej Sp. z o.o. w Lublinie Marek Goluch „Szanowni Panowie Przewodniczący! Szanowni Panowie Prezydenci! Szanowni Państwo! Przedstawimy państwu historię naszej inwestycji, bo ona już jest, ta inwestycja ma pewną historię w obszarach Sławin, Czechów Północny i osiedle Botanik oraz powody tej inwestycji.”

Rzecznik prasowy LPEC Sp. z o.o. Teresa Stępniak-Romanek „Dzień dobry państwu witam serdecznie. Tak, jak pan prezes wspomniał, opowiemy państwu o całym naszym projekcie dotyczącym rozbudowy sieci ciepłowniczej na terenie miasta Lublin, parę słów dosłownie na temat genezy tego projektu, ponieważ ma to dosyć duże znaczenie z punktu widzenia sprawy i później opiszemy dokładnie sprawę zadania na Botaniku i na samym końcu pokażę państwu pewną ciekawostkę, mam nadzieję, że również istotną i ciekawą.

Pierwsza sprawa. Co przyświecało nam przy projektowaniu wszystkich zadań, które mają za zadanie doprowadzić ciepło systemowe do obszarów rozwojowych naszego miasta? Głównym celem było pokrycie zwiększonego zapotrzebowania mieszkańców Lublina na ciepło z wyspecjalizowanych elektrociepłowni produkujących ciepło i prąd równocześnie, czyli z tzw. kogeneracji. Nasz projekt obejmuje budowę sieci właściwie w większości dzielnic naszego miasta – jest to Wrotków, Czechów Północny, Ponikwoda, Felin, Kośminek, Bronowice, Węglin Południowy, Dziesiąta oraz Śródmieście.

Na projekt składa się osiem zadań – ja za chwileczkę państwu je pokażę, jak one wyglądają dokładnie geograficznie na mapie. W ramach całego projektu planujemy wybudować ponad 21 km sieci ciepłowniczych. Wartość projektu, to prawie 50 mln zł, z czego 24,5 mln, to dotacja z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Projekt będziemy realizowali do 2021 roku. Teraz, na mapce zobaczycie państwo, jak wygląda w tej chwili projektowana rozbudowa sieci. Mamy, tak jak wspomniałam, osiem zadań. Jest to zadanie Rudnik, Felin, Bronowice, Dziesiąta, zadanie Wrotków, Węglin Południowy oraz… zadanie Nałkowskich, przepraszam, oraz największe zadanie, zadanie Botanik.

Co ma być efektem tego projektu? Efekt projektu, proszę państwa, to przede wszystkim korzyści ekologiczne dla miasta i nie tylko. W ramach realizacji projektu planujemy zaoszczędzić 142 tys. GJ energii, tzw. energii pierwotnej oraz zredukować o prawie 6 tys. ton emisję dwutlenku węgla do atmosfery. Tyle dwutlenku węgla, proszę państwa, pochłania rocznie ponad 30 ha lasów i to jest tylko jeden z trzech naszych projektów. Wszystkie projekty pozwolą nam zaoszczędzić tyle dwutlenku węgla, ile pochłania ponad 85 ha lasów rocznie. Ale zanim zdobyliśmy dofinansowanie na tak rozległą rozbudowę sieci ciepłowniczych, wyprzedziła to pewna historia. Na początku 2015 roku, kiedy planowane były zasady Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, ustawodawca – to jest bardzo istotne – ustawodawca wtedy wskazał, że firmy, które będą mogły skorzystać z tych pieniędzy, musza spełnić cały szereg wymogów formalnych. Pierwszym takim wymogiem formalnym było wpisanie całego projektu ze wszystkimi zadaniami, łącznie z zadaniem na Botaniku, do naszego Planu Gospodarki Niskoemisyjnej, który był zatwierdzony już w 2015 roku, czyli w 2015 roku w tym dokumencie znalazły się wszystkie nasze zadania, które chcemy realizować, łącznie z rozbudową sieci w kierunku osiedla Botanik. Kolejnym dokumentem, w którym nasz projekt musiał się znaleźć, była Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych dla Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego oraz musieliśmy zagwarantować to w naszych dokumentach wewnętrznych, które stanowiły później projekcję finansowania wszystkich naszych przedsięwzięć.

Pokrótce przejdę teraz do Planu Gospodarki Niskoemisyjnej. Jak wiecie państwo, celem głównym tego dokumentu jest podniesienie jakości życia naszych mieszkańców, realizacja takiej polityki energetyczno-klimatycznej oraz poprawa jakości powietrza w mieście. Jednym z sześciu głównych działań, które mają realizować ten cel, jest właśnie rozwój ciepła systemowego w Lublinie, jak wiemy, w tej chwili najlepszej alternatywy dla indywidualnych źródeł ciepła, z punktu widzenia czystości. W ramach tego działania 3. Rozwój ciepła systemowego mamy szereg różnych podpunktów, które te cele realizują, m.in. jest to właśnie rozbudowa efektywnego systemu ciepłowniczego w Lublinie. Tak jak wspomniałam, to są punkty cytowane bezpośrednio z Planu Gospodarki Niskoemisyjnej i wszystkie nasze zadania, które w tej chwili realizujemy, już w 2015 roku były wprowadzone do tego dokumentu.

Kolejny dokument to Strategia Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych, który została zatwierdzony w 2016 roku i który mówi o tym, że przewiduje się rozbudowę sieci w dzielnicach właśnie Rudnik, Felin, Węglinek, Nałkowskich, Sławinek oraz Botanik, Majdanek, Bronowice i Czechów. Ten projekt i to zadanie również zostało uwzględnione w tym strategicznym dla miasta dokumencie.

Kolejny dokument to jest nasz dokument wewnętrzny – Strategia Rozwoju Spółki na lata 2017-2021, gdzie również precyzujemy szczegółowo nasze obszary rozwojowe. A teraz mogłabym prosić o wyświetlenie mapki tych obszarów rozwojowych? Proszę państwa, proszę zobaczyć, jak wygląda planowana rozbudowa naszej sieci z planowanymi włączeniami do 2021 roku. Są to właściwie wszystkie dzielnice miasta. Oczywiście zadanie rozbudowy sieci w kierunku dzielnicy Botanik również się tam znajduje. W momencie, kiedy zagwarantowaliśmy sobie obecność w tych wszystkich trzech dokumentach, właściwie mogliśmy już sięgnąć po środki unijne, ale tu również pojawiła się jedna przesłanka właśnie przez naszego ustawodawcę wskazana, a mianowicie można było podpisać umowę na dofinansowanie na ten projekt tylko i wyłącznie wtedy, kiedy system ciepłowniczy był efektywny. Co to znaczy? Też ustawa oczywiście reguluje, co to są efektywne systemy ciepłownicze – to są takie systemy, w których 50% energii pochodzi ze źródeł odnawialnych lub jest to ciepło odpadowe lub tak jak w naszym przypadku, co najmniej 75% ciepła pochodzi z systemów kogeneracyjnych. W Lublinie w tej chwili mamy ponad 91% ciepła pochodzącego z kogeneracji, czyli ciepło powstaje przy okazji produkcji energii elektrycznej, przez co trafia do sieci ciepłowniczych, ogrzewa nasze mieszkania, a nie trafia do atmosfery. Wsparcie efektywnych systemów ciepłowniczych nakazują, właściwie nakazywały już od wielu lat dyrektywy unijne, to jest konkretna dyrektywa o efektywności energetycznej, która zobowiązuje kraje członkowskie do dokonania kompleksowej oceny potencjału zastosowania tych tzw. wysokosprawnych kogeneracji oraz efektywnych systemów ciepłowniczych. Co to znaczy? Wszystkie kraje członkowskie, które mają systemy kogeneracyjne, mają obowiązek rozbudowywać systemu ciepłownicze, bo tylko w ten sposób optymalizują wykorzystanie, maksymalnie optymalizują wykorzystanie paliw używanych do produkcji energii.

Wspomnę jeszcze, że w naszym kraju na ponad 400 systemów ciepłowniczych, które w tej chwili funkcjonują, ponad 85% nie spełnia tego wymogu,

tylko 15% mamy systemów ciepłowniczych efektywnych. Co to oznacza? Oznacza to tylko tyle, że tylko tyle miast mogło ubiegać się właśnie o środki pomocowe na rozwój systemów ciepłowniczych i my byliśmy wśród 23 uprzywilejowanych systemów ciepłowniczych w Polsce – przypomnę, na 400 – którym takie finansowanie udało się pozyskać. Tak jak wspomniałam, wskaźnik udziału ciepła w kogeneracji w Lublinie to 91%. Jest jeszcze jeden wskaźnik opisujący jakość ciepła w naszym systemie (proszę o kolejny slajd), to jest wskaźnik nakładu nieodnawialnej energii pierwotnej. Brzmi to dosyć enigmatycznie, ale idea generalnie jest taka, że wskaźnik ten pokazuje, ile energii w paliwie potrzebujemy do wyprodukowania jednostki energii końcowej, więc to pokazuje, że mniej energii w paliwie potrzeba do wyprodukowania jednostki energii cieplnej zgodnie z algorytmem podanym przez rozporządzenie, a to wszystko w związku z tym, że w Polsce mamy tzw. priorytet produkcji energii elektrycznej, więc to ciepło, które trafia do nas do sieci, to jest tzw. ciepło odpadowe i na to ciepło nie potrzebujemy spalać dodatkowego paliwa nieodnawialnego, dodatkowego węgla, czy dodatkowego gazu. Więc podsumowując, jest to zdecydowanie bardziej efektywna forma ogrzewania mieszkań, nawet niż indywidualne kotłownie gazowe, pomimo że te również są ekologiczne, ponieważ nie emitują pyłów zawieszonych, nie emitują benzoalfapirenu, aczkolwiek spalają te paliwa nieodnawialne. W naszym przypadku to paliwo jest dużo lepiej i dużo efektywnie wykorzystane. Idąc tym tropem, tak jak powiedziałam, okazało się, że mamy system efektywny i 7 listopada 2017 roku podpisaliśmy w końcu umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska na realizację wszystkich tych ośmiu zadań na łączną kwotę prawie 50 mln zł. Po podpisaniu umowy nasz projekt dość szeroko komunikowaliśmy, m.in. przedstawiając go szeroko mieszkańcom podczas panelu obywatelskiego, który organizowało miasto w 2018 roku i wtedy też pokazywaliśmy wszystkie szczegółowe mapy, zakres zadań i cel, w jakim wszystkie poszczególne etapy realizujemy. Poza panelem obywatelskim byliśmy obecni na szeregu innych gremiów, niemniej jednak to uważam za takie najbardziej reprezentatywne, ponieważ tam mieliśmy wszystkich mieszkańców i miasto w pełnej reprezentacji, w tzw. pigułce. Na tym gremium również przedstawialiśmy nasze zadanie dotyczące rozbudowy sieci w kierunku osiedla Botanik. Tutaj państwo macie przedstawioną mapę, schematyczną mapę, w tej chwili już mogę powiedzieć, przebiegu sieci dokładnie dla tego zadania. Ono składa się z dwóch części. Ta część czerwona poniżej jest tzw. spinka, czyli sieć łącząca rurociągi od ulicy Nałęczowskiej, przez ulicę Czeremchową aż do ulicy Żołnierskiej, znacznie poprawiająca hydraulikę pracy całego systemu w północnej części miasta, czyli m.in. również dla dzielnicy Botanik. Na górze mamy rozbudowę sieci w kierunku dzielnicy Botanik, ona zaczyna się od skrzyżowania ulicy Elsnera i al. Kompozytorów Polskich w kierunku ulicy Poligonowej. Tam, gdzie sieć się rozgałęzia, mamy tzw. komorę B4 i widzicie państwo dwie nitki – jedna idzie do części północnej, druga idzie do części południowej osiedla. Jaki w tej chwili jest stan zaawansowania tych prac. Stan zaawansowania wygląda w ten sposób, że mamy wykonaną całą część od skrzyżowania, czyli od początku tej czerwonej kreski na górze, od skrzyżowania al. Kompozytorów Polskich i ulicy Elsnera aż do komory B4, czyli do tego rozgałęzienia, które państwo widzą na mapie. W tej chwili mamy również w całości wykonaną spinkę Nałęczowska-

Czeremchowa-Żołnierska. W tej chwili jesteśmy w trakcie realizacji tego odcinka, który biegnie w kierunku południowym ulicy Poligonowej. Na przełom 2020 i 2021 roku mamy zaplanowaną rozbudowę, budowę ostatniego odcinka, czyli od komory B4 do części północnej ulicy Poligonowej. Tu pojawiały się takie niepokojące dla nas bardzo głosy, że możemy mieć jakikolwiek problem z uzgodnieniami tej inwestycji. Proszę państwa, no, oczywistym jest, że posiadamy prawomocne pozwolenie na budowę na całość inwestycji, na całość zadania sieci w kierunku Botanik. Tym samym posiadamy wszystkie stosowne zgody i uzgodnienia, i oceny… Słucham? – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Oczywiście że tak. Mamy decyzję z RDOŚ, decyzję dotyczącą ingerencji naszej sieci w obszar Natura 2000, w obszary wodonośne. Decyzja RDOŚ jednoznacznie reguluje kwestie decyzji środowiskowych w tym zakresie. – (**Głosy z sali** – nieczytelne).”

Przew. RM J. Pakuła „Ale ja bardzo proszę, żeby pani kontynuowała, proszę nie wdawać się w dyskusję.”

Rzecznik LPEC T. Stępniak-Romanek „Kolejna sprawa. Nasze sieci są zaprojektowane w pasach przewidzianych już pod uzbrojenie sieciowe dla tego terenu. Gdybym mogła prosić o następną mapę, ja wiem, że ona jest nieczytelna, ale chciałam tylko wskazać, że w tych pasach znajduje się już w tej chwili wykonana sieć kanalizacyjna, czyli deszczówka i sieci sanitarne. Są to sieci, które biegną równolegle do projektowanych naszych instalacji. Te sieci kanalizacyjne na tej mapce zaznaczone są kolorem brązowym. To są jedyne sieci brązowe, które są na mapie. Nasze są – mówię – równolegle, nieco poniżej. Przykro, że nie mam wskaźnika i nie jestem w stanie państwu tego naocznie pokazać. Niemniej jednak dodam jeszcze jedną rzecz. Sieci kanalizacyjne wkopywane są wielokrotnie głębiej, niż sieci ciepłownicze i mają kilkakrotnie większe średnice. Sieć deszczowa ma średnicę ponad 1200 mm, nasza sieć to jest 250. 250 to jest rura o przekroju 25 cm. To jest sieć deszczowa – ta grubszą kreską narysowana, równolegle do niej biegnie sieć sanitarna, a nasza to jest ten odcinek.

Proszę państwa, na samym początku realizacji projektu, czyli w październiku 2018 roku, w momencie, kiedy rozpoczynaliśmy nasze prace, przedstawiciele mieszkańców skupionych wokół ochrony walorów przyrodniczych Górek Czechowskich poprosili nas o spotkanie na terenie naszej budowy. Ja uważam, że to było bardzo ważne i potrzebne spotkanie, odbyło się w atmosferze oczywiście wzajemnej życzliwości. Na miejscu dokładnie i szczegółowo przedstawiliśmy i nasze plany, nasze zamierzenia, przebieg sieci ciepłowniczej i jak te prace będą realizowane. Dostaliśmy również informację, że możemy na trasie przebiegu sieci napotkać na jakieś nieoczekiwane niespodzianki, rzeczy, których po prostu nie byliśmy w stanie przewidzieć. Oczywiście na wszystko są procedury, niemniej jednak uczuliliśmy naszego wykonawcę na każdą ewentualność, którą mógłby ewentualnie napotkać. Po przejściu przez połowę terenu Górek Czechowskich nie napotkaliśmy się na absolutnie nic, co wymagałoby zgłoszenia do jakichkolwiek specjalistycznych służb.

Chciałabym państwu pokazać jeszcze jedną rzecz – jak wygląda już w tej chwili praca sieci ciepłowniczej, którą rozbudowywaliśmy w ramach zadania Botanik. Tutaj na zdjęciu macie państwo spinkę, którą pokazywałam, od ulicy… to jest spinka od ulicy Nałęczowskiej, przez Czeremchową aż do Żołnierskiej. Jak państwo widzą, sieć świeżusieńko wybudowana – przełom 2017 i 2018 roku – mamy z niej w tej chwili przyłączonych już siedem dużych budynków i potencjał do złożenia oferty dla mieszkańców domków jednorodzinnych w tym linie Czeremchowa, Monte Cassino i al. Warszawska. W tej chwili w najbliższym czasie będziemy kierować do mieszkańców zapytanie, kto chciałby skorzystać z naszej oferty i na tej podstawie podejmiemy decyzję, czy rozbudowywać tę sieć dalej i czy jest zainteresowanie właśnie właścicieli domków jednorodzinnych naszą ofertą.

Tutaj chciałam państwu również pokazać ostatnie warunki, jakie wydaliśmy na przyłączenie do sieci już na terenie osiedla Botanik. Zwróciła się w tej chwili do nas o wydanie warunków wspólnota, która będzie budowała swoje obiekty powyżej osiedla Ruczaj – tu macie państwo zaznaczone dokładnie na mapce, gdzie ma powstać ta inwestycja. Od kilku lat mamy cały szereg zapytań z tej części miasta, kiedy mieszkańcy będą mogli skorzystać z ciepła z sieci ciepłowniczej. Mamy tam już szereg wyeksploatowanych kotłowni gazowych, wiemy o tym, że są wyeksploatowane, ponieważ byliśmy cały czas na tym terenie, prowadziliśmy bieżącą konserwację tych punktów i wiemy dokładnie, że lada chwila pojawią się kolejni zainteresowani korzystaniem z naszej oferty.

Chciałam państwu również pokazać na sam koniec sieć ciepłowniczą, odcinek sieci wybudowany w kierunku przedłużenia Jana Pawła aż do al. Kraśnickiej. Tam między niebieską a zieloną częścią poniżej to jest właśnie punkt startowy, gdzie prowadziliśmy naszą sieć, praktyczne można powiedzieć w pole. Tę decyzję podejmowaliśmy w 2004 roku i nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, jak duże będzie zainteresowanie naszą usługą i jak duże będzie zagęszczenie budynków w tej części miasta. Powiem więcej – ta decyzja była wtedy przedmiotem ogromnych kontrowersji, zarówno wewnątrz spółki, jak i zewnątrz, niemniej jednak podjęliśmy ją. I proszę zwrócić uwagę na sieć spinającą u góry tę inwestycję aż do sieci zaznaczonej kolorem niebieskim. To była spinka, którą musieliśmy niezbędnie wykonać, żeby poprawić warunki hydrauliczne, ponieważ średnice, które dobraliśmy, mimo że były dosyć duże, mogły okazać się niewystarczające, ale dzięki tej inwestycji domknęliśmy cały teren, jest w tej chwili bezpieczny, bez względu na to, czy zdarzyłaby się tam jakaś awaria, jesteśmy go w stanie w tej chwili zasilić ze wszystkich stron. Niemniej jednak… To jest punkt startowy z 2004 roku. Ponad 3 km sieci zbudowanej w kierunku al. Kraśnickiej i dalej dopięte to, domknięte wszystko spinką tutaj do naszej sieci magistralnej o średnicy 500 mm, aby poprawić warunki pracy dla całego terenu. Tak jak mówię, w 2004 roku nikt nie dawał wiary, że ta sieć będzie stosownie dociążona, a w tej chwili można powiedzieć, że jest już na granicy swoich technicznych możliwości, więc podsumowując, sieci trzeba dać 10-15 lat, żeby ocenić tak naprawdę, czy inwestycja była właściwa i w tedy dopiero można mówić o jej odpowiednim dociążeniu. W tej chwili to jest naprawdę za wcześnie. Dziękuję państwu serdecznie.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję, panie prezydencie, bardzo proszę.”

Prez. K. Żuk „Ja chciałbym bardzo podziękować państwu za tę prezentację bardzo profesjonalną, jednocześnie przypomnieć, że o tym też dyskutowaliśmy już tutaj i w tej sali na komisjach. Istotą rozwoju miasta jest to, że oparte jest ono o Wieloletni Plan Inwestycyjny, wieloletnie prognozy finansowe. To wszystko już było. I jeśli brakuje wiedzy, to dzisiaj ją sobie tutaj przypomnieliśmy i jesteśmy w stanie państwu ją uszczegóławiać, w związku z tym miałbym wielką prośbę, żeby nie wypisywać w Internecie – to do szanownych państwa – tego, co czytamy na temat LPEC-u, tej inwestycji, jak również miasta. Miasto odpowiada za przyszłość mieszkańców, realizuje te inwestycje w oparciu o strategię, zabezpieczenia w finansowaniu tych inwestycji, środków pomocowych, jest pewna ciągłość działań od wielu, wielu lat. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Piotr Breś. (Gawryszczak)”

Radny P. Gawryszczak „Panie Przewodniczący! Dziękuję bardzo serdecznie i chciałbym zaapelować do radnych Klubu Prawa i Sprawiedliwości, abyśmy w tym momencie ograniczyli, jeśli musimy, swoje wystąpienia do minimalnego minimum, tak, ze względu na to, że tak naprawdę głównym punktem tej sesji, jak wydawało mi się, to będzie wysłuchanie mieszkańców i panu przewodniczącemu za chwilę dam listę i prosiłbym, aby w punkcie następnym w pierwszej kolejności wysłuchać prof. Bogusława Kaszewskiego, ks. prof. Ryszarda Knapińskiego, pana Andrzeja Filipowicza, pana Sławomira Pawłowskiego, panią Magdaleną Nosek, panią Urszulę Chłopicką, pana Tomasza Gąsiora, pana Krzysztofa Gorczycę, a później ewentualnie jeśli ktoś się zgłosi. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan pozwoli, panie przewodniczący, ja również mam przygotowane listy i będziemy takich zapisów dokonywać. Teraz bardzo proszę, pan radny Piotr Breś.”

Radny P. Breś „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! ja chciałem wypowiedzieć się na temat tych informacji, któreśmy dostali od państwa tutaj w sprawie budowy tych nitek LPEC-u. Ja chciałem powiedzieć krótko i na temat. Proszę państwa, wystarczy skorelować daty, co się działo, kiedy Górki zostały zakupione, kiedy LPEC dostaje pozwolenie, kiedy podpisuje umowę, wystarczy skorelować pewne fakty i będziemy mieli odpowiedź na wiele pytań. No, nasuwa się tylko coś takiego, proszę państwa – no, developer ma ten teren, 30 ha bloków razy ilość mieszkań, 4 tys. mieszkań razy 6 tys. za piecyk, który developer by musiał zrobić w mieszkaniu, to jest 24 mln – bardzo szybki taki przelicznik – tyle developer by musiał zapłacić za piecyki, które powinien założyć w mieszkaniach. On tego nie zrobi, będzie miał sieć zrobioną, wiadomo, przez LPEC. LPEC za tę sieć, jak pani przed chwilą pokazała, zapłaci 24 mln, resztę pieniędzy będzie miał z zewnątrz, czyli prosty przelicznik – developer nie poniesie tych kosztów.

Druga rzecz – ciągnięta jest druga nitka do terenów Nałęczowska ulica i tak dalej, państwo pokazali. No, proszę państwa, widzimy, jak się rozwija cudownie ten teren na ulicy Nałęczowskiej, Morwowej i dalej, za chwilę będziemy zmieniać plan zagospodarowania dla tych dalszych terenów, no a w jaką stronę to idzie? No, idzie to w taką stronę, że developerzy, którzy już są właścicielami tych działek, za chwilę będą mieli zmieniony plan zagospodarowania i będzie można tam budować bloki wielorodzinne, czyli co? Czyli znowu doprowadzamy im ciepło. Nie ma problemu, jakby operujmy na faktach, tak? No, będzie LPEC, będzie ciepło, nie będzie developer ponosił następnych kosztów.

Następna rzecz – no, chciałbym powiedzieć jeszcze o tym, że te wszystkie informacje na temat wycinki drzew, na temat tego, że nic tam nie ma na tym terenie i tak dalej – no, są to informacje takie, że proszę państwa, jeżeli chodzi o wycinkę, no to ja przypomnę kilka faktów. Ulica Walecznych – wycięta, ulica Męczenników Majdanka i Koncertowa – wycięta, ulica Racławicka – wycięta, wszystko… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – …ale ja… akurat mnie nie było, więc powiem – ja krótko – wycięta, Górki Czechowskie – zobaczymy, co się będzie działo, Plac Litewski – wycięty. Betonujemy to miasto, a pani mówi tutaj, ile wy, czyli ile miasto, ile przez to że ciągniecie tę nitkę, tam była taka informacja – 6 tysięcy ileś tam ton pyłów, proszę państwa, na 30 ha. To ile pyłów pochłonęłyby drzewa, jeżeli byśmy na 105 ha zrobili tam piękny park? Proste jest przeliczenie – 6 tysięcy razy 3, czyli 18 tys. ton rocznie na Górkach Czechowskich by ten las chłonął z miasta. No, czyli nie trzeba by było budować sieci i tak dalej, wystarczy zasadzić drzewa. No, bardzo prosty przelicznik.” (oklaski publiczności) Podsumowując, ja jakby powiem tylko tyle – no, naprawdę miasto robi bardzo dużo, wydaje mi się, że za dużo dla developerów, a niekoniecznie dużo dla zwykłych mieszkańców. Dziękuję bardzo.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan prezydent.”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Panie radny, muszę się do tego odnieść, bo wie pan co? W takim razie wycofujemy się, sadzimy drzewa, a pyły się pochłoną przez drzewa. Naprawdę, niech pan nie opowiada takich bzdur i takich bajek, bo to są jakieś chore naprawdę wypowiedzi. – (**Okrzyki publiczności**) – Jeżeli chodzi o kwestię ciepła systemowego, pan przelicza sobie, czyli tak: spalanie gazu w piecykach indywidualnych jest okay, tak? Rozumiem, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, developer, jak będzie budował blok, musi też wybudować instalację, musi wybudować węzeł ciepłowniczy. Czego pan o tym nie mówi? Zestawiajmy tę inwestycję kompleksowo. Pan mówi tylko o pewnym wycinku mieszkaniowym. Cały budynek musi być wyposażony w uzbrojenie właściwe techniczne, ktoś ten węzeł musi tam zabudować w tym budynku – to jest taka drobna różnica, że jest węzeł ciepłowniczy, a nie kociołek gazowy w każdym mieszkaniu. Proszę porozmawiać z mieszkańcami uczciwie, którzy mają kotłownie indywidualne gazowe w swoich mieszkaniach, proszę porozmawiać, jakie to jest cudowne rozwiązanie.

To, co zostało powiedziane w zakresie Botanika i tego osiedla – LPEC od dawna tam próbował być, natomiast jeżeli była nowa infrastruktura, to rzeczywiście nie było sensu uczestniczyć w tej inwestycji. W tej chwili jest potencjał,

można tę sieć przyłączać. Co jest złego, że spółka chce się rozwijać i dostarczać ciepło. Zostało to powiedziane, jaki jest aspekt i jakie są uwarunkowania, jeżeli chodzi o kwestie ekologiczne tego typu ciepła.

Kwestia drzew. Na Racławickich nic nie wycięliśmy, więc czego pan kłamie? Proszę mi powiedzieć, dlaczego pan kłamie, że Racławickie są wycięte? Nie są wycięte na Racławickich żadne drzewa, nie są wycięte na Racławickich żadne drzewa. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Pan powiedział, że wycięte. Używa pan jednoznacznych stwierdzeń, które są nieprawdziwe. – (**Głos z sali** „Pozwolenie na wycięcie…") – Powiedziałem, że pan mówi – „wycięte" – nie wycięte. Gdzie są wycięte, niech pan pokaże drzewo z Racławickich, które jest wycięte. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Nie jest żadne drzewo wycięte. Proszę wysłuchać, co było powiedziane."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, pan prezydent jeszcze."

Prez. K. Żuk „Widzicie państwo, jak zmienia się wszystko, jak w kalejdoskopie. Dyskusja do tej pory, niezależnie od tych emocji była dosyć merytoryczna i mamy rzutkę polityczną, bo generalnie prawdy objawione przekazane przez pana radnego trafiają w oczekiwania tych, którzy też takież same prawdy chcą tutaj głosić… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Chciałem państwu tylko przypomnieć, że o początkach tej inwestycji, może inaczej – o początkach finasowania tej inwestycji osobiście rozmawiałem wtedy, kiedy prezesem LPEC-u był pan prezes Kliza, rozmawialiśmy przez dwa lata PFR-em, Polskim Funduszem Rozwoju o finansowaniu inwestycji związanej z Botanikiem. Po pierwsze – dlatego, ze planowaliśmy tam te inwestycje infrastrukturalne, drogowe i po drugie – była to szybko rozwijająca się dzielnica i ważny rynek odbioru ciepła ze strony LPEC-u i również w kontekście tej niskoemisyjnej strategii. Te działania, które LPEC podejmował, zaczynając od prezesa Klizy, a sfinalizowane – Lech Kliza prezesem został w 2010 r., chciałem państwu przypomnieć – a sfinalizowane przez obecną ekipę, czy jeszcze z uwzględnieniem poprzednika pana prezesa, powodują, że dzisiaj mamy to, o czym prezentacja była, jedną z najbardziej efektywnych sieci w Polsce, mamy wykonane te normy, te wymagania, które opisują zarówno prawa, jak i dokumenty strategiczne i dzisiaj spokojnie myślimy o przyszłości. Natomiast oferta skierowana dla mieszkańców jest ofertą siłą rzeczy rynkową, więc dostarczenie tego ciepła w kierunku Botanika będzie musiało zderzyć się również z tymi uwarunkowaniami, nie tylko technicznymi, ale również i kosztowymi, przed LPEC-em zatem też spore zadanie, by przekonywać wspólnoty do przejścia na ciepło systemowe, czego pewno wszyscy byśmy sobie życzyli, ze względu na ochronę powietrza. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Piotr Breś."

Radny P. Breś „Dziękuję. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Po pierwsze – w którym punkcie ja powiedziałem coś politycznego? Bo ja nie wiem, niech pan mi powie, bo nie wiem, bo jeżeli my mówimy coś merytorycznie i pan się z tym nie zgadza, to państwo mówią, że to jest polityczne, i to jest już poli-

tyka, i my się z tym nie zgadzamy, bo my mówimy politycznie. No, panie prezydencie, jeżeli ja mówię o tym, że miasto naprawdę dużo robi dla developerów, jeżeli developer kupuje teren, Górki Czechowskie, a kiedyś miasto wymagało na developerze, żeby zbudował rondo na Ducha, i co się wydarzyło? No, to miasto poniosło gigantyczne koszty 70 mln i wybudowało to rondo. Gdzie jest ten developer, który miał wybudować? Gdzie są obostrzenia przy sprzedaży gruntów, żeby developer to wybudował? Teraz mówię o tym, że jeżeli miasto idzie dalej i ciągnie nitkę LPEC-u, to mówię też o tym i myślę tez o tym, że do developer nie będzie zakładał piecyków gazowych, tylko dociągniemy mu i kto poniesie ten koszt? Mieszkańcy, miasto, nie developer. Bo normalnie developer by poniósł ten koszt. Na ulicy Poligonowej po lewej stronie, jak się idzie w górę, przecież te bloki są zasilane piecykami gazowymi. Gdzie są te wnioski, o których państwo mówicie? Którzy mieszkańcy chcą i dla mieszkańca jaka jest różnica w bloku, w którym mieszka tam, czy on będzie miał ciepło z miasta, czy z piecyka? Jaka? Będzie płacił tak samo. Nikt nie chce, proszę państwa. Tak samo te domki jednorodzinne, jeżeli tam jest gaz i węzły. Nie ma takiej różnicy. Różnica jest tylko taka, że developer będzie… zapłaci mniej za to ciepło, które miasto mu dostarczy, czyli nie będzie miał kosztu, kosztu. I moim zdaniem, panie prezydencie, naprawdę proszę nie zaklinać rzeczywistości – mówię tutaj do prezydenta Szymczyka, że ja chcę budować parki i tak dalej, nie myślę o węzłach gazowych. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Podsumowując, nie była to wypowiedź żadna wypowiedź żadna polityczna, stwierdzam fakty, bo fakty mówią jasno – budujemy tam nitkę, dajemy pozwolenie developerowi, za chwilę, podejrzewam, będzie plan, za chwilę będzie zabudowa, w międzyczasie był sąd i teraz pytanie, no, ma pan szansę, panie prezydencie, zachować się jak trzeba. Jest takie powiedzenie. Jeżeli państwo mówicie z koalicji – mówię tutaj o radnych i koalicji Krzysztofa Żuka – że prezydent Pruszkowski nie zachował się, jak trzeba, to teraz ma pan szansę zachować się, jak trzeba. Wystarczy nie składać… - (Okrzyki i oklaski publiczności) - …wystarczy nie składać do sądu odwołania i tego, i tylko tyle. Ja pamiętam… - (**Głos spośród publiczności** – wypowiedź nieczytelna) - …Ja pamiętam, ja pamiętam, jak państwo mówiliście, jak zmienialiśmy, jak uchwalaliśmy Studium – „nie można uchwalić Studium z wyłączeniem Górek, nie można” – i wtedy państwo wszyscy mówiliście, że jak jest Studium, to jest dla całego miasta. I okay, przegłosowaliśmy, jest ustalone Studium, po czym sąd mówi – „Wyłączam Górki”, i mamy już wyłączenie Górek, czyli już doszliśmy do takiego momentu, że nie musicie państwo tłumaczyć, że Studium jest dla całego miasta, bo jest. To Studium, które uchwaliliśmy, jest dla całego miasta, z wyłączeniem Górek. Więc już nie ma argumentów. Wcześniej był jeszcze argument, że zapytajmy mieszkańców, referendum, wydaliśmy pół miliona, mieszkańcy się jasno wypowiedzieli w referendum. Wprawdzie było nieważne, nie uwzględniliście tego państwo, nie uwzględniacie też państwo tego, że mówiliśmy o tym, żeby rzeczywiście poprowadzić to Studium inaczej, żeby tam ten cały teren był terenem zielonym. No to co sąd powiedział? No, macie państwo w uzasadnieniu. Teraz państwo – ja już słyszę głosy – mówicie o tym, że sąd powiedział, że to jest na cały teren, więc jak to będzie z zabudową, jak to będzie z zabudową już istniejącą. No, zawsze się znajdzie jakiś wytrych, tylko pytanie jest takie: czy jeżeli mamy już wszystkie argumenty w rękawie tak

zwanym, jest Studium uchwalone dla miasta, z wyłączeniem Górek, to jest kwestia tylko tego, żeby nic już nie zrobić. I proszę o to pana prezydenta, bo to pana będzie oceniać historia, jeżeli mówicie, że się prezydent Pruszkowski zachował źle, nie wykupił terenu, to pan ma okazję do tego, żeby zachować się, jak trzeba. Dziękuję bardzo." (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan prezydent – bardzo proszę, panie prezydencie."

Prez. K. Żuk „Jeśli powiedziałem, iż pana wystąpienie jest wystąpieniem politycznym, to między innymi ze względu na tę kwestię, którą pan na samym początku podniósł – LPEC podjęło tę inwestycję dla realizacji celów developera, konkretnego developera, co jest oczywistą nieprawdą. Powiedziałem, że wspólnie z prezesem Klizą już w okolicach 2012 roku, bo musiałem sobie to przypomnieć w dokumentach, rozmawialiśmy o finansowaniu tej inwestycji firmy, obecnie która jest właścicielem, wtedy w ogóle nie było, na Górkach Czechowskich.

Chciałbym poprosić dwie osoby – pana mecenasa wobec pana zarzutu dotyczącego niepozyskania tych 60 mln, o których wcześniej inni radni mówili i pana Marka Golucha, by odpowiedział na pana zarzuty."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, panie mecenasie."

Prezes. LPEC M. Goluch „Proszę państwa, może ja, bo ja do pierwszej części jeszcze wypowiedzi pana radnego, jeśli można merytorycznie."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Panie przewodniczący, rozumiem, że mam głos, tak?"

Przew. RM J. Pakuła „Tak, bardzo proszę, panie mecenasie."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Szanowni Państwo! Kwestia umowy z poprzednim właścicielem terenu, budowy tego układu drogowego, myślę, że była nie dziesięciokrotnie, ale nawet kilkaset razy wyjaśniana. Wszystkie dokumenty były państwu radnym w poprzednich kadencjach okazywane, są informacją publiczną, są na stronie BIP, dlatego jeszcze raz, szanowni państwo, przypomnę, iż rozmowy i porozumienie, które było wówczas zawarte, dotyczyły budowy, przebudowy układu drogowego w tym rejonie, o którym mówimy. Taki obowiązek na inwestora wynika z ustawy o drogach publicznych, gdzie art. 16 mówi wyraźnie: „Budowa lub przebudowa dróg publicznych" – podkreślam, dróg publicznych – „spowodowana inwestycją niedrogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia". Inwestor wycofał się z planowanego przedsięwzięcia – pamiętamy, miała być to budowa galerii handlowej – i nie podpisał umowy drogowej. Dlatego nie tylko nie było zawartej umowy, bo porozumienie było tak zwaną mapą drogową dochodzenia do terminów, chcieliśmy państwu radnym przedstawić już wstępne założenia – oczywiście radnym poprzedniej kadencji – tej umowy drogowej i do niej nie doszło do podpisania, inwestor wycofał się z przebudowy, budowy galerii, wszyscy wiemy, że tamta inwestycja nie powstała. A więc po pierwsze – ten przepis nakłada na inwestora

inwestycji niedrogowej, kiedy ją realizuje. Gdyby każdy właściciel terenu był zobowiązany do przebudowy układu drogowego, to miasto by nie realizowało żadnych inwestycji. Tej inwestycji niedrogowej nie ma, ten przepis nie odnosi się do innych inwestycji, jak drogi publiczne. Stąd ta kwota, a tak naprawdę koszty przebudowy skrzyżowania nie były kwotą, które miasto miało w jakiejś umowie zagwarantowane w formie darowizny, były to zobowiązania – jeszcze raz powtórzę – inwestora do przebudowy ówczesnego układu drogowego, gdyby powstała tam galeria handlowa, czego wszyscy widzimy, że nie ma. Do kwestii, myślę, że skargi kasacyjnej, panie przewodniczący, odniesiemy się w punkcie 6. Nie będę tego tematu w tej chwili podejmował. Dziękuję uprzejmie."

Prez. K. Żuk „Jeszcze pan prezes Marek Goluch. Ja tylko przypomnę, że zarówno Bohaterów Września, jak i estakady tutaj wzdłuż Solidarności zostały w blisko 90% sfinansowane z funduszy Unii Europejskiej, podatnik lubelski został zminimalizowany, jeśli chodzi o obciążenia zaangażowania własnych środków. Unii Europejskiej zawdzięczamy tę infrastrukturę, którą państwo codziennie tamtędy się przemieszczacie."

Przew. RM J. Pakuła „Pan prezes Goluch – bardzo proszę."

Prezes LPEC M. Goluch „Proszę państwa, my dość szeroko państwu przedstawiliśmy, jakie były powody naszej inwestycji, m.in. przedstawiliśmy też państwu stan naszej sieci, który wskazuje, że my jesteśmy systemem efektywnym. Natomiast, proszę państwa, obowiązkiem operatora systemu dystrybucyjnego, w sytuacji, kiedy posiada system efektywny, jest przyłączanie odbiorców, którzy zwrócą się o warunki przyłączenia. Także to nie jest widzimisię operatora, tylko to jest nasz obowiązek prawny płynący z Prawa energetycznego.

Chciałbym też jeszcze państwu powiedzieć, że miasto absolutnie nie ponosi żadnych kosztów tej inwestycji. Koszty tej inwestycji są ponoszone przez spółkę. Natomiast, proszę państwa, jak widzicie, te inwestycje rozwojowe są dofinansowane prawie 60% z funduszy europejskich, więc proszę państwa, ja uważam, że zarzut moglibyście mi państwo postawić, gdybyśmy tam nie inwestowali, a my rozbudowujemy i bierzemy 60% dofinansowania. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan Stanisław Brzozowski."

Radny S. Brzozowski „Dziękuję, panie przewodniczący. Ja chciałbym dopytać w związku z tą prezentacją, bo jeśli chodzi o to, co ja tam widziałem i co państwo tutaj widzieli, no to ta sieć jest cała zlokalizowana praktycznie na Górkach Czechowskich. No, oczywiście wiem, że państwo powiecie, że z tamtej strony od osiedla Czechów jest jakby podpięcie i ona wychodzi dlatego z tej strony. Natomiast, no, wyraźnie tam widać, że tam są od tej sieci już takie poczynione, nawet na tym projekcie tutaj, na tej prezentacji, odnogi, które sugerują, że są one przygotowywane pod konkretne jakieś tam inwestycje budowlane, bo przecież wiadomo, że ona ma służyć temu, żeby właśnie było zasilone budownictwo, żeby ludzie mieli ciepło. Więc to jest jakby jedna sprawa.

Druga sprawa to jest taka, że przecież osiedle Botanik to jest już kilkanaście, a w zasadzie już nawet można powiedzieć kilkadziesiąt lat. Więc teraz dopiero budujemy sieć ciepłowniczą, gdzie należało w zasadzie o tym pomyśleć znacznie wcześniej. Więc mi się wydaje, że to osiedle, biorąc jeszcze pod uwagę te kwestie, o których tutaj państwo tak bardzo lakonicznie, bym powiedział, wspomnieli, mianowicie, że jeden tam developer, który ma zamiar budować vis à vis tego wiaduktu blok, już się zwrócił do państwa o to, żeby podpiąć właśnie się do sieci ciepłowniczej. No, ale to bardzo tak mizernie wygląda i wydaje mi się, że to jest troszeczkę tak, jak listek figowy – bym to tak potraktował – dla tego, żeby właśnie tę sieć wybudować, bo tak wydaje mi się, że właśnie nie ma jakiegoś takiej gremialnej chęci podpinania się pod tę sieć właśnie w Botaniku, na Botaniku, tym bardziej, że Botanik właśnie jest zupełnie po drugiej stronie ulicy Poligonowej, a sieć ma powstać właściwie, cała sieć jest tutaj, jak z tej prezentacji wynika, na właśnie terenie Górek Czechowskich. No i nie było tutaj w ogóle mowy żadnej, jakie to będzie miało tez znaczenie, jeśli chodzi o ingerencję właśnie w ekosystem Górek Czechowskich, tylko mówiło się o tych perspektywach wspaniałych zaoszczędzenia ileś tam ton dwutlenku węgla. No, nie wiem, Botanik właśnie jest przecież cały – tak brzydko powiem – zagazowany, ale tak używają takich terminów gazownicy i tam jest podciągnięty już od kilkudziesięciu w zasadzie lat, bo chyba od gdzieś lat 90. gaz do tego terenu, więc ja tutaj akurat nie widzę bardzo uzasadnienia, konkretnie jeśli chodzi właśnie o kwestię Botanika, żeby tutaj była taka presja społeczna i potrzeba społeczna. Wydaje mi się, że jednak właśnie te sugestie, które tutaj padły odnośnie perspektywy zabudowania Górek Czechowskich, są chyba najbardziej istotne. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pani przewodnicząca Jadwiga Mach.”

Radna Jadwiga Mach „Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! Ja się odniosę do głosu mojego kolegi, który w tej chwili jest nieobecny, niemniej jednak chciałabym powiedzieć, iż bardzo często słucham opinii, wysłuchuję opinii, także stawiane są pytania, czy planowana inwestycja, wszyscy wiemy, że jest przyjęty plan zagospodarowania przestrzennego terenu, nazywając ogólnie Botanika, kiedy będzie możliwość właśnie systemowego ogrzewania mieszkań z sieci LPEC-u. Chciałam powiedzieć drogiemu koledze, że mieszkam w tym rejonie i tak, mam piecyk gazowy i każdego dnia, kiedy wychodzę i wracam, i kładę się spać, myślę, czy ten piecyk jest bezpieczny. Proszę państwa, forma ogrzewania mieszkań w większości w Lublinie, gdzie funkcjonują spółdzielnie, jest obsługiwana przez sieci ciepłownicze. I proszę zapytać tych, którzy mieszkają na osiedlu Botanik, a myślę, że wśród zgromadzonych być może jest ktoś, czy są tak bardzo zadowoleni z formy ogrzewania mieszkań. Są to najczęściej piecyki gazowe, bądź piecyki elektryczne, które każdy z właścicieli mieszkań musi eksploatować, konserwować, a już nie mówiąc o wygodach i formie odpłatności za ogrzewanie domu. Mieszkańcy Botanika pytają, i mam pytanie również do LPEC-u: czy planowana inwestycja rozpoczęta także będzie w stanie obsłużyć dalszy teren Botanika w kierunku północnym? Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsze formy budownictwa, to nie są formy

spółdzielcze, gdzie decyzje podejmowane są zupełnie w innej formie, na podstawie innych aktów prawnych. Większość to są wspólnoty mieszkaniowe, wspólnoty tworzone przez mieszkańców, a tak naprawdę właścicieli lokali. I każdy, proszę zapytać – zwracam się do radnego Brzozowskiego – czy na pewno jest tak, że wydaje mu się, że nie ma oczekiwań, by taka forma ogrzewania na osiedlu, które w tej chwili liczy około 10 tys. lokali mieszkalnych, a w przyszłości będzie to około 20 tys., nie oczekuje rozbudowy tej formy sieci. Proszę państwa, wystarczy tylko pójść i zapytać. I dlatego chciałabym, żeby było pełne zrozumienie. To nie jest tak, że my dzisiaj patrzymy tylko na efekt finansowy firmy. Jak zostało to nas… jak państwo to nam przekazali, w większości są to środki unijne, natomiast korzyści wynikające z budowy tej sieci ciepłowniczej są ogromne. Po pierwsze – to jest ogromne ułatwienie funkcjonowania w tych mieszkaniach, które są już wybudowane. I pytam również, czy istnieje możliwość, bo takie zapytania mieszkańcy również składają, ewentualnie za zgodą niektórych wspólnot do obecnych już budynków mieszkalnych. Jeszcze raz apeluję, żebyśmy także brali pod uwagę interes mieszkańców tych, którzy mieszkając w budynku, w budynku mieli zapewnioną możliwość wyboru formy ogrzewania swojego mieszkania, a takie oczekiwania w tamtym rejonie są. I chciałam podziękować w imieniu mieszkańców, że będą mieli możliwość obecni i przyszli mieszkańcy, którzy zdecydują się na kupno mieszkań, możliwość wymagania, żeby inwestorzy tę formę ogrzewania mieszkań im zapewnili. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Uważam ten punkt za zamknięty w takim razie.”

Przew. RM J. Pakuła „Szanowni Państwo… - (**Głos z sali** „Dzień dobry. Czy mógłbym prosić o zabranie głosu?”) – Nie, nie mógłby pan prosić o zabranie głosu w tej chwili. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna. **Inne głosy z sali** – nieczytelne. **Wiceprzew. RM M. Nowak** „Jeśli pan prezydent wyrazi zgodę i państwo wnioskodawcy sesji, to oczywiście.”) – Szanowni państwo, przechodzimy w takim razie do punktu 4. Ja tutaj otrzymałem prośbę od pana przewodniczącego Gawryszczaka, żeby kolejność wystąpień była taka, a nie inna, ja się z tą prośbą niestety nie mogę zgodzić z jednego powodu – bardzo bym chciał, żeby się państwo wszyscy, którzy będą chcieli się publicznie wypowiedzieć, zapoznali z klauzulą informacyjną dotyczącą przetwarzania danych. Ja oczywiście bez względu na to, czy państwo wyrazicie zgodę na przetwarzanie danych, czy też jej nie wyrazicie, ja oczywiście państwu udzielę głosu, aczkolwiek zależy mi na tym, żebyście się państwo z tą klauzulą zapoznali. Dlatego też… - (**Prez. K. Żuk** „Państwo chcą przy Radzie przekazać petycję i proszą o przegłosowanie…”).”

Radny P. Gawryszczak „Panie przewodniczący, to może by pan przewodniczący odczytał tę klauzulę i wszyscy się zapoznają i później…”

Przew. RM J. Pakuła „Nie, nie.”

Radny P. Gawryszczak „Dlaczego?”

Przew. RM J. Pakuła „Dlatego też pracownicy Biura Rady Miasta wezmą listę, wezmą klauzulę informacyjną i taka lista zostanie za chwilę sporządzona.”

Radny P. Gawryszczak „Panie przewodniczący, mogę w kwestii formalnej?”

Przew. RM J. Pakuła „Za moment. Słyszę prośbę ze strony pana prezydenta, albo raczej ludzi, którzy chcieli przekazać petycję, o możliwość publicznego wręczenia tej petycji panu prezydentowi. Ja nie jestem gospodarzem sesji… - (**Prez. K. Żuk** „I Radzie Miasta…”) – A, i Radzie Miasta. Ja nie jestem gospodarzem tej sesji, także chciałbym zapytać wnioskodawców, którzy zwoływali sesję, czy są w stanie zgodzić się na rozszerzenie porządku obrad o publiczne wręczenie petycji.”

Radny P. Gawryszczak „Tak, po punkcie 5. bardzo chętnie rozszerzymy porządek obrad o przyjęcie tej petycji.”

Przew. RM J. Pakuła „Po punkcie 5.?”

Radny P. Gawryszczak „Po punkcie 5.”

Przew. RM J. Pakuła „Po punkcie 5…”

Wiceprzew. RM M. Nowak „Nie, panie przewodniczący Piotrze Gawryszczak, ja mam wielką prośbę – jesteśmy przed punktem 4. Pan przewodniczący nie ogłosił jeszcze tego punktu, państwo czekają już kilak godzin. Jeśli wyrażamy na to zgodę, dajmy im dwie minuty… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna).”

Radny P. Gawryszczak „Panie przewodniczący…”

Wiceprzew. RM M. Nowak „Ale to dwie minuty potrwa, proszę państwa, a państwo będą specjalnie czekali kilka godzin. Dwie minuty.”

Radny P. Gawryszczak „Panie przewodniczący, jeśli to ma być przekazanie petycji i potrwa to dwie minuty, to myślę, że nikt nie miałby nic przeciwko temu, w związku z tym wydaje mi się, że proszę bardzo, tak?”

Wiceprzew. RM M. Nowak „Dwie minuty.”

Radny P. Gawryszczak „Jeśli to będzie trwało godzinę, to dziękujemy za takie…”

Wiceprzew. RM M. Nowak „Panie przewodniczący, zobowiązuję się, że będzie trwało to dwie minuty.”

Radny P. Gawryszczak „To proszę bardzo, ja nie mam przeciwko temu nic, myślę też, że moi koledzy, którzy się podpisali, też nie mają nic przeciwko temu, więc proszę… jeszcze radny Pitucha."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, jeżeli to faktycznie potrwa dwie minuty, zapraszam."

Wiceprzew. RM M. Nowak „Tylko prosimy naprawdę o krótkie zabranie głosu, bo państwo czekają na udział w dyskusji."

Przedstawiciel mieszkańców „Dziękujemy serdecznie za możliwość tak naprawdę przekazania petycji od kibiców lubelskiego żużla. Wspieramy tak naprawdę działania pana prezydenta przy budowie nowego stadionu żużlowego na terenach LKJ, będziemy to robili. Przy tej petycji jest dołożonych prawie 4 tys. podpisów mieszkańców Lublina i ogólnie całego województwa. W przeciągu dosłownie tygodnia czasu ta lista się zwiększy podwójnie, minimum, dlatego pana prezydenta będziemy wspierali w każdy możliwy sposób, mamy nadzieję, że państwo również będziecie za naszym nowym stadionem żużlowym, ze względu na to, że będzie to ogromna promocja miasta, zwłaszcza w całej Europie, jak i na całym świecie; tym bardziej, że będzie to, zgodnie z projektem, najnowocześniejszy stadion w całej Europie. Dlatego zawodnicy światowi, cykl Speedway Grand Prix zawita do Lublina nie na jeden sezon, nie na dwa sezony, tylko będzie to tak naprawdę cykliczne, gdzie myślę, że przy zadaszonym dachu organizator cyklu Grand Prix będzie w stanie zorganizować zawody chociażby w grudniu, bo będzie to jedyny stadion całkowicie zadaszony w Europie, stadion żużlowy. Dlatego raz jeszcze dziękujemy za inicjatywę ogólnie wybudowania tego stadionu na terenach LKJ i będziemy pana wspierali w każdy możliwy sposób. Także przekazujemy tę petycję na ręce pana prezydenta." (oklaski)

Nastąpiło przekazanie petycji dot. budowy stadionu żużlowego na terenie Miasta Lublin.

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Tak jak… - (**Głosy z sali** „Dziękujemy bardzo… Dziękujemy państwu raz jeszcze, miłego dnia życzymy, do zobaczenia…) – Drodzy państwo, tak jak zapowiadałem wcześniej… - (**Radny P. Gawryszczak** „Panie przewodniczący…") – Proszę, jeszcze pan przewodniczący Piotr Gawryszczak."

Radny P. Gawryszczak „Ja chciałbym zwrócić uwagę, że pan przewodniczący wprowadza tutaj pewne zasady takie, uważam, niezbyt właściwe, jeśli chodzi z punktu widzenia prawa. Otóż, Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Przepisy RODO o ochronie danych wrażliwych, czy ochronie danych osobowych zakładają, że imię i nazwisko nie jest daną osobową, którą powinniśmy strzec. Każdy, kto tutaj jest na tej sali i nazywa się na przykład Jan Kowalski – przepraszam, że tego imienia i nazwiska użyję – może w każdej chwili być wywołany po imieniu i nazwisku, i to nie jest złamanie ustawy o RODO, więc wymóg na sesji, żeby

podpisywali uczestnicy tej dyskusji, co będzie raczej po raz pierwszy w tej kadencji się pojawia, żeby podpisywali jakiekolwiek oświadczenia, że się zapoznali z informacją o RODO, jest absurdalnym pomysłem i w związku z tym proponuję, żeby odejść od tego, bo to wymóg prawa tego nie nakazuje nam, żeby Jan Kowalski, który chce wystąpić na sesji Rady Miasta, pisał oświadczenie, że zapoznał się z ustawą o RODO. Dziękuję bardzo.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Panie mecenasie, czy możemy wyjaśnić tę kwestię od strony prawnej?”

Koordyn. BP Z. Dubiel „Oczywiście. Szanowni Państwo! Po pierwsze – nie będzie to żadne utrudnienie, myślę, że pan przewodniczący nie zdołał tego jeszcze powiedzieć, a wcześniej ze mną rozmawiał – tak jak 1 lipca, tak jak i dzisiaj jest propozycja, żebyście państwo mogli zapisać si e na liście do zabrania głosu. Proszę wybaczyć, że powtarzam słowa pana przewodniczącego – każdy, kto się zapisze, będzie ten głos mógł zabrać. Natomiast z uwagi na to, że sesja jest zarówno nagrywana, jak i później nagrania z sesji są umieszczone przy okazji zapisywania – słowo „przy okazji” proszę potraktować – będziecie państwo mogli wyrazić, bądź nie zgodę na publikację tych danych osobowych, bo jest to dana, i jeżeli ktoś nie wyrazi zgody, to my w nagraniu zanonimizujemy jego dane. Natomiast nie będzie to, szanowni państwo, żadne utrudnienie, bo to będzie zapisywanie się do głosu i możemy odczytać tę klauzulę, i państwo albo na nią wyrazicie, bądź nie, więc nie będzie to nadmierny kłopot dla naszych szanownych mieszkańców, którzy czy wyrażą zgodę, czy nie, zabiorą głos, o czym pan przewodniczący powiedział wyraźnie. To jest kwestia, czy w nagraniu później będą te dane zanonimizowane, czy nie, bo imię i nazwisko jest jednak daną osobową plus wizerunek oczywiście, bo państwo nie jesteście radnymi, nie jesteście urzędnikami, czyli funkcjonariuszami publicznymi. Przepraszamy za tę mitręgę, ale naprawdę nie będzie to jakikolwiek dodatkowy kłopot dla państwa.”

Przew. RM J. Pakuła „Ogłaszam 10 minut przerwy technicznej. Bardzo państwa proszę o zapisywanie się do zabrania głosu zaraz po przerwie.”

Przewodnicząca Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka Anna Ryfka „A ja bardzo proszę Klub Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka do sali nr 3.”

Przewodniczący Klubu Prawa i Sprawiedliwości P. Gawryszczak „A ja poproszę radnych Klubu PiS do sali nr 1.”

Po przerwie:

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę o zajęcie miejsc. Przechodzimy do punktu 4.”

AD. 4. WYSŁUCHANIE PUBLICZNE MIESZKAŃCÓW ORAZ PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH, W TYM EKOLOGICZNYCH ZAJMUJĄCYCH SIĘ OCHRONĄ POWIETRZA, PRZYRODY ITP. NA TEMAT ZAGROŻEŃ ZWIĄZANYCH Z PRACAMI INWESTYCYJNYMI (W TYM WYCINKĄ DRZEW I KRZEWÓW) W OBSZARACH: GÓRKI CZECHOWSKIE, ZIMNE DOŁY, OSIEDLE BOTANIK, ALEJE RACŁAWICKIE, UL. LIPOWA

Lista mieszkańców zapisanych do głosu w przedmiotowej sprawie stanowi załącznik nr 6 do protokołu

Przew. RM J. Pakuła „Szanowni państwo, przechodzimy do punktu 4. Jako pierwszy ks. Ryszard Kucpiński - (omyłkowo odczytane nazwisko, powinno być ks. R. Knapiński). Panie prezesie, może tam koło pana, pan udostępniłby mikrofon."

Radny P. Breś „Panie przewodniczący, jeszcze taki… mieszkańcy proszą, żeby prezydent był na sali, jeżeli będą się wypowiadać w kwestii dotyczącej tego punktu. I pytanie, czy pan prezydent będzie, czy nie będzie? Bo po to była ta sesja. Mówię tutaj o panu prezydencie Krzysztofie Żuku."

Zastępca Prezydenta Miasta Lublin Mariusz Banach „Ja chcę zapewnić, że pan prezydent przebywa w Ratuszu i słucha sesji, w tej chwili zastępuje go jego zastępca. – (śmiech publiczności).

Przew. RM J. Pakuła „Przepraszam za zamieszanie. Jako pierwsza, pani Zofia Polska."

Mieszkanka Zofia Polska „Szanowny Panie Prezydencie! Szanowni Państwo Radni! Chciałam przedstawić projekt, który by zagospodarowywał Górki Czechowskie w całości, chroniąc całkowicie tę przestrzeń zieloną, przyrodniczą, która była chroniona i powinna być w dalszym ciągu w całości chroniona, ale patrząc na potrzeby mieszkańców miasta Lublina od kilku ładnych lat trudno patrzeć, jak mieszkańcy Lublina są, tak na dobrą sprawę, podzieleni, to znaczy osoby pracujące, zdrowe i osoby, które już są seniorami, i osoby niepełnosprawne. Tych osób seniorów i osób niepełnosprawnych w Lublinie można bardzo ładnie policzyć, bo to jest około 100 tys. ludzi. Ale biorąc pod uwagę jeszcze dzieci, czyli najsłabsze grupy społeczne, to są seniorzy, ludzie niepełnosprawni i dzieci. Dla tych osób w Lublinie, tak na dobrą sprawę, nie ma nic ciekawego. Korzystając z okazji, że mamy obszar chroniony i jest malutkie, dosłownie małe miejsce, które można zagospodarować, w tym miejscu nie będę prosiła, powiem wprost – powinno powstać centrum senioralno-niepełnosprawności bez względu na wiek, bez względu na wiek korzystających z tego centrum. Tam powinna być rehabilitacja, tam powinna być edukacja, a cała przestrzeń zielona, która jest, powinna być odrestaurowana, rozbudowana i powinna służyć nie tylko tym osobom, tylko wszystkim mieszkańcom miasta Lublina. Wystarczy tego gazowania mieszkańców. Państwu się wydaje, że jeśli wychodzicie z tych

swoich bloków, sypialni, wsiadacie w samochody i jedziecie do pracy, że pozostali mieszkańcy Lublina nie oddychają powietrzem, że im tlen nie jest potrzebny. Jak można tak myśleć? Ida matki z dziećmi na spacer, wdychają spaliny. Mówi się o kopciuchach – kopciuchy to jeszcze jest nic w stosunku do tego, co daje nam smog transport, transport publiczny. Więc tutaj te pierwiastki, te trucizny… Może pan pozwoli, panie radny, że ja teraz będę mówiła. Dziękuję bardzo. Proszę wysłuchać. Więc teraz tak – albo przeznacza się to najsłabsze grupy społeczne do trucia, albo stworzy się taką enklawę przyrodniczą, która będzie ratowała życie i zdrowie wszystkich mieszkańców. Dlaczego centrum niepełnosprawności i centrum senioralne? Dlatego, że niepełnosprawnych w Lublinie mamy około 45 tys. to są ludzie o różnych, powiem, dolegliwościach i Lublin nie jest przystosowany, Lublin nic nie zrobił w tym kierunku. Ludzie się potykają, niewidomi, słabowidzący, niechodzący, o laskach, na wózkach – gdzie ci ludzie mogą wyjść?

Następny problem, to jest bardzo ważny. Mamy stare osiedla mieszkaniowe – Tatary, Kalinowszczyzna, Bronowice – i na tych osiedlach starych mieszkają starzy ludzie i mieszkają też niepełnosprawni. Proszę mi powiedzieć, jak oni się mają wydostać z tych swoich czterech ścian? Co oni więcej widzą? Widzą sufit, wpadają w depresję, a określa się, że w Polsce jest około 2 mln ludzi, którzy już w tej chwili chorują na depresję. Depresja to jest nic innego, to jest cichy zabójca życia, tak jak czad – jego nie widać, ale efekty są, czyli ludzie umierają. Nie ma gorszej choroby, jaką jest depresja. Więc teraz tak – uważam, że to, co się dzieje w mieście Lublinie, kolejną Radę Miasta, niekoniecznie pana prezydenta, bo on jest wykonawcą, ja obciążam radnych miasta, którzy do tej pory nie złożyli żadnego projektu naprawdę dla obywatelskiego, dla społeczeństwa. Czy państwo myślicie, że będziecie ciągle ładni, sprawni i będziecie się dobrze poruszać? Czy wam nie będzie potrzeba, ta przestrzeń taka, żeby można skorzystać z rehabilitacji, szybkiej diagnozy, zaopiekowania się? Wyliczyłam tak na spokojnie, że w Lublinie około 9 tys. ludzi potrzebuje opieki drugiej osoby całodobowej i nie mówmy o komercji. Bo kogo stać jest na komercję? Kto zapłaci za dom seniora 3,5-4 tys., czy 5 tys. zł za miesiąc?”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pani, ja naprawdę nie chciałbym przeszkadzać, ale wnioskodawcy, proponując sesję nadzwyczajną, zatytułowali ten punkt – „Wysłuchanie publiczne mieszkańców oraz przedstawicieli organizacji społecznych, w tym ekologicznych zajmujących się ochroną powietrza, przyrody itp., na temat zagrożeń związanych z pracami inwestycyjnymi, w tym wycinką drzew w obszarach – tu są wymienione obszary. Pani mówi na zupełnie inny temat.”

Mieszkanka A. Polska „Ja mówię o Górkach Czechowskich.”

Przew. RM J. Pakuła „Nie, pani w tej chwili mówi o chorobach psychicznych i o depresji.”

Mieszkanka A. Polska „Tak, a z czego one się biorą, panie przewodniczący? Z tego się biorą. Więc żeby skrócić wykład, bardzo szybko przygotowaną

swoją treść przeczytam i później przejdziemy do wizualizacji projektu. Prosiłabym o ciszę.

Wiek senioralny, czy niepełnosprawność nie są osobistymi wyborami, ale naturalną koniecznością biologiczną i/lub zdarzeniami losowymi w życiu człowieka. Według Urzędu Statystycznego zwiększa się liczba seniorów, do 2035 roku może stanowić 25% całej populacji. W województwie lubelskim 18% populacji stanowią osoby niepełnosprawne. Przewiduje się, iż w 2035 roku liczba osób 85+ wzrośnie około 2,5-krotnie, zatem procent osób o ograniczonej sprawności egzystencjonalnej będzie jeszcze wyższy. Analizując ten stan faktyczny, nie można być obojętnym na tak ważne problemy dotyczące najsłabszej grupy osób, które nie mogą funkcjonować samodzielnie i w sposób naturalny są skazani na opiekę z zewnątrz. W ogromnej ilości bloków mieszkalnych brakuje wind, co pozbawia niepełnosprawnych możliwości wyjścia na zewnątrz, w związku z czym skazani są na przebywanie w czterech ścianach, co rodzi szereg dysfunkcji psychicznych i somatycznych, w tym załamania psychiczne oraz depresję. Ten stan rzeczy wymaga bardzo pilnych działań, zmierzających do rychłego rozwiązania tych piętrzących się problemów społecznych i stwarzania zespół obiektów służących tej bardzo wymagającej grupie odbiorców, co może się doskonale sprawdzić w proponowanej w społeczniku lokalizacji, która zapewni zachowanie wysokich walorów przyrodniczych i krajobrazowych w tym miejscu i jednocześnie zabezpieczy potrzebę korzystania przez osoby przebywające w centrum z otaczającego naturalnego środowiska.

Właśnie tutaj, na Górkach Czechowskich w Lublinie istnieje doskonałe miejsce, które przez część opinii społecznej traktowane jest jako tereny nieużyteczne, bardzo zaniedbane, a w rzeczywistości jest to teren o wielkiej różnorodności biologicznej, o korzystnym oddziaływaniu prozdrowotnym, około 100 ha masowo rosnących tu roślin leczniczych i miododajnych, który na całym obszarze powinien być chroniony. Projektowana budowa Lubelskiego Centrum Senioralnego i Osób Niepełnosprawnych i Ośrodka Edukacji Przyrodniczo-Ekologicznej na jego skraju zmierza do zahamowania procesu dewastacji walorów przyrodniczych i zdrowotnych tego terenu, z planami wprowadzania na obszarze aż 30 ha zespołu budownictwa mieszkaniowego, w zamian w zgodzie z Prawem ochrony przyrody, dyrektywy siedliskowej, Konwencja o różnorodności biologicznej, uznając, że podstawowym wymogiem dla ochrony różnorodności biologicznej jest ochrona populacji gatunków w ich naturalnych środowiskach oraz że działania *ex situ* podejmowane zwłaszcza na obszarze kraju, pochodzenia danych gatunków odgrywają także znaczącą rolę w zatrzymaniu procesu lawinowej utraty bioróżnorodności ekosystemów oraz Europejskiej konwencji krajobrazowej, chcemy przystosować cenny teren Górek Czechowskich do właściwej ochrony cennych siedlisk, muraw kserotermicznych i zachowania zarośli ciepłolubnych, a jednocześnie do pełnienia funkcji ekosystemowych, edukacyjnych, rehabilitacyjnych i rekreacyjnych, umiejscowionych w otulinie rezerwatu, funkcji kanału przewietrzającego miasto, jako niezbędnego czynnika w przystosowaniu do skutków globalnego ocieplenia.

Naturalna zieleń w obrębie i wokół Centrum Rehabilitacji Senioralnej i Osób Niepełnosprawnych spełni rolę jedynego łącznika osób niepełnosprawnych ze światem przyrody. My, społecznicy dłużej nie możemy stać bezczynnie,

patrzeć na ludzką tragedię i wciąż oczekiwać na rozwiązanie problemu i działania ze strony samorządu miasta. Gros niepełnosprawnych, to osoby niezamożne, co oznacza, że w większości nie stać ich na prywatną opiekę. Trudno im wychodzić na spacer, jeździć na wczasy, przebywać ze sobą nawzajem. Bardzo często są to ludzie samotni, praktycznie uwięzieni w miejscu zamieszkania.

Biorąc faktyczne realia opieki zdrowotnej, socjalnej, bytowej i kulturalnej seniorów i osób niepełnosprawnych w Lublinie, można stwierdzić, że są one obecnie niższe niż w wielu innych miastach. Budowa Lubelskiego Centrum Senioralnego i Osób Niepełnosprawnych oraz Ośrodka Edukacji Ekologicznej jest pilną potrzebą i pozwoli na: istotne zwiększenie dostępności do różnorodnego rodzaju usług i dóbr dla osób w wieku senioralnym lub z ograniczoną sprawnością. Podopieczni będą mogli uczestniczyć w treningach rekreacyjno-sportowych, które wpłyną na poprawę ich kondycji fizycznej, a tym samym usprawnią ogólne codzienne funkcjonowanie; realne wspieranie i wzmacnianie aktywności społecznej seniorów; zdecydowaną poprawę jakości życia osób starszych i niepełnosprawnych; kształtowanie pozytywnego wizerunku seniorów żyjących w pięknym krajobrazie i zdrowym środowisku; prowadzenie edukacji przyrodniczej, ekologicznej i krajobrazowej dla różnych grup wiekowych i zawodowych, w tym uczniów szkół i dzieci przedszkolnych; kształtowanie postaw społecznych ukierunkowanych na wsparcie osób słabszych, o dbałość i jakość środowiska naszego życia; kompleks złożony z obydwu obiektów oraz niewielkiej świątyni, której zwieńczeniem byłaby figura św. Michała Archanioła, wpisane w półnaturalny i naturalny krajobraz Górek Czechowskich, zaprojektowane tak, aby architektura była harmonijnie wkomponowana w krajobraz i podporządkowana naturze, z wykorzystaniem przestrzeni do zbudowania tych form użytkowych, niezbędnych w działaniach rehabilitacyjnych, jak i edukacyjnych, wraz z traktem pieszym, z wydzieloną drogą spacerową oraz pasem jezdnym dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz miejsc rekreacyjnych, z wyodrębnieniem terenem ekspozycyjnym, rośliny muraw kserotermicznych oraz zarośli ciepłolubnych w układzie kompozycji roślinnych wpisanych w zieleń istniejącą, który oprócz funkcji użytkowych spełniać będzie rolę ogrodu dydaktycznego, dostępnego także dla osób niepełnosprawnych. Konstrukcje budynków oraz pawilonu basenu rehabilitacyjnego wykończone będą z użyciem surowców i materiałów naturalnych, podobnie urządzenia będzie sieć lokalnych dróg, placów sportowych i alejek stanowiących powierzchnię biologicznie czynną, zapewniającą naturalną wegetację i retencję wód opadowych. Parterowy budynek, wokół którego planowane jest powstanie zadaszonych tarasów z ławkami i miejscami dostępnymi dla wózków inwalidzkich stworzy w całości bezpieczne miejsce dla przebywania tam wielu osób. Zorganizowany będzie w sąsiedztwie dziedzińca, ważnej przestrzeni integracyjnej użytkowników. Dzięki zatrudnieniu specjalistów, pedagogów, terapeutów, rehabilitantów możliwe jest rozszerzenie oferty aktywizacyjno-rehabilitacyjnej, realizowane będą zajęcia zmierzające do zmniejszenia, likwidowania barier w komunikacji i funkcjonowaniu społecznym, i poprawie stanu psychicznego przebywających na stałe i okresowo podopiecznych. Akces do Społecznej Rady Programowej Centrum Senioralne i Osób Niepełnosprawnych zgłosili już m.in. ksiądz profesor i tak dalej – macie państwo na

liście, skoro to ma być RODO. Rehabilitacji senioralnej i osób niepełnosprawnych wraz ośrodkiem edukacji przyrodniczo-ekologicznej niezbędnej dla naszego miasta inwestycji ważnego celu publicznego działki 1/21, 1/29, 1/30, 1/31 czyni przyszłe centrum miejscem dostępnym w zasięgu komunikacji miejskiej pieszym, wózkom inwalidzkim i rowerów dla mieszkańców nie tylko pobliskich osiedli, ale wielu dzielnic Lublina oraz przyjezdnych.

Górki Czechowskie zawsze były chronione przed zabudową osiedlową i zgodnie z prawem krajowym i dyrektywami Unii Europejskiej powinny pozostać przyrodniczymi siedliskami chronionymi – o tym mówią autorytety miasta Lublina.

Pan prezydent Krzysztof Żuk – wiadomość z dnia 27 marca 2011 roku, „Gazeta Wyborcza" – na wykup i zagospodarowanie Górek Czechowskich miasto wyda miliony. Ratusz tłumaczy, że woli sam zająć się dawnym poligonem, by ocalić jego wartości przyrodnicze. Prezydent ma rację – przekonują ekolodzy. Wspominając deklarację prezydenta Żuka z niedalekiej przyszłości przypominamy, że Górki Czechowskie są przestrzenią publiczną według ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Obszar przestrzeni publicznej należy rozumieć jako obszar o szczególnym znaczeniu dla zaspokojenia potrzeb mieszkańców, poprawę jakości ich życia i sprzyjający nawiązywaniu kontaktów społecznych ze względu na jego położenie oraz cechy funkcjonalno-przestrzenne. Przestrzeniami publicznymi są także formy krajobrazu przyrodniczego stanowiące własność państwową lub prywatną. Forma własności, to znaczy czy jest coś prywatne, czy państwowe, nie ma związku, nie ma związku bezpośrednio z tym, czy coś jest przestrzenią publiczną. Zgodnie z definicją według ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami celami publicznymi są: ustanawianie i ochrona miejsc pamięci narodowej, ochrona zagrożonych wyginięciem gatunków roślin i zwierząt lub siedlisk przyrody. Nadto zmiany w ustawie o planowaniu przestrzennym z 2015 roku po wielu latach uznały, że miejski park komunalny to inwestycja celu publicznego, a więc wspólna wartość, którą miasto może i powinno dla swoich obywateli realizować. Miasto, w związku z wyrażoną ogólnomiejskim referendum wolą mieszkańców powinno wywłaszczać obecnego prywatnego właściciela Górek Czechowskich – TBV – by móc realizować ważne cele ogólnospołeczne, co stanowi podstawę prawa planowania przestrzennego.

Reasumując, to właśnie ten bogaty gatunkowo przyrodniczy teren będzie miał ogromny wpływ na pozytywne efekty leczenia i rehabilitacji lubelskiej społeczności niepełnosprawnych mieszkańców oraz na niezbędną edukację przyrodniczą, ekologiczną wszystkich grup społecznych, a także na relaks, wypoczynek bierny i czynny w wyznaczonych, wkomponowanych w istniejąca zieleń obiektach sportowych i rekreacyjnych w obrębie otuliny objętych ochroną rezerwatową cennych siedlisk. Wspaniała przyroda, wyjątkowe powietrze, bezpośredni kontakt użytkowników z naturą, to tylko kilka przykładów z bardzo wielu zalet tej lokalizacji. Łatwa dostępność, bliski dojazd także dla osób z niepełnosprawnością ruchową oraz wszystkich mieszkańców Lublina, a także gości i turystów. Znaczące środki finansowe umożliwiające bezpośrednio lub pośrednio realizację zadań związanych z ochroną różnorodności biologicznej są aloko-

wane w funduszach europejskich na lata 2014-2020 oraz w lokalnych programach rewitalizacji z unijnym wsparciem finansowym z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020, do których należy także Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2014-2020, w którym przewidziano m.in. realizację projektów strategicznych w zakresie odtwarzania siedlisk gatunkowych zagrożonych w eliminacji gatunków inwazyjnych, planowania i ochrony korytarzy ekologicznych w zgodzie z przystosowaniem Lublina do zmian klimatu.

Przedstawiona koncepcja jest wyrazem troski o dobro wszystkich mieszkańców i ochronę dobra publicznego. Liczymy na państwa poparcie i pełną akceptację tego społecznego projektu. Teraz bym prosiła o wizualizację. – (**Głosy poza mikrofonem – część wypowiedzi nieczytelna –** „Wizualizacja projektu, omawianie projektu, wizualizacja."; **Wiceprzew. RM L. Daniewski** „Ale projektu…?" – **Mieszk. Zofia Polska** „Tego Społecznego…" – **Wiceprzew. RM L. Daniewski** „Do tego punktu, tak?" – **Przew. RM J. Pakuła** „Ale jesteśmy w czwartym punkcie." – **Głosy mieszkanek** „Ale nastąpiła zmiana…" – „Musimy zrobić wizualizację…" – **Przew. RM J. Pakuła** „To nie pani decyduje, w jakiej kolejności…" – **Głosy mieszkanek** „Rozumiem, ale nie ma sensu wypowiadanie się bez projektu… (część wypowiedzi nieczytelna) – **Przew. RM J. Pakuła** „Proszę pani, ale ja nie mogę zmienić porządku…"; **Głos mieszkanki** „Dobrze, to ja rezygnuję w tym momencie…"; **Głos innej mieszkanki** „Poprosimy pana profesora.")."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Zapraszam pana prof. Ryszarda… pana… jeszcze raz – ks. prof. Ryszarda Knapińskiego. – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Czy na sali jest ks. Knapiński? Ale proszę księdza, no przecież po to robiliśmy tę listę, żeby się czymś kierować, tak? No, ja naprawdę zapraszam serdecznie."

Wiceprzew. RM M. Nowak „Proszę państwa, jeżeli pewnym utrudnieniem jest podejście do mównicy, to oczywiście możecie państwo wypowiadać się również z miejsc, które zajmujecie, tylko do mikrofonu."

Radny P. Gawryszczak „Ale panie przewodniczący, właśnie po to przedstawiłem panu przewodniczącemu listę, żeby nie było właśnie takiego zamieszania. RODO „RODEM", natomiast może pan uszanować wolę jakby ludzi, którzy się porozumieli między sobą, bo jest pan profesor, który jakby jest fachowcem od tych dziedzin, o których tu mówimy, jest ksiądz profesor, który jest fachowcem od innych dziedzin, więc logiczne było ułożenie w kolejności wystąpień prelegentów, czy osób występujących, tak samo kwestia, o której była przed chwilą mowa jest w punkcie następnym, a nie w punkcie „Wysłuchanie publiczne…", więc radziłbym, żeby jednak tak mniej złośliwie podchodzić do kwestii, tylko po prostu funkcjonalnie. I to było funkcjonalne, więc myślę, że można się tego trzymać." (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, udzielam księdzu głosu."

Ks. prof. Ryszard Knapiński „Szanowni Państwo! Moje wystąpienie miało być na końcu, jako konkluzja w omawianiu programu projektu zagospodarowania tych terenów krajobrazowych na Górkach Czechowskich, którego integralną częścią jest Centrum Senioralne. To opracowanie, które pokrótce państwu przedstawię, powstało w wyniku współpracy z artystą plastykiem Tomaszem Łączyńskim z Warszawy. Tutaj są slajdy, które pokazują planowaną lokalizację tego Centrum, no i drodzy państwo…”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę Księdza! Ja naprawdę nie chciałbym być niegrzeczny, jestem jak najdalej od tego, żeby komukolwiek zrobić przykrość. Jesteśmy w punkcie nr 4, bo taki program założyli ci ludzie, którzy zgłosili potrzebę zorganizowania sesji nadzwyczajnej. Ja na kolejność wpływu nie mam. To 9 radnych złożyło taki projekt. Jesteśmy w punkcie 4. Punkt 4. – Wysłuchanie publiczne mieszkańców oraz przedstawicieli organizacji społecznych, w tym ekologicznych zajmujących się ochroną powietrza, przyrody itp. na temat zagrożeń związanych z pracami inwestycyjnymi (w tym wycinką drzew i krzewów) obszarach: Górki Czechowskie, Zimne Doły, Osiedla Botanik, Ale Racławickie, ul. Lipowa. To, o czym ksiądz zamierza mówić, to jest punkt 5, to jest przedstawienie koncepcji zagospodarowania Górek, więc ja naprawdę bardzo proszę, żebyśmy mówili na temat, tak jak wnioskodawcy sobie zażyczyli.”

Ks. prof. R. Knapiński „Proszę pana, ja starałem się panu uświadomić, że powinienem wystąpić na końcu, ale pan wymógł moje wystąpienie teraz i robi pan zamieszanie apodyktycznie. – (Okrzyki i oklaski publiczności) – Niech się pan zdecyduje, bo zarówno przewodniczący Klubu, który wystąpił z inicjatywą tej sesji, jak i nasza kolejność merytoryczna jest spójna, ale pan robi zamieszanie, kontrując koncepcję. Tracimy niepotrzebnie czas.”

Przew. RM J. Pakuła „Tak, proszę księdza, tracimy czas z jednego powodu…”

Ks. prof. R. Knapiński „Z powodu pana formalizmu, wie pan?”

Przew. RM J. Pakuła „Ja powtórzę jeszcze raz…”

Ks. prof. R. Knapiński „Pana apodyktyczna postawa i formalizm powoduje zamieszanie, powoduje zamieszanie. Ja i tak wystąpię, tylko nie wiem…”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę… Ależ… Oczywiście, oczywiście, że tak, ksiądz oczywiście otrzyma głos. Proszę księdza, ksiądz się zapisał do głosu w punkcie 4. To nie ja księdza zapisałem w punkcie 4, ksiądz się sam zapisał w tym punkcie. Jest ksiądz jako drugi na liście, jako drugiemu księdzu udzielam głosu. Ksiądz nie chce mówić na temat, który w tej chwili mamy pod obradami, ksiądz chce mówić na inny temat. Ja na ten inny temat również udzielę księdzu głosu, tylko w następnym punkcie.”

Ks. prof. R. Knapiński „Proszę pana, ja mam już duże doświadczenie w przemawianiu i w gremiach naukowych. Uświadomię panu, że 15 lat pracowałem

w Komitecie Badań Naukowych, byłem w Komitecie Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk, ale z taką twardogłową postawą, jaką pan reprezentuje, nie spotkałem się nigdzie.” – (Okrzyki i oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Proszę księdza…”

Ks. prof. R. Knapiński „I oprócz względów formalnych…”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę swoje obserwacje zostawić dla siebie…”

Ks. prof. R. Knapiński „…którą państwo tu kultywujecie, formalizm, to… (część wypowiedzi nieczytelna – dwa głosy jednocześnie).”

Przew. RM J. Pakuła „Ja mam taką prośbę – czy ksiądz mógłby swoje obserwacje zostawić dla siebie? Dziękuję bardzo. W tym punkcie ksiądz nie będzie zabierał głosu, tak? Bardzo proszę. Następny na liście jest pan Bogusław Kaszewski. Zapraszam.”

Mieszkaniec Bogusław Kaszewski „Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! Szanowni Mieszkańcy! Chciałbym przedstawić, ustosunkować się do przede wszystkim przedstawionej koncepcji Górek Czechowskich, to pasuje też do punktu chyba 4., ale także do wcześniejszych rozważań na temat znaczenia zieleni w ogóle w krajobrazie Lublina. I tutaj skoncentruję się na dwóch aspektach jakości życia na terenie Lublina, które są związane ze środowiskiem atmosferycznym.

Pierwsze – to jest pogoda w Lublinie. W dłuższym czasie pogody składają się na klimat, no a jeszcze ważniejszą w tej chwili sprawą jest sprawa zmian klimatu, które zachodzą w Lublinie. I drugi aspekt jakości życia – to jest zanieczyszczenie powietrza. Ale zacznę od liczb.

Rok 2019 – średnia temperatura zaobserwowana na stacji meteorologicznej UMCS w centrum miasta – wszyscy państwo znają tę stację – wyniosła 10,9 stopnia Celsjusza, średnia z lat 1951-2019, więc za 69 lat wynosi 8,5 stopnia, czyli temperatura w ubiegłym roku była wyższa o ponad 2,3, czy 2,4 stopnia od średniej. W ubiegłym roku najcieplejszym w historii – ja mówię o historii tej stacji, naszej – najcieplejszym był sierpień. W roku 2018 najcieplejszymi były miesiące kwiecień i maj.

Krótko o opadach. Otóż, w roku 2018 to było 466 mm, w roku 2019 – 451, a średnia za 69 lat wynosi około 550. Co to znaczy? To znaczy, że w ciągu dwóch lat brakuje do średniej 193 mm. Co to znaczy? To znaczy, że zniknęła, nie mamy do czynienia z dwudziestu prawie centymetrową warstwą wody na terenie miasta. Pomnóżmy przez powierzchnię i 20 cm, to są olbrzymie objętości wody. To są zmiany bardzo widoczne. Czy one są trwałe, to my tego dokładnie nie wiemy, ale w każdym razie są te zmiany. I pytanie: z czego wynikają te zmiany? Zmiany klimatu mogą wynikać ze skali zjawiska. Wszyscy wiemy, że mówimy często o skali, globalnej skali planetarnej, mówimy o skali regionalnej, no i skali mezoklimatycznej, czyli w tym wypadku klimatu miasta. Nie będziemy analizować w tej chwili zmian globalnych, które być może na pewno w jakimś

stopniu wpływają na średnią temperaturę na całym świecie, na to przynajmniej teraz mamy niewielki wpływ, będziemy mówić o zmianach klimatu miasta.

Otóż, pozwolę sobie dla oceny tej sytuacji zaproponować dwie charakterystyki – dwie charakterystyki, które wpływają także na stan zdrowia tych ludzi, o których mówiła pani Zofia Polska. Chodzi o ludzi powyżej 60. roku życia, ale także chodzi o dzieci poniżej 5. roku życia. Dwie charakterystyki – liczba dni upalnych, kiedy maksymalna temperatura przekracza 30 stopni i liczba dni, liczba – przepraszam – nocy tropikalnych, kiedy temperatura minimalna nie spada poniżej 20 stopni. Proszę państwa, liczne badania w Polsce, na całym świecie wykazały, że pojawianie się tych właśnie charakterystycznych dni, dób właściwie bardzo istotnie wpływa na stan zdrowia społeczeństwa, zwłaszcza starszego. Jak wygląda sytuacja? Żeby ocenić w pewnym stopniu wpływ miasta na te warunki pogodowe, zestawię dane ze stacji położonej poza miastem – ze stacji Lublin Radawiec, stacja synoptyczna IMGW – z danymi ze stacji naszej, tutaj położone w centrum. Otóż, jeżeli chodzi o liczbę dni upalnych, w roku 2019 było w centrum 18, poza Lublinem 13. W ciągu ostatnich dwóch lat było w Lublinie o 12 dni upalnych więcej, niż poza miastem. To jest pewna charakterystyka, średnio rzecz biorąc tych dni jest około 20% więcej w mieście, niż poza miastem i jak się wydaje, ta liczba rośnie. Ale druga charakterystyka jest tutaj bardzo istotna. Przypomnę, że temperatura minimalna, jeżeli nie spada poniżej 20 stopni, sprawia dużą uciążliwość, nie tylko dla ludzi najstarszych, ale także dla każdego człowieka, także i dla świata zwierzęcego. Otóż, w roku 2019 było 6 takich nocy tropikalnych w centrum Lublina, tymczasem poza miastem nie było ich. Ale w dłuższym czasie popatrzmy na to zjawisko. Otóż, w latach 2012-2019 w Lublinie takich dni było 38, a poza miastem tylko 2. One się sporadycznie tylko tam pojawiają. Proszę państwa, ta liczba, wzrost tej liczby pokazuje, że mamy coraz bardziej uciążliwe warunki. Ja tutaj podaję tylko przykład takich skrajnych wartości. Średnia różnica temperatury między Radawcem i Lublinem nie jest duża – każdy by powiedział – to jest nieco ponad 1 stopień Celsjusza. Ale nie chodzi tutaj o średnią. Otóż, proszę państwa, ten wzrost temperatury, jak wiemy, ja tu przepraszam, przypomnę – w mieście, w porównaniu z terenem otwartym, to jest, mówi się o tym miejska wyspa ciepła. Miejska wyspa ciepła to nie jest zjawisko statyczne, to jest zjawisko dynamiczne, to znaczy, że ono się zmienia, zmienia się z dnia na dzień. Proszę zobaczyć, o, przy takiej pogodzie, jak dzisiaj praktycznie tej miejskiej wyspy ciepła nie ma, ale są pewne warunki; jeżeli jest pogoda wyżowa, bardzo mała prędkość wiatru, a więc przewietrzanie miasta jest bardzo małe, wtedy te różnice sięgają 7, a nawet 8 stopni. To jest miasto małe, w niektórych, dużych miastach to jest 11 i 12 stopni różnicy temperatury. A więc są pewne dni, które całkowicie nie sprzyjają człowiekowi i jego wypoczynkowi.

Proszę państwa, drugi aspekt – aspekt zanieczyszczenia powietrza – jest też związany z miejską wyspą ciepła. Otóż, właśnie rozwój miejskiej wyspy ciepła, który powstaje przy pogodzie wyżowej o małej prędkości wiatru, bez opadów, sprzyja dużej koncentracji zanieczyszczeń. Ja nie będę tego rozwijał, być może już państwa zmęczyłem tą swoją wypowiedzią, ale do czego zmierzam? Otóż, proszę państwa, my musimy utrzymać, że tak powiem, w ryzach miejską

wyspę ciepła. Jeżeli tego nie zrobimy, to i liczba dni upalnych i nocy tropikalnych, i także zanieczyszczenie powietrza będzie nam bardzo dokuczało. I teraz pytanie w takim razie – jak zminimalizować, bo jej całkowicie się nie da zlikwidować, zresztą to nie jest potrzebne wcale, ona też spełnia pewną rolę pozytywną. Jak zrobić, żeby ta intensywność miejskiej wyspy ciepła nie była coraz większa? Otóż, proszę państwa, są pewne kanony, które przyjmuje się praktycznie rzecz biorąc na całym świecie. Co trzeba zrobić w mieście, żeby właśnie utrzymać na pewnym poziomie miejską wyspę ciepła? Po pierwsze – należy zachować w obrębie miasta jak najwięcej powierzchni niezabudowanych, co pozwoli na złagodzenie procesów nagrzewania się przestrzeni miejskiej, a przez nieutrudniony ruch powietrza na łagodzenie niekorzystnych warunków bioklimatycznych. Druga sprawa, to jest zachowanie klinów nawietrzających, które pozwalają na napływ w głąb miasta świeżego, czystego, stosunkowo chłodnego i wilgotnego powietrza.

Trzecia sprawa – zachowanie już istniejących obszarów zieleni wysokiej, każdy podręcznik klimatologii, nie tylko, klimatologii urbanistycznej też o tym mówi, co pozwoli na zmniejszenie nasłonecznienia i obniżenie temperatury powietrza.

Kolejna sprawa, która wiąże się tutaj z tą tematyką, to jest rozwój zadrzewień przyulicznych, jako naturalnego zacienienia chodników oraz zacienianie zielenią placów miejskich, skwerów i placów zabaw. I pewne dodatkowe rzeczy, o których tutaj chyba mowy nie było – wprowadzenie zielonych dachów oraz tzw. zielonych ścian. Ja jeszcze tutaj dodam, że w tej chwili – już zresztą było o tym mówione – to jest tak, że dbanie, czy właściwie stworzenie infrastruktury błękitno-zielonej, a więc zatrzymywanie wody. Już zbliżam się do końca.

Proszę państwa, nie będę analizował innych obszarów, tylko konkretnie do Górek Czechowskich tutaj, jeżeli państwo pozwolą, się odniosę.

Jaką rolę w ograniczaniu miejskiej wyspy ciepła odgrywają i mogą odegrać Górki Czechowskie? Wybierzmy pewne cechy. Po pierwsze – jest to teren niezabudowany, przepływ powietrza jest swobodny. Po drugie – jest to obszar biologicznie czynny, a więc dostarcza także odpowiedniego powietrza, do którego jesteśmy przyzwyczajeni. I to w dużym stopniu wpływa na temperaturę tego obszaru i wilgotność tego obszaru. Tu muszę wspomnieć też o tej wilgotności obszaru. To jest naturalny obszar, który przyjmuje wodę i który magazynuje wodę, to czego nie ma w mieście tutaj, woda spływa całkowicie. Dochodzi jeszcze właśnie wilgotność powietrza. W końcu to jest rola klina nawietrzającego. Proszę państwa, od tego nie uciekniemy. Cała literatura mówi o tym – te kliny są i musimy o nie dbać. Takim klinem nawietrzającym są Górki Czechowskie – to nie ulega wątpliwości. Proszę zwrócić uwagę, proszę państwa, bo my mówimy tylko o tej warstwie przyziemnej, blisko. To jest kilometr kwadratowy powierzchni ponad, sto hektarów to jest kilometr kwadratowy naturalnego podłoża, otwarty. Proszę zwrócić uwagę – warstwa, w której my mieszkamy, to nie jest dwa metry; przecież budynki sięgają nawet kilkadziesiąt metrów. I mówi się o warstwie dachowej. A jeżeli teraz zobaczymy, popatrzymy na tę warstwę powietrza, która sięga, niech będzie to 30 metrów, policzmy, jako to jest olbrzymi rezerwuar powietrza, który wędruje – przewaga cyrkulacji zachodniej – wędruje w stronę tutaj centrum Lublina. Przy powierzchni ziemi może być utrudniony –

są wiadukty, są jakieś słabe przepusty, prawda, ale górne partie wędrują i ludzie mieszkający wyżej mają stamtąd świeże powietrze.

Jeszcze jedna sprawa – to jest ten obszar, który ma łączność z terenami otwartym na północny zachód od Lublina, a więc to powietrze nie tylko tworzy się na tym obszarze, ale przechodzi nad tym obszarem, wnikając bardzo głęboko. My takiego klina tutaj nie mamy żadnego innego, jak te Górki Czechowskie.

Proszę państwa, już konkluduję. W kontekście zmian klimatu, rozwoju miast i gwałtownie rosnącej liczby mieszkańców – ja tu mówię nie tylko o Lublinie, chociaż tutaj wiemy, że liczba mieszkańców maleje nawet, i związanego z tym wzrostu natężenia miejskiej wyspy ciepła, bardzo istotnym elementem ograniczającym miejską wyspą ciepła są tereny biologicznie czynne, które w opracowaniach urbanistycznych nazywane są zieloną infrastrukturą, a ich połączenie z regionalnym i ponadregionalnym systemem przyrodniczym jest tutaj niezmiernie istotna.

Wrócę do tego projektu, który przedstawiała pani Polska. Ten projekt uwzględnia w dziewięćdziesięciu paru procentach, bym powiedział, oczywiście jest plan zabudowy części, więc nie mogę powiedzieć, że całe 100%, prawda? Ale to jest coś bardzo ważnego. Ten projekt uwzględnia to wszystko, o czym tutaj mówiliśmy. Jestem za tym, żeby prosić Radę Miasta, żeby się pochyliła nad tym właśnie projektem, który daje szansę seniorom, nie tylko tam, w miejscu, gdzie będą mieć swój budynek, będą mieć jakąś infrastrukturę, ale to jest także dla seniorów i wszystkich mieszkańców Lublina bardzo istotny projekt. Dziękuję bardzo.” (oklaski publiczności)

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Dziękuję bardzo. Głos ma pan Andrzej Filipowicz, głos ma pan Andrzej Filipowicz. Szanowni państwo, bardzo proszę…”

Mieszkaniec Andrzej Filipowicz „Andrzej Filipowicz, Lubelski Alarm Smogowy. Zapewne przez roztargnienie panowie przewodniczący nie uhonorowali w sposób właściwy pana profesora, co pozwolę sobie uczynić. Przed moim przedmówcą był prof. dr hab. Bogusław Michał Kaszewski, kierownik Katedry Hydrologii… – (**Okrzyki i oklaski publiczności**) – …kierownik Katedry Hydrologii i Klimatologii UMCS, klimatolog, specjalista m.in. w zakresie topoklimatu i klimatu miast, członek zespołu naukowców powołanego do przeprowadzenia inwentaryzacji przyrodniczych suchych dolin i wąwozów, a w tym nr 13 – Górki Czechowskie w roku 2018; pan profesor nie uczestniczył w pracach zespołu po roku 2018. Sławku, czy mogę prosić o prezentację?

Drodzy państwo, pan profesor powiedział, a myślę, że w nikim z państwa nie pozostawił jakichkolwiek wątpliwości, jak powinny być traktowane takie miejsca, jak Górki Czechowskie i jak powinny być traktowane Górki Czechowskie. Tu, przed wami na tych dwóch dużych emiterach jest obraz z dzisiaj. Zobaczycie państwo, jak traktowany jest obszar, który daje nam jeszcze w miarę normalne warunki do życia, w miarę normalne. Tu dzisiaj padały różne kwoty, wydatki, możliwości, brak możliwości.

Otóż, drodzy państwo LPEC ciągnie sieć, będzie tu ta sieć i będą miejsca, węzły są w tej chwili robione, beton jest wylewany w Górkach Czechowskich,

a nie w Botaniku. Ten beton, ta inwazja, ta zbrodnicza działalność dla środowiska odbywa się na terenie, czy też w terenie, o którym mówił pan profesor, w terenie, który żeby zinwentaryzować na bieżąco, wydano kwotę łącznie niemal 150 tys. zł polskich, oczywiście tam jeszcze były dwa wąwozy, to wszystko jest spójne i macie państwo taki misz-masz kalejdoskop, czyli to, jak te Górki wyglądały przed rozpoczęciem inwazji właściciela części terenu i inwazji LPEC. I otóż, drodzy państwo, nieprawdą jest – na końcu wyjaśnię, dlaczego z inwentaryzacji, o której nadmieniłem, zginęło co najmniej 107 stron – ale tak po kolei. Państwo byli przed nami, więc się odniosę, bo każdy z nas najlepiej pamięta, każdy z państwa najlepiej pamięta, co było przed chwilką, a potem to się zatrze i będzie taki przekaz, że wszystko jest legale. Nic nie jest legale. Nie odnoszę się do przedmiotu, tylko do formy. Otóż, nie ma i zapewne nie będzie przywołanej przez przedstawicieli LPEC decyzji RDOŚ w zakresie zgody na ingerencję w ten obszar. Gdyby była, gdyby było stosowne postanowienie – tak to się nazywa formalnie, wyjaśnialiśmy, a myślę, że pan tu obecny wiceprezydent Szymczyk wie, jaka jest sytuacja, bo spotkał się dwa tygodnie temu z panem dyrektorem Iwaniukiem z RDOŚ i chyba rozmawiali na temat tejże ingerencji w ekosystem. Otóż, gdyby nawet zostało wydane takie postanowienie, to musiałoby być poprzedzone postanowieniem Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Taka jest procedura. I jakieś były ustalenia na zasadzie „Krzychu, czy ja mogę – z przeproszeniem wszystkich Krzysztofów, no i Krzycho mówi – Zdzichu, rób co chcesz”. Formalnie. W tym samym czasie inne części miasta cierpią na brak ciepła systemowego. Co to oznacza dla finansów miasta?) Nie prątkuję, drodzy państwo, nie ma obawy, to taki mój od dzieciństwa – uczulenie, o).

Otóż, aktualny stan powietrza w naszym mieście – pan profesor pięknie nawiązał do Górek Czechowskich i dzięki Panu Bogu one jeszcze są w takiej formie. Koszty, tzw. koszty zewnętrzne złej jakości powietrza w Lublinie, to jest 7 mln zł dziennie, 7 mln zł dziennie. Pan prezydent ponoć słucha, nie ma, może ogląda, pomacham panu prezydentowi. Próbuje się sugerować nam, że miasta nie stać na pewne rzeczy. Otóż, to na co miasta na pewno nie stać, to na przyzwolenie na mającą miejsce rujnację; przewietrzanie, klin napowietrzający i wokół całych Górek ekrany, nieprzewiewne całkowicie, z blachy falistej, żeby czasem ktoś nie podszedł i sobie nie zobaczył przez dziurkę, przez oczko ażurowe, co tam się dzieje. A to, co się dzieje, to państwo widzicie na tych slajdach. Z szeregu kwestii takich moralnych nie robiliśmy powiększeń, bo tam zobaczycie fragmenty szczątków. Nie mnie oceniać – to nie moja domena – czy one są ludzkie, czy zwierzęce. Pytałem kierownika robót na zlecenie LPEC, pytałem operatora, jako były operator, uprawnienia mam, ale nie praktykuję, czy byli informowani na dwie okoliczności, po pierwsze – że ingerują w sposób niedopuszczalny w środowisko naturalne, po drugie – czy byli informowani o tym, że ich roboty wchodzą na obszary, gdzie mordowano i grzebano ofiary stalinizmu, faszyzmu i komunizmu. Odesłano mnie do LPEC. Dzień wcześniej była narada, oni to nazwali sympozjum, sesja, myślałem, że państwo radni byliście tam i patrzyliście, jaki jest stan Górek – nie, to była narada wewnętrzna, w której zakazano informowania o tym, co robią, jak robią, dlaczego robią.

Otóż, drodzy państwo radni, w obszarze Górek Czechowskich, dla których przygotowano inwentaryzację zakończoną raportem, z którego, jak już

nadmieniłem, co najmniej 107 stron zniknęło, wyjaśnię, dlaczego pod koniec, tak jak wcześniej zapowiadałem, zlokalizowano liczne kolonie chronionych i ściśle chronionych gatunków flory i fauny. Działania developera i działania LPEC ingerują w sposób niewyobrażalny. Otóż, to ciepło systemowe, o którym tak pięknie tu mówili państwo z LPEC, pewnie ta plansza już przeleciała, ale gdybyście państwo spojrzeli i proszę gorąco, tak po ludzku, nie ze względu na siebie, ze względu na dzieci własne, na wnuki, żebyście państwo spojrzeli, jak przebiega ta inwestycja. Otóż, pierwszy węzeł, to są chomiki europejskie, kolonia chomików europejskich, drugi węzeł cieplny LPEC, to są motyle chronione, a trzeci to kserotermy. One nie potrzebują 130 stopni Celsjusza, takie parametry są dla sieci przesyłowej na tych węzłach, powinno być nie mniej, niż 130 stopni. Jeżeli komukolwiek państwo powiecie, że taka sytuacja ma miejsce, to wam po prostu nie uwierzą. Skąd wiem? Bo nie uwierzył Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska, który jednego z mieszkańców poinformował, żeby niezwłocznie zwrócił się z tym do pana prezydenta i do radnych, bo to w państwa domenie, w państwa właściwościach, w państwa obowiązkach leży ochrona takich miejsc i gatunków.

Jeżeli chodzi o kwestię prawa w ogólności, abstrahując już od spółki miejskiej, choć jest to bardzo ważny aspekt, to nieprawdą jest, że można dokonywać działań, które są prowadzone, wycinki i temu podobne. Z czego to wynika? Ze stosownej ustawy. Skąd to wiemy? Od Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, który poinformował, żeby w tej sytuacji zaistniałej powiadomić Policję, co uczynił jeden z mieszkańców, dlatego że przelała się szala jego goryczy. Tym mieszkańcem nie jest Andrzej Filipowicz, który złożył skargę na pana prezydenta za naruszanie ustaw środowiskowych, tą osobą jest ktoś inny, kto był zbulwersowany, że proceduje komisja i Rada Miasta ma debatować nad skargą na prezydenta, a w tym czasie jeden z wydziałów, tu obecna pani dyrektor Wydziału Miejskiego Architekta Zieleni odpowiada mieszkańcom, że ich forma pytania nie uzyska odpowiedzi, bo ona jest niewłaściwa, a ci ludzie żyją tak jak my i tu, i teraz. Pytania dotyczyły zgody MAZ, zainteresowania Biura Miejskiego Architekta Zieleni tym, co się dzieje w obszarze Górek Czechowskich. Skąd to pytanie wynikało i czy było ono zasadne? Ależ to ta Rada, może nie ten skład, ale ten samorząd dla Górek Czechowskich uchwalił specjalne strefy ochrony, w których nie mieszczą się nie tylko nasypy poprzeczne, chodzi m.in. o funkcję przewietrzającą i korytarze ekologiczne, ale nie mieszczą się również tego typu ogrodzenia. Wybierzcie się państwo, gorąco proszę wręcz, a może nawet i błagam, zobaczcie, do czego zostały doprowadzone dziki. Miasto sobie nie potrafi, jako samorząd, poradzić od lat kilkunastu z dzikami, te dziki pozbawiono naturalnych żerowisk i zobaczcie, co robią tu, gdzie mogą wejść. Takich dołów nikt w życiu nie widział w wykonaniu dzika. Pan Stanisław tu obecny, bo mieszkańcy przychodzą i mówią – „Zrób pan coś, bo nas tu chyba wysadzą całkiem wezmą z tych naszych posesji”.

Popatrzcie państwo, jak dba właściciel, z przyzwoleniem miasta, o obszar – tu są te kolonie polokalizowane – który miał być chroniony, który z mocy prawa – nie odwołuję się do sumień, do rozsądku – z mocy prawa. O, proszę bardzo – w jednym miejscu szczątki, w drugim miejscu zalewanie betonem, bez uwarunkowań środowiskowych. To jest największy grzech – zaniechanie. A cóż

szkodziło uzyskać warunki środowiskowe LPEC i co przeszkadzało panu prezydentowi nieobecnemu, żeby takowe wydać? A my wiemy, co – charakter miejsca. LPEC by nie uzyskał zgody na tę inwestycję w tym trybie, dlatego że nie ma miejsca w środowisku, które podlega ochronie, na sieci – pięknie to państwo mówili, tam jakie położenie, jaka średnica – w sieci 130 stopni, sprawdzaliśmy parametry w przetargu w ogłoszeniu publicznym. Państwo się tym nie interesujecie i ja to jestem w stanie zrozumieć. Dlaczego pozwalam sobie na takie stwierdzenie? A bo o sesje nadzwyczajne i o inne działania już się upominaliśmy cztery, pięć lat temu. Nas nie było, jako społeczników zainteresowanych, cztery lata miejska wyspa ciepła, panie profesorze, czy smog, czy cokolwiek i to było całkowicie poza obszarem mojego zainteresowania, jak myślę 95, albo 99 procent mieszkańców, którzy pracują po to, żeby Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta Lublin, Miejski Architekt Zieleni i państwo radni dbali o to, no bo po to oni robią swoje, żebyście robili swoje. Zaniechaliście, drodzy państwo, zaniechaliście, to się da powstrzymać, naprawić się już nie da, przykładem jest strzelnica, była strzelnica, gdzie przy waszej bierności, wręcz przyzwoleniu wwożono odpady. Krzycho powiedział Zdzichowi, Zdzicho powiedział Krzychowi – „Dobra, rób, nic się nie przejmuj”. Osiem miesięcy, osiem miesięcy nie dla siebie, drodzy państwo. To jeden z klinów tego korytarza napowietrzającego. Wywieziono wszystko na wysypisko. O, nawet do rymu mi się powiedziało. A gdybyście państwo zajrzeli w decyzję pana prezydenta, w ZRID – to chyba tak to się nazywa – czyli decyzję wojewody, w raport oddziaływania, no to byście zobaczyli, że takie rzeczy są tam niedopuszczalne. Dlaczego? No bo tak przyjęliście w poprzednich kadencjach. Górki Czechowskie, to jest głównie strefa Ekologicznego Systemu Obszarów Chronionych, w tym jest strefa K1 – ochrony krajobrazu i wartości przyrodniczych. Patrzcie państwo, jak chronicie, jako organ stanowiący, spójrzcie na ten film, jeżeli możecie, bo chyba to nie stwarza wam trudności, jak jest chroniony obszar ochrony krajobrazu.

Przyroda – spójrzcie państwo, jak jest chroniony obszar ochrony wartości przyrodniczych. To nie my wymyśliliśmy, ale my przypominamy, że to nawet było w pierwszej wersji wspomnianego raportu z inwentaryzacji. Nie pierwszy raz, nie pierwszy raz znika coś z dokumentów. Prosimy w czynnej skardze – tak to chyba się nazywa, bo ona nie została rozstrzygnięta w procedowanej skardze na temat obstrukcji, odmawiania, nieudzielania informacji o środowisku – pan sekretarz w imieniu pana prezydenta, proszony o to, żeby udostępnić mieszkańcom dokument w takiej wersji, jak dostała firma współpracująca w przeszłości z projektantem właściciela obecnego Górek, części Górek, czyli oryginał dokumentu, włącznie z tym co najmniej 107 stronami, których nie ma. Cóż odpisał pan sekretarz w imieniu pana prezydenta po miesiącu oczekiwania? To jest prośba do państwa radnych, bo wy tu jesteście władni, że występując o oryginał dokumentu, nie podkreśliłem, że chodzi mi o oryginał oryginału. W związku z tym ten oryginał, o który domniemanie prosiłem, a nie ten oryginał oryginału, prześlę państwu wszystkim odpowiedź pana nieobecnego, ale słuchającego pewnie pana sekretarza. My wiemy, znaczy my się możemy domyśleć, ale to jest jednoznaczne – firma trzecia tak zwana, tak to się chyba nazywa, świadcząca usługi pośrednio na rzecz potencjalnego developera, któremu już ciepło systemowe jest wtłaczane na siłę, dysponuje dokumentem, którym myślę, że

nawet państwo nie dysponujecie, na pewno nie dysponują uprawnieni do tego mieszkańcy miasta, bo dostęp do informacji o środowisku – pan prezydent kreci głową, bo chyba się nie zgadza… – (**Zast. Prez. A. Szymczyk** – wypowiedź poza mikrofonem, nieczytelna) – Panie prezydencie… ależ pan ma prawo, tylko że fakty… - (**Zast. Prez. A. Szymczyk** – wypowiedź poza mikrofonem, nieczytelna)."

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Ja mam serdeczną prośbę, gdyby pan do rzeczy i nie polemizował z panem prezydentem, bardzo proszę…"

Mieszk. A. Filipowicz „Gdyby pan przewodniczący łaskawie zwrócił uwagę panu prezydentowi, a mogę oczekiwać na wzajemność?"

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Bardzo proszę."

Mieszk. A. Filipowicz „Dziękuję. Będę kończyć, ale ten film ma swój epilog, jak prawie każdy film, choć akcja trwa nadal. Zróbmy przerwę – nie teraz, o 20.30 – i pojedźmy na Górki, zobaczmy, co czyni LPEC i właściciel terenu. obszar chronionego krajobrazu i wartości przyrodniczych. Szanowni państwo radni, przed waszymi oczami, oczyma jest obszar chronionych wartości przyrodniczych i krajobrazowych Górek Czechowskich. Będę, panowie, kończyć. Nie chciałem zaburzać sytuacji, choć poczułem się strasznie dotknięty potraktowaniem księdza profesora, nie siebie, bo jak państwo wiecie, doświadczyło mnie życie wtedy, kiedy walczyliśmy o to, żeby było można się wypowiadać bez jakichś tam klauzul.

Otóż, szanowni państwo, tak już na zakończenie – wszystkie dokumenty są dostępne, zapisy, które wypadły z raportu, tych minimum 107 stron… Wiecie państwo, dlaczego wypadły? Bo gdyby były, to pan prezydent by chyba się nie odważył powiedzieć, że ja kłamię, bo ja to czerpię z tych dokumentów. To tam zespół naukowców opisał, co można robić w strefie ESOCh, a co jest zakazane. Te zakazy są tak daleko idące, że nawet, jeżeli cokolwiek jest dopuszczone, to nie można naruszać tego, co jest zakazane, wpisane enumeratywnie… pana radcy prawnego tez nie ma, ale może słucha, to taki tytuł pana Zbigniewa Dubiela, bo do niego chcę się odwołać, przepraszam, że wirtualnie.

Otóż, drodzy państwo, to już tak na zakończenie, ta Rada Miasta Lublin, samorząd Lublina był poddany ocenie Naczelnego Sądu Administracyjnego, był to wynik skargi jednego z mieszkańców na byłego przewodniczącego Rady Miasta, wtedy ten mieszkaniec nie miał pojęcia, że przewodniczący prowadzi firmę świadczącą usługi pośrednictwa w załatwianiu pozwoleń na budowę. W tej skardze koordynator Biura Prawnego wypisał, co można robić przewodniczącemu, czy też przewodniczącym, a czego robić nie można, nawet nie wypada, tylko nie można. I to potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny – „Funkcje i zakres obowiązków przewodniczącego zostały określone w sposób wyczerpujący przez ustawodawcę, na co wskazuje użycie sformułowania „zadaniem przewodniczącego jest wyłącznie (…)" – 6, czy 7 stron tego uzasadnienia, więc tego czytać nie będę, natomiast ze względu na temat właśnie, pani radny, ze względu na czas i na miejsce, kończąc, drodzy państwo, pozwolę sobie… miasto Lublin

już środki zainwestowało finansowe w obchody 40. rocznicy strajków lipcowych, również i uczczenia w sposób właściwy patrona tejże sali. Otóż, drodzy państwo, jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, pan prezydent dzisiaj mówił o naszych związkach ścisłych z Unią Europejską, jak podkreśla Europejski Trybunał Praw Człowieka, swoboda wypowiedzi nie ogranicza się do informacji o poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Ze swobody tej korzystają w rezultacie wypowiedzi, które nie są podzielane przez władze lub większość społeczeństwa. Swoboda obejmuje także wypowiedzi szokujące, obraźliwe, godzące we wrażliwość odbiorców przekazu. Dozwolona jest zatem bardzo krytyczna ocena określonych zachowań. Swoboda wypowiedzi obejmuje nie tylko treść wypowiedzi, ale i jej formę, a także sam środek przekazu. Pozwoliłem sobie na ten cytat, dlatego że dzisiaj rano, jak państwo jeszcze byliście chyba w drodze, Straż Miejska na polecenie chyba któregoś z panów prezydentów, jednemu z mieszkańców nie zezwoliła na wejście do sali z takim środkiem przekazu, jakąś planszą, w 40. rocznicę Lubelskiego Lipca.

Drodzy państwo, to co odczytałem, to jest uzasadnienie do chyba nawet stu procent wyroków, które rozważa Trybunał w Strasbourgu, ze względu na łamanie przez Polskę tych podstawowych praw, czyli prawa do swobody wypowiedzi, którą obecny na korytarzu developer próbował zastosować wobec mojej osoby, jako aktywnej w dziedzinie ochrony Górek Czechowskich, no i można było usłyszeć tu i tam, pewnie u was w klubach również, że Filipowicz pójdzie do więzienia i skończy się problem Górek Czechowskich, problem widziany oczywiście oczyma, czy też oczami developera.

Nie nadwerężam czasu, bo prezentacja jest tak wyliczona, żeby zmieścić się w domniemanym czasie, jaki państwo byście przeznaczyli na możliwość wypowiedzi, co prawda mocno pokancerowaną w osobie pana – bardzo mi jest niezręcznie tyłem do państwa stać, ale jako wytrawni wykładowcy, takie sytuacje macie regularnie, a jako amator mogę sobie pozwolić – więc drodzy państwo, przechodząc przez tę kwestię wonności wypowiedzi i ten obraz, który jest emitowany, wyrażam głęboką nadzieję, a wręcz w jakiejś mierze przekonanie, że podejmiecie państwo w tej sytuacji jedyną słuszną uchwałę o samorozwiązaniu, dlatego że poprzez działania i zaniechania pozbawiliście się sami zaufania społecznego, które do takich funkcji was predysponuje. To, że przyszła grupa kibiców, bo im obiecano wybudowanie stadionu w miejscu, w którym, no, raport NIK się kłania, dotyczący lokalizacji w terenach zalewowych innego stadionu, no, kłania się zdrowy rozsądek, spojrzenie za okno, co nam się dzieje z klimatem i kolejna…”

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Przepraszam, panie Andrzeju, nie zwykłem przerywać, ale myślę, że obiecał pan coś dwie minuty temu, że będzie pan…”

Mieszk. A. Filipowicz „15 minut trwa prezentacja…”

Wiceprzew. RM S. Kieroński „…bardzo proszę do rzeczy. Ja rozumiem, tylko bardzo proszę, szanując nas wszystkich, siebie również, mówił pan o zasadach

dobrego współżycia, o kulturze bycia, o kulturze politycznej, przytoczył pan piękne… szanujmy się, bardzo proszę."

Mieszk. A. Filipowicz „Panie przewodniczący, ja do pana nie adresowałem, ale miałem nadzieję, że pan…"

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Nie, ja też i do pana…"

Mieszk. A. Filipowicz „…że pan również wysłucha orzeczenia Trybunału Praw Człowieka…"

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Tak, ale wysłuchałem…"

MIeszk. A. Filipowicz „Ale pan próbuje ingerować w moją wypowiedź, próbuje pan, więc proszę tego nie czynić, bo to wszystko ma swój sens. Jeżeli państwo nie chcecie, żebyśmy was apelowali o to, żebyście samorozwiązali się, to nie liczcie na to, że pójdziemy w referendum, w koszty, które miasto poniosło, a mieliby ponieść mieszkańcy, są inne metody i sposoby, choć w dalszym ciągu wierzę, że zapomnicie na chwilę o sobie i tak, jak tu obecny Andrzej Filipowicz i większa część sali pomyślicie o obecnych i przyszłych pokoleniach, tych, którym tworzymy warunki nie do życia. To nie będą warunki do… spójrzcie panowie do tyłu, spójrzcie, co jest przyzwolone. Sławku, czy to jest karuzela, bo być może ja faktycznie czas przekroczyłem. Tak, drugi? To szanowni państwo, przepraszam serdecznie, nie włączyłem zegarka, nie patrzyłem tu, że drugi raz się zaczęło przewijać, choć pewnie gdyby do końca świata się przewijało, to by nie było źle. I mam nadzieję, że części tu obecnych będzie się śnić do końca dni, w których Górki Czechowskie będą poddawane jakiejkolwiek presji. Dziękuję." (oklaski publiczności)

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Dziękuję. Szanowni państwo, zachowaniu wszelkiej godności, tytułów i stanowisk, tutaj nie mamy na liście zgłoszonych do debaty tytułów i stanowisk, a zatem bardzo proszę, jeśli do tej pory… - (**Mieszk. A. Filipowicz** – wypowiedź nieczytelna) – Nie, nie, ale bardzo przepraszam, dlatego w tej chwili powiedziałem, szanowni państwo *pleni titulo*, z zachowaniem wszelkich stanowisk i godności i od tej pory proszę przyjąć tę maksymę przez nas używaną. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Sławomira Pawłowskiego."

Mieszkaniec Sławomir Pawłowski „Witam państwa bardzo serdecznie. Dużo krócej u mnie będzie. W sumie chciałem przypomnieć, nawiązać, czy zwrócić państwa uwagę na grzechy główne w Lublinie, które przez te ostatnie parę lat zarejestrowałem w temacie i Górek Czechowskich, i Alei Racławickich, i wielu, wielu miejsc, które co chwilę wzbudzają kontrowersje. Z mojej perspektywy grzechem pierworodnym, jeśli chodzi o Górki Czechowskie, to była sprzedaż tych Górek w 2000 roku. Można oczywiście dyskutować, czy ówczesny prezydent Pruszkowski mógł je odkupić, czy nie mógł odkupić; można też dyskuto-

wać, kto je wtedy sprzedawał. I bynajmniej nie była to Agencja Mienia Wojskowego, tylko Delegatura Ministerstwa Skarbu Państwa, które było formalnym właścicielem tego obszaru, Agencja Mienia administrowała jedynie w jej imieniu tym terenem. W tym czasie – ta dla przypomnienia – dyrektorem, który reprezentował stronę sprzedającą, Delegatury Ministerstwa Skarbu Państwa był nie kto inny, jak obecny prezydent Lublina, pan dr Krzysztof Żuk i w tamtym czasie Górki Czechowskie można było przejąć od Ministerstwa Skarbu Państwa za symboliczną złotówkę. Dlaczego tak mówię? Bo pojawiła się taka transakcja w postaci poniemieckiej kręgielni na ulicy Wieniawskiej, która została w ten sposób przejęta. No, ale to było 20 lat temu. To już nie ma co płakać nad rozlanym mlekiem, no bo to się stało i się nie odstanie, i to był początek wszystkich kłopotów. Ale *à propos* tego roku 2000, trochę tu muszę wtręt osobisty z powodu pewnego niezdrowego zainteresowania moją osobą komentarz dołożyć. Trzeba pamiętać, że wtedy też, czyli w 2000 roku, część terenu przeznaczona na budowlane działki jednorodzinne na północy, przy okazji zmniejszono obszar Górek ze 177 do 115 ha, z czego po niemal 20 latach skorzystałem między innymi ja i moja rodzina oraz wiele innych rodzin, które kupiły tam działki budowlane, na przykład Urzędu Miasta, Urząd Miasta nadal sprzedaje tam działki, czy mieszkania w okolicznych osiedlach typu Prestige od TBV, ale okazuje się, że wypowiadanie się właścicieli tychże okolicznych posesji w obronie Górek jest straszne piętnowane, nie tylko przez developera, bo od tego się zaczęło, jak usłyszałem, co jeszcze jestem w stanie zrozumieć, o on ma w tej sprawie ogromny interes, ale co gorsza, także przez niektórych radnych zostało piętnowane, czego już całkiem nie jestem w stanie pojąć, jaki oni mają w tym interes, aby dyskredytować prawo mieszkańców do wypowiedzi w najbardziej interesujących ich sprawach. Co śmieszniejsze, w gronie tych radnych – mówię o roku 2000 – jest radna Mach, która w 2000 roku, czyli 20 lat temu także była radną i podjęła tę decyzję o zabudowie jednorodzinnej. Nie wiem, jak pani głosowała wprawdzie, no, ale była pani członkiem tej Rady, czyli w pewnym sensie odpowiada za tę decyzję, za co dziękuję w sumie. Między innymi ta sama radna oburza się także… - (**Radna J. Mach** „Wszystko byłoby okay, gdyby pan nie zmienił ukształtowania terenu, czyli zdewastował część Górek…”) - …Pani radna…”

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, proszę nie przeszkadzać.”

Mieszkaniec S. Pawłowski „Do też nawiążę, pani radna, bo wiedza to potęga. Między innymi ta sama radna oburza się, gdy w sprawie Górek zabiera głos ktoś spoza Lublina, na przykład z Warszawy. No to ja się pytam: jaka odległość od Górek upoważnia do ich obrony? Garwolin, Kurów, czy może wystarczy mieszkać po drugiej stronie miasta? (oklaski publiczności) Żeby sprawę tak podsumować i zakończyć, ja proponuję zabawę w takie „znajdź dziesięć różniących się szczegółów” na przykładzie naszych inwestycji – myślę o osobach, które wokół Górek mieszkają, czy mają zamiar mieszkać, znajdę tu pewnie sporo analogii do swoich sytuacji. Wygląda tak: kupiłem działkę budowlaną za rynkową cenę, teren TBV kupiło… TBV kupiło teren zielony, chroniony, ESOCh za gro-

sze, w najlepszym razie, według słynnego miejscowego planu zagospodarowania z 2005 roku z możliwością wykorzystania części pod sport, rekreację i usługi. Ja, zanim kupiłem, zapytałem pana prezydenta o prawo pierwokupu. Pan prezydent nie skorzystał, TBV sprytną sztuczką uniknęło w ogóle pytania, tak więc pan prezydent nie miał szansy skorzystać z tego prawa. Otrzymałem, jeszcze przed zakupem z Urzędu Miasta, bo o to poprosiłem, i respektuję do tej pory aktualne warunki zabudowy, krajobrazowe, sąsiedztwo, parametry ekologiczne, inne zapisy, które respektuję. TBV te swoje bardzo chce zmienić warunki. Stan działek na północy, także tych Urzędu Miasta, to od 20 lat działki budowlane uzbrojone, przeorane instalacjami – kanalizacyjnymi, media, gaz i tak dalej. U developera to jest nadal teren zielony i to chroniony, przeorany jedynie LPEC-em. Poprosiłem Urząd Miasta o pozwolenie na budowę i je otrzymałem, TBV – nie. Mieszkańcy wykorzystują te tereny zgodnie z jego przeznaczeniem. TBV – nie bardzo. Wpływ mojej budowy na otoczenie jest znikomy i zgodnie z przeznaczeniem, TBV – docelowo znaczący i niezgodny z przeznaczeniem. Na moim ternie nie ma strefy ESOCh, czyli Ekologicznej Strefy Obszarów Chronionych, ani strefy ochrony walorów przyrodniczych, krajobrazowych obszaru Górek Czechowskich K.1, a na terenie TBV są te obydwie strefy, i to na stu procentach lub dziewięćdziesięciu procentach powierzchni, w zależności, jak to liczymy – czy według Studium, czy według m.p.z.p. Dbam o swój interes, korzyści, jakość życia, TBV także – to jest jeden wspólny punkt – ale staram się, czy też staramy się, w sensie obrońcy Górek Czechowskich, zadbać także o interes innych mieszkańców, TBV – wręcz przeciwnie itp., itd. No, to jak z tym jest? Czy to są tożsame sytuacje? No, chyba nie. No to ja bardzo proszę, żeby tych dwóch sytuacji nie relatywizować.

A pytanie do radnych regularnie wpisujących się w taką retorykę, bo to nie tylko pani radna Mach takie pytania zadaje, jak było słychać, ale także radny Margul, radna Mach, radna Ryfka tutaj obecna, nie mówiąc o prezydencie, i tak mocno dążących do zabudowy Górek. Tego typu argumentacje był łaskaw rozpocząć developer – pan Dzioba z firmy TBV i jego agencja PR-owa. No, to w czyim imieniu w sumie występujecie? Bo bardzo ciężko znaleźć uzasadnienie, że w interesie mieszkańców, jak mówicie.

Aha, jeszcze z wczoraj. Nie ma pana radnego, ale przekażcie państwo, proszę – info specjalnie dla pana radnego Sadowskiego – płoty na posesjach jednorodzinnych w okolicy Górek, czyli także i u mnie, są z siatki, a nie z blachy falistej. To był grzech nr 1.

Grzech nr 2 – uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania w 2005 roku. Może nie byłoby w tym nic złego, gdyby ten miejscowy plan zagospodarowania nie był niezgodny ze Studium. Nastąpiło kolejne zmniejszenie obszaru Górek – ze 115 do 105 ha. Przeznaczono część terenu na sport, rekreację oraz usługi.

I tu nawiążę do tematów już ogólnych. Taki grzech nr 3 – tzw. obrona inaczej. No, proszę, takie starożytne czasy i nowożytne czasy. Przed 2016 rokiem wystąpiła taka bardzo mocna obrona Górek Czechowskich przez radnych i prezydenta przed pomysłami Echo Investment, w miarę nawet korzystnymi dla miasta, pod hasłem ochrony tak wartościowego dla mieszkańców terenu, którego walory przyrodnicze były często przytaczane. Po 2016 roku nastąpiła

obrona przez radnych i prezydenta pomysłów TBV – niekorzystnych dla miasta, kosztem Górek, pod hasłem braku wartości tego terenu. Obydwa stanowiska, reprezentowane w dużej części przez tych samych radnych i dokładnie przez tego samego prezydenta. Oczywiście tylko krowa nie zmienia zdania, ale wypadałoby uzasadnić tak diametralną zmianę stanowiska, jakimi korzyściami dla miasta, mieszkańców, czego od kilku lat nie możemy się doprosić, było to podyktowane, co niestety poddaje w wątpliwość transparentność intencji przy podejmowaniu powyższych decyzji. Dla mnie grzech kolejny.

Kolejne – partycypacja społeczna po lubelsku – no, było to wspominane już w tym momencie, począwszy od organizowania na siłę referendum i użycia tego narzędzia w sposób, no, niedemokratyczny, także niezgodny z planem, bo pod potrzeby interesu prywatnego podmiotu. Opowiadanie, że niezależnie od wyniku, będzie ono respektowane, a jak nie poszedł po myśli Ratusza i developera – dyskredytowanie oraz ignorowanie woli mieszkańców.

Dla przypomnienia – dzielnice: Sławin, Czechów Północny i Południowy, czyli sąsiadujące z Górkami, miały frekwencję na poziomie ponad 29% i prawie 70% osób było przeciwko zabudowie Górek. I dla przypomnienia – radni tych dzielnic, pani Mach i pan Krawczyk, zagłosowali przeciwko woli ich wyborców, ale jak rozumiem, ci mieszkańcy mieszkają jednak… - (**Radna J. Mach** „Śnię się panu w nocy...” – część wypowiedzi nieczytelna) – Nie…”

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, bardzo proszę nie przeszkadzać…”

Mieszkaniec S. Pawłowski „…ja bardzo dobrze panią wspominam, pani radna. No, ale głosowała pani przeciwko, prawda? No to jak rozumiem, z tego powodu, że ci mieszkańcy mieszkają jednak zbyt blisko Górek i zostali potraktowani jako tzw. „psy ogrodnika”.

Kolejne – Antysmogowy Panel Obywatelski – zapowiedź prezydenta: zaakceptowane przez panelistów rozwiązania zostaną włączone do miejskiej strategii walki ze smogiem, rekomendacje uczestników – całkowita ochrona Górek Czechowskich przed zabudową. Odpowiedź prezydenta – „Ochrona całości Górek przed zabudową nie jest możliwa do zrealizowania, ponieważ obszar ten jest już częściowo zabudowany na północy Górek, w pobliżu Zelwerowicza są już domki jednorodzinne”. No, znowu nawiązanie. Ciekawostką jest to, że pan prezydent aktualnie uzasadnia nawet konieczność złożenia kasacji do wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego podobną retoryką, bo musi dbać o interesy właścicieli domów z okolic Górek.

Czyli podsumowując, pan prezydent, w zależności od potrzeby, albo ignoruje zdanie bezpośrednich sąsiadów Górek w sprawie ich ochrony przed zabudową, albo udowadnia, że to przez nasze domy nie można przyjąć rekomendacji Antysmogowego Panelu Obywatelskiego w sprawie ochrony Górek przed zabudową, albo na finał samozwańczo chce reprezentować nasze interesy przed sądem, choć wcale o to nie prosimy.

No, jako że nie tylko Ratusz zatrudnia prawników, to proponujemy, aby pan prezydent nie robił ani jednego, ani drugiego, ani trzeciego. Będzie zdrowiej dla wszystkich.

Kolejna sprawa, jeśli chodzi o temat partycypacji społecznej – Studium 2019 i tzw. konsultacje społeczne – zignorowanie wszystkich uwag krytycznych do zabudowy Górek. Była ich przeważająca większość, przy okazji zaginęło kilka tysięcy z nich. No, państwo radni, tak podsumowując – czy to tak powinno działać? No, chyba nie.

Kolejna sprawa – to już naprawdę bulwersująca i ja dam parę przykładów. Nie mogę inaczej tego nazwać, jak szczucie jednych mieszkańców na drugich przez Urząd Miasta. Była retoryka jeszcze przed Studium, gdzie w Sławinie były… mieszkańcy Sławina… była taka… takie wypowiedzi: „Obrońcy Górek opóźniają przyjęcie Studium, na czym cierpi całe miasto, a w szczególności mieszkańcy Sławina, czy innych dzielnic". Przypominam, że Wojewódzki Sąd Administracyjny zakwestionował właśnie tę część dotyczącą Górek. Tak. Więc okazuje się, że słusznie protestowaliśmy i nie mieliśmy intencji nikogo krzywdzić tym.

Kolejna sprawa – stadion żużlowy. No, stadion musi powstać na terenie Lubelskiego Klubu Jeździeckiego, a kto jest temu przeciwny, ten jest wrogiem żużla i Lublina w ogóle, a jak ja jestem fanem żużla, a jednocześnie chcę dbać o zieleń, no to co mam zrobić? No, to trochę jest nie *fair*, wydaje mi się. Bo jeśli chodzi o stadion – jeżeli będą pieniądze, znajdzie się jakiś sponsor, niech powstanie, niech się sport rozwija taki, czy inny, ale nie kosztem drugiego, nie kosztem zieleni, nie kosztem mieszkańców, którzy tam mieszkają. Pod nosem sport żużlowy, no to ja życzę zdrowia. Tak się składa, że ta krytyka dotyczy lokalizacji na terenie Lubelskiego Klubu Jeździeckiego, czy na terenie zielonym i pod oknami mieszkańców LSM-u, a nie żużla jako takiego. No, to chyba łatwo to zrozumieć i wyczuć. Natomiast fanom żużla trochę jest to przedstawione inaczej i doprowadza to do bardzo złych sytuacji, w mojej ocenie. Zmiana propozycji, tylko dobra wola urzędników i kilka minut roboty, tak naprawdę, bo tutaj ze strony społeczników, czy organizacji różnego typu padały propozycje typu, nie wiem, bliżej Areny, w dzielnicy Hajdów-Zadębie, Mełgiewska, czy inne dzielnice, które może warto by jakoś uruchomić, w okolicy lotniska, czy gdziekolwiek. Ale nie, dokładnie w tym miejscu z jakiegoś dziwnego powodu.

Na finał – rozjazd wizji z fonią – to już wielokrotnie mówiłem. Urząd Miasta regularnie co innego pisze, mówi, a co innego robi. Cały dokument nowego Studium aż się roi od takich sprzeczności, co zresztą, jeżeli państwo czytali uzasadnienie wyroku, był jednym z głównych zarzutów w uzasadnieniu tegoż wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w sprawie Górek.

Jakość powietrza – była o tym mowa – to jest grzech też przeogromny. Nieskuteczny program wymiany pieców. Tempo realizacji wymiany pieców, które są głównym źródłem zanieczyszczenia w miastach, w Lublinie możemy liczyć to w setkach lat. Przerabianie terenów zielonych na budowlane, pomimo tego, że tej drugich jest wystarczająco dużo w Lublinie. Budowanie bloków w miejscach wentylujących miasto – to jest kilkudziesięcioletni, ale nadal pielęgnowany proceder, który powoduje, że punkt ten z wymianą pieców, nawet jeżeli zaistnieje, będzie nieskuteczny, tak jak w Krakowie. Efekt, że koszty społeczno-ekonomiczne wynikające z samej tylko ekspozycji mieszkańców Lublina na pyły zawieszone PN 2,5, to 2 mld kosztów zewnętrznych rocznie i ponad 300 zgonów przedwczesnych rocznie.

Ale żeby tak pesymistycznie nie kończyć i żeby państwo takiej złej energii nie wynieśli z tego mojego przemówienia, chciałem na finał pogratulować serdecznie, bo okazało się, że po tylu latach udowodniania przez Urząd Miasta, że na Alejach Racławickich masowo i musowo trzeba wyciąć kilkaset drzew, bo bez tego nie da się zrobić przebudowy i stracimy fundusze unijne, nagle ktoś poszedł po rozum do głowy i tak to zaprojektował, czy przeprojektował, że wycinka ma podobno dotyczyć jedynie kilkudziesięciu drzew, ponad rząd wielkości mniej, czyli jest sukces. Tylko, że w mojej ocenie, mieszkańców, społeczników i innych osób, które robiły ciśnienie, a nie prezydenta i urzędników, i to jest bardzo smutne. I prosimy o więcej takich akcji, jeszcze więcej na Alejach Racławickich myślenia i słuchania mieszkańców, a także w sprawie Górek, Lipowej, stadionu żużlowego, który dobrze może, żeby powstał, ale z sensem, i innych tematów. Bo jak widać, chcieć, albo być zmuszonym, to móc. Dziękuję bardzo.” (oklaski z sali)

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zanim udzielę kolejnej osobie głosu, chciałbym przypomnieć, że w czwartek mamy normalną sesję Rady Miasta Lublin, dzisiaj po południu powinny się odbyć komisje, które z przyczyn oczywistych w tej chwili się odbyć nie mogą. Jako pierwszy zgłosił swoją propozycję pan przewodniczący Dariusz Sadowski – Komisji Sportu odbędzie się tuż po sesji nadzwyczajnej, dzisiaj. Kolejne dwa uzgodnienia dotyczące Komisji Budżetowej i Oświaty będą uczynione, zapraszam przewodniczących komisji do uzgodnień odnośnie czasu i miejsca z Biurem Rady Miasta. A teraz udzielam głosu pani Magdalenie Nosek.”

Mieszkanka Magdalena Nosek „Dzień dobry państwu. Wysoka Rado! Panie Prezydencie! Państwo Radni! Państwo Dyrektorzy! Dziękujemy bardzo za zorganizowanie tej Rady Miasta, chcieliśmy się wypowiedzieć już dawno temu, ponieważ martwimy się, tak naprawdę, o Lublin. Tutaj nie chodzi o żadne inne pobudki, chociaż często tak jesteśmy interpretowani, chodzi nam o to, żeby Lublin był równie fajnym, albo fajniejszym miejscem do życia, jeżeli chodzi o środowisko przyrodnicze, o powietrze, o klimat, niż w tej chwili, także dla naszych dzieci i dla naszych wnuków. Jednak, żeby tak się mogło wydarzyć, no, musimy w tej chwili już mocno zadziałać i zastanowić się nad realnymi strategiami, które będziecie państwo, później kolejne rady procedować standardowo, czyli nie zmieniać tego co kilka lat. W tej chwili po raz kolejny w Lublinie wypytujecie się mieszkańców o to, jaki Lublin chcieliby widzieć w 2030 roku i po raz kolejny, z tego co wiem od zespołu, wynika z tych rozmów z mieszkańcami, że chcemy miasta zielonego, zdrowego, z dobrym powietrzem, który byłby dobrym miejscem do życia, czyli zaczęliśmy zachowywać się troszkę tak, jak zachodnie cywilizacje, kiedy już nie wystarczy nam tylko mieszkanie w bloku – przepraszam, bo nie słyszę się, dobrze – także nie wystarczy nam mieszkać w blokach ekstremalnie ściśniętych ze sobą i zresztą osiedle Botanik, przepiękną nazwę Botanik przechrzczono, mieszkańcy w zasadzie sami przechrzcili na „Betonik” i coś w tym niestety jest, i mamy nadzieję, że wąwozy, które w tej chwili – dwa nieliczne – tam już są zwężane i niszczone, że coś się wydarzy i że zaczniemy

wszyscy wspólnie, zarówno my, mieszkańcy, jak i państwo radni dbać o te miejsca, bo są one niezmiernie ważne.

Proszę państwa, przyroda jednoznacznie jest apolityczna, służy nam wszystkim. Wśród mieszkańców i obrońców Górek jest tak, jak w społeczeństwie – jedni są zupełnie apolityczni, inni optują za jedną opcją, drugą, trzecią, czwartą, ale nie bierzcie tego pod uwag i bardzo byśmy prosili, jako mieszkańcy, żebyście w dyskusjach o zieleni, o Górkach Czechowskich, o drzewach na Racławickich nie starali się politykować, byłoby cudownie, bo chyba chodzi nam wszystkim o to samo, o to, żeby Lublin był właśnie super miejscem, który będzie przyciągał nie tylko nowych mieszkańców, ale też turystów, bo wydaje mi się, że w tę stronę miasto też fajnie gdyby poszło wcześniej, czy później, zresztą już się to dzieje. Ja akurat pracuję w branży turystycznej, widziałam wiele miast i organizacji tych miast w Europie i na świecie, i uważam, że raczkujemy, ale mamy olbrzymi potencjał. Chodzi tylko o to, żebyśmy tego nie zmarnowali. Do tego wszystkiego należy także zadbać nie tylko o nasze wspaniałe zabytki, o mikroklimat naszego centrum, ale też o przyrodę, której mamy jak najmniej, coraz mniej, której jest jak na lekarstwo, wbrew temu, co słyszeliśmy na samym początku, były prezentacje i długie rozmowy. Rzeczywiście, dane statystyczne mają to do siebie, że można je podawać, interpretować na różny sposób. Jednak mówiąc o zieleni, proszę pamiętać o tym, że możemy ją… po prostu mówić o terenach zielonych, których jest rzeczywiście sporo, ale też możemy mówić o terenach, które są biologicznie czynne i wartościowe, bardzo bioróżnorodne na terenie miasta, bo ciągle jeszcze takich kilka terenów mamy, o czym świadczy choćby ta inwentaryzacja trzech miejsc w Lublinie.

Mamy w Lublinie bardzo dużo zieleni tzw. przydrożnej izolacyjnej – to jest 3,5% całkowitej zieleni, i większość osób podróżująca po Lublinie, przemieszczająca się jakimikolwiek środkami transportu, czy też pieszo zauważą z pewnością tę zieleń i zastanawia się, o co ludziom chodzi, przecież jest tyle drzew w Lublinie, jest takim zielonym miastem – no, nie do końca tak jest. Oprócz tych starych osiedli właśnie, dróg, lasów na południu Lublina i Górek Czechowskich na północy rej zieleni jest jak na lekarstwo. Oczywiście mamy olbrzymie parki, na przykład Majdanek jest takim parkiem też pamięci, ale jest mimo wszystko uznawany przecież za teren zielony. Ale co tam mamy? To jest 90 ha powierzchni, więc olbrzymia powierzchnia, ale tylko trawnik, monokultura. Tam nie zobaczycie państwo setek zapylaczy, tam nie ma wielkiej łąki kwietnej, zresztą nie musi być, bo są różne charaktery różnych miejsc, ale pokazuję tu tylko, że te 90 ha na pewno w statystykach zieleni miejskiej robią bardzo dużo, a nam chodzi o to, żeby ta zieleń ekosystemowo dawała nam mnóstwo tak naprawdę. Jeżeli nie potrafimy sami własnymi środkami, bądź też mamy niewystarczające środki na oczyszczenie powietrza, na wymianę wszystkich pieców naraz, czy tam w ciągu kilku lat, nie mamy pomysłów na realne zmniejszenie złego powietrza w mieście, które jest od nas też często niezależne, bo związane z warunkami atmosferycznymi, to przynajmniej nie psujmy tego, co mamy. Pozwólmy na Tatarach ludziom oddychać, nie zabudowujmy Górek, bo jest to, jak powiedział pan profesor, klin napowietrzający, czego nie da się przed tym uciec, mamy przewagę wiatrów zachodnich i północno-zachodnich, uszanujmy to, że

do tej doliny Czechówki skądś to powietrze oczyszczone, aromatyzowane, bagatela, ponad 400 gatunków roślin na Górkach Czechowskich zinwentaryzowano w 2018 roku, żeby nie było, że to są stare dane, czyli nawet więcej, niż w 2000, bo zrobiono pewnie badania troszkę dokładniej, rzetelniej. Oprócz tego 200 z nich to są zioła i rośliny miododajne, to jest naprawdę olbrzymia ilość, z tego kilkanaście gatunków, to są gatunki ściśle chronione. To nie jest zwykły trawnik, to nie są chaszcze, habuzie, trzeba tylko chcieć przeczytać tę inwentaryzację i zrozumieć sedno sprawy. Już będę zmierzała do końca.

Proszę państwa, bardzo niefajnie się słucha takich opinii, że jesteśmy krzykaczami, czy oszołomami, bo tak naprawdę nie chcemy z nikim się kłócić i nie uważam, że ktokolwiek z nas jest oszołomem – myślę tu o mieszkańcach…”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pani, nic takiego na tej sesji nie padło, ja nie wiem, do czego pani to mówi.”

Mieszk. M. Nosek „Gdyby pan posłuchał dalej, to pewnie byłoby jasne. Dziękuję za zwrócenie uwagi. Padło, ktoś powiedział, że tak się o nas mówi i wiem, że się tak o nas mówi i pisze, i to jest bardzo niefajne, tak samo niefajne, jak antagonizowanie między sobą właśnie grup mieszkańców, bo my tak naprawdę chcemy być wspólnie i dbać o to, żeby Lublin rozwijał się w dobrą stronę, ale rozwój, to nie jest tylko beton, to jest zupełnie coś innego, chodzi o rozwój zrównoważony, a definicja jest ogólnie dostępna, więc nie będę się tutaj dłużej nad tym akurat rozwodzić.

No, cóż… Mówiliście państwo w tych prezentacjach porannych o tym, jak ważny jest Zielony Budżet. Oczywiście i my jesteśmy bardzo zadowoleni, super, że mamy w Lublinie Zielony Budżet i mamy nadzieję, że wszystkie te projekty, które wygrywają, będą realizowane, ale popatrzmy trochę szerzej. Otóż, chociażby Ogrodowa, która też była dzisiaj wymieniana, jako jeden z sukcesów – okay, no, ktoś założył tam, no, rabatki z kwiatami, można tak to nazwać; przejdźcie państwo – już rok, teraz już dwa lata jest po tej realizacji, rok po realizacji już praktycznie nie było po tym śladu, teraz wszystko zarasta, kora gdzieś tam z pagóreczka, spod bloku spłynęła, no, wygląda to gorzej, niż wyglądało wcześniej, zostały jakieś pieniążki wydane, ale chodzi o to, żeby pielęgnować później, musimy się nauczyć wspólnie być, może kooperatywnie z mieszkańcami w jakiś sposób dbać o te zakątki, które w mieście zazielenimy, zmienimy, bez tego będzie ciężko, natomiast chciałabym, żebyście państwo też zwracali na to uwagę, że nie wystarczy tylko powiedzieć, że coś tam zostało zrobione i to już się dzieje, bo to samo się później w ogrodnictwie i w zieleni miejskiej na pewno nie wydarzy. Warto pójść na Ogrodową i zobaczyć, jak ta chluba, którą się chwaliliście wygląda, a bardzo mi przykro z tego powodu, bo to jest jedna z piękniejszych ulic w Lublinie.

Mówiliście państwo o tym, że na 8 tys. drzew tam w ostatnich dwóch chyba latach wyciętych, nasadzenia zastępcze zostały wykonane w ilości 1500, no i właśnie to są te proporcje. Po pierwsze – dużo mniej jest nasadzeń zastępczych, po drugie – w tych statystykach wyciętych drzew uwzględnia się tylko

i wyłącznie drzewa o konkretnych, dużych wymiarach, czyli wiele drzew po prostu bezpowrotnie, i krzewów, które są równie istotne i ważne, znika z powierzchni Lublina bez żadnej rekompensacji. No i co jeszcze się dzieje z tymi nasadzeniami? Po pierwsze – nie do końca wiadomo, gdzie one są. Kiedyś dopytywałam, gdzie są nasadzenia za ponad 3 tys. drzew wyciętych podczas budowy skrzyżowania Ducha – Sikorskiego, czyli taki fragment lasku Górek Czechowskich odcięto – no, nie otrzymałam tej odpowiedzi. Przy samych Górkach jest chyba 6, czy 7 dębów małych posadzonych nad murem oporowym, nie wiem, jaka firma się tym zajmowała i kto ma nad nią jakąkolwiek kontrolę, ale to wygląda żałośnie, można tam pojechać, zobaczyć, tu są jakieś połamane, stare listewki, gdzież patyk wbite niby dla ochrony tego małego kikucika tej wielkości, nigdy nie podlane są te drzewka, chyba że ktoś z mieszkańców się pofatyguje, z tych siedmiu w tym roku chyba trzy wykazują jakieś cechy życia. Nie mówmy o nasadzeniach zastępczych, jeżeli proszę państwa, nawet Dąb 700-lecia, z tego, co wiem, już nie żyje, więc bądź też jest w bardzo złej kondycji, to jest dramat troszkę, że nie dbamy o to, co mamy i tu jest dużo pięknych słów, ale niewiele, to są fasadowe jakby ruchy według mieszkańców, przynajmniej tak jest to postrzegane z dołu. Bardzo prosilibyśmy, aby troszeczkę inaczej do tego podejść.

I teraz przejdę do wycinek na Górkach Czechowskich, bo my sobie tutaj rozmawiamy dzisiaj cały dzień, a dzisiaj już kilkaset krzewów i mniejszych drzew kolejnych padło pod piłami pilarzy. Otóż, proszę państwa, na Górkach Czechowskich generalnie drzewa są w bardzo złej kondycji i nikt się nimi nie zajmował, nie widziały dendrologa na pewno przez dwadzieścia kilka lat. Lasek, który jest siedliskiem sporym ptaków, może troszeczkę lepiej wygląda, chociaż też robione tam były rok temu tzw. porządki, czyli miały zniknąć stamtąd wszelkie spróchniałe drzewa i walące się. No, zniknęło mnóstwo drzew zdrowych, o czym świadczą pnie, które tam są, które pozostały, wiele innych zostało zniszczonych przez wywózki tego drewna z głębi lasku. No, nie wygląda to za ciekawie, natomiast cała masa spróchniałych, także nad główną ścieżką prowadzącą ze wschodu na zachód przez lasek, taką szeroką w zasadzie drogą, no, wisi, jak wisiała i zagraża, jak zagrażała, to nie jest zupełnie idealna sytuacja i też przez dwa tygodnie po dwie ciężarówki wywoziły drewno z lasku, no i niestety nie dowiedzieliśmy się, gdzie i kiedy jakiekolwiek zastępcze nasadzenia będą tam prowadzone, pomimo że ja ze swojej strony dziękuję bardzo pani dyrektor Miejskiej Architekt Zieleni, ponieważ uważam współpracę z tym Biurem, rozmowy i traktowanie nas za konkretnie chyba najfajniejsze we wszystkim, co się dzieje w Urzędzie Miasta, przynajmniej z punktu widzenia mieszkańca, petenta, jeśli chodzi o zieleń miejską. Także bardzo pani Hannie dziękuję, pomimo że niewiele to daje, ale przynajmniej rozmowa jest w miarę sympatyczna i konkretna zawsze.

Proszę państwa, na Górkach Czechowskich tnie się te drzewa. Oczywiście, być może na drzewa owocowe – orzechy włoskie itp. – nie potrzeba – czy to cieńsze drzewa – nie potrzeba zezwoleń, ale w momencie, kiedy mamy wyrok WSA, sądu, który zauważył już na podstawie Studium i starszych inwentaryzacji, jak cenny jest to teren, bo to nie jest nasza fanaberia, tak po prostu jest i przyjmijmy to wreszcie, przestańmy zaprzeczać i wymyślać jakieś trollerskie

hasła, bo to nie o to chodzi. Mamy w Lublinie cud i warto byłoby go oszlifować, żeby był bardziej dostępny dla innych ludzi i to wszystko w zasadzie, co ten teren potrzebuje – spokoju tak naprawdę. I w tym momencie mamy ten wyrok, a mimo to tnie się krzewy i drzewa. Te krzewy nazywane są tam często na Górkach Czechowskich czyżniami. Czyżnie to są takie miejsca naturalnych siedlisk ptaków i wielu innych zwierząt, nie tylko awifauny, mniejszych, bądź większych. Zwłaszcza te drzewa owocowe, zwłaszcza te orzechy one stanowią stołówkę naturalną dla zwierząt, więc w tym momencie to, co się dzieje, z mojego punktu widzenia – przyrodnika i mieszkańca – to jest zwykłe wyganianie stamtąd gatunków, czyli zamiast osiemdziesięciu kilku gatunków ptaków lada moment będziemy mieli tam, co w całym mieście – wrony, gołębia, gawrona, co jeszcze mamy – no, całe nic, prawda? A szczycimy się w tym momencie tym, że pomimo że jesteśmy dużym miastem, to blisko centrum mamy miejsce, które mogłoby być rezerwatem przyrody. Jest tam osiemdziesiąt kilka gatunków ptaków, sześćdziesiąt kilka gatunków gniazdujących stale, część przelotem zatrzymujących się, i to jest naprawdę dla ornitologów Eldorado, mamy przecudne zdjęcia wysyłane nam przez internautów, są tam dwie czatownie, z których korzystają ornitolodzy, polecam zajrzeć na stronę Górki Czechowskie wiecznie zielone, do galerii, żebyście państwo zobaczyli, jakie ptaki, ile ich jest i ile osób zajmuje się robieniem choćby zdjęć i krzewieniem wiedzy o przyrodzie miejskiej właśnie tam. Tu, w Ratuszu macie państwo właśnie wystawę różnych zwierząt z Lublina, ale to są głównie koty, psy, gołębie, zapomnieliście o Górkach, tutaj nie pojawiają się na żadnym zdjęciu i to też jest takie słabe, bo to jest chowanie głowy w piasek i zamykanie oczu, że czegoś takiego nie ma. Jest. Teraz jest w rękach prywatnych przez różne tam starsze zaniedbania, ale o tym nie mówmy, mówmy o tym, co jest teraz i co może być do przodu.

Proszę państwa, teraz pytanie. Gdzie podziały się wszelkie deklaracje, zarówno państwa radnych przed referendum w dyskusjach, jak też pana developera o zachowaniu i wprowadzeniu ochrony czynnej wszystkich – cytuję – walorów Górek Czechowskich? Gdzie jest troska i ochrona gatunków, choćby tylko tej flory i fauny ściśle chronionej według prawa polskiego i europejskiego? Nie ma tam czegoś takiego. Tam odbywają się przeróżne w tej chwili inwestycje, są rozpoczęte. W jaki sposób odbywa się konieczna według Unii Europejskiej ochrona chomika europejskiego? Jak potraktowano na drugiej wierzchowinie, tej zachodniej od strony Bohaterów Września tereny lęgowe jaszczurki zwinki, której też w Lublinie jest, jak na lekarstwo, a mamy to szczęście że ona się nam tam rozmnaża, nie tylko żyje, mieszka, przychodzi, ale po prostu sobie w trzech koloniach zamieszkuje; jedna z nich jest właśnie tam, gdzie powstał płot TBV. Jak płaty muraw kserotermicznych, które są okraszone blisko 50 gatunkami motyli przeróżnych i niezliczoną dotąd ilością innych cennych zapylaczy, o których się mówi, że giną, że są tak cenne? To naprawdę dla nas jest duża szansa, jako dla miasta, że to mamy, a byśmy to mogli utrzymać.

No, cóż, już odbywają się w tej chwili przeróżne inwestycje – my nie wiemy do końca, co to jest, czy to jest budowa boisk, czy to są jakiekolwiek inne prace, bo nie mamy wiedzy o tym, jakie pozwolenia były wydane, komu, kto prosił o co i tak dalej. Wiemy tyle, co podaje prasa. No i proszę państwa, pojawiło się wielkie… wielki „Mur Chiński” się pojawił z blachy falistej, który na

pewno stanowi barierę nie do przejścia dla wielu gatunków zwierząt, zresztą przed chwilą pan prezes TBV zwierzył się, że gdzieś tam nawet uwięziło się kilka dzików na jednej z tych przestrzeni, trzeba będzie je jakoś wypłoszyć. To było pewne, że coś takiego będzie miało miejsce. Teraz pytanie, gdzie te dziki zostaną po zmniejszeniu swojego naturalnego środowiska, które penetrowały i w miarę nie szkodziły ludziom, oprócz okolic ulicy Poligonowej, gdzie rzeczywiście blisko Górek to wszystko podchodziło, pytanie, gdzie one się będą podziewać. No, podejrzewam, że na ulicach miasta zobaczymy je, nie wiem, czy aż tutaj dojdą do państwa, ale nie zdziwiłabym się, bo jest tam ponad 40 sztuk dużych dzików, które gdzieś muszą się zmieścić, a ograniczono im tylko o 25 ha, czyli na sześć wierzchowin Górek Czechowskich cztery wierzchowiny zostały ogrodzone i dzięki temu świetnie widać te przestrzenie, na których w tej chwili można robić sport i rekreację na 17 ha bez kubatury, a gdzie planowane są w czyichś głowach bloki i można zobaczyć, jak niewiele zostanie tego terenu jako park. Polecam spacer właśnie teraz, żeby między tymi płotami, bądź też było to widać w prezentacji, warto na to zwrócić uwagę.

No cóż, płot na tej drugiej wierzchowinie, która leży mi na sercu dosyć mocno, środkowa od zachodniej strony Górek, poprowadzono wzdłuż jednej ze ścieżek centralnie przez jedną z większych wysp, że tak to nazwę, dzwonka syberyjskiego. Teraz, o tej porze roku tego nie widać, natomiast mamy fotografie i lada moment ruszy wegetacja. Nie wiem, czy ruszą dzwonki, ponieważ robiąc to ogrodzenie, wjeżdżał tam sprzęt ciężki, wiercono jakieś tam otwory, betonowano te słupki. Okay, być może jest to zgodne z prawem, ale jeżeli państwo deklarują ochronę najcenniejszych walorów Górek, warto byłoby jednak zerknąć do dokumentu inwentaryzacji i spróbować te przestrzenie ominąć. Troszkę dobrej woli – o nic więcej ze swojej strony nie proszę – jako dobrą wolę nieniszczenia walorów, bo później rzeczywiście w kolejnej instancji sądu, jeśli państwo zdecydujecie się na składanie tej kasacji, będziecie mogli powiedzieć, że tam nic nie ma, ale dokumenty świadczą niezłomnie, a szczerze mówiąc, jest wiele osób, które naocznie wie, dokładnie gdzie te gatunki rosną i jak wyglądają, i gdzie się znajdują. Warto o tym pamiętać.

Proszę państwa, ten teren, który został przekazany rzekomo, chociaż tego też państwo na komisji wczoraj nie do końca wiedzieli, jak to jest, który został przekazany przez firmę TBV miastu, miał być posprzątany, przynajmniej z grubsza. Okay, były dwa razy w ubiegłym roku organizowane sprzątania, zainicjowane przez Straż Miejską, z tego, co mówił pan prezes, okay, natomiast sprzątane były tylko i wyłącznie tereny przy samych wylotach z Górek, gdzie ludzie, mieszkańcy zwykli sprzątając, chodząc też są w stanie te śmieci wywieźć. Problemem tam są śmieci zalegające od kilkudziesięciu lat, chociażby w transzejach na środku Górek. Stamtąd na plecach nie da się wynieść takich kilku worków nawet, bo jest to kilkaset metrów marszu z obciążeniem. Oprócz tego, no, naprawdę jest to miejsce, które wymaga sprzątnięcia, ale też z wielką troską, ponieważ tam też, w tych transzejach okazuje się, że zimują i nocują nietoperze, które też są pod ścisłą ochroną i takich miejsc na Górkach są dwa, gdzie te nietoperze żyją i mieszkają, latają nad osiedlem TOR – potwierdzam, widuję je latem co wieczór – dzięki temu być może, pomimo dużej łąki obok domu nie mamy na przykład komarów, tak? Także to też jest dla Lublina, myślę,

dosyć istotne. To jest cały ekosystem. Nie da się kawałeczka ukroić i mówić, że wszystko inne będzie okay. Przede wszystkim martwi mnie jakby postępowanie w związku z wysoczyzną bezpośrednio za Lidlem, ze względu na największą kolonię chomika europejskiego, którą tam zinwentaryzowano, dwukrotnie były tam badania prowadzone i to są ilości naprawdę olbrzymie, jak na ten gatunek, one są porównywalne z tymi polnymi chomikami w okolicach Szczebrzeszyna. W zasadzie w Europie nie ma innych miejsc o takim dużym natężeniu tego gatunku, który na przykład w Alzacji francuskiej, czy w Zachodnich Niemczech jest zwierzęciem wręcz kultowym, miasta promują się, mają maskotki związane z tym zwierzęciem i dzieje się mnóstwo fajnych happeningów, a my, jakby zamiast wykorzystywać tę szansę, próbujemy, nie wiem, co – no, ochrona czynna TBV ma w tej chwili polegać na tym, ze teren jest ogrodzony, żeby broń Boże ktoś tam nie wszedł, nie dokarmił, nie wiem, nie uprawiał pola, co jest słuszne, bo to nie jest teren rolnika, który kiedyś to czynił, natomiast chciałam poinformować państwa, bo często pojawiają się takie prasowe informacje, że ten chomik, jak będzie odizolowany, to wyginie. On tak do końca nie wyginie, może będzie w słabszej kondycji, może będzie bardziej głodny i mniej szczęśliwy, aczkolwiek on proszę państwa, żywi się ślimakami, dżdżownicami, on je mnóstwo roślinek, korzeni, liści i tak dalej, także on sobie poradzi, z tym że słabe jest myślenie, że odizolujmy, zasłońmy płotem, nie będzie widać, on sobie pójdzie gdzieś. On sobie nie pójdzie, o 15 metrów dalej sobie pójść, założyć nową norkę i to wszystko. To nie są zwierzęta jakoś migrujące na olbrzymie odległości. Trzymają kciuki chomikom nie tylko lubelscy naukowcy, ale także Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu z panią Joanną Ziomek, którą serdecznie pozdrawiam, to jest specjalistka od chomika w skali europejskiej, Gmina Jaworzno również trzyma kciuki za chomików, a ja trzymam kciuki za to, żeby państwo pozwolili im żyć. To nie chodzi, że chomiki są ważniejsze od ludzi, bo zaraz ktoś będzie prześmiewczo próbował w ten sposób to zdeprymować, co mówię. Otóż, to jest wyznacznik jakości ekosystemu, mamy dzięki temu ptaki, które są drapieżnikami, na Górkach Czechowskich, to jest cały łańcuch pokarmowy, więc nie jest tak prosto mówić, że sobie wykluczymy ten, albo tamten gatunek i wszystko będzie tak samo. Nie będzie tak samo nic, będzie to zwykły trawnik, będzie to wąwóz, jak na Czubach, jeśli pozwolicie państwo na zabudowę tego terenu, będzie tak samo zaśmiecony, bo przybędzie kolejnych kilkanaście tysięcy osób, oprócz tego będzie przekształcona ta przyroda i z tych sucholubnych muraw, które są chronione praktycznie wszędzie – w Polsce i w Europie – i mają mnóstwo entuzjastów, pozostanie po prostu jakiś zarośnięty, zachwaszczony rzeczywiście trawnik bez tych roślin, choćby ziół, tak, a no nie wiem, zapraszam państwa serdecznie, zupełnie inaczej spaceruje się po wąwozie na Czubach, który jest super i fajnie, że w ogóle jest, i na pewno służy przewietrzaniu tamtego rejonu, ale zupełnie czym innym jest oddychanie tym powietrzem na Górkach. Zachęcam, to jest 200 – przypominam – ziół i roślin miododajnych, to jest naprawdę niesamowite bogactwo, pomimo że troszeczkę a to krzewy tarniny gdzieś tam dominują, a to nawłoć wdziera się tam, gdzie są jakieś inwestycje. Tutaj pani Teresa z LPEC – serdecznie pozdrawiam – mówiła o spotkaniu, które kiedyś obyliśmy na Górkach, rok temu – rzeczywiście, jestem

wdzięczna za to spotkanie i było bardzo kulturalnie i fajnie, i cieszę się, że państwo zdecydowali się z nami tam spotkać, natomiast mimo wszystko, pomimo że ciepło systemowe jest potrzebne, proszę pamiętać o tym, że ta ingerencja zniszczyła spory fragment Górek. Tam, gdzie jest przekop LPEC, do dzisiaj jest widoczny w terenie, wycięto na niego kilka dorodnych drzew, w tym stuletnich białych topoli, takich rosnących bezpośrednio za Lidlem, kilka innych drzew uschło, kilka innych, bliżej głównego wąwozu, gdzie te ciężarówki musiały manewrować, zresztą wąwóz, jego morfologia została zmieniona, jego brzegi, co było nieuniknione i też zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Oprócz tego, niektóre z drzewek niżej położonych są zasypane do połowy ziemią i tego nikt nie uprzątnął, także proszę nie mówić, że to jest bezkolizyjne z przyrodą, że nic się nie dzieje, bo dziej się całkiem sporo. Przede wszystkim każdy taki teren, w którym naruszy się powierzchnię ziemi, w tym momencie, jak nie dba się o skład gatunkowy, natychmiast wkracza tam nawłoć. Dopóki tego nie ruszymy, dopóki są te naturalne łąki, one są na tyle silne, że nawłoć występuje w pojedynczych kępach, które szczerze państwu wszystkim powiem zwykli mieszkańcy są w stanie po prostu wyplewić z czasem, naprawdę, to są pojedyncze kępy na 20 ha pięknych muraw kserotermicznych, które za wszelką cenę powinniśmy chronić po to, żeby Lublin, jako miasto turystyczne, jako miasto slow life, jako miasto spokojne, miasto uniwersyteckie, przyciągające ludzi z całego świata, miało się czym pochwalić, nie wąwozem między blokami, tyko enklawą przyrody i miniaturką wąwozów lessowych. To w tej chwili jest ostatnia taka przestrzeń. Gdybyśmy mieli 15 takich terenów Górek Czechowskich, okay, dyskutujmy, rozmawiajmy, ale olbrzymim kompromisem mieszkańców, którzy nie protestowali w 2012 r. podczas uchwalania tego planu, czy tam przystąpienia do zmiany planu, był fakt, że nie protestowali przeciwko właśnie zabudowie jednorodzinnej właściciele tych domków na północy, ale wszyscy mieszkańcy, z którymi rozmawiałam, każdemu było przykro, że tak się stało i każdy wiedział, że to jest słabe, natomiast my nie jesteśmy przeciwko Lublinowi, przeciwko jego rozwojowi, ale okay, rozwija się, zabrało już 50 ha z tych Górek, kiedyś park miał być na 300, potem na 177, i zostaje 115, a z tego tylko 4 wierzchowiny z 6 chcecie państwo odebrać, to zostanie już zupełnie nic i nie będzie o czym mówić, to będzie zwykły trawnik, czy park na Zawilcowej, który też jest fajny i za kilkadziesiąt lat będzie dla nas jakieś korzyści generował, ale na razie niestety musi walczyć o przetrwanie, bo jest susza, jest mało opadów i warunki są, jakie są.

Bardzo bym prosiła państwa o nieskładanie tej skargi kasacyjnej. Panie prezydencie, bardzo mocno o to prosimy jako mieszkańcy, ponieważ uważamy, że jest to działanie przeciwko nam tak naprawdę, nie tylko przeciwko przyrodzie lubelskiej, ale przeciwko nam, mieszkańcom, i jest mi osobiście z tego powodu bardzo przykro. Bardzo przykro mi również z tego powodu, że różnie są traktowane różne grupy społeczne w Lublinie. Jeżeli są kibice, których jest dużo, którzy są silni, którzy tu przyszli, to ich petycja została przyjęta, jak w „Misiu”, na poduszkach. Jeszcze nie było tylko muzyczki, a nasza petycja przez rok czasu nie pojawiła się na BIP-ie, a po roku, po wnikliwych pytaniach, jak zorientowaliśmy się, że to powinno być na BIP-ie, bo nie znamy państwa procedur, za co przepraszamy, ale nie jesteśmy radnymi, ani samorządowcami, jesteśmy zwykłymi mieszkańcami. Po roku okazało się, że zakwalifikowali to państwo jednak,

ale jako sześć lat spóźnione uwagi do mpzp, no, dla nas jest to… i tak samo kilka tysięcy osób podpisało się pod tą petycją, w tej chwili już 4,5, ale nie zbieraliśmy już od roku podpisów, bo zresztą pewnie połowa z tych ludzi mogła umrzeć, albo cokolwiek, trzeba byłoby to robić od nowa. To jest bardzo męczące i niefajne, że właśnie jednych, których jest dużo, którzy są silni pozornie, traktuje się super, świetnie i pan prezydent wychodzi z nimi, rozmawia, a w sprawie Górek nie mogliśmy się doprosić zdania spokojnej rozmowy przez ponad dwa lata. To była ciągła ucieczka. Teraz już wiemy, że to było pewnie krępujące i niezręczne, i tak dalej, ale chciałabym, żeby w przyszłości takie sytuacje nie występowały i żebyście państwo wspólnie z nami, mieszkańcami, którzy państwa też przecież wybierali, postarali się o lepszy Lublin i o zielony Lublin. Bardzo państwa proszę, zwłaszcza państwa, którzy dotychczas głosowali jednoznacznie za zurbanizowaniem tego terenu, aby przemyśleli jeszcze swoje decyzje, to jest bardzo ważne dla naszego powietrza, dla naszego mikroklimatu, bo tutaj chodzi też o wilgotność. Wczoraj w telewizji – ostatnie zdanie – wczoraj w programie telewizyjnym pana Montusiewicza wysnuł taką tezę na początku, że Lublin toczą jakieś choroby, być może cukrzyca, być może nerwica, no, jakoś tam insynuował i pytał się, jakie mamy na to lekarstwo. No cóż, moim zdaniem warto byłoby zacząć, skoro mamy małe fundusze i małe pomysły na to, jak nagle spektakularnie poprawić ten stan rzeczy, aby nie niszczyć tego, co mamy, po prostu, bo to będzie najtańsze, aby potraktować Górki takie, jakie są, nawet jeżeli tam ludzie nie chodzą tabunami, nie ma tam setek pieszych, bo to nie o to chodzi, żeby tam były setki ludzi, i to nie o to chodzi, żeby te Górki były dla mnie, czy dla kogoś, bo to jest jakaś abstrakcyjna w ogóle myśl. Proszę państwa, te Górki, czy tam chodzimy, czy nie, oddychają za nas, bo jest to teren, na którym powietrze się napowietrza i aromatyzuje tymi ziołami, o których mówiłam, jest to teren, w którym jest możliwe przesiąkanie wody, którą będziemy pili za kilkadziesiąt lat, czyli są to nasze nerki, jest to miejsce, które przypomina też nasze płuca, oskrzela i cały ten system ochrony układu oddechowego, ponieważ pochłania olbrzymie ilości pyłów zawieszonych oraz gazów, asymilują rośliny te substancje i pozbawiają nas ich, także to jest wielki sojusznik walki ze smogiem i zanieczyszczeniem powietrza wszelakim. No i cóż, oprócz tego pamiętajcie państwo, że jest to po prostu enklawa najczystszej formy przyrody, mamy duże problemy już z utrzymaniem pięknego Starego Gaju, który jest naszym jedynym rezerwatem przyrody, warto byłoby również w tamtą stronę oczy z czasem przekierować. Myślę, że warto byłoby zaktywizować mieszkańców, żeby też pomagali w utrzymaniu choćby w czystości tego zakątka. Podobnie zróbmy tu, na północy Lublina. Cały północny Lublin to jest ponad 100 tys. osób ich temperatura powietrza, którym oddychają, zwłaszcza latem, ich wilgotność powietrza. To wszystko jest jakość, brak zapylenia to wszystko jest związane ściśle z tym, że Górki Czechowskie w tej chwili są zielone i oby takie pozostały.

No cóż, bardzo proszę jeszcze raz o rozwagę i mam naprawdę olbrzymią prośbę o niewnoszenie kasacji. Pozwólcie państwo temu wyrokowi się po prostu uprawomocnić i zacznijmy wspólnie tworzyć nowy, lepszy Lublin. Jakoś sobie wspólnie poradzimy, wystarczy rozmawiać, my mamy mnóstwo też pomysłów na to, żeby ani developer nie czuł się pokrzywdzony, ani żebyście państwo nie byli w jakiejś niezręcznej sytuacji, ale bardzo prosimy – dbajcie o nas i dbajcie

o nas, o mieszkańców i dbajcie o nasze środowisko życia, które będzie służyć nie tylko nam, ale też kolejnym pokoleniom. Co niezwykle istotne, mam wrażenie, jak tak obserwuję państwa pracę od czterech lat, że czasami, nie wiem czy to jest robienie komuś na złość, albo… jakieś niefajne sytuacje mają miejsce. Chciałabym, żeby ten etap się już skończył i żebyśmy wspólnie tworzyli nową jakość. Dziękuję. Widzę, że państwo ziewają, więc się znudzili, ale dziękuję bardzo za wysłuchanie. Dziękuję." (oklaski publiczności)

Prez. K. Żuk „Panie przewodniczący."

Przew. RM J. Pakułą „Tak… Ale ja pani nie zapraszałem jeszcze, prawda? Oddaję głos panu prezydentowi."

Prez. K. Żuk „Już proszę pozostać, ja mam tylko krótką informację. Poprosiłem pana przewodniczącego o głos, bo rozumiem, że pan Pawłowski Sławomir – tak? – jest na sali?"

Przew. RM J. Pakuła „Tak, pan Sławomir Pawłowski."

Prez. K. Żuk „Czy pan Sławomir Pawłowski jest na sali? Proszę pana, albo złoży pan w tej chwili sprostowanie w stosunku do wypowiedzi, jaką pan tutaj sformułował o tym, że tak naprawdę Górki sprzedał Żuk, precyzyjny zapis pana wypowiedzi tu będzie, on się sprowadza do tego – albo pan sprostuje, odwoła to, co pan powiedział, albo informuję, że na drodze cywilnej będę dochodził swoich praw. Po pierwsze – Agencja Mienia Wojskowego nigdy nie podlegała pod Ministra Skarbu Państwa, funkcję nadzoru wykonywał zawsze Minister Obrony Narodowej. Po drugie – Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez Agencję przysługiwało i przysługuje prawo własności lub inne prawo uzyskane z tytułu zbycia lub obciążenia prawem rzeczowym i Agencja od zawsze to wykonywała. Do zadań Agencji należało gospodarowanie mieniem Skarbu Państwa powierzonym i użyczonym Agencji i wreszcie – macie państwo umowę sprzedaży z roku 2000, 25.10.2000 w Warszawie do siedziby Agencji Mienia Wojskowego w Warszawie stawili się: Andrzej Jamrozek, Prezes Agencji Mienia Wojskowego i tak dalej, następny przedstawiciel… i Andrzej Stanisław Majcher, przedstawiciel prezesa zarządu Echo Investment – umowa sprzedaży nieruchomości, o której tutaj państwo dyskutujecie. Więc albo uczyni pan to, czego od pana oczekuję, albo spotykamy się w sądzie. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – To nie jest kwestia zastraszania, tylko albo się kłamie, albo się mówi prawdę. Tu jest sytuacja zerojedynkowa."

Głosy z sali – nieczytelne

Mieszkaniec S. Pawłowski „Tak jest. Panie prezydencie, to ja zachęcam do dokładnego słuchania, bo to, co pan mówi, mija się z prawdą. Nigdy nie mówił, że pan sprzedawał, czy instytucja, która pan reprezentuje, ja zadałem tylko pytanie, ze można o tym dyskutować, natomiast to, że pan był dyrektorem takiej, a nie innej instytucji, jest to publiczna informacja i mogę podesłać źródła tego

dotyczące. No, radzę dokładnie słuchać, co ja mówię. No i to tyle chciałem powiedzieć."

Prez. K. Żuk „Chciałem panu powiedzieć, że słyszałem, co pan powiedział, słyszeli również inni, mamy to zaprotokołowane i jeszcze raz oczekuję od pana – albo pan sprostuje, bo powiedział pan wprost, że prezydent Żuk. jako dyrektor delegatury sprzedał Górki Echo Investment. Albo pan sprostuje, albo znajdziemy się w sądzie, bo państwo jesteście przyzwyczajeni, że nie ma odpowiedzialności za słowo. Otóż, te wpisy, które w Internecie znajduję na swój temat – pół biedy – pełne inwektyw. Pół biedy, jeśli państwo dokonujecie oceny mojej skromnej osoby. Gorzej, jak już są takie kłamstwa, których pan użył – i teraz już wiem, że to pan je wpisywał – a jeszcze gorsze jest to, że państwo w Internecie, wyrażając swoje emocje niechęci i nienawiści, atakujecie moją rodzinę. W dwóch sprawach nie popuszczę – ataku na rodzinę… - (**S. Pawłowski** „Ja atakuję pana rodzinę? Panie prezydencie, pan trochę za emocjonalnie podchodzi do tematu…") – …i takiego kłamstwa, o którym dzisiaj słyszymy; więc albo pan sprostuje, albo się spotykamy w sądzie. Jest sytuacja zerojedynkowa, taka, którą państwo lubicie."

Przew. RM J. Pakuła „Ja oczywiście przypominam państwu, że każde posiedzenie Rady Miasta Lublin jest rejestrowane – jest rejestrowany tak obraz, jak i dźwięk."

Mieszkaniec S. Pawłowski „To na szczęście to, co mówiłem…"

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pana, ja panu nie udzielam głosu, będzie pan chciał złożyć sprostowanie, o które prosi prezydent, proszę mi to zakomunikować i ja panu udzielę wtedy głosu, a teraz pani Urszula Chłopicka…"

Mieszkaniec S. Pawłowski „Panie radny Pakuła, bardzo dziękuję za bardzo eleganckie załatwienie sprawy. No, panie prezydencie, nie mogę odpowiedzieć, bardzo przepraszam."

Przew. RM J. Pakuła „Może pan odpowiedzieć wtedy, jeżeli pan wyrazi…"

Prez. K. Żuk „Spotkamy się w sądzie w takim układzie. Oświadczam, że kieruję przeciwko panu pozew."

Głosy publiczności – nieczytelne

Przew. RM J. Pakuła „Pani Urszula Chłopicka."

Mieszkanka Urszula Chłopicka „Panie Prezydencie, wychodzący właśnie! Państwo Radni! Pani Radna! Bardzo jestem szczęśliwa i wdzięczna za możliwość wypowiedzenia się na dzisiejszej sesji i bardzo jestem wdzięczna Klubowi Radnych PiS, którzy umożliwili, żeby ta sesja w ogóle się odbyła.

Ja chciałam poruszyć tutaj zupełnie inny aspekt tego, że Górki powinny zostać terenem niezabudowanym. Mówimy dużo tutaj o przyrodzie, to jest bardzo, bardzo istotne, natomiast równie istotną rzeczą jest fakt, że na Górkach znajdują się mogiły masowe oraz indywidualne z czasów drugiej wojny światowej i potem represji komunistycznych.

Pozwolę sobie zacytować jedną wypowiedź naocznego świadka egzekucji na Górkach Czechowskich, pana Szymona Fajersztajna. „Na Górkach Czechowskich rozstrzelano również większość Żydów przetrzymywanych w więzieniu na Zamku Lubelskim oraz tych, których złapano w trakcie próby ucieczki z getta. Egzekucję przeprowadzono dnia 26 marca, w trakcie której zamordowano 640 osób oraz 28 marca, gdy rozstrzelano 240 osób". Relacja ta znajduje się obecnie w archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego sygn. akt. 301/1813.

Szanowni państwo, nie tak dawno pan prezydent był łaskaw upamiętnić na swoim profilu społecznościowym ofiary holocaustu. No, ja nie mam tutaj komentarzy, nie znajduję słów komentarza na to wszystko. To będzie tylko trzy przypadki z wielu.

Jedną z ostatnich zbrodni popełnionych przez hitlerowców na Górkach Czechowskich, bo rozstrzelanie grupy 74 żołnierzy niemieckich, którzy odmówili strzelania do Polaków, którzy odmówili strzelania do Polaków. Czy bliscy tych ludzi nie zasługują na wiedzę, że ich bliscy umarli śmiercią bohaterów, a nie śmiercią okupantów i zbrodniarzy? Mogiła tych ludzi… Wyglądało to w ten sposób: żołnierze zostali przyprowadzeni na Górki Czechowskie, kazano im się rozebrać do naga, wykopać dół i rozstrzelano ich. Wiemy, w którym miejscu jest ta mogiła. Ta mogiła jest niezabezpieczona, w żaden sposób nie upamiętniona, a jeżeli państwo chcecie przeczytać o Lublinie we Frankfurter Algemeine Zeitung i chcecie wywołać skandal dyplomatyczny, proszę bardzo, pozwólcie na zabudowę Górek, bo to się nie skończy w ten sposób.

Dlaczego na Górkach nigdy nie były prowadzone badania i ekshumacje? Wcale nie dlatego, że to był teren wojskowy. Badania i ekshumacje nie były prowadzone na Górkach dlatego, że w czasie początkowego reżimu komunistycznego NKWD i potem UB przyprowadzały tam rozstrzelania pojedynczych osób i tam jest masa grobów osób indywidualnych. Zanim państwo mi zarzucicie, że opowiadam głupoty, tutaj obecny pan Dubiel, nie wiem, czy jest obecna pani Żurkowska, dokładnie dnia 29 sierpnia 2016 roku w Wojewódzkiej Radzie Dialogu Społecznego było takie spotkanie i obecny szef IPN, pan Krzysztofik cytował państwu słowo w słowo zeznania tzw. skruszonego ubeka, który opowiadał o tym, że bandyci z oddziału „Rysia" zostali aresztowani, potwornie bici, zamordowani i zakopani na terenie Górek Czechowskich. Do czego zmierzam? Istnieje coś takiego w polskim systemie prawnym, co się nazywa ustawa o grobach i cmentarzach wojennych. To jest dość stara regulacja prawna, jeszcze z 1933 roku, natomiast ona nadal po pewnych modyfikacjach obowiązuje. Pozwolę sobie przytoczyć trzy podstawowe artykuły z tej ustawy. Art. 1. W rozumieniu ustawy, grobami wojennymi są: groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego, groby osób wojskowych poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych, bez względu na narodowość – to jest

istotne – groby jeńców wojennych i osób internowanych, groby osób wojskowych i cywilnych, bez względu na ich narodowość, które straciły życie wskutek represji okupanta niemieckiego, albo sowieckiego po dniu 1 września 1939 roku. Art. 3 tej ustawy stanowi: Grunty zajęte przez groby i cmentarze wojenne, jako też grunty potrzebne do założenia takich cmentarzy i grobów nabywa na własność Skarb Państwa w drodze umowy, bądź też gdy umowa nie przyjdzie do skutku, na zasadach określonych w obowiązujących przepisach o wywłaszczeniu nieruchomości na potrzeby urządzeń użyteczności publicznej. Art. 6 tej ustawy stanowi: Groby i cmentarze wojenne pozostają pod opieką państwa.

Chcę, żebyście państwo… chwilę refleksji, bo tam, na Górkach Czechowskich może spoczywać od kilku nawet do 10 tys. ludzi. To są ludzie, to są ludzie. W polskim systemie prawnym – może to dla państwa będzie pewna nowość – zmarli mają prawa. Jakie prawa mają zmarli? Prawo do grobu… – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Prawo do grobu. Artykuł… artykuł… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) - …Ochrona prawna kultu osoby zmarłej jest udzielana na gruncie prawa karnego. Art. 262 § 1 Kodeksu karnego: Kto znieważa zwłoki, prochy ludzkie lub miejsce spoczynku zmarłego, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności, albo pozbawienia wolności do lat 2. Usłyszeli państwo, co państwu teraz przeczytałam? Karze pozbawienia wolności do lat 2. Wydaje się państwu, że państwo wyświadczacie właścicielowi TBV przysługę. No, chcecie go do więzienia w końcu zaprowadzić?

Kolejną rzeczą… Wspomniałam właśnie o grupie żołnierzy niemieckich, którzy odmówili strzelania do Polaków i umarli śmiercią bohaterów na Górkach Czechowskich i nadal tam spoczywają – w żaden sposób nie są nigdzie upamiętnieni, a wypadałoby im naprawdę postawić pomnik, a przynajmniej zabezpieczyć ich mogiłę, bo jeżeli dojdzie do wydawania pozwoleń na budowę, to na tych mogiłach bohaterów będą stały śmietniki nawet. To jest po prostu niewyobrażalne, do czego państwo się posuną.

Otóż, kwestie mogił niemieckich żołnierzy w Polsce reguluje dokładnie umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Republiki Federalnej Niemiec o grobach ofiar wojny i przemocy totalitarnej, która została podpisana w Warszawie 8 grudnia 2003 roku. Jest to umowa o wzajemnym dobrym traktowaniu mogił ofiar polskich na terenie Niemiec i ofiar niemieckich na terenie Polski. Jeżeli to, co państwo tutaj chcą przeprowadzić z Górkami Czechowskimi, dojdzie do skutku, państwo wywołują skandal dyplomatyczny. Jeżeli państwo chcecie w ten sposób rozsławić nasze miasto na całym świecie, Niemcy to jest państwo poważne, oni nie pozwolą sobie na to, żeby ktoś stawiał śmietniki, albo boiska, albo ścieżki treningowe na mogiłach ich bohaterów. Proszę żeby państwo to wzięli pod uwagę.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego jest bardzo konsekwentne w kwestii ochrony grobów i prawa do grobu. Prawo do grobu – podkreślam – osoby zmarłe mają prawo do grobu. To nie znaczy, że mają prawo leżeć sobie w nieoznakowanym dole. To oznacza, że te mogiły powinny zostać odnalezione i oznaczone i odpowiednio uczczone. Od roku 1965 aż do 2016 orzecznictwo Sądu Najwyższego jest spójne w tym zakresie.

Kolejna rzecz – rozporządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej. W treści tego rozporządzenia możemy przeczytać – odległość cmentarza od zabudowań mieszkalnych powinna wynosić co najmniej 150 metrów. Jak państwo chcą wydawać pozwolenia na budowę na Górkach Czechowskich, kiedy państwo nawet nie wiecie, w których miejscach są te mogiły? Podkreślam – powinna wynosić co najmniej 150 metrów.

Kolejną rzeczą, którą chciałabym poruszyć – wpływ niezabezpieczonych mogił masowych na środowisko. Józef Żochowski poświęcił kilka lat na badanie mogił masowych z okresu pierwszej i drugiej wojny światowej, przeprowadził masę analiz chemicznych na ten temat. Okazuje się, że nie tylko w samych mogiłach, ale także w ich sąsiedztwie można znaleźć finalne produkty procesu dekompozycji szczątków ludzkich. Proszę sobie to wyobrazić – w promieniu kilkunastu do kilkudziesięciu metrów od mogiły są produkty finalne rozkładu ludzkiego ciała. Są to mikrofragmenty kości ludzkich oraz jony metali ciężkich. Ich obecność nie jest obojętna dla ludzkiego organizmu i zdrowia. Ingerencja w teren Górek Czechowskich, jakiekolwiek budowlane roboty będą skutkowały tym – Górki Czechowskie to są gleby bardzo lekkie i lessowe. Jeżeli zaczniemy to ruszać, jeżeli zaczniemy to rozkopywać, nie wiedząc, w którym miejscu kopiemy, na chybił trafił, doprowadzimy do tego, że razem z tym pyłem lessowym w powietrze polecą mikrofragmenty ludzkich kości. Czy wy chcecie, żeby mieszkańcy Lublina wdychali ludzkie zwłoki? Jony metali ciężkich – kolejne bardzo szkodliwe związki. Bez przeprowadzenia szczegółowych badań na całym terenie Górek Czechowskich, bez oznaczenia i bez znalezienia mogił nie można, nie można wydawać żadnych pozwoleń na budowę, to jest po prostu nie do pomyślenia. Prawo polskie, polski system prawny nie przewiduje możliwości stawiania osiedli mieszkaniowych na ludzkich szczątkach. Nie ma takiej możliwości. Poza problemem etycznym, mówimy tutaj także o problemie epidemiologicznym. Na pewno słyszeliście państwo o takich związkach, jak jad trupi, gazy, bakterie. Jony metali ciężkich, mikrofragmenty kości już wspominałam. To wszystko należy dokładnie przebadać. Natomiast w imieniu osób, które do nas piszą i płaczą, mówią – „Moja mama, moja babcia została zabita na Górkach Czechowskich, ja nie wiem do tej pory, gdzie jest jej grób". Ludzie nie wiedzą, udzie nie mogą się doprosić o pomoc. Tam spoczywają ludzie, którzy mają swoich bliskich. Czy wy tutaj państwo radni chcielibyście, żeby wasi bliscy spoczywali w nieoznakowanych dołach i żeby jakiś chciwy developer na nich budował śmietniki na osiedlu? Proszę się postawić w sytuacji tych ludzi. Nie wstyd wam?

Jeszcze jedna rzecz, ponieważ pani radna Mach wywołała tak jakby temat mieszkańców Botanika i że trzeba ich wysłuchać w sprawie inwestycji LPEC. Ja, tak się składa, jestem mieszkanką Botanika, nie życzę sobie być podłączona do sieci LPEC. Mamy swoją kotłownię osiedlową, woda jest bardzo gorąca, nie ma awarii, w tamtym roku wymienialiśmy kotłownię, za co zapłaciliśmy. Jeżeli chodzi o argument, że te wszystkie kotłownie są stare – no, błagam państwa, przecież niektóre bloki nie mają więcej niż rok, dwa. To one też są stare? Czy LPEC w ogóle przeprowadza jakąkolwiek analizę potrzeb wspólnot? Czy chodził od wspólnoty do wspólnoty i pytał – „Szanowni państwo, czy byście byli chętni się podłączyć do sieci LPEC?" Ja czegoś takiego nie pamiętam, coś takiego nie miało miejsca w przypadku mojej spółdzielni akurat. Także, no…

Szanowni państwo, pamiętajcie, apeluję do waszego poczucia przyzwoitości – pamiętajcie, osoby zmarłe mają prawa, bliscy tych osób mają prawa. Nie można dopuścić do sytuacji, że chciwy developer ze swej pazerności zabetonuje ten teren, zanim te mogiły nie zostaną po pierwsze – znalezione, po drugie – zbadane, oznaczone, ewentualnie przeprowadzone zostaną ekshumacje tych ludzi. Naprawdę nie mieści się ani w naszej cywilizacji, ani w naszym systemie prawnym możliwość i opcja budowania osiedli mieszkaniowych na ludzkich mogiłach. To są ludzie. Jeszcze raz do państwa apeluję – zarówno ambasada niemiecka nie będzie bezczynnie się temu przyglądała, nie będą się temu bezczynnie przyglądać Żydzi, nie będą się temu bezczynnie przyglądać polscy patrioci. Tam spoczywają Żołnierze Wyklęci. Nie godzimy się na to, żeby tak, jak za czasów stalinowskich miejsca ich spoczynku były betonowane, to po prostu, nie wiem, chyba minęło tych kilkadziesiąt lat, chyba nie żyjemy już w stalinizmie, czy może się mylę, może Lublin jest jakąś enklawą, ale po prostu miejcie serce, miejcie serce. Co ja mam powiedzieć starszemu człowiekowi, który do mnie pisze i płacze, że on nie wie, gdzie jest grób jego matki. Co ja mam mu powiedzieć?

Jeszcze jedna rzecz – istnieje dużo relacji świadków mówiących o tym, że Enkawudziści w stanie wskazującym zakopywali na Górkach niewybuchy. Pamiętajmy też o tym, że Górki były bardzo ciężko bombardowane ze względu na to, że znajdowały się tam w czasie drugiej wojny światowej stanowiska artylerii niemieckiej. Tam jest ogromna ilość niewybuchów, nie wiemy, gdzie to jest, nie wiemy, w którym miejscu. Wiemy o tym, są relacje świadków mówiące o tym, że Enkawudziści zamiast detonować amunicję, po prostu ją tam zakopywali. Jeżeli wjedzie tam ciężki sprzęt, nie daj Boże, wyobraźmy sobie taką sytuację – wjeżdża ciężki sprzęt, już stoi ze dwa bloki. Wybuch, lej po tej bombie będzie tak ogromny, że pochłonie kilkaset ofiar, jeżeli nie kilka tysięcy. Proszę odpowiedzialnie podejść do tego tematu. Teren powinien zostać zbadany dogłębnie przez saperów i powinien zostać zbadany pod względem znalezienia i oznaczenia mogił masowych.

Od razu mówię – jeżeli państwu się wydaje, że takie badania będą polegały tylko i wyłącznie na przeprowadzeniu ekshumacji, bo to jest dość kosztowne i bardzo złożone, niekoniecznie, wystarczy zebrać próbki gleby, wystarczy je zbadać pod mikroskopem, pod mikroskopem widać mikrofragmenty kości, proszę państwa, Niemożliwym jest w tej sytuacji, co państwo planujecie, wydawanie, zmiana mpzp na Górkach Czechowskich i jakimś takim pokątnym sposobem, mimo wyroku sądu, wydawanie pozwoleń na budowę. No, ludzie, ludzie, mówimy o tym, że tam spoczywają ludzie. To trzeba najpierw zbadać. Miejcie serce, miejcie sumienie, nie ruszajcie tego. Dziękuję bardzo.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan Tomasz Gąsior.”

Mieszkaniec Tomasz Gąsior „Szanowni Państwo Radni! Ja bardzo krótko, ponieważ moi przedmówcy praktycznie wyczerpali zagadnienia, które chciałem poruszyć. No, tak sobie pomyślałem. no, myślę, że mówimy ulica Lipowa, tak, będziemy cięli tam drzewa, Racławickie – no, tam zredukowaliśmy, mnie tych

drzew. Tniemy drzewa cały czas w Lublinie, tych drzew jest coraz mniej – Kalinowszczyzna i tak dalej, i tak dalej. Ja mogę państwu tylko wyjaśnić jako przyrodnik, jak to wygląda od strony biologicznej takiej. Każde dojrzałe drzewo, duże drzewo wycięte, ma odpowiednią powierzchnię fotosyntezy, czyli jeżelibyśmy pozdejmowali wszystkie te listki z tego drzewa i poukładali obok siebie, jest to jakaś powierzchnia w metrach kwadratowych. Mówi się tutaj, że gdzieś się nasadziło trzy, gdzieś się nasadziło pięćdziesiąt drzew, gdzieś się nasadziło sto drzew. Nie, to tak nie wygląda. Według badań, żeby zastąpić jedno dorosłe drzewo i żeby zachować funkcje ekosystemowe, to trzeba byłoby nasadzić takich od 1 tys. do 7 tys. drzew, czyli tak – jedno drzewo wycinamy, sadzimy od 1 tys. do 7 tys. drzew i te drzewa muszą być posadzone w tym samym miejscu. Więc ja sobie nie wyobrażam. Tutaj się mówi, że posadzone były te drzewa, tak? Dobrze, one są bardzo młode. Kiedy one zaczną spełniać funkcje ekosystemowe, za ile lat? 10, 15, 18. My już nie mamy tyle czasu żeby czekać, aż nam za 15 lat urośnie drzewo. To, co się dzieje teraz, to dzieje się tu i teraz. Także proszę państwa radnych o głosowanie za niewnoszeniem wniosku kasacyjnego. To wszystko. Bardzo was proszę. Dziękuję.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan Krzysztof Gorczyca. Czy na sali jest obecny pan Krzysztof Gorczyca? Pani Zofia Trębaczewska-Smutek – zapraszam.”

Mieszkaniec Krzysztof Gorczyca „Szanowni Państwo! Panie Prezydencie! Państwo Radni! Państwo Mieszkańcy! Kilka głosów, kilka słów na początku chciałem odniesienia się do tematów inwestycji LPEC-u i Racławickich, ale przede wszystkim chciałbym nawiązać do tej uchwały, która jest najważniejszym punktem dzisiejszego dnia i z którą mam ogromne nadzieje. À propos LPEC-u padło tutaj jakby dużo uzasadnień ze strony pani rzecznik, ze strony pana prezydenta, o tym, że nie można negować tej inwestycji, że ona jest ważna, że ciepło systemowe i tak dalej, ale to nie jest odpowiedź na tę krytykę, która pada ze strony społecznej. Nikt nie neguje tej inwestycji, a jeśli są wątpliwości, to tylko takie, które wzbudza przebieg tej linii dziwnie pasujący, choć niby jest to linia z Czechowa na Botanik, dziwnie pasujący do rysunków planowanej zabudowy, wygląda jak podporządkowana bezpośrednio planom właściciela, choć zaplanowana trochę wcześniej oraz przebieg tej linii na tle znanych wartości przyrodniczy. Mając tutaj nawet w tym filmiku, który leciał, były mapki takie pochodzące z inwentaryzacji przyrodniczej, z tego raportu, dotyczące poszczególnych grup organizmów. My nałożyliśmy sobie nawet – szkoda, że tego nie przygotowałem, ale w ciągu paru dni myślę to upublicznimy, zapraszam, jako lublin.pl – nałożyliśmy sobie te mapki na ten przebieg i tam kolizji jest po prostu bardzo dużo. Ta inwestycja powinna być przeprowadzona z pełną oceną oddziaływania na środowisko, albo przynajmniej z jakąś analizą przyrodniczą i nawet teraz na etapie realizacji należałoby zaprosić autorów tej inwentaryzacji, badaczy po to, żeby tym śladem przeszli, wskazali, albo nawet na podstawie ich materiałów, gdzie kolizja z chronionymi siedliskami, z chronionymi gatunkami występuje, bo na pewno nie tylko chomik, nie tylko wzmiankowane tereny lęgowe gadów, ale również motyle, również inne organizmy. To nie jest inwestycja, która jest neutralna, absolutnie. I rozmawiając nawet z panem dyrektorem

z LPEC-u, w pewnym momencie, kiedy zdał sobie z tego sprawę, zaprosiliśmy na taką wizję może, ale no to pojawiło się, ale będziemy musieli dotację oddawać. Nie wiem. Natomiast takie wątpliwości przedkładamy, to nie jest neutralne i ten kształt wydaje się nieprzypadkowy.

À propos Alei Racławickich – świetną wiadomością poniekąd, jakoś bym tego szczególnie nie przeceniał póki co tego etapu, było to, co wczoraj pan prezydent ogłosił na konferencji prasowej, dzisiaj było powtórzone, że mimo że przez całe lata słyszeliśmy – „nie da się zrezygnować z wycinek wielu drzew", no to to teraz nagle się da, tak? Ale to jest w takiej formule – „Będziemy się starać, zobaczymy, przeanalizujemy", a ciągle wisi ta stara dokumentacja techniczna, która była podstawą przetargu, nie ma ciągle nowej, no i to jest ciągle takie mieszanie różnych liczb. Mówi się o tym, że drzewa zasadniczo to przeszkadzają tylko chodnikowi i ścieżce rowerowej, natomiast zapominamy o tym, że chyba w dużym stopniu one kolidują ze ścieżką rowerową dlatego, że jest poszerzona jezdnia w tym miejscu i ten chodnik również musi być przesunięty względem krawężnika, a więc to nie jest do końca tak. Nikt nie neguje. I tu znowu pan prezydent bardzo dużo energii włożył w to, żeby nas przekonać, że nie można tylko wymienić asfaltu, że wybuchnie gaz, że są różne potrzeby. Nikt tego nie neguje, jakby nie trzeba walczyć z zarzutami, których nikt nie stawia, warto odnieść się do tych, które rzeczywiście są proponowane i stawiane, a zarzuty, czy propozycje ze strony mieszkańców, którzy się jakoś organizują według tego tematu, dotyczą właśnie tej części drogowej, dotyczą prawoskrętów, czy lewoskrętów, które obecnie zostały w projekcie, dotyczą zatoczek autobusowych, wysepek, które poszerzają przekrój jezdni i one powodują *de facto* tak naprawdę zmianę tego profilu, którego ofiarą padają drzewa. No, wczoraj taki komunikat padł, że właściwie na Racławickich to tylko trzy drzewa, więc Polacy, nic się nie stało. Świetnie, gdyby to były trzy drzewa, natomiast w tej liczbie pomijamy, cały czas żonglujemy tymi liczbami i pomijamy tzw. przesadzenia, które nie są czym innym, jak usunięciem drzew, usunięciem drzewa z Alei Racławickich, z Lipowej, z Poniatowskiego. Tych drzew po prostu tam nie będzie. Nawet jeśli się one gdzieś na obrzeżach miasta, gdzieś w dzielnicach przyjmą i przydadzą, to ich tam nie będzie, więc charakter tych ulic zmieniamy, szczególnie ulicy Lipowej, gdzie nie ma żadnej infrastruktury rowerowej, która jest obwiniana, że to wszystko przez rowerzystów, niedługo o wegetarianach coś może padnie, a znika *de facto* pod dwoma postaciami połowa drzewa, a to jest ulica bardzo mocno zamieszkana i każde to drzewo ma dla mieszkańców, dla temperatury, dla charakteru tej ulicy znaczenie. Świetnie, że padła tu deklaracja, że nie dało się, a teraz się da. To pokazuje, że presja ma sens, więc jest to dla nas dodatkowa motywacja, żeby ciągle tę presję manifestować. No i świetnie, może się to uda w dobrym kierunku. Na pewno jest lepiej, niż było.

A przechodząc do tej uchwały, o której niewiele mówimy dzisiaj, bo wszyscy tak jakoś w nią nie wierzą, no, ja tutaj będę mówił oczywiście przede wszystkim do państwa po mojej prawej ręce, od państwa Klubu prezydenckiego, bo to w waszych rękach to jest, i państwo do tej pory, tak jak napisałem, nie wiem, czy do państwa dotarł, czy udało się zerknąć, taki ładny list, naprawdę polecam w ogóle go rozdać, dostaliście na mailu, w Gazecie Wyborczej na stronie jest,

więc można tam sobie na komputerkach zerknąć i dużo tam wyłuszczyłem powodów, nie będę tego tutaj wszystkiego powtarzał. Natomiast jego głównym przesłaniem jest to, żeby już dać spokój, żeby zapomnieć o jakichś uwikłaniach, które do tej pory determinowały te wszystkie wydarzenia tajemniczych, tak, takich, co do których ludzie sobie zadają pytanie, o co właściwie chodzi. Wszystkie dotychczasowe jakieś działania naukowe, opinie, nie wiem, Miejskiej Komisji Urbanistycznej, mieszkańców, referendum, panelu obywatelskiego – oczywiście wszystko to było zamiatane pod dywan. Dlaczego? Jakby w imię czego? Rozmawialiśmy, stałem tutaj do państwa gdzieś w nocy z 30 czerwca na 1 lipca, państwo również tak ziewali wtedy, apelowałem o kontakt wzrokowy i wtedy apelowałem o to, żeby pochylić się nad uwagami, których parę tysięcy osób włożyło swoją pracę i złożyli. Państwo nie uznali tego za stosowne i za jednym podniesieniem ręki te wszystkie uwagi, nie czytając ich, usunęli, tak? Już byliśmy po referendum, po tym, o którym mówiliście, że weźmiecie je pod uwagę, nawet jeśli nie będzie wiążące, no to będziemy je analizować, a no, tak, tak sobie, nie? Zmierzam tutaj do takiej politycznej strony tego, ale wcześniej coś się zmieniło od tego czasu – dwie rzeczy: mamy ten wyrok sądu i sąd, w odróżnieniu od, no, chyba od państwa, przeanalizował całą tę przyrodniczą stronę i naprawdę nie wiem, czy państwu przed tym dzisiejszym głosowaniem przed podjęciem decyzji bardzo daleko idącej w skutkach mieli czas, żeby zerknąć na uzasadnienie tego wyroku. Nie wiem, próbuję też uzyskać jakąś odpowiedź od państwa. Mam nadzieję, że to się stanie jeszcze i że to najbliższe godziny można będzie sobie korzystając z telefonów i komputerów zerknąć tam, naprawdę, zanim je odrzucicie, czyli zanim dacie prezydentowi zielone światło; żeby walkę tę bohaterską kontynuował, to warto zobaczyć, z czym będziecie walczyć, co w tym uzasadnieniu jest i co sąd tam podniósł, bo to były do was słowa, dotyczyły waszej decyzji – nie prezydenta, nie mieszkańców, nie wojewody, tylko waszej decyzji, tak, powiedziałbym, że dosyć brutalnie potraktował to, co się tutaj stało tej pamiętnej nocy. A druga rzecz, której też nie wiedzieliśmy wtedy, nie znaliśmy, a też prosiliśmy o to, żeby poczekać, aż ona się wydarzy, to ta inwentaryzacja przyrodnicza oczywiście zlecona przez miasto, to nie była jakaś nasza, jak nasze liczenie chomików amatorskie, i też warto się z nią zapoznać, tak. To był naprawdę solidny kawał pracy i teraz podnosząc rękę dzisiaj po południu również nie będziecie mogli powiedzieć, niezależnie od tego, czy czytaliście tę inwentaryzację, czy nie, jak nie, bo jest za długa, to polecam na stronie ekolublin.pl, tam jest taki bardzo, nie wiem, 15 minut można to przeczytać, skrót z mapkami. Polecam rozdział ornitologiczny na przykład, rozdział dotyczący bezkręgowców, ale przede wszystkim też polecam słuchanie starych profesorów. Ja jestem bardzo wdzięczny prof. Kaszewskiemu, że tutaj poczekał i powiedział to, co powiedział. (oklaski publiczności) To jest po prostu ważne, co ten pan powiedział – nie wiem, czy żeście tego uważnie słuchali, ale nie padło, oczywiście nie umniejszając kwestii martyrologicznych, to są w ogóle podstawowe ludzkie rzeczy. Natomiast co do przyszłości życia w tym mieście, to nie są abstrakcyjne rzeczy, tak? Jeśli przydarzy nam się, nie wiem, mieszkańcom Czechowa, Botanika, to jest 60, czy 80 tys. ludzi; każdego roku klimat się zmienia, kilka nocy takich, kiedy nie będzie można spać, bo jest 28 stopni i mury się nie wychładzają, a to bezpośredni skutek tego może być, tak, poszatkowania

tego 100-hektarowego terenu zwartego, jedynego takiego, jaki mamy i jedynego takiego położonego, to to będzie bezpośredni skutek tej decyzji. Nie wiem, jakie mogą być względy, które uzasadniają to. Ja rozumiem, że państwo mogą być w bardzo niekomfortowej sytuacji, tak – bębnią na was, przegłosowują, złośliwie nie dają się temu, że całe miasto jest zaplakatowane, a oni jednak inaczej głosują, no to musi być trudne. Generalnie nauka, wszelkie gremia, no to musi być trudne. Naprawdę jedno podniesienie ręki i będzie łatwiej.

Popatrzmy na to też od strony politycznej. Są w tym gronie tutaj, pewnie gdyby to było o jakiejś ludzkiej porze, dostępnej dla ludzi, byłoby nas tutaj dużo więcej. Są ludzie, którzy są sympatykami nacjonalistów, są pewnie wyborcy Prawa i Sprawiedliwości, po tej stronie, tak się stało, są radni Prawa i Sprawiedliwości. Ale jak myślicie państwo? Czy wśród zwolenników Jana Szyszki i wyborców jego partii, czy też wśród wyborców Koalicji Obywatelskiej, w której składzie jest Partia Zielonych, jest więcej ludzi, którzy cenią drzewa, zielone Górki? Po której stronie? Czy waszych wyborców bardziej to interesuje, czy ich wyborców bardziej to interesuje? (oklaski publiczności) No, zrobię tu mały coming out, ale bardzo niekomfortowo się czuję, bo ja wiem, co się w tym momencie w kraju dzieje, jaka jest waga wyborów prezydenckich, które się teraz odbędą, i trochę niekomfortowo się czuję, bijąc brawo radnym Prawa i Sprawiedliwości, nie za to, co mówią, bo czasem mówią sensowne rzeczy, ale czasem myślę, czy wy tu jakiegoś sabotażu politycznego nie robicie. No, to nie są żarty, po prostu to miasto kiedyś może wpaść w ręce panów po drugiej stronie, no i co się będzie wtedy w Centrum Kultury odbywało? Ja bardzo lubię to, co się dzieje teraz. Świetnie, no właśnie szukam jakichś punktów dotarcia do państwa. Dobrze, naprawdę weźcie już dajcie spokój, zrobiliście dla tego marzenia, nie wiem, czyjego, żeby te bloki tam stanęły naprawdę dużo, nie da się, z czystym sumieniem nie da się tego dalej robić, można szukać pozytywnego przekładu we Włodawie na przykład, gdzie ludzie się dogadali i świetny artykuł teraz w Washington Post na przykład powstał: *Hey Wlodawa, Eastern Poland, lubi drzewa*, a Lublin w Eastern Poland – zobaczymy, zobaczymy co będzie dzisiaj. Naprawdę szanowni państwo, ja wiem, że macie różne wiążące was naciski, różne czynniki, rozmawiamy czasami gdzieś pokątnie szczerze, ale cholera jasna, weźcie odpuśćcie, myślcie o tym mieście i nie patrzcie na to, nawet jeśli ta uchwała nie brzmi tak, jak byście chcieli, bo tam rzeczywiście jest przyznanie się do błędu, to jest trudne. Zróbmy krótką uchwałę jednozdaniową: Rada Miasta w Lublinie rekomenduje niepodejmowanie dalszej walki, czy, nie wiem, nieskładanie kasacji. I jeszcze ten argument przytaczany za składaniem tej kasacji – troski o mieszkańców, tak? To nie chodzi o to, że ta walka zostanie podjęta w imię jakiegoś biznesu, żeby jakiejś firmie zrobić dobrze, absolutnie nie, ta kasacja ma być złożona w trosce o mieszkańców, bo mieszkańcy sąsiedni, czyli ci, którzy gremialnie głosowali na „nie” i właśnie oni stanowią dużą część tych, którzy się angażują, że nie będą rzekomo mogli zrobić nic ze swoimi domami, ale czy przypadkiem dla tych terenów osiedla TOR, tych domków na północy, nie wiem, których terenów jeszcze rzekomo ten wyrok dotyczy, czy tam nie ma miejscowego planu, który przewiduje taką zabudowę, jak tam jest? No bo mówicie państwo z prezydentem włącznie, że wyrok nie zmienia niczego w kwestii miejscowego planu dla TBV i on może sobie budować akademiki. Zmienia, tak? Dobrze,

bardzo proszę, ale jak na mój rozum, ten stan prawny, jaki jest, zabezpiecza mieszkańców i nic im się nie stanie. A z drugiej strony jest prostszy i naprawdę szybszy sposób, żeby te, jak to pada ładnie, ogniska zapalne wygasić. Trzeba szybciutko, to może szybko, tak, wiem, że te wrzutki, ile to trwało w tamtym roku, żeby wrzucić, zmienić, przyjąć uchwałę o przystąpieniu do zmiany Studium w zakresie Górek Czechowskich i zmienić je na taki kształt, który będzie niezaskarżalny, który będzie pasował do tego wyroku. To jest droga szybsza i bardziej konfliktowa. No, nie bądźmy na wojnie. Znaczy, to co, ja rozumiem zachowaniem pana prezydenta, bo nikt nie lubi być nieprawdziwie oskarżany, ale nie jesteśmy na wojnie, tak, to można wyjaśnić, a tu mamy taką atmosferę, jakbyśmy mieli jakieś dwa plemiona w tym mieście. No, nie jest tak.

Państwo radni, naprawdę to do was – weźcie już dajcie spokój, poprzyjcie tę uchwałę… niech to będzie jedyna uchwała składana przez PiS w tej kadencji, ale zagłosujcie za nią. Dziękuję."

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Dziękuję panu bardzo. Bardzo proszę panią Zofię Trębaczewską-Smutek o zabranie głosu."

Mieszkanka Zofia Trębaczewska-Smutek „Przyznam, że właściwie moje wystąpienie powinno mieć miejsce wówczas, kiedy pan przewodniczący zastopował całą akcję i właściwie zdezorganizował po wystąpieniu pani Zofii Polskiej, która bardzo szczegółowo opisała pomysł zaprojektowania tego terenu zgodnie z prawem, zgodnie z obowiązującym prawem zarówno krajowym, jak i wspólnotowym. Nie doszło do tego i jest to oderwane. Wiem, że teraz, jeśli poproszę pana przewodniczącego o to, żebym mogła w tej chwili zaprezentować po panu Gorczycy, który dość sensownie wytłumaczył sytuację, to bardzo proszę o to, żebym mogła w tej chwili zaprezentować, nie czekając już, bo jestem starszą osobą, nie czekając na te dziwne dezorganizacje."

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pani, ja chciałbym pani wyjaśnić jedną rzecz. Niczego nie zastopowałem, niczego nie zdezorganizowałem. Będąc przewodniczącym Rady Miasta, otrzymałem wniosek od grupy radnych o zorganizowanie sesji nadzwyczajnej. Wniosek zawierał 9 podpisów, więc tyle, ile jest ustawowo wymagane. Dostałem również…"

Mieszk. Z. Trębaczowska-Smutek „Ja wszystko wiem, jesteśmy w konkretnej sytuacji i moja prośba jest konkretna…"

Przew. RM J. Pakuła „Ale mogę dokończyć? Zdaje się, że ja pani nie przerwałem. Proszę pani, razem z wnioskiem dotyczącym zwołania sesji nadzwyczajnej dostałem porządek obrad. Nie jestem gospodarzem tej sesji. Co to oznacza? To oznacza, że ja nie mam najmniejszego prawa zmienić porządku obrad. Porządek obrad przewidziany przez wnioskodawców zawiera tych kilka punktów, które są w tej, a nie innej kolejności. Wnioskodawcy ustalili kolejność, wnioskodawcy ustalili, o czym po kolei mamy rozmawiać. Więc jesteśmy w punkcie 4. I bardzo proszę…"

Mieszk. Z. Trębaczowska-Smutek „Dobrze, w takim razie zajmę stanowisko…”

Przew. RM J. Pakuła „…bardzo proszę, żeby pani mówiła na temat, a w punkcie 5 będziemy rozmawiać na temat, który jest zawarty w punkcie 5.”

Mieszk. Z. Trębaczewska-Smutek „Chciałam powiedzieć, że procedowanie od samego początku Górek Czechowskich, jako terenu pod zabudowę deweloperską, o czym niejednokrotnie mówiłam, wspominałam, również składając uwagi do pana prawnika, co zresztą sąd potwierdził, że jest to niestosowne, może nie tak dokładnie, ale w orzeczeniu można doczytać się tych rzeczy, że Górki Czechowskie są terenem, na którym znajduje się flora i fauna pod ochroną czynną. Jeśli pani, przepraszam, architekt krajobrazu dla miasta Lublina, pani Pawlikowska nie dostrzega, co warunkuje zagospodarowanie tego terenu, tak jak nie dostrzegała, co warunkuje zagospodarowanie terenu Ogrodu Botanicznego, zezwalając na masakrę na tym terenie, jak gdyby przez zniszczenie wszystkiego, pismem skierowanym do mnie i do wszystkich innych władz, oznajmiając, że wszystko się dzieje zgodnie z prawem. I to jest po prostu jedyna rzecz, która się nie dzieje zgodnie z prawem, dlatego że zarówno w przypadku Górek Czechowskich, jak i w przypadku Ogrodu Botanicznego prawo jest gwałcone dosłownie w sposób wręcz nie wiem, nieprzewidywalny, to jest teren tak samo, w tej chwili odniosę się do cięcia na terenie Górek Czechowskich i w ogóle przeprowadzenia jakiejkolwiek inwestycji w terenie, który jest pod opieką Ministra Ochrony Środowiska, a nie Gminy Lublin i nie jakiegoś, jakiegokolwiek właściciela, dlatego że jest to teren chroniony, chroniony prawem gatunkowej ochrony wydanej przez rozporządzenie Ministra Środowiska i trzeba się zapoznać, zanim się mówi o art. 48 Prawa ochrony przyrody, który pozwala na wycięcie jakichś chwastów, ale nie w terenie chronionym. Proszę zajrzeć, jakie są uwarunkowania Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w odniesieniu do zadrzewień, zakrzaczeń naturalnych w obronie dyrektywy siedliskowej ptaków. Jak można takie bzdury, przepraszam, mówić publicznie na sesji Rady Miejskiej i powiedzieć, że jest to zgodne z prawem? To jest kompletnie niezgodne z prawem. Po prostu to jest gwałt na Prawie ochrony przyrody, na dyrektywach, na wszelkich innych procedurach i wszystkich innych zobowiązaniach konwencyjnych państwa polskiego wobec przyrody i wobec zanikającej bioróżnorodności. Dziękuję.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan Adam Łukasik.”

Mieszkaniec Adam Łukasik „Witam wszystkich bardzo serdecznie. Moje nazwisko Łukasik Adam. Jestem ze Związku Żołnierzy Rodzin Wyklętych. Moje nazwisko nie wiem, czy coś państwu mówi – Łukasik. Wiecie, czyim jestem potomkiem? Mój kuzyn Łukasik Stanisław „Ryś”, wiecie państwo, jak zginął, chcecie, żebym wam powiedział? To powiem. Proszę państwa, został zamordowany na Rakowieckiej strzałem w tył głowy. Proszę państwa, a wiecie, jak został pochowany? Został pochowany, proszę państwa, w mundurze SS-mana i został wrzucony do jamy gorzej, jak szmata. Proszę państwa, ja, mój ojciec Łukasik

Adolf „Retuszer”, Łukasik Stefan „Grypsik”, Marian Bodzak, proszę państwa, „Raby”, to są wszyscy… pochodzę z takiej właśnie rodziny, rodziny ludzi wyklętych. Proszę państwa, wysłuchajcie mnie w porządku tak, żebyście zrozumieli. Proszę państwa, każdy z was ma swoją rodzinę, prawda? Proszę państwa, czy jeżelibyście mieli tam pochowanego kogoś, szukalibyście? A ja, proszę państwa, mam kupę świadków, kupę świadków po prostu. Wczoraj zostałem nagrany dla Telewizji Lublin z dwoma świadkami, panu z IPN-u Krzysztofikowi dałem film nagrany, proszę państwa, z moim jednym świadkiem, jednym z najważniejszych. Proszę państwa, poprosiłem pana Krzysztofika, żeby mi poszukał jednej osoby, która siedzi w więzieniu. Ta osoba znalazła na Górkach Czechowskich w 1990 roku czaszkę ludzką, chodziła po Czechowie. Proszę państwa, to jest mało. Ja byłem pracownikiem Transbudu lubelskiego Lublin. Proszę państwa, historia z Górkami moja trwa 66 lat, bo ja jestem wychowany tam, wychowany w tej dzielnicy. Będąc młodym gówniarzem – to był 63-64 rok, proszę państwa, znalazłem na Górkach Czechowskich kości – dotąd rękę i tu, od ramienia. Proszę państwa, wiecie co, mój ojciec był partyzantem, powiedział – „Adam, idź, trzeba to zgłosić”. Sam się bał, bo ponieważ moja rodzina do 1972 roku była, proszę państwa, cały czas pod kontrolą UB, NKWD. Proszę państwa, u mnie w domu ukrywał się prawdopodobnie wiecie kto? Też jeden z wielkich – „Lalek”, „Lalek”, bo był cztery dni – to mi powiedziała ciotka, która też była w partyzantce lubelskiej, która mieszka w obecnej chwili w Kanadzie.

Proszę państwa, wysłuchajcie mnie naprawdę, bo ja mam dobrą wolę. Proszę o to, żeby na tym terenie, proszę państwa, jest pochowanych kupę ludzi, ludzi z Zamku, proszę państwa, ludzi z Majdanka. Mój ojciec Adolf „Retuszer”, proszę państwa, był w Junakach tutaj, w Lublinie na Majdanku. Opowiadał, ile ludzi wywożono na Górki Czechowskie. Uciekł z tych Junaków, ponieważ by go wywieźli, proszę państwa, na roboty. Był w oddziale „Szarugi”, „Jemioły”, „Zapory”, poszedł na wojnę. Co z tego, że ma odznaczenia, ale nie ma go już dawno. Tak samo mojego wujka. Proszę państwa. To są ludzie, którzy siedzieli w więzieniu, byli tak prześladowani, proszę państwa, czy wy wiecie o tym, co tym ludziom robiono? Nie wiem, czy to po prostu jest do pomyślenia. Proszę państwa, wierzcie mi, że te tortury, które były, a jedne z najgorszych tortur wiecie państwo, gdzie były? Tutaj, u nas na Krótkiej, proszę państwa, gdzie był przez jakiś czas pan Humer. Wiecie o tym, prawda? Do tej pory, pójdźcie państwo pod ten budynek, zajrzyjcie do piwnic, zobaczcie, co tam jest napisane. Czy ktoś był? Ja prosiłem parę osób, żeby zrobiono tam jakieś muzeum pamięci. Nie ma tego.

Teraz mówię to, co bym chciał. Chciałbym usłyszeć od państwa, czy byście szukali swoich rodzin, jeżelibyście mieli tam byli pochowani? Na Górkach Czechowskich jest proszę państwa pochowanych 12 żołnierzy mojego kuzyna „Rysia” Stanisława, którzy prawdopodobnie tam, proszę państwa, leżą, leżą tam i są. Co mam odpowiedzieć tym ludziom, którzy przychodzą z tego oddziału „Rysia” i proszą mnie, proszę państwa, żebym ja po prostu pomógł im poszukać, a państwo chcecie to zabetonować. Mówiłem – pracowałem w Transbudzie, mogę wam udowodnić, przyprowadzić dwudziestu kierowców – może nie, bo już może nie żyją. Proszę państwa, czy wiecie, co się działo pod teatrem? Pro-

szę pana, nie pamiętam tego, ale pamiętam kierownika Marca, który mówił, proszę państwa, że stamtąd były wywożone kości. Ja wiem, gdzie były wywożone. Proszę państwa, 1983 i 1986 rok, proszę państwa, była kopana kanalizacja na Botanik. Wiecie, co tam było, proszę państwa? Były kości, było też powiadomienie, ale to był PRL, to mogło to się zdarzyć. Wiecie państwo, gdzie ta ziemia z tymi kośćmi poszła? Poszła pod trasę W-Z, tam są już w betonie moi ludzie, ludzie Łukasika Stanisława „Rysia". Czy państwo wy możecie pozwolić na to, żeby tam, proszę państwa, zrobić beton? Bo to się w obecnej chwili chce to zrobić. Nie wiem, proszę państwa, jakie macie sumienie, ale sumienie by was na pewno gryzło z tego powodu, bo mówię, nie wiem, można się spytać, tu jest paru historyków, kim był mój kuzyn – był bohaterem narodowym, odznaczony, tu miałem przyjechać właśnie z „Rysia", proszę państwa, chrześniakiem. Ale co się stało? Chrześniak nie dożył, umarł półtora tygodnia temu – Jacek Łukasik, człowiek, który wybudował kupę pomników w Polsce, który był zasłużonym działaczem. Na łonie śmierci odznaczyli go. Proszę państwa, wysłuchajcie moich tych próśb, bo moje te prośby są naprawdę, wie państwo, szlachetne, szlachetne. Jeżeli, proszę panią, nie uhonorowało się tych ludzi, to uhonorujcie chociaż żołnierzy z oddziału „Rysia", a tam leży także zaporczyk, proszę państwa, bo ojciec mi o tym opowiadał, pan „Ali", nazwiska nie powiem, został tam wrzucony do studni. Dowiedziałem się, chodząc po Górkach, wiecie czego? Że został wrzuconych tam dwóch żołnierzy, nie tylko jeden, tylko dwóch. Proszę państwa, moja praca nad tymi Górkami Czechowskimi zaczęła się dziwnie. Dostałem zlecenie od swojego ojca, byłem jedynakiem w domu, proszę państwa, i wiecie, co mi powiedział? Adam, idź, szukaj moich kolegów na Górkach, tam są pochowani. Ja to dlatego zacząłem robić. Od miesiąca października przeszedłem Górki, w każdym domku byłem. Byłem u każdego człowieka, byłem u pana Stanisława Brzozowskiego, rozmawiałem z jego matką, która ma teraz sto chyba pierwszy rok i proszę państwa, wiecie co ta pani mi powiedziała? Ja się spytałem, czy tu były kości. Wie państwo, co powiedziała pani Brzozowska? Tu nie było kości, tu było morze krwi, tu przychodzili szabrownicy, kradli buty, ubrania, proszę państwa, i co, niektórzy zabierali swoich ludzi pochowanych.

Proszę państwa, nie wiem, czy wysłuchacie mnie, ale Związek Żołnierzy Wyklętych, który jest w Warszawie na Rakowieckiej, widział kupę takich rzeczy i proszę państwa, proszę oddać honor mojej rodzinie i proszę o to, żeby róbcie, co chcecie, ale dokonajcie najpierw ekshumacji tych ciał, którzy tam leżą. Ja przedstawiłem dwóch świadków. Jeszcze, proszę państwa, mam trzech świadków, trzech świadków, które powiem, ale tak jak mówię, jak byłem oszukany parę razy przez ludzi, m.in. IPN-u, bo do IPN-u, proszę państwa, chciałem rozmawiać z panem Krzysztofikiem cztery razy i się nie mogłem dostać, dostałem się dopiero po telefonie pewnej osoby i proszę pana, u pana Krzysztofika byłem z doradcą, doradcą Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. I to Marszałek poświęci. Dostał pan, proszę pana, film z nagranym moim świadkiem. Spytałem się o, proszę państwa, o tego pana, co siedzi w więzieniu, bo on dostał wyrok 15 lat, ale mam świadków na to, że chodził w 90. latach z tą czaszką po Czechowie. Mówię to i proszę, no, nie wiem, co po prostu mam zrobić, proszę państwa, żeby po prostu wyjęto tych ludzi z tej ziemi, żeby ich, proszę państwa, nie zabetonowano, bo proszę państwa, wiem, w których miejscach są to, ale ci moi

świadkowie, byliśmy ostatnio, nagrała mnie Telewizja Lublin, pan Bałaban nagrał godzinny prawie program, dzisiaj dzwonił do mnie, nie oddzwoniliśmy, ja pokażę zdjęcia tych żołnierzy, proszę państwa, którzy tam walczyli pod Izbą Skarbową. Proszę państwa, oni zostali rozstrzelani na Górkach, między innymi mój wujek tam był, który uciekł. No, może stchórzył, nie wiem, ale przeżył, ale wiecie, ile lat miał, jak wujek umarł? 39 lat. Po wielkich mordęgach na Zamku, Pod Zegarem, na Cichej, w Sieradzu, we Wronkach. Proszę państwa, wysłuchacie mnie i zrozumcie mnie. Do was wszystkich mówię, mówię wielką prawdę. Możecie mi nie wierzyć, to ja mogę z każdym tu z państwa zrobić zakład, że idę i znajduję kości. Co mi wtedy państwo powiecie? Nic mi nie powiecie. Tylko zabetonować chcecie te kości? Dlaczego? Dlaczego? To byli bohaterzy narodowi, proszę państwa, czy można tak dalej postępować? Odpowiedzcie mi, odpowiedzcie mi, kto ma chęć ma ze mną porozmawiać. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Do IPN-u zgłaszałem. No, proszę pana, pan mówi, dałem panu Krzysztofikowi, proszę pana, film, dałem mu człowieka, byłem u prokuratora, sam się zgłosiłem, proszę pana i co? Jeżeli IPN, proszę pana, nie chce robić, powiedziałem, że nic prokuratorowi nie powiem, a powiem, wie pan komu? Panu Szwaczykowi, który mi obiecał, bo jestem z nim w kontakcie, proszę pana, że tu w marcu będzie chciał robić ekshumacje. Co mam jeszcze zrobić? No, nie wiem, będę pisał teraz petycję do prezydenta Rzeczypospolitej i do premiera, a jak nie, to wiem, jak załatwić tę sprawę w inny sposób.

Proszę państwa, ja nie chcę, ja chcę, żeby tych ludzi ekshumowano stamtąd, bo jest jedno wyjście, które na pewno państwo wiecie. Ja nie powiem, jakie to wyjście, proszę państwa, bo nie chcę tego zablokować, bo zależy mi na pochówkach bohaterów, bohaterów, proszę państwa. Tu jest paru historyków. Odpowiedzcie mi, czy Lis Stanisław był bohaterem, czy był bandytą? Tak jak nas nazywano. Wiecie państwo, co ja miałem do 1972 roku? Proszę państwa, rewizje, nie rewizje, w 1959 roku, proszę państwa, to jest moje pierwsze wspomnienie – wiecie jakie? Przychodzi trzech panów ubranych w mundury, proszę pana, płaszcze skórkowe, kapelusze na głowach, to wszystko, ja jestem, proszę pana, z babcią i moja siostra cioteczna, proszę państwa, i co ci mówią? Przychodzą, wie pan, co powiedział? A, ty wychowałaś dwóch partyzantów i trzeciego sobie wzięłaś zięcia. A powiedział na „k” jeszcze, wie pan, tu wszystko. Babcia skoczyła do nich z rękami, bo jak to tak można zrobić? Proszę państwa, została pchnięta, złamała nogę, złamała rękę, po roku czasu umarła. A proszę państwa, wiecie, co zrobili w moim domu? To tego jeszcze chyba nie widzieliście takich rewizji, jak są, bo proszę państwa, do, nie wiem, bo do 1963 roku było tych rewizji, ale tę pierwszą pamiętam, ale proszę państwa, później w dokumentach w IPN-ie jest, że do 1972 roku, proszę państwa, wiecie co? Był mój dom cały czas obserwowany. Proszę państwa, ja, mój ojciec, mój wujek, proszę państwa, nie mogli dostać pracy, nie mogli dostać pracy, proszę państwa, żadnej. Ponieważ wujek był elektrykiem, to przy prywatnych, proszę państwa, pracowali budowach. Później założona została tam firma i stali się tak zwanymi deklarzami, bo po prostu w obecnej chwili byli tak traktowani. Proszę państwa, mój wujek umarł w 1068 roku, nie doczekał się w ogóle pracy w Polsce, bo nie dane mu było, bo dopiero po odwilży Gierka, proszę państwa, mój ojciec dostał się do pracy.

Proszę państwa, zrozumcie mnie. Może powiedziałem to trochę nerwowo, ale zależy mi na tej odpowiedzi. Panie prezydencie, co ma pan do powiedzenia? Czy tych ludzi mamy dalej betonować? – (**Zast. Prez. A. Szymczyk** „Nikogo nie betonują…") – A, proszę pana, a ja panu odpowiem, że tam, co jest robione, to w tym kierunku idzie, proszę pana…"

Zast. Prez. A. Szymczyk – część wypowiedzi nieczytelna, poza mikrofonem – „…natrafiliśmy na pochówki żołnierzy z okresu wojny bolszewickiej. Była wykonywana ta sieć ciepłownicza. Te szczątki zostały znalezione, roboty wstrzymane i normalnie były pochowane w mogile. Więc to nie jest tak, że takich rzeczy się nie docenia, natomiast nie można mówić, że coś się betonuje, jeżeli czegoś się nie betonuje w tej chwili. Jeżeli takie rzeczy byłyby zrealizowane, my byśmy oczywiście się zajęli tym tematem. Natomiast nie można tak powiedzieć ogólnie, bo do takich spraw, do ekshumacji jest upoważniony IPN, który powinien wejść na ten teren i go po prostu zbadać. Nikt żadnych szczątków w ziemi nie zostawi, jeżeli by wykopane zostały te szczątki podczas procesu inwestycyjnego. To gwarantuję."

Mieszk. A. Łukasik „To pan gwarantuje…"

Zast. Prez. A. Szymczyk „I to realizujemy…"

Mieszk. A. Łukasik „…a ja odpowiem panu w ten sposób – wie pan, że szczątki, jak był kopany ten, proszę pana, kanał ciepłowniczy, czy tam jakiś, nie wiem, na Górki Czechowskie do osiedla Botanik, wie pan, ile tam wywieziono kości, które się znajdują pod…"

Zast. Prez. A. Szymczyk „Nieprawda…"

Mieszk. A. Łukasik „Nieprawda? Proszę pana, panie prezydencie, jutro przychodzę do pana z kierowcami z Transbudu, bo my tam wykonywaliśmy roboty i proszę pana…"

Zast. Prez. A. Szymczyk „Ja mówię o obecnej inwestycji, która jest prowadzona. Na pewno żadnych kości nikt nie wywoził."

Mieszk. A. Łukasik „Proszę pana, ale to proszę, ja mogę zakład z panem przyjmować o wielkie, grube pieniądze, że znajdę panu kości."

Zast. Prez. A. Szymczyk „…Ale ja nie wiem, o jakich pan latach mówi. Ja mówię o tym procesie inwestycyjnym…"

Mieszk. A. Łukasik „O tym procesie…"

Zast. Prez. A. Szymczyk „…Ja nie będę mówić o latach 70., czy o którychś, bo z tym nie będę z panem polemizował…"

Mieszk. A. Łukasik „Ale proszę pana, ja mówię o tych latach…”

Radny Z. Ławniczak „Panie przewodniczący…”

Mieszk. A. Łukasik „…że tam jest kupę żołnierzy…”

Radny Z. Ławniczak „Panie przewodniczący…”

Mieszk. A. Łukasik „Proszę panią, z Majdanka… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – No, do czego pan mówi, że mam przerywać? Że mówię prawdę?”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Ja panu już powiedziałem, jak ta procedura wygląda…”

Mieszk. A. Łukasik „Proszę pana, to powiedziałem, do IPN zgłosiłem, do prezydenta, prezydent mnie nie przyjął, do Rady. Proszę państwa, odpowiedzi…”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Jak pan chce, zapraszam…”

Mieszk. A. Łukasik „Słucham?”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Jak pan chce przyjść i chce pan porozmawiać, możemy zawsze porozmawiać na ten temat.”

Mieszk. A. Łukasik „No to proszę bardzo, ja mogę dzisiaj rozmawiać na każdy temat…”

Zast. Prez. A. Szymczyk „Dzisiaj nie porozmawiamy, niestety tu musimy być.”

Mieszk. A. Łukasik „Dobrze. Dziękuję bardzo. Nie wiem, co państwo o tym myślą. Dziękuję z całego serca i proszę o rozważne głosowanie.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan Stanisław Wrzos.”

Mieszkaniec Stanisław Wrzos „Panie Przewodniczący! Szanowna Rado! Panie Prezydencie! Momentami ta sesja, no, przybiera jakiś taki wymiar trochę niesmaczny – może za mocne słowo – w związku z tym też nawiążę do wczorajszej komisji, na której uczestniczyłem, w sposób oczywiście żartobliwy. Kiedy chciałem zabrać głos, to zapytano mnie o kwalifikacje, więc teraz to już będę wiedział, co odpowiedzieć, odpowiem po prostu – RODO na to nie pozwala. Przyszedłem tutaj z dzielnicy Szerokie, a po to, żeby wspierać ochronę środowiska naturalnego. Bardzo szkoda i żałuję, że nie ma pana prezydenta dra Żuka, bo w rzeczywistości chciałbym się bezpośrednio do pana prezydenta dra Żuka zwrócić. Chciałem prosić, apelować, nawet błagać, nie obawiam się tego słowa wypowiadać i nie wstydzę publicznie – „błagać” – błagać o to, żeby nie zaskarżał tego wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, prosić i błagać

o to, aby zrobił pan prezydent dr Żuk krok do tyłu. Inicjatywa w tej chwili tylko należy do pana prezydenta dra Żuka w podobnym zakresie, jak tzw. piłka na boisku. Wyjściem, co miało być z takiej sytuacji. No, chyba wyjściem najprostszym byłby jakiś okrągły stół, bo te emocje, które już usłyszałem, naprawdę są wysokie, naprawdę są mocno pobudzone i należałoby ich po prostu przerwać. Ja nie jestem za sądami, żeby ktoś się źle wypowie, żeby od razu iść do sądów. Można wyjaśnić, można ostrzegać przed następnym razem.

Powiem jeszcze z innej strony. Ja wczoraj zachwycałem się wszystkimi inwestycjami infrastrukturalnymi, które były w mieście prowadzone i to nazywałem po imieniu – dzięki prezydentowi dr. Żukowi. Ale dzisiaj już mam bardzo dużo wątpliwości w wielu miejscach, a jutro wydaje mi się, że już tylko będę patrzył przez pryzmat ekologii, ochrony środowiska naturalnego. Myślę, czy zaczynam się zastanawiać nad tym, czy przypadkiem wielu innych mieszkańców w przyszłości nie będzie podobnie rozważało te problemy, no, niełatwe – z jednej strony cieszące, a z drugiej strony jednak trudne. Dzisiejsza debata jest w ramach samorządu terytorialnego, a co to znaczy samorządu? A to, że miasto ma prawo do samorządzenia się, a w ramach tego prawa, nie ulega wątpliwości, że to rządzą mieszkańcy, mieszkańcy się wypowiadają, mieszkańcy decydują. Jest to bardzo proste jednocześnie, że mówią mieszkańcy o interesie społecznym, a ten społeczny interes jest nad interesem jednak niestety indywidualnym. Ten społeczny interes jest priorytetem przed indywidualnym interesem.

Na koniec, bo nie chcę przedłużać, chciałbym prosić pana prezydenta o wycofanie projektu uchwały, tzw. „złą deszczówkę". Ta uchwała nie chroni żadnego ekosystemu. Ta uchwała, czy ten może projekt deszczówki powoduje tylko rozdawanie środków publicznych bez uzyskania jakiegokolwiek efektu ekologicznego. Jakieś inne, jeżeli uwagi będzie można powiedzieć i zostanę dopuszczony do głosu, to wypowiem, oczywiście w czwartek, jeżeli to nie zostanie wycofane. Jednocześnie jeszcze raz podkreślę – szkoda, że nie ma pana prezydenta dra Żuka, proszę przekazać, może rzeczywiście nastąpi wycofanie tego projektu uchwały w dniu dzisiejszym, czy stanowiska i to ułatwi wszystkim radnym zajęcie stanowiska, albo niezajmowanie stanowiska, a jednocześnie spowoduje mniejsze napięcia emocji, jednocześnie coś pozytywnego wniesie i zostanie ten temat Górek Czechowskich rozwiązany, bo naprawdę, jak przyglądam się, wszyscy my, wszyscy wy, w ogóle całe miasto traci niesamowicie dużo energii, no, w jakimś kierunku, które powinno być bardzo oczywiste i bardzo proste. Dziękuję uprzejmie."

Radny Z. Ławniczak „Panie przewodniczący, mogę słowo? Ja z całym szacunkiem do pana, ale ten projekt jest w czwartek, także dzisiaj jest…"

Przew. RM J. Pakuła „Pani Magdalena Wolanowska – zapraszam."

Radny Z. Ławniczak „To na czwartek ten projekt, to ja bym prosił bardzo mówców, jak nie chcę zabierać czasu państwu, ale żebyśmy tak merytorycznie bardziej. Dziękuję bardzo."

Mieszkanka Magdalena Wolanowska „Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, wszyscy bez podziału plus pan prezydent w szczególności bardzo bym sobie życzyła, żeby pan prezydent był na tej sali, pan prezydent Krzysztof Żuk. Zastanawiałam się przez chwilkę, co mogłabym powiedzieć, żeby pana prezydenta skłonić, żeby tutaj przyszedł, ale myślę, że nie chciałabym się dołączać do pozwu zbiorowego, więc sobie odpuszczę. Natomiast przypomnę państwu, wszystkim państwu, którzy wykonujecie w tym momencie tutaj, w tej sali swoje obowiązki – państwo radni wszyscy, pan prezydent Żuk, który nie widzi, ale mam nadzieję, że słyszy, albo też widzi – to państwo jesteście naszym pracownikami, to my jesteśmy państwa pracodawcą i to my państwa wybraliśmy jakiś czas temu i to my państwu płacimy pensję, więc wypadałoby, panie prezydencie, żeby pan tutaj był, a państwo, żebyście słuchali naszego głosu, wypadałoby. Domyślam się, że tak się nie stanie dzisiaj, natomiast będę tu apelować, żeby ta skarga kasacyjna, która jest intencją pana prezydenta, żeby ta skarga nie została złożona, ponieważ ta skarga w myśl tych wszystkich argumentów merytorycznych ta skarga nie ma szansy się obronić, więc może nie kompromitujmy się też… Przepraszam, czy ja panu przeszkadzałam? – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Czy ja coś mówię do pana personalnie? Może pan nie przerywać?”

Przew. RM J. Pakuła „Czy pani będzie kontynuować?”

Mieszk. M. Wolanowska „Tak, oczywiście.”

Przew. RM J. Pakula „Bardzo proszę…”

Radna M. Suchanowska „Ale niech nie przerywa!”

Mieszk. M. Wolanowska „Ale przepraszam, pan radny Margul przerywa mi tok myślenia.”

Przew. RM J. Pakuła „Porozmawiajcie sobie państwo może później, a teraz niech pani…”

Mieszk. M. Wolanowska „To proszę może pouczyć pana radnego, żeby pan radny nie przerywał.”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę kontynuować.”

Mieszk. M. Wolanowska „Więc wypadałoby, żebyście państwo słuchali naszych głosów – jeszcze raz powiem. Merytorycznych argumentów chyba na tej sali padło ileś tam razy, ileś tam set i zastanawiam się panie prezydencie Żuk, panie Krzysztofie Żuk, panie doktorze Krzysztofie Żuk, jakiego argumentu pan użyje w uzasadnieniu skargi kasacyjnej i co by w ogóle pana przekonało i państwa radnych, którzy będziecie za tym głosować, jako uzasadnienie, co tam powinno się znaleźć, żeby to uzasadnienie w ogóle miało sens. Bo skoro, nie

wiem, nie przekonuje państwa, głos mieszkańców nie przekonuje, nie przekonują państwa wyniki badań, inwentaryzacji, nie przekonuje państwa wyrok sądu. Tak tutaj jeszcze zrobię taką dygresję, bo tutaj to padło i ja też to niejednokrotnie słyszałam, czytałam, ze ktokolwiek się wypowiada w obronie Górek Czechowskich, to za chwilkę się gdzieś pojawiają argumenty, że to są eko-oszołomy, jakieś tam różne, takie fajne, nie wiem, z czyich ust, natomiast takie określenia się pojawiają. Pytanie, czy te osoby, które tak się wypowiadają, byłyby w stanie nazwać też oszołomami, eko-oszołomami pana profesora, który się tutaj wypowiadał, specjalistów, którzy przygotowali inwentaryzację, czy wreszcie przewodniczącego i skład sędziowski, który 30 grudnia taką, a nie inną wydał decyzję? (oklaski publiczności) Zakładam też, że – znaczy, nie wiem, ale tak strzelam – że żadna z tych osób, które się wypowiadają, poza obrońcami Górek, przy tych Górkach być może nie mieszka, wiec zarzucanie im też takiego powodu jakiegoś osobistego też nie miałoby wielkiego sensu.

Jest taka sentencja, nie wiem, być może państwo znacie ją, część z państwa być może ją zna, chyba indiańskie przysłowie, które mówi coś takiego, że jeżeli zostanie już wycięte ostatnie drzewo, kiedy zostanie zatruta ostatnia rzeka i kiedy zginie ostatnia ryba, to może my, jako ludzkość odkryjemy, zrozumiemy, że nie możemy jeść pieniędzy. I ja przepraszam, ale ja nie chcę jeść pieniędzy. I bardzo proszę, żebyście państwo nie zostawiali naszego miasta, jak będziecie kończyć swoje kadencje, pan prezydent też, żebyście nie zostawiali naszego miasta w stanie gorszym, niż on jest teraz. Bo państwa kadencja się kończy, ale my będziemy żyli w tym mieście dalej. Ja chcę żyć w tym mieście i nie chcę jeść pieniędzy.

Pytanie do pana Krzysztofa Żuka, prezydenta Krzysztofa Żuka – chciałabym, żeby mógł odpowiedzieć, ale nie wiem, może w imieniu pana Krzysztofa odpowie pan zastępca prezydenta: jakie uzasadnienie zostanie zawarte w skardze kasacyjnej? Jakie argumenty, ponieważ uzasadnienie WSA było takie, że moim zdaniem tam nie wiem, czego należałoby naprawdę użyć, więc pytanie: co tam się znajdzie? Nie ma pana prezydenta. Czy pan wiceprezydent jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie?”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pani, w tej chwili pani udzieliłem głosu, a nie prezydentowi, proszę kontynuować.”

Głosy z sali – nieczytelne, poza mikrofonem

Mieszk. M. Wolanowska „(część wypowiedzi nieczytelna – poza mikrofonem) ...zadałam pytanie…”

Głos z sali – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem

Mieszk. M. Wolanowska „Przepraszam…”

Przew. RM J. Pakuła „Przepraszam bardzo, pani skończyła swoja wypowiedź?”

Mieszk. M. Wolanowska – poza mikrofonem „Przepraszam bardzo, czy pan przewodniczący może pouczyć radnego, że nie powinien się zwracać do mnie per „ty". Nie jesteśmy w tej sali prywatnie…"

Przew. RM J. Pakuła „Nie słyszałem, w jaki sposób się zwraca…"

Radny Bartosz Margul „Chodziliśmy razem do klasy, więc proszę nie robić tutaj…"

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny, proszę nie przeszkadzać, wyłączę panu głos za chwilę. Czy pani będzie kontynuować?"

Mieszk. M. Wolanowska „A czy usłyszę najpierw odpowiedź, czy…?"

Przew. RM J. Pakuła „Nie, w tej chwili pani udzieliłem głosu, a nie prezydentowi, proszę kontynuować swoją wypowiedź."

Mieszk. M. Wolanowska „Apeluję do państwa radnych, ponieważ to państwo, powtarzam, jesteście naszymi pracownikami. Uszanujcie nasz głos, uszanujcie te 22 tys. głosów, które poszły do referendum, uszanujcie tych państwa, którzy siedzą tutaj, w tej sali, mimo że nie jest to ich obowiązkiem, zwalniają się z pracy, biorą udział, tak czy inaczej wypowiadają się mniej, czy bardziej merytorycznie, natomiast są mieszkańcami tego miasta, płacą państwu pensję. Nie apeluję do państwa, ja państwa o to proszę i oczekuję tego, że tak państwo zrobicie, bo wymagałaby tego przyzwoitość, argumenty racjonalne, merytoryczne i powtórzę jeszcze raz – myślę, że oczekiwania tego miasta przede wszystkim. I proszę o odpowiedź."

Zast. Prez. A. Szymczyk „Panie mecenasie, proszę…"

Przew. RM J. Pakuła „Pani już skończyła, tak?"

Mieszk. M. Wolanowska „Tak."

Zast. Prez. A. Szymczyk „…w skrócie…"

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Panie prezydencie, jeśli taka pańska wola, proszę o udzielenie odpowiedzi." (oklaski publiczności)

Głosy z sali „Pan prezydent udzielił mi głosu, rozumiem, że pan przewodniczący zezwala, abym w imieniu pana prezydenta udzielił odpowiedzi. – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Tak, przepraszam, tak oczywiście słowo „poprosił", oczywiście słowo „poprosił" jest tu kluczowe, bo chcę… - (**Mieszk. M. Wolanowska** – wypowiedź nieczytelna) – Chcę odpowiedzieć w imieniu pana prezydenta. Szanowni państwo słowo „poprosił" jest tutaj kluczem do pani… Szanowni państwo, tak jak dziennikarze mnie dzisiaj pytali, państwo dziennikarze – jest dzisiaj

15. dzień od dnia otrzymania wyroku i szczegółowo powiemy. Jesteśmy w trakcie opracowania skargi kasacyjnej. Wszystkie argumenty, jeżeli ta skarga zostanie złożona, podamy, upublicznimy. Dzisiaj mogę mówić o wstępnych założeniach, o których na pewno w punkcie 6. powiemy. Niezależnie od tego, że ta skarga będzie złożona do sądu, o wszystkich tych okolicznościach będziemy informowali, to jest oczywiste. Mogę dzisiaj mówić, szanowni państwo, o wstępnych założeniach, nie wiem, czy jest taka wola, w punkcie 6. na pewno się odniesiemy. Więc na pewno, jeśli skarga kasacyjna będzie złożona, bo jeszcze nie jest złożona, nie będzie ona ani objęta jakąś tajemnicą; upublicznimy, podamy te wszystkie informacje. Na pewno w punkcie 6., jeżeli będzie wola Wysokiej Rady, szczegółowiej się do tego odniosę. Dziękuję bardzo."

Mieszk. M. Wolanowska – poza mikrofonem, wypowiedź nieczytelna."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Bardzo proszę w tej chwili przedstawiciele TBV… - (**Mieszk. M. Wolanowska** „Przepraszam, ale ja mam takie pytanie…") – Proszę pani, ale ja pani nie udzieliłem… - (**Mieszk. M. Wolanowska** „…skoro państwo radni będą dzisiaj procedowali to…") – Proszę pani, ja pani nie udzieliłem głosu… - (**Mieszk. M. Wolanowska** „…a pan nie daje nam…") – Proszę pani, bardzo panią proszę o to, żeby pani wróciła na miejsce, ja pani nie udzieliłem głosu… - (**Mieszk. M. Wolanowska** „Jest pan bardzo uprzejmy, jak zawsze… To pytanie jest w takim razie, w jaki sposób…" – część wypowiedzi nieczytelna) – Bardzo proszę, żeby pani wróciła, dobrze? Może pani wrócić? – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Panie mecenasie. Głos mają przedstawiciele TBV – mam tutaj dwa nazwiska. Bardzo proszę, panowie."

Przedstawiciel TBV Krzysztof Klimkowski „Dzień dobry państwu, Krzysztof Klimkowski. Jestem pełnomocnikiem spółki TBV. W dzisiejszej dyskusji chciałem zabrać głos tak naprawdę w kwestii wskazanej w punkcie 4., a więc w tej, w której dyskusja jest prowadzona. To znaczy, co przede wszystkim dzieje się w tym momencie na Górkach Czechowskich, gdyż też tego rodzaju pytania pojawiały się wśród szanownych państwa radnych, jak też i przedstawicieli organizacji społecznych, zabierających głos wcześniej mieszkańców.

Szanowni państwo, chciałbym w tym miejscu jakby przypomnieć, gdyż to jest wiedza przecież powszechnie dostępna, iż Gmina Miasto Lublin zawarła ze spółką TBV Investment, właścicielem terenu tych Górek Czechowskich, już tylko w części w tym momencie, umowę, zgodnie z którą zobowiązała się do wykonania kilku co najmniej punktów zobowiązań. Jako pierwszy punkt, jako pierwszy element tego zobowiązania już przekazała na rzecz Gminy Miasta Lublin 75 ha terenów zielonych, które stanowią własność Gminy Lublin. Umowa zawiera też inne zobowiązania, m.in. przekazanie nieruchomości celem realizacji celów oświatowych od strony ulicy Koncertowej lub innej i w tym zakresie spółka pozyskała już, kupiła działkę od strony ulicy Bohaterów Września, gdyż te tereny bardziej potrzebują szkoły, złożyła stosowną ofertę do przekazania również za 1 zł terenów na realizację celów oświatowych, zobowiązała się również do urządzenia parku naturalistycznego w ramach zobowiązań wskazanych umowie, po wykonaniu określonych z kolei zobowiązań z drugiej strony.

Wiemy, szanowni państwo, o tym też tutaj była rozmowa w dyskusji, iż Wojewódzki Sąd Administracyjny w sprawie Studium wydał wyrok. Wyrok jest nieprawomocny. Po uprawomocnieniu się tego wyroku – tego, bądź też ewentualnie w zależności od tego, czy ostatecznie będzie od niego złożona skarga kasacyjna – będziemy mogli mówić o tym wyroku i jego treści. Na tę chwilę, bo tez o tym jest tutaj mowa, spółka jako właściciel terenów, ok. 30 ha terenów inwestycyjnych faktycznie ogrodziła ten teren – o tym państwu jest wiadomo – i porządkuje ten teren w zakresie m.in., i to jest myślę istotne, nałożony obowiązkami chociażby Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Wycinka drzew, jaka tam jest prowadzona, właśnie m.in. wynika z tych nakazów i zaleceń wskazanych w odpowiednich dokumentach z RDOŚ, są to prace, które są prowadzone w zakresie, tak jak to już było mówione, drzew owocowych takich, które nie wymagają pozwolenia na wycinkę tych drzew, jest to weryfikowane również i te, i żadne drzewa, które, jakby dla których potrzebne by był odpowiednie decyzje, wycinane nie są. I szanowni państwo, jakby w tej całej dyskusji, która tutaj jest prowadzona, oczywiście przeróżnego rodzaju pojawiają się postulaty, natomiast jakby trochę chyba w pewnym momencie zaciera się pewien fakt, iż jest to w tym zakresie tych 30 ha teren prywatny – teren prywatny, którego własnością jest jakby inwestor chcący realizować cele inwestycyjne, i drugi fakt, który też jakby w tym zakresie nie jest podnoszony, iż ten teren jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który obowiązuje od 2005 roku i jakby nie został w żadnym momencie, w tym momencie zmieniony. Powoduje to, iż zgodnie z obowiązującym miejscowym planem spółka może realizować cele inwestycyjne zgodne z tym planem i jakby teren ten porządkuje i o ten teren dba. W związku z powyższym, korzystając ze swoich prerogatyw, jako właściciela tego terenu, dokonała jego ogrodzenia. Natomiast pozostały teren, a więc 75 ha stanowi obecnie własność Gminy Miasta Lublin i jako kolejne zobowiązanie wynikające z zawartej umowy spółka jest zobowiązana do wykonania na tym terenie parku naturalistycznego, a więc takiego, który będzie mógł być dostępny dla wszystkich mieszkańców, z zachowaniem wszystkich walorów – takich, o których państwo tutaj mówicie – krajobrazowych i ochrony środowiska dla mieszkańców miasta.

W tym punkcie z mojej strony jakby to tyle. chciałem tylko przedstawić informację, odpowiadając na pytanie, jakiego rodzaju tam są działania prowadzone, a więc są to działania porządkujące, związane z tą wycinką drzew, wynikające nie z samej jakby decyzji spółki, ale m.in. z zaleceń Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Tu pan dyrektor spółki także w dwóch słowach po mnie chciałby, żeby ten temat rozwinął. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Zapraszam drugiego z panów.”

Dyrektor TBV Zbigniew Dymowicz „Dzień dobry państwu, Zbigniew Dymowicz. Panie Prezydencie! Panie Przewodniczący! Szanowni Panie i Panowie Radni! Tytułem rozszerzenia tego, co pan mecenas tutaj wcześniej powiedział, pragnę bardzo mocno podkreślić, że wszystkie działania, które są w tej chwili wykonywane przez nas na naszym obszarze stanowiącym 30 ha gruntów poło-

żonych na… gruntów inwestycyjnych położonych na obszarze Górek Czechowskich są prowadzone w ramach prawa, zgodnie z Prawem – ustawą o ochronie przyrody, dokładnie jest to § 83 pkt f, o tym już wcześniej wspomniała pani dyrektor Biura Miejskiego Architekta Zieleni.

Szanowni państwo, pragnę tutaj tytułem rozszerzenia powołać się na protokół, który został przeprowadzony, protokół z kontroli, w związku z tymi działaniami, o których wspomniałem wcześniej. Taka kontrola została przeprowadzona przez Miejskiego Architekta Zieleni, miała na celu stwierdzenie na wniosek mieszkańców Lublina, jakie działania są tam wykonywane. I tak też ustalono. Jest to treść protokołu. *Właściciel terenu na działkach oznaczonych – nie będziemy tutaj ich powoływać – dokonał częściowego usunięcia drzew, na które zgodnie z artykułem właśnie 83 pkt f ustawy o ochroni przyrody częściowo usuwa drzewa, na które nie jest wymagane uzyskanie zezwolenia. W przeważającej części prace polegają na usunięciu samosiewów, drzew inwazyjnych gatunków klonu jesionolistnego oraz drobnego nalotu siewek i innych drzew. Dokonano pomiarów kontrolnych, które potwierdziły prawidłowość przeprowadzonych prac. Drzewa wymagające uzyskania zezwolenia nadal są obecne w terenie i stosownie oznakowane. Główne skupisko zadrzewień znajduje się na skarpie bezpośrednio u jej podnóża. Usuwanie drzew prowadzone jest pod nadzorem firmy zajmującej się zielenią, która dodatkowo na bieżąco nadzoruje te prace. Ponadto, pozostawiono drzewa, na których obecnie są gniazda, mimo że nie jest wymagane ich zezwolenie. W terenie obecne są jeszcze drzewa owocowe. Prace mają zakończyć się do końca lutego, by nie zakłócać okresu lęgowego. Stwierdzono ponadto, że prace wykonywane są zgodnie z obowiązującymi przepisami, z zachowaniem wszelkiej ostrożności.*

Tutaj doszło również do, z mojej strony, gdyż byłem wtenczas na tej kontroli, zobowiązanie nasze, że będziemy również w ramach pielęgnacji usuwać nawłoć, która znajduje się. W sprawie nawłoci zostało m.in. skierowane też do nas pismo z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Też przytoczę część tylko tego pisma. To nie są zdania wyrwane z kontekstu, aczkolwiek będą uzmysławiały sobie, z jakim terenem mamy do czynienia i co powinno się tam zadziać, tak, żeby ten teren można było przygotować również do inwestycji. I tutaj cytat: *Wskazane jest, aby zabiegi koszenia wykonywane były kilkakrotnie w ciągu roku tak, by nie dopuścić do wykształcenia nasion.* Dalej Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska pisze do nas: *W obrębie Górek Czechowskich niestety występuje szereg innych gatunków inwazyjnych. Do nich zalicza się także klon jesionolistny, czeremcha amerykańska. Z tego też względu także i one powinny podlegać eliminacji.*

Szanowni państwo, nasze wszystkie działania, które tam dzisiaj się odbywają, są w ramach tego, o co po pierwsze – zostaliśmy jakby poproszeni, po drugie – w ramach tego, co należy w tym terenie robić, aby zachować jakiekolwiek walory.

Szanowni państwo, na terenie Górek Czechowskich nie ma wyznaczonych, bo tutaj różne sformułowania padły, natomiast trzeba też jasno sobie powiedzieć, bo byliśmy tutaj blisko przejęzyczeń, bądź nawet i zakłamań. Na terenie Górek Czechowskich nie ma wyznaczonych żadnych przewidzianych ustawą o ochronie przyrody obszarów będących formą ochrony przyrody.

ESOCh nie jest taką formą. Niemniej jednak obszary inwestycyjne – tutaj wcześniej jeden z przedstawicieli mieszkańców mówił, że jego obszar inwestycyjny domkowy nie jest objęty strefą ESOCh, nasz jest – nie, szanowni państwo, tereny, którymi my dzisiaj dysponujemy, tj. 30 ha nie znajdują się w strefie ESOCh… - (**Głos z sali** „Kłamstwo.") – Bardzo chętnie pokażę, że nie jest to kłamstwo, akurat może dzisiaj nie mamy, ale proszę, skoro już tak brzydko tutaj się pan zachowuje, to szybciutko panu odpowiem. Proszę zerknąć sobie do planu miejscowego, bądź też do mapy Studium miejscowego, tam jest dokładnie określona strefa ESOCh i tyle. ESOCh nie jest tą formą, dokładnie.

Wszelkie wzmianki – to jest tytułem zakończenia i podsumowania – wszelkie wzmianki o rezerwacie i innych formach ochrony przyrody formalnie nie mają uzasadnienia i mają jedynie charakter historyczny, szanowni państwo, i odnoszą się do innych uwarunkowań form przyrodniczych tego terenu. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Szanowni państwo, w ramach kolejnych komunikatów dotyczących komisji – jak wspomniałem, zaraz po sesji odbędzie się Komisja Sportu – po tej dzisiejszej sesji. Przewodniczący Komisji obiecuje, że będzie to krótkie spotkanie, ma niewiele punktów. Zaraz po Komisji Sportu odbędzie się Komisja Oświaty, a Komisja Budżetowa będzie jutro o godz. 18.15 w sali nr 2. A teraz zapraszam do głosu pana Antoniego Jakóbczaka."

Mieszkaniec Antoni Jakóbczak „Dzień dobry. Dla tych z państwa, którzy byli w poprzednich kadencjach Rady, moja osoba jest raczej znana, natomiast jest sporo radnych, którzy dopiero w tej kadencji pełnią swoją funkcję, więc chciałbym tylko podkreślić, że proszę nie mylić mojego nazwiska z nazwiskiem radnego Jakóbczyka, które też pisze się przez „ó", ale nie „Jakóbczyk", tylko „Jakóbczak". Większość z państwa otrzymała ode mnie tutaj na sali tekst takiego uzupełnienia do poprzednich argumentacji poprzednich lat, które było wrzucone do skrzynek radnych jeszcze 13 lutego, także moja argumentacja będzie się sprowadzać do omówienia bardzo krótko, jak najkrócej tego, co tam jest napisane. Natomiast ci z państwa, którzy nie mają pod ręką rysunku z ulicami Al. Racławickie, Głęboka, Zana, Jana Pawła, chyba jest to możliwe, że państwo sobie wyobrażają, na jakiej zasadzie jest możliwość rozwiązania tych problemów, zakorkowania Al. Racławickich i nadmiernego niszczenia jej nawierzchni, dzięki temu, że ruch samochodowy zostanie rozśrodkowany. Funkcji tej nie spełni aleja Jana Pawła II, dlatego że jest zbyt daleko, pomimo tego, że dzięki tej estakadzie, która jest na styku między Krochmalną a Nadbystrzycką, trzeba przyznać, że już w tej chwili al. Armii Krajowej czasami bywa zakorkowana. Także ten fragment obwodnicy był jak najbardziej potrzebny. Powiem więcej, że ten fragment obwodnicy nawet mimowolnie co do decydentów, panów z Zarządu Dróg i Mostów spełnił moje oczekiwania, bo estakada jest na trasie obwodnicowej, natomiast al. Unii Lubelskiej, al. Lubelskiego Lipca '80 jako trasa średnicowa jest ślepa, jest podporządkowana i taka reguła powinna być stosowana wszędzie, szczególnie w Warszawie. I tak powinno być u Gen. Ducha, znaczy u styku al. Solidarności i Gen. Ducha, że al. Solidarności powinna być

podporządkowana z rondem, który utrudniałby przejazd z Warszawy z Dąbrowicy pod Zamek, natomiast arterią uprzywilejowaną powinna być Kraśnicka, Sikorskiego, Elsnera, pierścień, obwodnice powinny mieć pierwszeństwo nad trasami średnicowymi. Mam nadzieję, że pomimo tego, że staram się tę argumentację promować gdzieś tak na bezpośrednich spotkaniach z panem prezydentem Szymczykiem, z którym się spotykaliśmy systematycznie co miesiąc, to mam nadzieję, że to dzisiejsze, bardziej publiczne spotkanie pozwoli bardziej państwu uzmysłowić, że za późno, że to nasze dzisiejsze spotkanie jest osiem lat spóźnione. Przypuszczam, że i firma TBV żałuje, że tak bardzo zabrnęła w koszty, bo w tej chwili rzeczywiście będzie mieć kłopot z ekshumacją. Natomiast problemy Al. Racławickich są bardziej klarowne, niż Górki Czechowskie, bo argumentacja obrońców drzew jest słuszna, że po prostu jeżeli zrobimy autostradę na Al. Racławickich, to kierowcy jak pszczoły do miodu tam się pojawią. Oni zresztą mówią tak: „no, niech ono będzie zakorkowane". To jak będzie zakorkowane, to wtedy w końcu kierowcy zrozumieją, że nie pojedziemy Al. Racławickimi, tylko gdzieś poszukamy bocznej drogi. Solidarności już dawno jest atrakcyjna, a mimo wszystko nie spełnia swojej roli, to znaczy spełnia, ale za mało…"

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pana… Proszę pana, ale czy pan wie, w jakim jesteśmy punkcie? Ja bardzo proszę, żeby pan mówił na temat. Jesteśmy w punkcie, który mówi o ochronie powietrza, przyrody, zagrożeń związanych z pracami inwestycyjnymi, o wycince drzew. Nie mówimy o ruchu drogowym i problemach związanych z ruchem drogowym."

Mieszk. A. Jakóbczak „Więc mam nadzieję, że pan dostrzeże to, że jest związek między zanieczyszczeniem powietrza a samochodami stojącymi w korku..."

Przew. RM J. Pakula „Dostrzegam ten związek, ale pan w żaden sposób nie nawiązuje do tej przyrody."

Mieszk. A. Jakóbczak „Właśnie nawiązuję, nie, nie, mało tego – być może, że pan mógłby mi teraz zarzucić, że ja narzekam na to, co się już zdarzyło. Nieprawda. Moja argumentacja zmierza do tego, żebyśmy zatroszczyli się o przyszłość na przykładzie ulicy Morwowej, bo ktoś, kto będzie bronił tego, że z węzła Mazowieckiego, obwodnicy Mazowieckiego do Głębokiej trzeba dalej prowadzić arterię, bo to już jest przesądzone, chciałbym, żebyśmy zrozumieli, że robienie tego połączenia Dąbrowica – Dworzec PKP przez Głęboką jest błędem, że po prostu nawet jeżeli w tej chwili trudno jest pokonać partykularne, prywatne interesy na przedłużeniu ulicy Głębokiej, to nawet w tej chwili warto przekierować strumień z Dąbrowicy nie na Głęboką, tylko na Zana, przez to, że ulica Morwowa będzie bardziej czytelna, a żeby tak się stało, to obecne pozwolenie na budowę na ten rejon, gdzie tam developerzy w tej chwili, w najbliższej przyszłości starają się o pozwolenie na budowę, żeby jednak uwzględniały to, że z Dąbrowicy przez węzeł Sławin i przez fragment ulicy Mazowieckiego powinien kierować strumień samochodów na ulice Zana, a nie na Głęboką, bo musimy dbać o to, żeby na skrzyżowaniu Głębokiej z Narutowicza nie było paraliżu, żeby były te ścieżki

zdrowia dla karetek pogotowia. Więc, żeby tak się stało, żeby Al. Racławickie zostały odciążone, to musimy zaprosić kierowców na Głęboką. Żeby zaprosić kierowców na Głęboką, to musimy skasować obecne korki na Głębokiej. Jak to zrobić? Wyprosić znaczącą część kierowców z Głębokiej, żeby się przenieśli na Zana. Powiedzą – „no, jak możemy się przenieść na Zana, jeżeli Zana jest ślepa na Nadbystrzyckiej?" Najprościej byłoby przedłużyć Glinianą do Mostu 700-lecia, ale że partykularny, prywatny interes jakiegoś tam właściciela posesji na to nie pozwala, to trudno. Jak Chrystus powiedział – „Strzepnijcie pył z sandałów, idźcie dalej". Zostawiamy Głęboką, zostawiamy przedłużenie Glinianej, ale zróbmy Morwową. Jeżeli Morwową…"

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, drodzy państwo, ale ja proszę o zachowanie ciszy, ja poważnie proszę o zachowanie ciszy, a pana proszę o nawiązanie do tematu. Bardzo pana o to proszę…"

Mieszk. A. Jakóbczak „Wracam do tematu… to jednak nawet urzędowe przewidywania rozwoju transportowego przewidują, że Zana będzie przedłużona do Smoluchowskiego, czyli jeżeli Zana kiedyś uzyska połączenie, nie tylko… wystarczy do Lubelskiego Lipca, to już warto w tej chwili zatroszczyć się o ulicę Morwową, która łączy Nałęczowską z Zana. I po prostu, jeżeli… Przekonaliśmy się o tym, że Jana Pawła jest zbyt daleko, żeby mogła zaprosić kierowców z Racławickich pasem transmisyjnym, który jest stworzony przez Głęboką, przez Zana, to musimy się zatroszczyć o powiększenie atrakcyjności Zana, po to, żeby zaprosić kierowców z Głębokiej, żeby Głęboka opróżniona zaprosiła kierowców z Al. Racławickich. Logika jest prosta, to trzeba było zrobić…"

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pana, ale…"

Mieszk. A. Jakóbczak „…10 lat temu…"

Przew. RM J. Pakuła „Niech mnie pan posłucha. Ja naprawdę za chwilę odbiorę panu głos. Bardzo pana proszę – albo pan mówi o tym, o czym mówi temat tego punktu, albo proszę wrócić na miejsce…"

Mieszk. A. Jakóbczak „Tematem tego punktu są drzewa na Al. Racławickich i problemy z Górkami Czechowskimi dowodzą, że gdybyśmy z obrońcami drzew na Al. Racławickich rozmawiali przed ośmiu laty i uzmysłowili im to, że jest możliwość załatwienia tego w inny sposób, to znaczy, że zmniejszenia strumienia samochodów na Al. Racławickich właśnie w ten sposób, co ja proponuję, wypraszając na Zana, to wtedy ci obrońcy drzew na Al. Racławickich łatwiej dostrzegliby te zasadę, że nie trzeba stosować kija, zasady kija, czyli zakorkowania Racławickich, tylko zasadę marchewki, żeby marchewką była Zana, Głęboka i żeby wyprosić znaczącą część samochodów z Al. Racławickich na te dwie równoległe arterie. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan Bartosz Marzec."

Mieszkaniec Bartosz Marzec „Szanowni Radni! Szanowni Mieszkańcy! Panie Prezydencie! Przewodniczący! Jestem tutaj, aby reprezentować szczególnie młodych, bo myślę jednak, że odnośnie tego tematu, tego wątku w naszym mieście, głos młodych by się również przydał, dlatego chciałbym powiedzieć kilka spraw na ten temat.

Odnośnie Al. Racławickich oraz Lipowej i tak dalej – wycinanie drzew, znaczy warto wspomnieć, że dopiero wczoraj pan prezydent ogłosił, że nagle z 260 drzew, które początkowo miały być do wycięcia, nagle się zrobiło 20, to jednak… to po pierwsze pokazuje, że presja na władzę ma sens, a po drugie pokazuje, jak bardzo może rząd miasta, władze miasta obawiają się jednak tego głosu mieszkańców. Chciałbym powiedzieć, że wycinanie drzew w obecnej sytuacji, która panuje w Polsce, na świecie, mianowicie wobec kryzysu klimatycznego jest po prostu morderstwem, a nawet bym powiedział samobójstwem, proszę państwa… – (oklaski i okrzyki publiczności) – Wycinając drzewa, tak naprawdę wbijacie państwo to, że przedtem zagłosowali państwo za tą wycinką, wbijacie gwóźdź, ale jednak inwestycje, które zostały przeprowadzone czy to na Alejach Racławickich, były jednak… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – Tak, ale głosowania jednak zezwoliły, tak? – (**Głosy z sali** – nieczytelne, poza mikrofonem).”

Przew. RM J. Pakuła „Szanowni państwo, pozwólcie, pan ma głos.”

Mieszk. B. Marzec „Dobrze, to przepraszam, jeżeli źle to oceniłem. Więc jeżeli by takie inwestycje zostały przeprowadzone, jak na przykład w Al. Racławickich, czy w Górkach Czechowskich, czyli… mianowicie degradacja środowiska oraz wycinanie drzew, tak naprawdę to jest wbijanie gwoździa do trumny, w której jest nasza i wasza przyszłość – nasza, czyli młodych pokoleń, które chcą rzeczywiście zmieniać na lepsze ten świat, w którym żyjemy oraz wasza, bo jednak też to również was dotyczy, drodzy radni.

Odnośnie drzewa – tutaj właśnie słuchałem, gdy prezydent mówił na temat zasady 1:1, że jak zostanie jedno drzewo wycięte, to posadzenie w ramach tego jednego drzewa wyciętego właśnie jedno drzewo… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Mówimy na temat, co tu było w prezentacji, tu zastępca prezydenta mówił, przepraszam. Jedno drzewo, warto wspomnieć, że produkuje rocznie 160, około 160 kg tlenu, takie 10-metrowe, które rzeczywiście ma kilka lat, a żeby zaspokoić człowiekowi jakby tę potrzebę dla tlenu, w ciągu roku potrzeba jedynie 180, około oczywiście, kilogramów tlenu, więc takie jedno drzewo by mogło być w stanie zaspokoić na spokojnie mieszkańcom tlen, a wiemy, że jednak ruch samochodowy, między innymi w tych Alejach Racławickich, jest wzmożony, ale również wycinanie drzew według mnie jest bez sensu, ponieważ… małej ilości drzew, ponieważ mamy teraz suszę, rząd mówi o tym, że będzie susza 50-lecia, a w dzisiejszych czasach jednak drzewo się przyda, a przede wszystkim tlen, który produkuje oraz cień, który jest bardzo ważny dla mieszkańców, bo jednak trzeba się przed tym upałem gdzieś schronić. Naprawdę, nie obchodzi mnie to, jakie państwo mają poglądy, z jakich klubów się państwo wywodzicie, ale naprawdę apeluję do państwa, aby temat środowiska naturalnego, aby Lublin był rzeczywiście zielonym miastem, a nie tylko

w słowach, rzeczywiście był realnym postulatem Rady Miasta oraz pana prezydenta. I to wszystko, dziękuję.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan Rafał Prost.”

Mieszkaniec Rafał Prost „Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Radni! Szanowni Państwo! Ja reprezentuję Stowarzyszenie „Koliber”, które jest stowarzyszeniem ideowym, a szczególnie mamy takie dwie idee, którymi jest wolność oraz tradycja. I właśnie ta tradycja, to również dziedzictwo, a więc również dziedzictwo przyrodnicze. Mamy na Górkach Czechowskich gatunki roślin, które są pod ścisłą ochroną, chociażby dwa gatunki dzwonków, mamy gatunki zagrożone, takie jak turzyca wiosenna, mamy populację mszaków, która też nie jest do końca zbadana, mamy tutaj, na sali siedzą osoby, które regularnie chodziły regularnie, chodziły na Górki, jak jeszcze były nieogrodzone, fotografują tamtejszą florę. W końcu na Górkach, tak jak mówił tutaj pan Łukasik, są prawdopodobnie pochowane osoby, które zginęły za nasz kraj i ponadto jest też ten obszar korytarzem przewietrzającym, trzeba pamiętać, że dosłownie, że co roku zdarzają się sytuacje, zdarzają się dni, w których Lublin osiąga rekordowe w Polsce poziomy smogu. Tak było kilka dni temu… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna).”

Przew. RM J. Pakuła „Nie przeszkadzajcie państwo panu, bardzo proszę kontynuować.”

Mieszk. R. Prost „Tak, były takie dni i w styczniu 2017 roku, więc absolutnie nie jest to prawda. – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Także jeżeli pamiętamy tę słynną pamiętną Radę Miasta, gdzie jako nasz oddział Stowarzyszenia apelowaliśmy do wszystkich siedzących tutaj radnych, aby jeszcze raz przemyśleli swoje zachowanie i zagłosowali zgodnie z rozsądkiem, zgodnie z dobrem miasta, te listy do radnych jednej z opcji nie przemówiły, w związku z tym mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj przemówi do państwa ta z tej mównicy. Apeluję, by głosować, rekomendować prezydentowi przeciwko kasacji wyroku sądu.

Tamtą Radę pamiętamy, była ona skandalicznie zorganizowana, w momencie, gdy były centralne obchody 450-lecia Unii Lubelskiej, na których byli również goście zagraniczni. Nie było to najlepsze wizerunkowo z punktu widzenia Lublina, mam nadzieję, że państwo już podobnej decyzji nie podejmą. I jeszcze raz apeluję o głosowanie przeciwko kasacji wyroku. Dziękuję bardzo.” (oklaski)

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Szanowni państwo, lista mówców została wyczerpana. – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Bardzo proszę, żebyście mi panowie nie przeszkadzali, dobrze? Lista mówców została wyczerpana i ja mam zatem pytanie, czy ktoś jeszcze z państwa obecnych na sali chciałby zabrać głos? Nie widzę… Bardzo proszę. Proszę bardzo, proszę dopisać się do listy.”

Mieszkanka Magdalena Kawa „Dzień dobry państwu. Szanowny Panie Wiceprezydencie! Państwo Radni! Panie Radne! Mieszkanki, Mieszkańcy Lublina!

Bardzo się cieszę, że tutaj udało mi się jeszcze, pomimo nieprzyjścia, nieobecności w momencie, kiedy zapisywałam, mogłam się zapisać. Nazywam się Magdalena Kawa. Będę się tutaj zwracała głównie do państwa reprezentujących Klub pana Prezydenta Żuka, ponieważ tutaj o państwa głosy dzisiaj bardzo, bardzo walczymy i liczymy na to, że zechcą państwo opowiedzieć się po stronie nas, czyli mieszkańców i mieszkanek Lublina. Zdaję sobie sprawę, że dla nie wszystkich z osób, które mieszkają w Lublinie, to czy te Górki będą zabudowane, czy nie będą zabudowane, to nie jest sprawa priorytetowa. Niektórym zależy na tym, żeby one były zabudowane, ponieważ mają w tym określony interes, niektórzy nie zdają sobie w ogóle sprawy z tego, czego to wszystko dotyczy. Jest także ogromna grupa mieszkańców i mieszkanek, którym zależy na tym, żeby żyć w mieście, gdzie chroni się to, co jest najcenniejsze, gdzie dba się o przyrodę i dba się o jakość życia. Rozumiem, taki też apel do państwa napisałam wczoraj, być może ktoś z państwa, tutaj widzę, że wielu z państwa siedzi zgłębiając, patrząc się w swoje urządzenia elektroniczne, mam nadzieję, że znaleźli państwo tę chwilkę, żeby przeczytać ode mnie maila, którego do państwa wczoraj, co prawda wieczorem, ale wysłałam, gdzie prosimy państwa, proszę w imieniu także innych osób, z którymi mam kontakt o to, żeby państwo opowiedzieli się właśnie za głosem mieszkańców i mieszkanek Lublina, a jeżeli państwo uważają, że to jest dobra decyzja, żeby wybudować tam bloki, że to jest dobra decyzja, żeby zniszczyć tym à la naturalistycznym parkiem to wszystko, co tam zostało, żeby dostać jakieś chomiki drewniane, to po prostu powiedzcie nam to państwo, powiedzcie państwo, każdy z państwa z osobna niech nam powie, dlaczego państwo podnosząc rękę za tym, żeby była złożona ta kasacja, za tym, że państwo chcą, żeby tam była ta zabudowa. Dlaczego to jest takie ważne? Dlaczego to jest takie ważne, że idą państwo na rękę jakiemuś jednemu developerowi w mieście, który na tym zarobi ogromne pieniądze, a miasto na tym straci, ponieważ dostanie jakiś obszar, dostanie jakiś obszar znowu do tego, żeby go utrzymywać? Jeżeli my dostaniemy jakiś park za jakieś 10 mln, gdzie przebudowa Parku Ludowego kosztuje znacznie, znacznie więcej, to co my dostaniemy? Co dostaniemy w zamian, jako mieszkańcy? To także dostaną państwo, państwa dzieci, państwa rodziny. Być może się państwo stąd wyprowadzą, bo nie będzie się miało jak żyć. Być może państwa będzie na to stać. Wiele osób w Lublinie na to nie stać, nie będzie na to stać i nie chcą, i maja prawo do życia w mieście. Państwo, ja rozumiem, że mają państwo zobowiązania wobec pana, który patronuje państwa klubowi politycznemu i lojalność wobec prezydenta Żuka – ja to rozumiem, ponieważ już to państwo pokazali, jak świetnie się państwo sprawują, jeden głos miał być przeciw, stał się głosem wstrzymanym, tak? I gdybyśmy nie mieli tutaj tej deklaracji, że będzie to przeciw, wysłuchaliśmy od pana Marcina Nowaka – ja mówię tutaj o sesji lipcowej, w której tutaj także uczestniczyłam – że ta sprawa budzi wielki sprzeciw, sprzeciw społeczny i pan radny Nowak nie popiera tego, i w konsekwencji wstrzymał się od głosu. Więc ja oczekuję od państwa, jeżeli państwo uważają, że to jest świetna decyzja, żeby zabudować te Górki Czechowskie, niech nam państwo wytłumaczą, dlaczego. Po co wydano te wszystkie pieniądze na raporty? Po co ci naukowcy zajmują się tym tematem? Po co? Żeby państwo teraz przyszli i nam dali jakieś chomiki drewniane? My naprawdę mamy swój rozum i mamy

swoją godność. I to, jak państwo chcą się zachować, nie najlepiej świadczy o tym, jak państwo traktują mieszkańców. Państwo nie są tutaj po to, żeby głosować tak, jak prezydent państwu każe. Państwo nie są tutaj po to, żeby dawać jakiemuś developerowi ogromne pieniądze, bo *de facto* państwo mu to dajecie. Państwo służą mieszkańcom i nie chodzi tu o to, że państwo mają tutaj na kolanach przed nami paść, ponieważ to my daliśmy państwu władzę. Ja osobiście na nikogo z państwa nie głosowałam i nikomu z państwa nie dałam żadnej władzy, żadnego mandatu do działania. Niemniej jednak taki jest system i państwo działają także w moim imieniu. I wydaje mi się, że jeżeli… i oczywiście mają państwo prawo do podejmowania swoich własnych decyzji, ale bardzo bym chciała wiedzieć, dlaczego to jest takie ważne, żeby ten najcenniejszy w Lublinie obszar został zabudowany i bezpowrotnie został zniszczony, i przede wszystkim został w taki sposób skomercjalizowany, ponieważ to nie mieszkańcy na tym skorzystają, my na tym nie skorzystamy, jako zwykli mieszkańcy, na tym skorzysta developer. Miasto przejęło teren, za który developer nie będzie płacił pieniędzy, dostanie na utrzymanie ogromny park, na który zapewne nie będzie nas już stać i jak chomik się rozbije, to będzie rozbity, tak, jak wyłamie się drzewko, to zostanie wyłamane i tak dalej, i tak dalej, a my zostaniemy z niczym, zostaniemy z gorszym powietrzem i tak dalej, i tak dalej.

Tutaj jeden z moich przedmówców powiedział – jeżeli państwu tak bardzo godzi to, że poprą państwo uchwałę państwa przeciwników politycznych, stwórzcie swoją, lepszą uchwałę. Napiszcie coś, ale pokażcie, że zależy wam na dobru mieszkańców, a nie na interesie jakiegoś developera – oczywiście wiemy, jaki to jest developer i o kogo chodzi. I myślę, że jak gdyby jest jeszcze na to czas, żeby podjąć jakąś decyzję, która będzie decyzją w stronę mieszkańców i mieszkanek, a nie w stronę jakichś interesów. I zdaję sobie sprawę, że być może to dla państwa będzie trudne, ale jeżeli wszyscy z państwa są świadomi tego, że mimo wszystko, mimo protestu mieszkańców i mimo tego, że tutaj przychodzimy, poświęcamy swój czas na to, żeby państwa prosić o to, żeby państwo zwrócili się właśnie w stronę interesu mieszkańców i mieszkanek, no to chciałabym od każdego z państwa usłyszeć, dlaczego to jest takie ważne, żeby na Górkach Czechowskich, na terenie… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Tak, wiem, proszę pana, co mówię; żeby na tym terenie wybudować te bloki i stworzyć kolejne osiedle. Na tym bardzo mi zależy, dlatego powtarzam to kilka razy, mając na uwadze, że ci, którzy mnie teraz nie słuchają, tylko siedzą na telefonach, za którymś razem mnie usłyszą. Dziękuję państwu bardzo.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie widzę. Szanowni państwo, uważam listę mówców za zamkniętą. Panie prezydencie, czy w tej chwili ktoś? Rozumiem, pan prezydent dziękuje.”

AD. 5. PRZEDSTAWIENIE KONCEPCJI ZAGOSPODAROWANIA GÓREK CZECHOWSKICH UWZGLĘDNIAJĄCEJ POTRZEBY KLIMATYCZNE ORAZ POTRZEBY SPOŁECZNOŚCI SENIORÓW MIASTA LUBLINA

Przew. RM J. Pakuła „Przechodzimy do kolejnego punktu – to jest punkt 5. - Przedstawienie koncepcji zagospodarowania Górek Czechowskich uwzględniającej potrzeby klimatyczne oraz potrzeby społeczności seniorów miasta Lublina.”

Radny P. Breś „Panie przewodniczący… panie przewodniczący, jeżeli można. Bo chciałem zapytać, czy jakieś odpowiedzi na te głosy i niektóre, bo trochę pytań było, z tego, co ja słyszałem, chyba że ktoś słyszał coś innego, czy prezydent się wypowie, coś powie, coś odpowie może, czy nie ma sensu, czy po prostu mieszkańcy powiedzieli, a prezydent – a, co tam, może… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – No, może nie odpowiadać, bo przecież, jak nie ma… No, pytam po prostu, czy jest szansa…”

Przew. RM J. Pakuła „Już pan zapytał, panie radny, pan prezydent Mariusz Banach.”

Zast. Prez. M. Banach „Oczywiście, szanowni państwo, że pan prezydent ustosunkuje się do państwa pytań, ale tak, jak rozumiem, w tym punkcie nie było miejsca, w punkcie „Wysłuchanie” nie ma miejsca na wypowiedź pana prezydenta i jeżeli państwo zgodzicie się, to po punkcie 5, albo jeżeli będziecie chcieli państwo w punkcie 6., pan prezydent oczywiście ustosunkuje się do państwa pytań, jeśli będzie państwa wola taka. No, tak z całą pewnością w punkcie kolejnym część z pytań, które państwo stawiacie, powtórzy się, więc może umówmy się, że po tych pytaniach merytorycznych pan prezydent merytorycznie się do państwa pytań ustosunkuje.”

Radny P. Breś „Panie przewodniczący, jeżeli można, to dobrze by było, panie prezydencie, żeby przed punktem „Przyjęcie stanowiska”, przed głosowaniem tego punktu pan prezydent mógł się wypowiedzieć. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Wracamy do punktu 5. – Przedstawienie koncepcji zagospodarowania Górek Czechowskich uwzględniającej potrzeby klimatyczne oraz potrzeby społeczności seniorów miasta Lublin. Do wnioskodawców zwołania dzisiejszej sesji ja, prawdę mówiąc, to mam jedno pytanie. W czyim imieniu państwo będą prezentować tę koncepcję? Czy takich koncepcji może jest więcej, a my nie wiemy?”

Radny P. Gawryszczak „Państwo przygotowali taką koncepcję w momencie, gdyby doszło do tej sytuacji, o której będziemy dyskutowali w punkcie następnym, ale chciałbym, żeby państwo przygotowaną koncepcję zabudowy Górek Czechowskich, uwzględniającą walory przyrodnicze tego obszaru i uwzględniającą przepisy ekologiczne w zakresie ochrony przyrody właśnie w tym momencie przedstawili, zgodnie z porządkiem obrad.”

Przew. RM J. Pakuła „Dobrze, w porządku, oczywiście państwo za chwilę przedstawią. Ja bym się chciał tylko dowiedzieć, w czyim imieniu – w imieniu wnioskodawców, w imieniu jakiejś organizacji?”

Radny P. Gawryszczak „W imieniu wnioskodawców.”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę?”

Radny P. Gawryszczak „Wnioskodawcy uzgodnili z państwem, którzy przygotowali taką koncepcję, że będą mieli czas ją zaprezentować właśnie dzisiaj, na dzisiejszej sesji.”

Mieszk. Z. Trębaczewska-Smutek „Jest to społeczny w jakiejś mierze, prawdziwie społeczny projekt ochrony cennego dziedzictwa przyrodniczego Górek Czechowskich. Nie jest społeczny, który zrobił pan architekt Stelmach i nazwał go społecznym, w sensie postawienia tam wysokościowców i zniszczenia przyrody, nie jest też kolejnym przez pana Szkołuta wykonanym, tylko jest prawdziwie wykonanym społecznym projektem, który chroni wartości przyrodnicze tego terenu i chroni wszystkie prawa, które rządzą tym terenem i które obowiązują.

Pierwszy, schematyczny projekt terenu Górek Czechowskich – nazwaliśmy go Parkiem Natury, dlatego, że jest to naprawdę enklawa czystej, żywej natury, co wykazał raport, co wykazał raport wykonany przez lubelskich naukowców, którzy doskonale znają ten teren, ja również przez 40 lat pracowałam w Ogrodzie Botanicznym i ten teren jest mi niezwykle bliski, ponieważ prace zawsze były na Górkach Czechowskich, że tak powiem, fitosocjologiczne wykonywane przez zespół. Nie jest to jakiś teren, który po prostu jest bezwartościowy i nazywany tak, jak państwo tutaj próbujecie nazwać „chaszczami”, czy czym innym, bo wykazał to jak najbardziej raport, potwierdził, właściwie jeszcze nawet zwiększył walory tego terenu.

Jaka jest właściwie podstawa do takiego, a nie innego wyrysu i zagospodarowania tego terenu? Przede wszystkim prawo – Prawo ochrony przyrody, dyrektywy siedliskowe, konwencja o bioróżnorodności i konwencja florencka dotycząca zachowania walorów krajobrazowych w miastach i nie tylko, następnie niezwykle istotny… (Bardzo mi źle panie przewodniczący mówić, jak ja przekrzykuję pana, przepraszam, tak). Więc konwencja dotycząca bioróżnorodności oraz galopująca utrata bioróżnorodności właśnie w przyrodzie zyskała bardzo wiele rozporządzeń unijnych, prawa wspólnotowego, które pozwalają zachować te tereny i to są bardzo konkretne rozporządzenia. To nie są rozporządzenia, które można pominąć, dlatego że przypomnę państwu, że prawo wspólnotowe jest prawem nadrzędnym nawet do prawa krajowego, o czym mówiliśmy już wielokrotnie i nigdzie, w żadnym zapisie wielu rozporządzeń – radzę zajrzeć na te strony, bo one są bardzo dokładnie opisane, te rozporządzenia – nie ma czegoś takiego, że cenne, półnaturalne i naturalne tereny zieleni w miastach, w związku nawet z globalnym ociepleniem, które jest po prostu faktem, mogą być zamieniane na beton. Nie, mogą być ewentualnie w przypadku wielkiej regresji przyrodniczej zamieniane na zieleń, a to jest wielka, zasadnicza różnica

i podstawowy błąd, który tu państwo wykonujecie i podstawowy zarzut – nie można zamieniać cennego przyrodniczo terenu, który jest zinwentaryzowany i zwaloryzowany na beton, nigdzie nie ma takiego rozporządzenia, nigdzie, w żadnym zapisie. Może być tylko i wyłącznie zieleń, nawet jeśli to nie jest, ale ten teren, proszę wierzyć, jest naprawdę wartościowym terenem, z wielu powodów. Polska podpisała wszelkie konwencje i ona jest zobligowana, zobowiązana do przestrzegania tych konwencji, mimo że po prostu różne głosy tu padają, nawet z ust prawników, więc jeszcze raz powiem zdecydowanie – Prawo ochrony przyrody gatunków ściśle chronionych wyłącza zupełnie spod działania urzędów i wszelkich jakichś regionalnych organizacji ekologicznych, jest podporządkowane ministerstwu, i to proszę sobie naprawdę sprawdzić, jeśli państwo tego nie wiecie, i to jest podstawowa rzecz – Ministerstwo Środowiska, a nie decyzje pani architekt krajobrazu, która powie, że tak jest, a tak nie jest. To jest pierwsza zasadnicza rzecz. Natomiast, jeśli chodzi o zagospodarowanie, teren jest dość okrojony w sensie już tej północnej części, ale ja chcę powiedzieć, że teren ten właściwie otulinie tego najcenniejszego fragmentu, jaki stanowi część A, część rezerwatowa, jest po prostu jak gdyby dostosowany do spełniania roli otuliny dla tego terenu, w tej chwili dla tego najcenniejszego, która, uważam, powinna być zdecydowanie objęta, zresztą nie tylko ja, bo dyrektywa siedliskowa wyraźnie wskazuje na typ siedliska. Siedliska typu muraw kserotermicznych naprawdę są najrzadszymi siedliskami w całej Europie. Mamy to szczęście, że mamy u siebie, w Lublinie fragmenty siedlisk tego typu. To są najcenniejsze, najbardziej chronione siedliska. Czy państwo w ogóle nie wiecie, co to znaczy mieć coś, co jest naprawdę istotne i ważne w zanikającej gwałtownie galopująco przyrodzie? To jest naprawdę istotne i naprawdę trzeba tego chronić. W związku z tym, zgodnie z zaleceniami dotyczącymi konwencji bioróżnorodności i wszelkimi innymi rozporządzeniami na ten temat uważam, że część A powinna zostać częścią rezerwatową jak najbardziej, tak jak kilkanaście lat temu została zaprojektowana przez pana prof. Harasimiuka, przez pana prof. Fijałkowskiego i przez pana prof. Chmielewskiego. To się nic nie zmieniło w tej kwestii, wręcz, jak powiedziałam, walory wzrosły, pomimo zniszczeń, które zostały dokonane w sposób bezwzględny po prostu na tej przyrodzie, na tym terenie, na tym obszarze, który jest, powinien być w całości chroniony. Jaka jest koncepcja? Bardzo bliska koncepcji właśnie panów, którzy doskonale się na przyrodzie znają i znali, i wówczas opracowali ten projekt sprzed kilkunastu lat i ta koncepcja jest zgodna z wszystkimi, jak powiedziałam, rozporządzeniami dotyczącymi przyrody, w tym przyrody także naszej w mieście Lublinie, na Górkach Czechowskich.

Cały teren jest jak gdyby podzielony siecią dróg i alejek. Dlaczego? Dlatego, że jest to jak gdyby ułatwienie dla korzystania z tego terenu przez wszystkich mieszkańców – powtarzam: wszystkich mieszkańców miasta, nawet część rezerwatowa jest w stanie dzięki tej sieci alejek być w jakiejś mierze, może niekoniecznie zadeptywana, ale oglądana i postrzegana jako cenny, wartościowy i edukacyjnie ważny teren. Natomiast pozostałe części, tak jak było w projekcie pana Harasimiuka, pana Chmielewskiego, pana Fijałkowskiego – wszystkich panów profesorów – ta część jest zaprojektowana, jako arboretum, czyli część

zupełnie – to jest część H – część zupełnie ważna dla wszystkich, bardzo dostępna dla wszystkich edukacyjnie i wszelako. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody jesienią ubiegłego roku zgłosiła, że ponad 50% endemicznych gatunków drzew w Europie podlega tzw. czerwonej liście, jest zagrożonych, więc jeśli chodzi o drzewa, tutaj ta część, oprócz gatunków typowo endemicznych polskich, też mogłam znaleźć miejsce w tej części H – to jest część po jakichś byłych uprawach wojskowych, która zniszczyła jak gdyby ta uprawa sens i wartość cennych siedlisk, natomiast w tej formie, zgodnie z tamtym projektem, mogła być spokojnie zrealizowana. Lasek, który ma część C – zaznaczona jest jako ta część jako C – tzw. nasz lasek, jest jak najbardziej wielkim siedliskiem, wielkim siedliskiem ogromnej ilości ptaków, które również tutaj mają miejsca lęgowe, ale cały ten obszar, cały obszar Górek Czechowskich jest żerowiskiem ptaków, ponad 80 gatunków ptaków, które są chronione dyrektywą ptasią tak zwaną. Po prostu to jest coś, czego państwo nie zauważacie, to jest po prostu nadrzędna dyrektywa, która nie pozwala na zniszczenie jakiegokolwiek żerowiska, czy ptaków lęgowych miejscowych, czy wędrujących, migrujących. Ptaków jest coraz mniej i to jest po prostu miejsce, gdzie te ptaki mają. Oprócz tego nie znalazły się w opracowaniu sowy, które też również żerują intensywnie na Górkach Czechowskich i które są bardzo szczególnie mocno chronione przez Unię Europejską.

Ja teraz przejdę może… (naprawdę to nie pomaga, proszę wierzyć, w mówieniu, przepraszam) …jak można zabezpieczyć tereny przed utratą jakiejkolwiek wartości przyrodniczej, które już zostały zniszczone, zarówno przez działania budowlane tutaj, wysypywanie odpadów, prawda. Można to wszystko zabezpieczyć w formie tej, że tak jak Unia rozporządza, tak jak Unia to, że tak powiem, nakazuje, bo ma do tego prawo, jesteśmy krajem wspólnotowym, możemy zamienić je na siedliska *ex situ* innych muraw termicznych, które także są w zaniku w Polsce. A dlaczego możemy to zrobić? Dlatego, że tu są świetne, sprzyjające warunki do tego, żeby uchronić te inne murawy. Nie będę mówiła o murawach, żeby nie przedłużać, bo to jest bardzo długi też wykład mógłby być, natomiast to jest teren, na którym pan developer zaplanował i każdy inny zaplanował po prostu beton, a ten teren powinien służyć przetrwaniu innych muraw, bo tutaj właśnie znajdują siedliska te inne murawy, które w Polsce występują również w zaniku i również jest bardzo mocna presja ze strony monitoringu unijnego na temat tego, żeby po prostu te murawy w jakichś innych miejscach stosownych zakładać, i to jest takie miejsce. Natomiast, jeśli chodzi o część, w której jest wrysowany jednokondygnacyjny fragment, zupełnie zniszczony, zdewastowany, nie ma tam ani śladu żadnego jakiegoś życia, nawieziony odpad i w ogóle, jest to bardzo niewielki budynek, który mógłby służyć, tak jak pani Zofia Polska wcześniej opowiadała, rozmyślnie… która zna te sytuacje senioralne z autopsji, ponieważ jest zaangażowana w takie ruchy, mógłby być razem z ośrodkiem edukacji ekologicznej i przyrodniczej, którego nie ma w całym Lublinie, a który jest niezbędny i który jest właściwie wymagany ze względu na konieczność stałego monitorowania takich cennych siedlisk, jakie występują na Górkach Czechowskich. Więc połączenie tych funkcji zupełnie niskim, jeszcze raz powtórzę, na kompletnie zdegradowanym przyrodniczo terenie, jest jak

gdyby uzupełnieniem infrastruktury niezbędnej do utrzymania też tego rezerwatu planowanego i do innych funkcji, które ma spełniać projekt Górki Czechowskie – Park Natury.

Jeśli chodzi o część, która się znajduje w prawym, górnym rogu – oprócz zieleni tej, która istnieje i która zawiera naprawdę wiele cennych przyrodniczo siedlisk chomika europejskiego, innych po prostu motyli, czy innej fauny, także kreta, który jest też wbrew wszystkiemu w takich terenach populacje kreta są również chronione, jest tam też zębiełek białawy, który po prostu jest pominięty również w inwentaryzacji, którego mam fotografie, że tam występuje i tam istnieje, jest pod ścisłą ochroną. Pominiętych jest też kilka gatunków, które mam zinwentaryzowane, jeśli chodzi o florę zagrożoną i o florę po prostu gatunkowo ściśle chronioną, także raport jest, może nie w tym czasie ci państwo byli, nie wiem, jak to się zdarzyło, ja ten teren monitoruję kilka razy w sezonie wegetacyjnym i doskonale wiem, co jest, i mam dokumentację na ten temat, też niebezpodstawną.

Natomiast, jeśli chodzi o mieszkańców – mieszkańcy, jak powtarzam, ten w prawym górnym rogu teren zarysowany takimi liniami biało-zielonymi, to jest teren praktycznie dla mieszkańców, jest to tzw. plac rekreacyjny w tym całym projekcie i on ma służyć mieszkańcom. Zupełnie zamiast betonowych bloków miasto, które dba o swoich mieszkańców, daje im teren do rekreacji i po to daje ten teren do rekreacji, żeby nie uciekały osoby i zamieszkiwały w gminach, żeby po prostu miały gdzie wyjść z dziećmi, czy przyjść na spacer, czy pojeździć na ścieżkach rowerowych w terenie, który jest dziki, który będzie oznaczony, mógłby być oznaczony przyrodniczo z gatunkami, z wszystkimi innymi potrzebnymi walorami, które po prostu mieszkańcy właściwie oczekują tego, oczekują przyrody, która jest w jakiś sposób pogłębia ich wiedzę, pogłębia ich wiedzę, mają rozrywkę, mają po prostu dodatkowo naukę i edukację ekologiczną i to jest bardzo cenne. Natomiast, jeśli chodzi o sam punkt D, jest to teren, który w tej chwili jest blisko położony tego bardzo zdegradowanego fragmentu i samej strzelnicy F. Ten teren, który jest, ma służyć również mieszkańcom, i to wszystkim mieszkańcom, z nasileniem jak gdyby funkcji rehabilitacyjnej dla ludzi, o których mówiła pani Zofia Polska – nie będę się powtarzać – po prostu dla ludzi, którzy mogliby zamieszkać w tym miejscu, w tym domu senioralnym. I w takim układzie, w takim układzie to jest teren, gdzie w istniejącą przyrodę możemy włożyć jakiejś naturalnej przestrzeni na obszarach zielonych, żywych, naturalnych funkcje rehabilitacyjne na powietrzu świeżym dla tych nieszczęśliwych ludzi, którzy tak jak pani Polska powiedziała, często są zamknięci w swoich czterech ścianach i nawet windy nie mają, żeby zjechać i zobaczyć, jak się żyje w normalnym świecie. Ta lokalizacja jest doskonała. A co jest, powiem, najważniejszego w tym wszystkim? Że to jest teren dostępny dla wszystkich, w sensie dostępności od strony miasta, od strony po prostu użytkowników wszelkich. Jak to wygląda, można się wgłębić, nie ma znaczenia. Jest jeszcze jeden bardzo ważny punkt F, punkt F, czyli teren po byłej strzelnicy, teren, który po prostu został zdegradowany zupełnie. Tutaj, po zasypaniu właściwie poszła sukcesja bez żadnych jakichś po prostu możliwości odtworzenia, w związku z czym jedyną formą, jaką moglibyśmy zaproponować w tak cennym rejonie po byłym torze motocrossowym, który w sumie jest ten tor jak gdyby też jednym z bardzo

cennych składników – ta skarpa i ta flora okrajkowa jest naprawdę bardzo ważna do odtworzenia, natomiast punkt F, to powstałaby według tego projektu edukacyjna część, też oczywiście dla wszystkich, z przystosowaniem do korzystania przez wózki inwalidzkie i wszystkie formy, ogród edukacyjny, który miałby za zadanie jak gdyby przybliżać społeczeństwu potrzebę i walory przyrody i chronić jak gdyby *ex situ* znowu chronić te gatunki cenne przyrodniczo, czyli te pod ochroną, jak gdyby w enklawie jeszcze mniejszej, niż cały obszar Górek.

Jeśli są jakieś pytania do tej części, na wszystkie chętnie odpowiem.

Jak by to wyglądało? Mylące bardzo jest to, ale specjalnie jest tak wykonane, że ta część zielona to jest część, która pozostaje zupełnie nienaruszona, zupełnie nienaruszona. To jest to, co istnieje. W przestrzeń górna na północy tego projektu, tej wizualizacji mamy wpisaną tylko właśnie część rekreacyjną dla wszystkich mieszkańców Lublina, ale my zostawiamy to wszystko w sensie – to, co istnieje, jest cenne – po ominięciu jakichkolwiek siedlisk w bezpiecznej odległości może istnieć. Ten teren jest bardzo duży, także w sumie tutaj może istnieć bardzo wiele punktów typu jakichś nawet placów zabaw. Jest bardzo doskonały pomysł, aby plac zabaw dla dzieci był ekologiczny, ale nie w nazwie, tylko żeby przedstawiał istniejące w Polsce ekosystemy i w to wbudowany zostałby… w te ekosystemy sztucznie założone jakieś mogłyby być wbudowane formy tych zabawowych jak gdyby urządzeń, bo to się tak nazywa. W naturalnej formie oczywiście wszystko i jednocześnie z edukacją.

Cóż jeszcze? Teren po prostu po lewej stroni, tak jak już pokazałam na projekcie, to też wbudowane, wbudowane w istniejący stan zieleni murawy polskie, ekosystemy innych muraw, które mają tu doskonałe warunki do zasiedlenia takiego siedliskowego istnienia, i też bez jakichś interwencji, chyba że za zezwoleniem Ministerstwa Środowiska, bo tylko może zezwolić w takich miejscach na wycinkę drzew i krzewów minister odpowiedzialny za środowisko i za gatunki chronione, więc jeśli po prostu tu udałoby się to stworzyć, to jest to piękny teren pięknych muraw na skalnych gatunków stepu kwietnego, ogólnie stepowych gatunków. To po prostu jest marzenie i wspaniała atrakcja turystyczna, to jest wspaniała po prostu okazja do tego, żeby Lublin zaistniał jako miasto, które dba o przyrodę i o klimat, i o wszystko inne, i żeby naprawdę ściągnął prawdziwych turystów, którzy chcieliby coś takiego zobaczyć.

W związku z wizualną częścią jeszcze arboretum, tutaj byłam sama przeciwnikiem ingerencji, bo to naprawdę było też niestosowne – według mnie, może według innych nie – tworzenie przez pana Koziarę naprawdę w siedlisku chomików elektrycznego, czy mechanicznego, spalinowego kręgu, niemniej on się wczytał w te Górki Czechowskie i żeby wykorzystać tę w jakiejś mierze funkcję tego po prostu już wykonanego labiryntu, tak powiedzmy, można doskonale i z atrakcyjną wizualnością zrobić tutaj arboretum i właściwie tak. Inne pozostałe, jak mówię, skupiny, w formie skupin naturalnych mogą występować te z zagrożonej czerwonej księgi endemicznych gatunków Europy, bo takie jest wskazanie po ostatnich badaniach naukowców, które trwały i które są opublikowane – nie wiem, czy państwu są, komukolwiek znane przy podejmowaniu decyzji o wycince drzew i o niszczeniu przyrody.

Jak by to wyglądało? Naprawdę łącznie z tym kręgiem pana artysty Koziary i z całym laskiem, i z całą funkcją ogrodu rekreacyjnego dla bardziej rehabilitacyjnie wymagających zadbania o te osoby, po prostu byłby to mały teren, bardzo mały. On może tutaj wygląda tak – to jest jednokondygnacyjny, również z zielonymi ścianami kompleks i oczywiście bardzo dla mnie istotny kompleks ośrodka edukacji przyrodniczej i ekologicznej, ponieważ w naszym mieście nie zauważyłam żadnych działań w tym kierunku, a wręcz przeciwne działania, w związku z czym mógłby służyć nie tylko jako zielona szkoła, która jest właściwie jak najbardziej na miejscu, bo nie ma też takiej jednostki, które inne miasta już niestety wyprzedzając nawet zalecenia unijne, widząc po prostu degradację przyrody polskiej, już dawno mają, natomiast jeśli chodzi o ten kompleks dodatkowych rehabilitacji – basen i te wszystkie związane z senioralnym – pani Zofia mocno, to już nie będę się wgłębiać, natomiast pan prof. Knapiński, który jest profesorem historii sztuki sakralnej na Uniwersytecie Katolickim, który został tu potraktowany w sposób szczególny, więc w jego imieniu, bo to jest też nie moja sytuacja, oni dodatkowo w jakiś sposób chcą się włączyć w to i w tym miejscu jest zaprojektowana funkcja wieży widokowej, bardzo oryginalnej, przez artystę wykonaną, jakąś iluminacją i w ogóle naprawdę. Pan profesor bardzo pragnął, mówił, że rozmawiał na ten temat z jakimiś przedstawicielami samorządu, ale nie jest mi to znane, i na tej wieży miałby stanąć – ja tylko wspomnę, bo pan profesor… nie znam tego projektu dokładnie – więc miałby stanąć Michał Archanioł jako jak gdyby patron całości tego cennego przyrodniczego i tych biednych, niezaopiekowanych dokładnie do tego czasu w mieście Lublinie osób niepełnosprawnych i wymagających pomocy.

Jeśli są jakiekolwiek pytania, bardzo proszę, na wszystkie odpowiem.”

Przew. RM J. Pakuła „Pani skończyła swoją prezentację, tak?”

Mieszk. Z. Trębaczewska-Smutek „Tak, dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, czy z państwa…”

Mieszk. Z. Trębaczewska-Smutek „Przepraszam, jeszcze sekunda. Jeśli można, to jeszcze na zakończenie – przepraszam, bo myślałam, że będą pytania – jak będzie to wyglądało z innych stron, jak to jest malutka część tego ośrodka edukacji i ośrodka, jak te murawy dostępne dla wszystkich – dla rowerzystów, dla wszystkich ludzi właściwie, i spacerujących, i biegających – jeszcze jest jedna istotna rzecz nie zaznaczona. Wzdłuż całej tej części sieci dróg i sieci alej będą punkty, zaprojektowane są punkty, które mają miejsca przystankowe tak zwane, wypoczynkowe, co jakiś czas moduł wypoczynku, moduł jak gdyby osłonięty skupinami drzew i ławeczkami prostymi i po prostu cała trasa dałaby możliwość każdemu do skorzystania i po prostu tutaj nie jest to zaznaczone dla zmiany, żeby nie zniszczyło całej tej funkcji. I te wszystkie trzy ujęcia prawdziwie społecznego, prawdziwie dla mieszkańców, prawdziwie dla przyszłości miasta zgodnego z Unią Europejską i zaleceniami projektu tutaj państwo widzicie. Jest to po prostu wszystko dla mieszkańców i dla przyszłości tych wszystkich po prostu grup społecznych, niekoniecznie tylko… są na to pieniądze, jak pani Zofia

wspomniała, rozmawiała z przedstawicielami jakichś kompetentnych władz na ten temat i powiedziała, że są na to pieniądze, aktualnie przedłużone nie tylko do 2020 roku, ale strategii dalszej, Unia Europejska jak najbardziej mocno podkreśla konieczność ochrony naturalnej przyrody, tak, żeby można było korzystać również bezpośrednio w formie użytkowania, bo jeszcze jest bardzo głęboko, mam nadzieję, że będę miała możliwość przedstawienia dokładniejszego tego projektu, na razie nie chciałabym przedłużać. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Drodzy państwo, otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę, pan radny Stanisław Brzozowski."

Radny S. Brzozowski „Dziękuję, panie przewodniczący. No, tak jak nie jestem, znaczy można powiedzieć, że jestem dosyć krytyczny wobec Unii Europejskiej i różnych pomysłów, tak tutaj, w tym przypadku mogę powiedzieć, że kupuję ten projekt, bardzo mi się podoba, natomiast wydaje mi się, że należałoby tym projektem zainteresować pana Dziobę, prezesa TBV, no bo w zasadzie gdyby on zaakceptował ten projekt, no to nie byłoby tutaj właściwie już żadnego problemu. Ja mam pewne obawy co do tego, ale tutaj spróbuję taką analogię historyczną zrobić, bo swego czasu Władysław Zamoyski, też biznesmen, też człowiek, który potrafił robić interesy, jak już zdobył sporo pieniędzy, to odkupił od zaborcy austriackiego Morskie Oko i ofiarował to Morskie Oko narodowi polskiemu. No, jest tu taki przykład, może jak pan Dzioba słucha mnie teraz, albo odsłucha później, to może jakąś tam refleksję będzie miał z tego tytułu. Natomiast ja chciałbym, proszę państwa, jeszcze też przedstawić jakby swój punkt widzenia do tego punktu i też w pewnym sensie jakąś swoją koncepcję zagospodarowania, ale zanim do tego przejdę, to chciałbym ukazać tę sprawę w pewnym kontekście, bo tutaj padło dużo różnych sugestii, padło dużo różnych próśb, padło dużo różnych argumentów, ale ważne jest właściwie ujęcie tego w pewnym kontekście, a kontekst jest, można powiedzieć – historyczny, bo od momentu, kiedy te Górki zostały, nazwijmy to – sprywatyzowane, bo przecież były to tereny w pewnym sensie społeczne, publiczne w jakimś tam sensie, prawda, wcześniej, tak jak to wszystko w PRL-u było naszą wspólną własnością, to historia zaczyna się w ten sposób, że ponieważ były to tereny właściwie takie, no, nieużytki były, to określane jako nieużytki w takich pierwszych jakby wersjach i te nieużytki kupiła firma Echo Investment i zaraz na drugi dzień ta firma przyszła do Ratusza i poprosiła o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu. No, więc po kilku latach zmienił się właściciel tego terenu i sytuacja się powtórzyła znowu, bo na drugi dzień przyszedł właściciel, a ponieważ nie można było w zasadzie zmienić planu zagospodarowania, bo tamten plan był na podstawie poprzedniego Studium, no to trzeba było zmienić Studium, żeby to Studium umożliwiło zmianę w perspektywie jakiejś, bo jeszcze na razie nie mamy tego planu, ale jakby wszystkie znaki na ziemi, na niebie wskazują, że to w tym konkretnym kierunku zmierza. No i wiecie państwo, w międzyczasie było różnych konferencji naukowych, różnych ekspertyz masę, było w końcu referendum po to, żeby uzyskać opinię społeczną, ale ono się jakby nie udało – no, już nie będę tego analizował, bo już na ten temat sporo było powiedziane, to był

wypadek przy pracy, tak mi się wydaje, no ale w każdym razie wszystkie te działania jakby były pewnego rodzaju, moim zdaniem, takim kamuflażem, a dla mnie, i myślę, że to nie wymaga wielkiej inteligencji, ani spostrzegawczości, że od samego początku do dzisiaj wszystko idzie w kierunku właśnie wyciśnięcia jak najwięcej zysku z tego terenu. No, niestety takie jest moje przekonanie i myślę, że nie tylko moje, i że te wszystkie działania to po prostu było takie mydlenie oczu, takie po prostu takie zasłony dymne, jakieś takie działania doraźne, mylące, a w zasadzie chodzi cały czas o to samo od samego początku. No i wreszcie przychodzimy do momentu, kiedy pada ten wyrok sądu, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który według mojego jakby takiego rozumienia mieści się ta konkluzja tego wyroku w zdaniu, że w znaczącym, czy istotnym stopniu, jeśli chodzi o Studium zagospodarowania przestrzennego, została naruszona równowaga między interesem prywatnym i publicznym. I to jakby jest istota tego właśnie Studium… znaczy nie Studium, tylko istota tego wyroku, ale właśnie ten wyrok jakby też zwraca uwagę na też właśnie na istotę rzeczy w pewnym sensie. No, zastanawiam się właśnie, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy. Na pewno jedną z przyczyn jest w ogóle to, że nie ma strategii rozwoju miasta, że miasto, owszem, nie można powiedzieć, rozwija się i na pewno usłyszałbym jakby w odpowiedzi na to, co mówię wiele różnych argumentów, że przecież budujemy drogi, że przecież budujemy stadiony, że budujemy wiele różnych, parki robimy. To jest wszystko prawda, ale tak naprawdę to ja nie widzę po prostu tej koncepcji. Chodzi o to, żeby była jakaś wytyczona koncepcja, jakiś plan, jakiś projekt, którego się trzymamy, a tym projektem w zasadzie powinno być dobro mieszkańców. No, też tutaj można tłumaczyć, że i ten stadion jest dla kogoś potrzebny i ulice są potrzebne, wiadomo wszystko, tylko że jak się to zderza w momencie tutaj właśnie konkretnej kwestii tych Górek Czechowskich, no to wychodzi na to, że jednak w tym przypadku chciwość ludzka decyduje o rozwoju miasta Lublina. I to jest dla mnie dosyć przykre, bo to niedobrze jest, jeśli właśnie kwestie takie, jak właśnie pragnienie osiągnięcia zysku, miałoby być jedynym czynnikiem kształtującym naszą przyszłość.

Niestety jeszcze inna kwestia tutaj w grę wchodzi, mianowicie kwestia, o której też już wielokrotnie mówiłem, czyli brak jakichkolwiek właściwie standardów architektoniczno-urbanistycznych i to się widzi, to się widzi, szczególnie właśnie na tych nowych osiedlach budowanych, chociażby właśnie w rejonie Górek Czechowskich, po drugiej stronie. Tam nie ma… nie tylko, że nie ma zieleni, tam nie ma parkingów, tam po prostu ludzie się duszą, dosłownie nie są w stanie zaparkować własnym samochodem i muszą kilometry gdzieś stawiać samochód, żeby dojść do własnego mieszkania, że nie wspomnę już o takich sprawach, jak przygotowanie w ogóle całej infrastruktury. Przecież mówię, dach nad głową, to jest jakby jeden element, a oprócz tego jest potrzeba człowiekowi jeszcze szkoły, przedszkola, sklepu, poczty, banku, jakiegoś oddziału, no, wielu, wielu innych rzeczy, które są do życia potrzebne, a których właśnie na tych osiedlach nie ma, dlatego są one określane jako sypialnie Lublina.

Niewątpliwie, proszę państwa, ważną gałęzią gospodarki Lublina jest budownictwo i developerka, ale tak, jak powiedziałem, tu muszą przyjęte być pewne ramy jakby, w których ci developerzy będą działali. Tutaj trzeba na przy-

kład opracować właśnie tę długofalową strategię, żeby wyjść jakby z tego impasu, bo to, uważam, że to jest pewnego rodzaju impas i weszliśmy tutaj jakby w taką ślepą uliczkę, bo właśnie to, co powiedziałem, że nie ma tej koncepcji, dowodem na to jest to, że powielamy w pewnym sensie wszystkie błędy dużych aglomeracji. Na świecie już idą w innym kierunku i zamiast czerpać właśnie z tych wzorów, gdzie ludzie już tam wcześniej od nas dusili się w korkach i z braku zieleni, to my idziemy w tym kierunku, no bo wiadomo, no, z kolei tutaj jakby kwestia, że to budownictwo daje jakieś miejsca pracy i daje pewien rozwój, no, nas tutaj jakby do tego postępowania oprymuje. No, ale jednak mimo wszystko trzeba ważyć pewne rzeczy, nie można działać w taki sposób, jak na zasadzie, że „no, mamy teraz pieniądze z Unii, no to wybudujmy stadion", ale przecież w perspektywie mamy utrzymanie tego stadionu. No to więc trzeba do razu brać to też pod uwagę. Więc jak mówię – jeśli chcemy wyjść z tego impasu, to musimy opracować długofalową strategię i to nie na zasadzie takiej PR-owskiej, że jakieś tam modne trendy się pojawiają na Zachodzie, no to my też od razu chwytamy to, wiatr w żagle i urządzamy jakieś konferencje, z których nic nie wynika później. Chodzi o to, żeby to było naprawdę coś realnego i coś, co przetrwa więcej, niż jeden miesiąc, czy pół roku.

Drugą sprawą, jak mówię, trzeba przyjąć te standardy, opracować… jeśli nie ma standardów na poziomie, to opracujmy swoje standardy lubelskie, tutaj, samorządowe, a nie na zasadzie, że warunki zabudowy i robimy, co chcemy, bo to jest właśnie sposób dla niektórych właśnie na kręcenie lodów, że to tak określę. Nie mówię tutaj o nikim personalnie, ale te warunki właśnie zabudowy, no, stwarzają takie dwuznaczne sytuacje. No, najtrudniej jest właśnie o tę równowagę między interesem publicznym i prywatnym, no, ale jednak jeśli właśnie nie zrównoważymy tych spraw, jeśli tutaj się nad tym nie pochylimy, no to będziemy po prostu konfliktować społeczeństwo, no i myślę, że to nie będzie ani dla nas dobre, ani dla naszych mieszkańców. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Bartosz Margul."

Radny B. Margul „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Mój przedmówca chyba niedokładnie śledzi, co się dzieje w Radzie Miasta, dlatego że teraz pracujemy nad nową strategią, a strategie ta obowiązująca teraz się kończy, może pan ewentualnie zastanawiać się, czy w stu procentach było wszystko wykonane, natomiast to, że pan nie zauważył tego dokumentu, to jest chyba nie do końca w porządku. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Ja mam pytanie do… Ja mam. Taki dokument istnieje, panie radny… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Warto byłoby po sześciu latach się... – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) - …dowiedzieć, czy coś takiego istnieje… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Ja mam pytanie… Ja bardzo cenię pomysły, bo ja też wiele rzeczy chciałbym, żeby w Lublinie było, może być metro, może być tysiąc innych rzeczy, możemy Park Saski powiększyć, wykupić budynki, wyburzyć je, natomiast ja mam pytanie takie: czy państwo szacowaliście, ile będzie kosztować ten państwa projekt? Bo według mnie on może kosz-

tować kilkaset milionów złotych. I mam pytanie: skąd państwo planujecie te pieniądze zebrać? – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – A, unijne środki, tak, rozumiem. To jest odpowiedź. Z jakiego programu, pani radna, z jakiego programu?"

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję, ale zadajemy pytanie, nie prowadzimy dyskusji pomiędzy sobą."

Radny B. Margul „Dobrze, zadaję pytanie właśnie takie: skąd finansowanie i ile set milionów szacujecie państwo ten projekt?"

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie? Bardzo proszę, pan radny Piotr Breś."

Radny P. Breś „Ja chciałbym, panie przewodniczący, odpowiedzieć panu radnemu Margulowi, jeżeli można."

Przew. RM J. Pakula „Udzieliłem panu głosu, bardzo proszę."

Radny P. Breś „Te środki będą to samo, co budowa parku na 70 ha, bo miasto ma budować, więc… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) - …10 milionów, wiecie państwo. Jutro głosujemy 13 mln dodatkowych pieniędzy dla Parku Ludowego, to sobie przeliczcie, ile ten park będzie – rewitalizacja, a budowa nowego. To mniej więcej z tych samych środków. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Ktoś z państwa chciałby zabrać głos jeszcze w tej sprawie? Bardzo proszę."

Prez. K. Żuk „Panie przewodniczący, skoro… A, przepraszam, później te dwa zdania powiem."

Przedstawiciel TBV „Ja przepraszam, króciutko tylko, nie będę zabierał dużo czasu. No, trudno się nie odnieść, szanowni państwo, do tej mapy, którą żeśmy zobaczyli. Szanując *de facto* państwa przygotowanie zagospodarowania całych Górek, chce wyrazić swoje zdumienie, szanowni państwo, że na przedmiotowej mapie znajduje się obszar 30 ha terenu prywatnego, należącego do TBV Investment. Jest to chyba dla nas wszystkich, bądź większości, szanowni państwo, no, niepojęte, żeby osoby trzecie zawłaszczały sobie prawo zagospodarowania, nawet na mapach, terenu prywatnego. Nie wyobrażam sobie, abyśmy my na przykład, jako spółka, mieli proponować zagospodarowanie, bądź urządzenie państwa własności – niepojęte.

Szanowni państwo, nasza propozycja, bo rozmawiamy o możliwościach zagospodarowania Górek, nasza propozycja zagospodarowania, to zabudowa mieszkalna, mieszkalno-usługowa i usługowa na 30 ha, w zamian za zmianę planu zagospodarowania terenu. Na mocy ważnej cały czas umowy zawartej z Gminą, zobowiązani jesteśmy do wykonania parku na 75 ha własnym kosztem i własnym staraniem. Naszym zdaniem pogodzenie zabudowy mieszkalnej w towarzystwie, czy z zabudową parku jest jak najbardziej możliwe i do tego

będziemy państw przekonywać i wierzymy, że taki kompromis cały czas jest możliwy. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Robert Derewenda.”

Radny Robert Derewenda „Odpowiadając, myślę, że pan, który reprezentował właściciela Górek Czechowskich miałby rację, gdyby nie fakt, że niestety musieliśmy zajmować się prywatnym terenem, dlatego że na poprzednich sesjach głosowaliśmy zmianę właśnie dotyczącą tego terenu, ponieważ ten teren został kupiony przez prywatnego właściciela, jako teren zielony, natomiast my zmienialiśmy jego przeznaczenie, więc tez się zajmowaliśmy przecież prywatnym terenem, tak, czego nie powinniśmy robić, bo jeśli prywatny właściciel kupił jako teren zielony, to niech on zostanie zielonym. Dziękuję.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan z końca sali, proszę.”

Mieszk. A. Filipowicz „Andrzej Filipowicz, Lubelski Alarm Smogowy. Pan dyrektor chyba na korytarzu jest, więc mam nadzieję, że usłyszy, natomiast państwo mogliście śmiało odpowiedzieć, bo wielokrotnie jako organ stanowiący, na wniosek pana prezydenta podejmowaliście decyzję w formie uchwały o tym, że na mocy art. 64 ust. 3 Konstytucji ograniczacie prawo własności, więc…”

Radny Z. Ławniczak „Proszę się zwracać do konkretnych osób, nie do wszystkich, pan mówi w liczbie mnogiej.”

Mieszk. A. Filipowicz „Jeżeli pan to do siebie odebrał, to przepraszam. Chodziło mi o ogół. To jest raz. Dwa – drodzy państwo, również to adresuję do pana, który wygłosił tu kwestię nadrzędności jego interesu. Otóż, w znanym już państwu wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego oparto się na 4 ustawach, 17 artykułach, 14 ustępach i 9 punktach. Pośród nich jest również ten o nadrzędności interesu publicznego nad interesem prywatnym. Więc jeżeli właściciel Górek Czechowskich, które wspólnie ze spółką miejską doprowadził do ruiny, więc niech nie zadaje tego typu pytań, dlatego że to podlegać powinno z państwa inicjatywy wywłaszczeniu na cel publiczny. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę.”

Mieszkanka „Do pana dyrektora. Nawet jeżeli pan pozwala sobie mieć własne zdanie – fajnie. Sąd Wojewódzki Administracyjny ma inne zdanie i wyroki sądu pan musi respektować, to po pierwsze, a po drugie, gdyby firma TBV nie odprawiała patodeveloperki, kupując teren zielony za grosze i wymuszając tutaj na Radzie Miasta zmianę jego funkcji, tylko kupiła, jak uczciwy przedsiębiorca teren przeznaczony pod zabudowę za normalną cenę rynkową, to nie mielibyście teraz tego problemu. Jeżeli macie teraz problem i będzie ten problem, to miejcie pretensje tylko do siebie, bo chcieliście pocwaniaczyć, nie udało się, koniec.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna Małgorzata Suchanowska.”

Radna M. Suchanowska „Ja dziękuję. Panie Przewodniczący! Państwo Prezydenci! Drodzy Państwo Radni! Ja chciałabym ucieszyć się tym, że wreszcie nie ma czegoś takiego, że ktoś stawia sprzeciw i mieszkaniec nie może zabrać głosu. Dzisiaj jest sesja taka, o której marzyłam przez dwie kadencje, dwie kadencje Rady Miasta – (oklaski publiczności) – bo uważam, że jak jest punkt, radni się wypowiadają, później mają glos mieszkańcy i nikt nie powinien im zabierać głosu i głosować nad tym, czy im dać ten głos, czy nie. I życzę wam, żebyście nigdy nie podnieśli ręki za właśnie sprzeciwem przeciwko takim głosom mieszkańca.

Mając na uwadze wypowiedź pana developera, powiem tak: wiedział pan, co pan kupuje, bardzo pan ryzykował. Chce pan przechytrzyć mieszkańców Lublina, po prostu ich ograć. I w ten sposób się nie załatwia sprawy. Tak nie zachowują się prawdziwi biznesmeni. Kupują, tak jak tu pani mieszkanka powiedziała, kupują sobie grunt taki, gdzie ma blisko uzbrojenie, gdzie jest odpowiednia kwota za teren budowlany, a nie kupuje się rezerwat i chce się przechytrzyć rezerwat, chce się przechytrzyć mieszkańców Lublina. Plany mają to do siebie, że gmina i my tutaj wszyscy radni mamy taką silę, że mamy wpływ na plany Lublina. Tak jak wiemy, że to jest miasto i miastu są potrzebne drogi, tereny zielone, tak planiści realizują plany, które my podejmujemy tutaj uchwałą. Planiści, pan prezydent realizują te uchwały i tworzą plany. I nikomu nic do tego. Jeżeli Rada, jeżeli Rada uzna, że plan jest właściwy, że nikogo nie krzywdzi, czytają radni wszystkie uwagi, to wówczas nie ma żadnych pretensji i nie developer ma władzę dzisiaj w naszym mieście, tylko my radni, my radni decydujemy, nie developer staje i mówi, że my nie mamy tu możliwości żadnych podejmować takich decyzji i projektów! – (oklaski publiczności) – Rada Miasta tu rządzi! Rada Miasta, radni, a nie developer! Proszę państwa, mieszkańcy się bardzo wysilili, przygotowali nam projekty, nie przyszli tu z niczym, z pustymi słowami, z banałami, z wymyślaniem, wytykaniem radnym błędów. Przyszli naprawdę z wielkimi planami i poświęcili tej sprawie ogromną pracę. To referendum, które było, to też był wielki wysiłek mieszkańców w to, żeby wyjść, zagłosować. Nie udało się, nie udało się. Pomimo to, że się nie udało, to jednak byli mieszkańcy w tym referendum – ci, którzy przyszli – byli na „nie”, była większość mieszkańców, wiele tysięcy mieszkańców było na „nie”. I proszę was, koledzy radni, zwróćcie uwagę, ja wiem, że zagłosujecie tak, jak trzeba, tak, ja wiem, tak, jak trzeba dla was, żebyście nie złamali słowa, więc zagłosujecie tak, jak trzeba. Ale co będzie, jeżeli druga instancja uchyli, to znaczy nie uchyli tego wyroku, tylko go utrzyma? Co zrobicie? Co zrobicie? A co będzie z umową, której nie znam? A co będzie z umową, której ja, jako radna miasta, jako radna miasta, nie znam umowy z developerem?! Ja siedzę, głosuję tutaj nad różnymi sprawami ważnymi, wagi miejskiej, najważniejszymi sprawami i ja nie znam umowy z developerem, bo nigdy jej na oczy nie widziałam, bo nigdy nikt z nami tego nie omawiał! Tylko przedstawia nam się fakt dokonany. Bardzo proszę, rozważcie to, co będzie i że wy nie słuchacie mieszkańców, ale ja dzisiaj bardzo dokładnie słuchałam tych rozżalonych ludzi. Ja bardzo wczuwam się w sprawy

tych mieszkańców, ponieważ ja jestem odpowiedzialna za swoje czyny. Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Zbigniew Ławniczak.”

Prez. K. Żuk „Panie przewodniczący, ja tylko chciałbym zwrócić pani radnej uwagę, że od bardzo dawna ta umowa wisi na stronie BIP i wymaga tylko przeczytania, pani radna.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Zbigniew Ławniczak, bardzo proszę…”

Radna M. Suchanowska „Panie prezydencie, nikt nas nie pytał, jaka to będzie umowa…”

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, proszę mnie nie przekrzykiwać…”

Radna M. Suchanowska „…nikt z nami nie rozmawiał, pan do Klubu naszego nie przychodzi od lat…!”

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, proszę mnie nie przekrzykiwać, w tej chwili udzieliłem głosu panu radnemu Zbigniewowi Ławniczakowi…”

Radna M. Suchanowska „…I nie przedstawia nam…!”

Prez. K. Żuk „Jak mnie pani zaprosi, pani radna…”

Radna M. Suchanowska „Panie przewodniczący…”

Prez. K. Żuk „…czy pan przewodniczący, chętnie przyjdę. Nikt mnie nie zaprosił.”

Głosy z sali „Oooo…”

Radny P. Gawryszczak „O, panie prezydencie, na początku tej kadencji mówiłem panu, że jesteśmy otwarci na rozmowy, pan oczywiście wiele miesięcy nie miał czasu na takie rozmowy, natomiast wyciągnięta dłoń z naszej strony jest stale, więc tylko wystarczy dobrej woli ze strony pana prezydenta i możemy rozmawiać o trudnych sprawach…”

Przew. RM J. Pakuła „Może…”

Prez. K. Żuk „Dziękuję bardzo, panie przewodniczący… Ja tylko chciałem powiedzieć – zaprosiliście, rozumiem, że zapraszacie, uzgodnimy spotkanie, to chętnie do państwa przyjdę, ale przypominam, że dwie strony muszą chcieć o czymś rozmawiać. Jestem do państwa dyspozycji…”

Radna M. Suchanowska „No, właśnie, jak trzeba było rozmawiać, nie było rozmowy…”

Przew. RM J. Pakuła „Pani radna, dosyć. Pan radny Zbigniew Ławniczak, pan radny Zbigniew Ławniczak.”

Radny Z. Ławniczak „Panie Prezydencie! Szanowni Państwo Radni! Sprawę Górek Czechowskich dyskutujemy od godziny 9.00, ale dyskutujemy też od kilku lat. I to dobrze, że na wniosek Klubu Prawa i Sprawiedliwości ta debata się odbyła. To prawda, że pracujemy dla państwa, to prawda, że chcemy państwa wysłuchać i dzisiaj bez ograniczeń państwa żeśmy tak naprawdę po raz pierwszy wysłuchali. Ale z tej mównicy padło też kilka takich słów niedookreślonych, bym powiedział. Nie można mówić, że to radni zdecydują. Nie wszyscy radni. Demokracja polega na tym, że większość decyduje. I to wyborcy zdecydowali, że wybrali tych radnych, którzy dzisiaj zagłosują za projektem takiego zagospodarowania Górek Czechowskich, jakie chce developer. Jeżeli państwo zostaliście przekonani przez tutaj szanownych gości, zostaliście przekonani przez też nasz Klub, to zagłosujecie „za” przyjęciem stanowiska Rady Miasta w sprawie wyroku Sądu Wojewódzkiego Administracyjnego, więc w tym momencie, w tym momencie od stanowiska tego możemy wyjść. Nie musicie wcale zaskarżać tego wyroku i tym samym stanowiskiem możecie spowodować, że ten wyrok nie zostanie zaskarżony. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – No właśnie, nie ma takiej siły, ktoś tam mówi. Więc chciałbym, żebyśmy w demokratycznym głosowaniu dzisiejszym, które tak naprawdę jest jakby przesądzone – arytmetyczną większość ma Klub pana Prezydenta Krzysztofa Żuka, też właśnie zagłosowali, poszli za głosem państwa, którzy dzisiaj przyszli i poświęcili swój czas i starali się w różny sposób, może czasami bardziej merytoryczny, czasami mniej merytoryczny was przekonać. Ja to mówię bardzo spokojnie, bo w tej chwili licytowanie się na słowa, kto kogo tam pozwie do sądu, z jakiego powodu, kto ma rację, kto nie ma racji, jest bez sensu, no. Naprawdę tyle argumentów już tu padło, i ze strony pana developera, i ze strony Klubu, i ze strony gości, i ze strony profesorów, docentów, różnych osób, biegłych, że dzisiaj, czy będzie to przyjęte stanowisko, to zdecydujecie państwo właśnie w większości arytmetycznej. I ja mogę tylko zaapelować, żebyście głosowali zgodnie ze swoim sumieniem, bo zostaliście wybrani przez mieszkańców i to, czy referendum akurat było skuteczne, czy nieskuteczne, ale też pokazało, że w jakimś dużym procencie mieszkańcy się opowiedzieli w pewnej koncepcji. I apeluję do państwa o zaniechanie już tych przepychanek słownych i jednak podjęcie, przejście do przyjęcia stanowiska lub go odrzucenia. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Bartosz Margul.”

Radny B. Margul „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Wysoka Rado! Wydaje mi się, że pewne słowa wymagają wytłumaczenia. Proszę państwa, nie wiem, czy państwo zostaliście zaproszeni na tę sesję zwo-

dzeni tym, że to stanowisko ma w ogóle jakiekolwiek znaczenie. Proszę państwa, to czy wyrok zostanie zaskarżony, czy nie, mimo że on i tak nie będzie teraz prawomocny, bo z tego, co się orientuję, to jedna z osób zaskarżyła ten wyrok prywatnie, w związku z tym on i tak nie będzie obowiązywać, więc w ogóle procedowanie niewielki mam sens dzisiaj, natomiast to jest wyłączna prerogatywa prezydenta. Jeżeli państwo zostali zwiedzeni tym, że ta uchwała będzie miała jakąkolwiek moc, czy my ją… i to, co wybrzmiewa teraz, słowa mojego poprzednika, że my przyjmiemy, albo nie przyjmiemy, że o czymś decydujemy teraz, to jest absolutnie kłamstwo i to jest w stu procentach nieprawda…”

Radny Z. Ławniczak „Ja sobie nie życzę, żeby pan mówił, że kłamstwo…”

Radny B. Margul „Panie radny, ja panu nie przerywałem…”

Radny Z. Ławniczak „Ja sobie nie życzę, żeby pan w moje usta wkładał, to jest…”

Radny B. Margul „To proszę…”

Radny Z. Ławniczak „...intencyjne stanowisko i pan doskonale o tym wie…”

Przew. RM J. Pakuła „Ja bardzo proszę o zachowanie spokoju…”

Radny Z. Ławniczak „…i tak samo pan niech nie opowiada takich sytuacji…”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny Ławniczak…”

Radny Z. Ławniczak „…na komisji, co ma wojewoda robić…”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny Ławniczak, ja bardzo pana proszę…”

Radny Z. Ławniczak „Bo pan na komisji, panie Margul mówił, co wojewoda ma robić, co zaskarżać. Jak pan będzie wojewodą, to pan będzie decydował o tym! Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny Ławniczak, proszę nie przekrzykiwać radnego.”

Radny B. Margul „Pan chyba nie pamięta, co pan mówił trzy minuty temu…”

Przew. RM J. Pakuła „Nie dyskutujemy w taki sposób, panie Margul. Czy pan chce wypowiadać się merytorycznie na temat?”

Radny B. Margul „Dobrze…”

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę.”

Radny B. Margul „No, niestety, jak pan przewodniczący widzi, spokojnie się nie da na tej sali. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Kolejny… To jest pierwsza sprawa. To stanowisko nie wnosi nic, czy byśmy… czy to przegłosujemy, czy nie przegłosujemy – nie ma absolutnie znaczenia, bo nie jest to prerogatywa Rady Miasta; żebyście państwo mieli tego świadomość, że siedzicie tutaj, nie wiem, rozumiem, że kampania wyborcza się toczy i musicie jakieś akcje organizować.

Proszę państwa, kolejna sprawa. Zaczął pan radny Brzozowski o tym mówić, i słusznie zaczął mówić, że w 2000 roku, nie za czasów komuny, była to własność publiczna, tylko była do 2000 roku; w 2000 roku – też pan radny nie wspomniał, kto nie kupił wówczas tego terenu i od tamtej pory jest rzeczywiście prywatny i rzeczywiście prywatny właściciel, wtedy Echo Investment, zgłosił się do Rady Miasta, tylko pan radny też zdołał przemilczeć jeden fakt, że Rada Miasta bez żadnego interesu miasta w 2005 roku zmieniła ten plan i umożliwiła zabudowę na 30 ha tego terenu, mniej więcej w połowie część usługowa, w drugiej połowie część sportowa. Proszę państwa, w zmianie tego Studium, które podjęliśmy niedawno, ani jeden hektar, który był przeznaczony na teren zielony, nie został zabrany. Zmieniło się… Pozostałych tych 30 ha zmienił się sposób użytkowania. I chciałbym, żebyśmy mieli tego świadomość, bo z tej dyskusji, która tu jest, na tej sali to wynika, tak jakbyśmy w zeszłym roku odwrócili w ogóle znaczenie, rolę tego terenu. Myśmy zmienili tylko w tej części, która… a wręcz teren zielony został rozszerzony, jakbyście państwo liczby dokładnie znali. To, że coś jest niezabudowane i w tym momencie rośnie tam trawa, to nie znaczy, że w sensie planistycznym jest to teren zielony, bo państwo, mam wrażenie, że te dwie rzeczy mylicie.

I ja oczywiście usłyszałem zdawkową informację, bo jesteśmy jeszcze w punkcie 5, zdawkową informację na temat, że za 10 mln państwo ten mega projekt zrobicie. Ja naprawdę chylę czoła, że państwo poświęciliście czas na ten projekt, natomiast chciałbym wiedzieć, czy macie uzgodnione już z prywatnym właścicielem wykupienie tego terenu? Jakie pieniądze? I skąd je weźmiecie? Czy mamy na parę lat komunikację miejską skasować, do której dopłacamy 80 mln rocznie? Skąd mamy te pieniądze wziąć? Prosiłbym o informację – ile kosztuje projekt, na ile się państwo dogadaliście z prywatnym właścicielem na odkupienie tego terenu i ile ten projekt będzie kosztować, ile set milionów, bo na tyle szacuję, może nawet pół miliarda? Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Widzę, że dyskusja się rozkręca. Ja mam tego typu propozycję. Szanowni państwo, widzę coraz więcej rąk podniesionych. Panie Bielak, może pan na chwilę chociaż nie przeszkadzać?”

Radny P. Gawryszczak „Panie przewodniczący…”

Przew. RM J. Pakuła „Ja mam taka propozycję – ja w tej chwili otworzę listę mówców, a za chwilę złożę wniosek…”

Radny T. Pitucha „Ale w którym punkcie, panie przewodniczący?”

Przew. RM J. Pakuła „A jesteśmy w punkcie 5. Cały czas mówimy o koncepcji zagospodarowania Górek i tego dotyczyły pytania radnego Margula."

Radny M. Jakóbczyk „Panie przewodniczący, a jeżeli zakończyć dyskusję jednym zdaniem? Zakończę ją."

Przew. RM J. Pakuła „Ja widzę podniesione ręce do góry. Pan chce wniosek formalny złożyć?"

Radny M. Jakóbczyk „Może być szansa, że już nie będzie tych rąk."

Przew. RM J. Pakuła „Czy pan chce złożyć wniosek formalny?"

Radny M. Jakóbczyk „Nie, nie składam wniosku formalnego."

Przew. RM J. Pakuła „Nie chce pan. Bardzo proszę o otworzenie listy mówców. Jednocześnie informuję, że po zapisaniu się państwa do głosu ja złożę wniosek formalny o zamknięcie listy mówców."

Radny P. Breś „Ale panie przewodniczący, jeżeli można, panie przewodniczący, jeżeli można."

Przew. RM J. Pakuła „Pan ma wniosek formalny?"

Radny P. Breś „Tak."

Przew. RM J. Pakula „To słucham."

Radny P. Breś „To wydaje mi się, że jeżeli my, wnioskodawcy zwołujemy sesję nadzwyczajną, po to, żeby każdy mógł się wypowiedzieć, a pan przewodniczący teraz składa wniosek o zamknięcie dyskusji? To chyba… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – To chyba coś jest nie tak. No, ja nie wiem, czy w ogóle, wie pan, albo da pan możliwość wypowiedzenia się wszystkim, jeżeli jesteśmy na sesji nadzwyczajnej, albo zamykajmy dyskusję po każdym punkcie. No, ja tego nie rozumiem, dlatego jestem przeciwny takiemu wnioskowi pana przewodniczącego."

Przew. RM J. Pakuła „Jasne. Pan Tomasz Pitucha jako pierwszy."

Radny T. Pitucha „Dziękuję bardzo. Ja chciałem zacząć od zastanowienia się, w jakim punkcie my jesteśmy, bo wydaje mi się, że w dużej mierze już jakby wyczerpujemy punkt 6, więc ja będę jakby korespondował między tymi dwoma punktami, jeżeli pan przewodniczący jeszcze tutaj nie przeszedł do tego. Natomiast…"

Przew. RM J. Pakuła „Może, panie radny, może zakończymy punkt 5, wejdziemy do 6. Jest zgoda na to?"

Radny T. Pitucha „Ale ja teraz… już pan przewodniczący udzielił mi głosu, więc ja będę kontynuował swoją wypowiedź, a potem się pan zastanowi…”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę w punkcie 5.”

Radny T. Pitucha „Więc chciałbym nawiązać do pojawiających się takich zarzutów, że – od tego wyjdę – że Rada Miasta… że jakby zaproponowane stanowisko jest oczywiście… nie ma żadnego znaczenia, jest bez sensu. No, nie zgadzam się z tym. Jeżeli chodzi o pozytywną ocenę całej tej sytuacji, to Rada Miasta ma interes prawny w tej sytuacji, ma interes; jest organem, które uchwaliło Studium, które zostało zaskarżone i uchwała, czy stanowisko dotyczy tej sytuacji, wykonania lub niewykonania, obowiązywania lub zaskarżenia Studium, które myśmy uchwalili, w sensie takim, że jakby stanowisko prezentuje negatywną, zajmuje jakby negatywną wypowiedź w kontekście niezaskarżania, czy mówi o niezaskarżaniu. Jest to oczywiście trudna sytuacja, ale pan prezydent pewnie ma interes prawny w wykonaniu uchwały Studium i w związku z tym na tej podstawie będzie, będzie, bo sygnalizuje to, zaskarżał tę uchwałę. Natomiast szanowni państwo, dlatego nie odbierajmy, i bardzo proszę o to, nie odbierajmy Radzie prerogatyw. To jest nasza uchwała i mamy prawo domagać się jakby postępowania dalszego co do losu tej uchwały, która została podjęta przez organ, jakim jest Rada Miasta.

Chciałbym… zastanawiam się nad taką rzeczą, bo czytałem dzisiaj rano wypowiedź pana prezydenta w artykule w którymś z dzienników, albo w „Kurierze”, albo w „Dzienniku Wschodnim”, ale nie mogę tego teraz znaleźć, odnośnie właśnie tego, że jest przygotowywane to zaskarżenie, dlatego że po powoduje się dziwną – nie potrafię tego zacytować – ale trudna była ta wypowiedź i moim zdaniem nieadekwatna, dlatego że po uchyleniu tej części uchwały przez Wojewódzki Sąd Administracyjny po prostu mieszkańcy znajdują się w takiej sytuacji, w jakiej się do tej pory znajdowali, więc nie można powiedzieć, że tutaj coś takiego bardzo groźnego, czy niebezpiecznego im w tej chwili grozi. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – chciałbym się do pana prezydenta w tym momencie zwrócić, bo zastanawiam się, panie prezydencie, czy pan w ogóle dopuszcza taką myśl, że pan może się mylić w jakichś sprawach odnoszących się do Lublina, bo mam wrażenie, że pan nie dopuszcza w ogóle takiej możliwości, a ja chciałbym pokazać, że są sytuacje, w których pan osobiście, albo pan, jako organ, czyli prezydent miasta się myli. Pokażę kilka przykładów. Za niedługo pewnie zostanie zasiedlony blok przy ulicy Diamentowej, który znajduje się dwa metry, a może metr od Herbapolu, który tam istniał od 70 lat i produkuje, jest głównym producentem soków w Polsce. Za chwilę mieszkańcy będą skarżyli Herbapol, że im hałasuje, a tak naprawdę powinni oskarżyć miasto, że dopuściło do takiej zabudowy i zasądzić od miasta odszkodowanie, i będą wtedy płacili wszyscy mieszkańcy. Druga sprawa, a na to zwracałem uwagę, wielokrotnie dopytywałem…”

Przew. RM J. Pakuła „Wróćmy do 5. punktu, naprawdę…”

Radny T. Pitucha „…interpelowałem o tym, żeby nie miała tam miejsca takiej sytuacji, że po 12, czy 15 zmianach projektu zagospodarowania, czy tam pozwolenia na budowę, żeby tam było takie sąsiedztwo. No, niemniej jednak organ, który tutaj wydawał decyzję, czyli pan prezydent, dopuścił do sytuacji, która za chwilę będzie skutkowała.

Inna sytuacja – przebudowa Drogi Męczenników Majdanka i buspasy, na które się wszyscy skarżą, że to zakorkowało. Czyli chciałbym zapytać, czy naprawdę jest tak, że pan prezydent uważa, że pan nie może się mylić? Ja teraz chciałbym powiedzieć tak: trudno mnie posądzić o to, żebym ja był sympatykiem Partii Zielonych, partii lewicowych i załóżmy z tą stroną tego politycznego… tej politycznej układanki się tutaj zgadzał, natomiast mam duży szacunek do całego środowiska tutaj broniących Górek Czechowskich za ich wytrwałość i za to, że naprawdę wiele z tych argumentów w moim przekonaniu jest merytorycznych. I o ile ja rozumiem interes developera, tylko tutaj wybrzmiało to wiele razy, że to jest daleko idący interes wszystkich mieszkańców miasta. Szanowni państwo, była taka sytuacja jeszcze ze dwa, trzy lata temu, że w Lublinie miała powstać spalarnia słomy, elektrownia na słomę, która na godzinę miała spalać 46 ton słomy, a pieniądze z tej elektrowni miały zasilać norweski fundusz emerytalny. Dzięki Bogu na razie ta sytuacja została oddalona, ale przy wsparciu wielu polityków z Lublina i okolic miała szansę być taka oto sytuacja, że my wszyscy będziemy zażywać dwutlenku węgla spalonego przez 46 ton słomy na godzinę i płacić prąd na fundusze norweskie emerytalne. Czy tak musi być? No, tamta sytuacja pokazuje, że nie musi. Natomiast…”

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny, niech pan wróci do tych Górek Czechowskich, naprawdę to już jest przesada…”

Radny T. Pitucha „To były przykłady… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) - …wracam do Górek Czechowskich. Naprawdę sytuacja jest, moim zdaniem, panie prezydencie dla pana komfortowa w tej chwili, komfortowa, bo pan może tak naprawdę umyć ręce i wyjść jakby obronną ręką z całej tej sytuacji. Jeżeli pan wielokrotnie na tej sali i członkowie pana Klubu zarzucali, że nie zostało wykonane prawo pierwokupu i dlatego Górki przeszły w ręce prywatne, to teraz ta sytuacja może ulec znacznej poprawie, bo nie zaskarżając tej uchwały developer w majestacie prawa wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie otrzymuje informację, że nie może tam zbudować tam osiedla, tak jak by chciał. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – mieszkańcy, których wyłączyło w tej chwili Studium uchylone, zostają w takiej samej sytuacji, w jakiej byli i trzeba się zastanowić, co z tym dalej zrobić. Byli w sytuacji, na którą oczekiwali, że się zmieni – no, nie zmieni się, więc będą musieli poczekać jeszcze parę… jakiś czas, aż ta sytuacja ulegnie poprawie, czy zmianie. Natomiast… bo chciałem, w nawiązaniu do wypowiedzi tutaj pana profesora, no, szanowni państwo, ja przywołam jeszcze opinię jakąś zewnętrzną, która mówi, że przy zabudowaniu 30 ha budynkami i kostką na przykład, to temperatura lokalnie prawdopodobnie być może nieznacznie wzrośnie. Badania, które tutaj zostały zacytowane pokazują, że jest

inaczej i że każda taka decyzja obarczona jest uciążliwością dla wszystkich mieszkańców, więc żeby już nie przedłużać swojej wypowiedzi, ja bardzo proszę, żeby pan prezydent rozważył i jakby zastanowił się, czy ta sugestia, którą składamy w postaci tego stanowiska, jednak nie jest zasadna i nie jest warta po prostu odstąpienia od skargi, po to, żeby można było z developerem zacząć rozmawiać inaczej, w interesie w całości mieszkańców i dopiero później, kiedy ten wyrok się uprawomocni, przystąpić do rozmów, bo to nie jest nasza wina, że sąd to zaskarżył, to jest zbieg oto takich czynników, że przez długi okres czasu miasto przygotowywało zapisy, które są tak naprawdę realizacją koncepcji developera, a sąd uznał, że to jest niezrównoważona decyzja w kontekście interesów całego miasta i mieszkańców. Developer, chcąc nie chcąc, musi przyjąć to do wiadomości, jeżeli wyrok się uprawomocni, dlatego w interesie mieszkańców jest, żeby się uprawomocnił taki, jaki on jest. Dziękuję za wypowiedź." (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Breś."

Radny P. Breś „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Wysoka Rado! Już się wypowiedziałem wprawdzie na tej sesji, ale *ad vocem* tego, co niektórzy radni powiedzieli, chciałem powiedzieć tylko tyle – z Klubu Krzysztofa Żuka – chciałem powiedzieć tylko tyle: no, dla państwa nic nie jest wiążące. Referendum nie było wiążące, stanowisko nie jest wiążące, plany – jedno wyłożenie, drugie – no, byli mieszkańcy, ale robimy swoje. Proszę państwa, o tych Górkach Czechowskich mówimy już nie wiem, trzeci rok, ta sprawa ciągnie się już bardzo długo. Nic nie jest wiążące, a developer mówi, że „no jak to, przecież nikt nie będzie na moim prywatnym terenie projektował, co ja mam robić". No to po co składał wniosek o to, żebyśmy Studium przyjęli w takiej formie, w jakiej przyjęliśmy? Po co jedno wyłożenie, drugie? No to my decydujemy o tym i wiecie państwo bardzo dobrze, że to Rada decyduje o kształcie Studium, planie zagospodarowania i to, co można z daną działką zrobić. Nieprywatny przedsiębiorca – on może wnioskować do Rady o to, o tamto. Zobaczcie tylko państwo, co się dzieje w mieście Lublin – to, o czym ja mówiłem. Przez dwa lata, zobaczcie państwo, przez dwa lata miasto Lublin wydało 5 tys. „wuzetek", a dlaczego miasto wydaje „wuzetki"? No, dla normalnego człowieka to jest normalne, no, składa wniosek, buduje coś chce, chce wybudować, składa wniosek o wydanie warunków zabudowy. No, ale proszę państwa, no, z jakiego tytułu i dlaczego przez tyle lat, 12 lat rządów Platformy Obywatelskiej w tym mieście nie byliście państwo w stanie zrobić Studium, planów dla określonych terenów. No, ja odpowiem na to wprost – no, dlatego, że nikomu się to nie opłaca. Państwo nie chcecie, żeby były plany tak naprawdę, państwo nie chcecie, żeby było Studium i tu nie o to chodzi, żeby coś zaplanować, tylko na „wuzetkę" można wydać wszystko, a jak już jest plan, to trzeba coś tam zmieniać. 5 tys. „wuzetek" – to zarzuca państwu NIK, to zarzuca państwu NIK w protokole pokontrolnym. Już nie mówię o tym, że były wydane zgody bez odpowiednich dokumentów. Nie wiem, czy to jest zgodne z prawem i tak dalej, ale te zgody, które były wydane, czy „wuzetki" przez ludzi, którzy nie mieli do tego uprawnień, czy one są zgodne z prawem, czy nie. Myślę, że ktoś to kiedyś sprawdzi.

Natomiast ja chciałbym tylko zaapelować do państwa i powiedzieć – gdyby nie możliwość wypowiedzenia się mieszkańców, wypowiedzenia się profesorów, wypowiedzenia się naukowców, wypowiedzenia się ludzi z dziedziny przyrodniczej, którzy mają olbrzymią wiedzę na temat Górek i nie tylko, zieleni w mieście, no to proszę państwa, jak inaczej przekonać prezydenta, bo prezydent ma tę prerogatywę do tego, żeby nic po prostu nie robił. W jaki sposób, powiedzcie mi państwo, w jaki sposób, jak nie tu właśnie? To prezydent – już to mówiłem rano – to prezydent teraz, jeżeli zarzucaliście państwo Pruszkowskiemu prezydentowi sprzedaż, wasz prezydent może zachować się, jak trzeba. To może wy wpłyńcie na prezydenta, może wy macie większą siłę, niż mieszkańcy Lublina, żeby nic po prostu nie robił. Sąd już za niego, za prezydenta to zrobił – uchylił Studium. (oklaski publiczności) Prezydent naprawdę zrobił bardzo dużo wcześniej, ale teraz już nie musi nic robić. No, wydaje mi się, że to jest superkomfortowa sytuacja i dla państwa, i dla prezydenta, żeby nie odmawiać developerowi. Ja nie mam nic przeciwko też developerom, żeby była jasność, niech oni budują, niech oni rozwijają to miasto, tylko wszystko ma być zgodne z prawem, z planem i nie wszystko na „wuzetki", tylko usiądźmy. Mi brakuje w tym mieście, proszę państwa, jednej rzeczy takiej, nie wiem, czy… jak jest w innych miastach, ale ja przez te 6 lat, jak jestem radnym tutaj, ja nie widziałem, żeby pan prezydent usiadł ze stroną społeczną, z mieszkańcami, z radnymi, na kilka spotkań, zastanowić się, co z tym terenem, co robimy z tym, zaplanować to, tylko to wszystko jest takie na siłę dopychane. W czwartek będziemy głosować – mówiłem już o tym – znowu zmianę planu, no, ale dlaczego my mamy znowu zmieniać plan, jak ten plan obowiązuje? No, ja się nad tym zastanawiam. Jeżeli mamy przyjęty plan, jeżeli ktoś chce budować w tym planie przyjętym przez nas, czy tam przez wcześniejsze rady, to dlaczego miasto znowu ma zmieniać ten plan? Zobaczcie państwo, ile my tych planów żeśmy zmieniali i skąd się biorą te wnioski o zmianę planu. No, biorą się stąd, że jeżeli my, jako radni i ta Rada decydujemy się na to, że zmieniamy jednemu developerowi, bo sobie kupił działki i tam była, nie wiem, zabudowa dozwolona przemysłowa, ale on zmienia, bo teraz będzie chciał zabudowę mieszkaniową, bo to się bardziej opłaca. Echo Investment miało zabudowę w 2005 roku w planie wpisaną, że będzie hipermarket, ale coś się zmieniło i teraz chcemy zabudowę mieszkaniową. Wiecie państwo, to od nas zależy, co my zrobimy tutaj i jak to miasto będzie postrzegane. I jeszcze raz apeluję do was i do pana prezydenta o to, żeby po prostu, panie prezydencie, nic pan nie robił. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Pan prezydent Krzysztof Żuk."

Prez. K. Żuk „Szanowni Państwo! Oczywiście granice cynizmu też gdzieś są i pewno pan radny je przekroczył, ale może o czym innym zechcę teraz odpowiedzieć.

Po pierwsze – jeśli się pan pyta, skąd się biorą wnioski o zmianę planów – przedstawiliśmy państwu takie zestawienie przed debatą dotyczącą Studium. Pani dyrektor Małgorzata Żurkowska szczegółowo zrobiła wykaz osób wnioskujących o zmianę planu. Jeśli pan operuje tutaj developerami, inwestorami, to

proszę sobie zerknąć do tego materiału – zdecydowana większość wniosków, to są wnioski naszych mieszkańców.

Po drugie – dlaczego nie zrobiliśmy planów pokrywających 100% miasta? No, proszę mi pokazać takie miasto, duże miasto, nie małe, gdzie planami byłoby pokryte tak, jak w naszym przypadku, blisko 60% terenu miasta. Mówi pan „bo się nie opłaca", czyli sugeruje pan – i tu jest ten cynizm, którego w polityce nie lubię, bo trudno pana złapać za słowo, natomiast to jedno – „bo się nie opłaca" sugeruje wszystko, więc nie jest to godne, powiem szczerze, tego mandatu, panie radny, jak pan tego typu politykę chce uprawiać, parlament, w którym obserwujemy to na co dzień, myślę, będzie lepszym obszarem takiej aktywności, natomiast tutaj robimy to, co służy naszym mieszkańcom, to, co jest związane z przyjętą przez nas strategią, to, co wielokrotnie budowaliśmy w uchwałach – mówię tu o kierunkowych działaniach, bo ja również mogę sformułować takie pytanie – to dlaczego minister z PiS, który w 2016 roku zapowiedział zniesienie „wuzetek" nie zrobił tego do dzisiaj? Bo się nie opłaca? Więc można doprowadzić to wszystko do absurdu i ja zwracam na to uwagę, że taka dyskusja jest bez sensu.

Do uchwały za chwilę przejdziemy, ale chciałem państwu jeszcze dwa zdania powiedzieć, bo znowuż poszukujemy kija, którym można zdzielić – wszystko jedno: mnie, radnych, każdego, kogo macie po drugiej stronie i traktujecie jako przeciwnika. Jeśli pan radny Pitucha mówi o Męczenników Majdanka, to panie radny, no, pan głosował. Ta uchwała dotycząca Męczenników Majdanka była i w budżecie i w wieloletniej prognozie finansowej, była w odrębnych uchwałach dotyczących inwestycji drogowych, infrastrukturalnych – ten buspas był elementem umowy z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości i tak dalej, i tak dalej, więc mówienie, że nagle coś spada z nieba oznacza, że po prostu nie wiem pan, co jest przedmiotem pracy Rady Miasta. Od kilku lat jest sprawą jasną, że finansowanie ponad 500 mln inwestycji z funduszy europejskich przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, czytaj Ministerstwo Rozwoju z Programu Polska Wschodnia, związane jest z elementami, które uprzywilejowują transport zbiorowy. Buspasy są tym elementarnym narzędziem do uprzywilejowania, natomiast to, jak one będą wykorzystywane, za chwilę będziemy wiedzieli, jeśli rząd wreszcie doreguluje te przepisy, o których dyskutujemy już od wielu miesięcy, by te buspasy można było nieco bardziej elastycznie udostępniać kierowcom.

Ale i przywołał pan również drugi przykład – Zakłady Chmielarskie. Chciałem tylko przypomnieć, że ta zabudowa na terenie Zakładów Chmielarskich, którą pan traktuje jako patologię… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Chmielarskich… Na terenie byłych Zakładów Chmielarskich jest ta zabudowa, w tym budynek, który stoi blisko Herbapolu. Chciałem tylko przypomnieć, że namawialiśmy Herbapol na odkupienie tego terenu od likwidatora Zakładów Chmielarskich, Herbapol się wtedy nie zdecydował, pożałował i to bardzo szybko, bo dzisiaj realizuje dużą inwestycję w postaci Centrum Logistycznego, mając kłopoty z pomieszczeniem wszystkich urządzeń na terenie obecnego zakładu. I jeśli popatrzycie państwo na decyzję, która została wtedy podjęta przez Wydział Architektury, ona podjęta została zgodnie z prawem, nota bene nie została za-

skarżona przez sąsiada, w związku z powyższym tutaj cała ta procedura obiektywnie przeprowadzona nie pozwala dzisiaj wysnuć takich wniosków, które pan tutaj próbuje formułować i tak dalej, i tak dalej.

Ta cała dyskusja nad kilkoma tematami zamienia się dzisiaj w ataki we wszystkich kierunkach, tak naprawdę też trudno powiedzieć, po co, chyba że państwo przewidujecie wcześniejsze wybory w przyszłym roku i dyskredytowanie wszystkiego, co robimy, wtedy ma jakiś polityczny sens, ale wybory są, przypomnę, za 4 lata i do tego czasu to wszystko, co deklarujemy w sensie inwestycyjnym, w sensie tworzenia nowych kierunków rozwoju miasta, w sensie wspólnych projektów z mieszkańcami, zrealizujemy, czy nam będziecie w tym pomagać, czy nie będziecie, bo na razie nie widzę woli współpracy.

Jeśli chcemy porozmawiać o tym wyroku, ja poproszę najpierw pana mecenasa, żeby przedstawił państwu stan formalnoprawny, jeśli jesteśmy w tym punkcie 6."

Przew. RM J. Pakuła „Panie prezydencie, cały czas jesteśmy w punkcie 5."

Prez. K. Żuk „To panie mecenasie, poczekamy aż będziemy w punkcie 6, żeby przejść do tego tematu."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Jakóbczyk."

Radny M. Jakóbczyk „Dziękuję, panie przewodniczący. Przyznam szczerze, że – ja naprawdę powiem bardzo krótko, zamknę się w 1,5 minuty, z szacunku także dla mieszkańców, ale też zdaję sobie sprawę, że część z państwa może być też zmęczonych. Przyznam szczerze, że zasmuciła mnie najpierw wypowiedź pana radnego Margula i pierwszy raz, panie prezydencie, jest mi przykro, naprawdę przykro i chyba pierwszy raz krew mnie zalała, słuchając po raz kolejny wypowiedzi na temat MPK. Ja sobie zdaję sprawę odnośnie głosowań i teraz ten przytyk w kierunku mojego kolegi Tomka Pituchy, wcześnie w moim kierunku odnośnie tego głosowania nad wieloletnią prognozą finansową – proszę sprawdzić, zarówno jak kolega Tomasz, jak i ja głosowaliśmy w tych sprawach, bo zakładam, że z tego, co pamiętam, w ostatnim czasie albo „wstrzymywałem się" od głosu, albo głosowałem „przeciwko", a to, że są takie, a nie inne założenia, zarówno to, co wcześniej powiedział odnośnie mojej wypowiedzi, jeżeli chodzi o Racławickie, teraz odnośnie wypowiedzi Tomka Pituchy i co do buspasów na Racławickich, no to jeżeli – proszę mnie źle nie zrozumieć – jeżeli założenia konkretnego programu, który zakłada, powiedzmy, wprowadzenie buspasów tutaj, bo nie dostaniemy na podstawie tego dofinansowania, jeżeli jest to debilne, to nie znaczy, że musimy to popierać.

Natomiast co do poprzedniej wypowiedzi kolegi Margula, miałem się teraz nie odzywać, ale sparafrazuję po prostu Kisiela i też apeluję tutaj do moich kolegów z Klubu Prawa i Sprawiedliwości – polemika z głupstwem jest jego nobilitacją, dlatego zakończmy tę dyskusję."

Głosy z sali – nieczytelne

Przew. RM J. Pakuła „Państwo radni chcą cały czas w punkcie 5., tak? Tak? Tak. Pan radny Derewenda.”

Radny R. Derewenda „Proszę państwa…”

Radny B. Margul „Panie przewodniczący… Ale ja bym prosił, bo nie było pana reakcji…”

Radny R. Derewenda „Ale to chyba pomyliśmy nazwiska, bo ja mam na nazwisko Derewenda.…”

Radny B. Margul „..jeżeli to… Ja przepraszam, przepraszam, panie radny…”

Radny R. Derewenda „Przepraszam bardzo, ale nie, no chyba pan pomylił nazwisko, ja jestem Derewenda…”

Radny B. Margul „No, jest pan Derewenda, ale pan radny chyba posunął się troszeczkę za dużo…”

Radny R. Derewenda „To chyba mamy jakiś problem z rozumieniem…”

Radny B. Margul „Ale… - (część wypowiedzi nieczytelna, równocześnie kilka głosów)”

Przew. RM J. Pakuła „Panie przewodniczący Margul, ale ja udzieliłem głosu w tej chwili… Bardzo proszę, w tej chwili pan radny Robert Derewenda.”

Radny R. Derewenda „…chyba że ja o czymś nie wiem. Proszę państwa, jeżeli chodzi o głos pana radnego Margula, że poddaje w wątpliwość, czy jest w ogóle sens tego, co procedujemy dzisiaj, proszę państwa, to nie my zaczęliśmy tę kwestię, tylko państwo, jako radni Klubu pana Prezydenta Żuka, zapragnęli państwo, wbrew woli mieszkańców, którzy jakąś jednak wolę wyrazili w referendum na koszt miasta, za którym też państwo optowali, żeby zmienić wobec developera, tak naprawdę pójść mu na rękę i dać możliwość zabudowy części terenu, więc państwo to wszystko rozpoczęli. My próbujemy w jakiś sposób wyjść z tego wszystkiego naprzeciw mieszkańcom, którzy rzeczywiście przygotowali się tutaj i chcą, aby ten teren służył miastu.

Jeżeli chodzi o przyjęcie stanowiska Rady Miasta, to chyba każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę, co znaczy „stanowisko”, ale nie jest też tak, jak twierdzi pan Margul, że stanowisko Rady Miasta nie ma żadnego znaczenia, no, chyba że jest tak, że cokolwiek Rada będzie chciała podjąć, to i tak nie ma znaczenia, bo tak naprawdę wcześniej ustala to z państwem pan prezydent. No, to wtedy rzeczywiście z państwa perspektywy może to tak wyglądać. Ja mam zupełnie inne spojrzenie na Radę. Rada jest tutaj rzeczywiście od opiniowania, od uchwał, i uważam, że władzę wykonawczą stanowi pan prezydent, także wydaje mi się, że tak to funkcjonuje, ale jeżeli pan ma jakieś inne spojrzenie, to proszę

mi przynajmniej tego spojrzenia nie przekazywać, bo ja zupełnie inaczej patrzę na rolę Rady Miasta.

Chciałem jeszcze zapytać pana radnego też, bo pan powiedział, że ktoś złożył już, z tego co zrozumiałem, zaskarżenie tego wyroku WSA. Chciałem zapytać, kto, jeśli pan już zaczął ten wątek, tak, i podjął publicznie go – kto taką skargę złożył. Dziękuję uprzejmie."

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Dziękuję bardzo, panie radny. Bardzo proszę o zabranie głosu pana Zbigniewa Ławniczaka."

Radny Z. Ławniczak „Panie Prezydencie! Wysoka Rado! Ja, skoro jest ta dyskusja, jeszcze się odniosę w trzech kwestiach.

Pierwsza kwestia, to właśnie tu już koledzy przekazali tę informację panu radnemu Margulowi. Proszę to traktować jako polemikę, bo pan ostatnio to wszystkich do sądu podaje. I powiem panu tak: powiedział pan, zarzucił pan kłamstwo. To przecież pan chyba musi sobie przeczytać definicję „stanowisko". Nikt tutaj nie powiedział tutaj, że stanowisko jest wiążące dla pana prezydenta. To jest pierwsza rzecz.

Druga sprawa – ciągle pan wraca, jak mantra, do okresu rządów pana prezydenta Pruszkowskiego. – (**Głos z sali** „Bo nie ma co powiedzieć…") – I proszę pana, jeszcze raz panu mówię – zna pan strukturę, jak funkcjonuje Rada Miasta, nie prezydent jednoosobowo podejmuje decyzje do zmiany planu zagospodarowania, uchwalania Studium, do sprzedaży, kupna. To Rada podejmuje takie uchwały. Ja bym panu poradził taką rzecz – panie Zbyszku Targoński, był pan wtedy w Radzie Miasta? Był pan. Pan Jadwigo Mach, była pani? Panie Leszku Daniewski, był? Niech pan się zwróci do swoich… - (**Radna J. Mach** „Był i pan Piotr Gawryszczak.") – A, przepraszam, i Piotr Gawryszczak. Niech pan się zwróci do swoich kolegów, jak pan chce już wracać do historii, bo nie ma co już do historii wracać, ja uważam… - (**Radna J. Mach** „A, i Leszek Daniewski…")."

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Ale bardzo proszę nie prowadzić…"

Radny Z. Ławniczak „I panu pana koledzy i koleżanka wytłumaczą, jak funkcjonowało wtedy w strukturze Zarządu miasto i jak to wyglądało. Dlatego bądźmy na dzisiaj i wracajmy do teraźniejszości. Czy wtedy za 12 mln od Agencji Mienia Wojskowego, czy to się opłacało, gdy galopowała inflacja, a propozycja może była za 4 mln kupienia, jak to wtedy było, to proszę się dowiedzieć, czy miasto akurat miało takie intencje, żeby wtedy nabyć taki teren, czy nie miało, czy miało na to pomysł, czy nie miało. Proszę wrócić, już nie wracać, że prezydent Pruszkowski akurat nie kupił, czy kupił. Na pewno sam jednoosobowo nie decydował.

Teraz następna sprawa – państwo przegłosujecie takie zagospodarowanie tych Górek Czechowskich. To, co ekologicznie już tutaj, w sensie ekologii zostało powiedziane, już do tego nie będę wracał – jak to zaburzy system smogu w Lublinie, jak to miasto moje rodzinne będzie funkcjonować akurat, to już nie

będę o tym mówił. Ja natomiast mam jedno, bo na to pytanie nikt mi nie odpowiedział, a na komisjach wielu pytałem o to – to dlaczego, skoro developer kupuje taki obszar, nie zagospodaruje sam, nie urządzi parku i nie będzie go potem utrzymywał na 72 ha? Bo doskonale wie, że za 10 mln się tego nie uda zrobić. I zobaczycie państwo, bo wy to przegłosujecie, ta budowa ruszy, zobaczycie za rok, za dwa, za trzy, jak dojdziemy do następnych wyborów, my nie mamy przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, zieleń lubelska, że ono będzie to utrzymywać, będziemy z zewnątrz brali. Jak my mamy problemy z wykoszeniem trawy, to jak wy sobie wyobrażacie na 72 ha utrzymanie czystości, porządku i tak naprawdę utrzymanie tego parku? Ile miasto, jakie koszty poniesie miasto, żeby obsłużyć ten park, skoro my nie możemy sobie poradzić, zobaczcie, ile lat żeśmy robili Ogród Saski, ile musimy podnosić teraz cenę za Park Ludowy, bo inwestor… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – Więc… ale proszę państwa, więc na to nie ma odpowiedzi. Powiedzcie mi mili państwo, jak wy uważacie – ile będzie kosztowało utrzymanie 72 ha, bo na razie to jest to tylko… czy tam mniejszego…, jak to będzie wyglądać cenowo? Bo to bym chciał wiedzieć i nie mam tej odpowiedzi. Także skończmy te historyczne wywody, proszę państwa, i przejdźmy do meritum. Dziękuję bardzo.”

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Dziękuję bardzo. Ja mam propozycję. Szanowni państwo, ponieważ jak państwo słyszą, przeszliśmy siłą rzeczy do punktu… przeszliśmy siłą rzeczy, mam propozycją. Państwo słyszą, przeszliśmy silą rzeczy do punktu 6. Proponuję, abyśmy zakończyli punkt 5., jeśli państwo pozwolą, i przeszli do tego punktu 6., bo ta dyskusja toczy się już w punkcie 6. Jest zgoda? – (**Głosy z sali** „Tak.”) – Tak? Bardzo proszę. Bardzo proszę, zamykam punkt 5.”

AD. 6. PRZYJĘCIE STANOWISKA RADY MIASTA LUBLINA W SPRAWIE WYROKU WOJEWÓDZKIEGO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO W LUBLINIE DOTYCZĄCEGO UZNANIA ZA NIEWAŻNE STUDIUM ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO W CZĘŚCI DOTYCZĄCEJ TZW. GÓREK CZECHOWSKICH:

Wiceprzew. RM S. Kieroński „Przystępujemy do punktu 6. Czy wnioskodawcy się zgadzają na to? Tak? Dziękuję bardzo, a zatem szanowni państwo, punkt 6., przechodzimy do punktu 6. – przyjęcie stanowiska Rady Miasta Lublina w sprawie wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie dotyczącego uznania za nieważne Studium zagospodarowania przestrzennego w części dotyczącej tzw. Górek Czechowskich.

Szanowni państwo, jesteśmy w punkcie 6. Otwieram dyskusję. Wnioskodawcy – bardzo proszę. Właściwie proszę o zabranie głosu wnioskodawcę – proszę bardzo. Czy w tym czasie, Stanisławie, czy panu prezydentowi jeszcze raz oddamy głos przed tym, czy… - (**Radny S. Brzozowski** „Jak pan przewodniczący uważa.”) – Jeśli państwo pozwolą, panie prezydencie, czy chciałby pan

teraz zabrać głos, bo państwo sugerowali, żeby przed tym jeszcze pan prezydent odpowiadał. Tak? Bardzo proszę, panie prezydencie."
Prez. K. Żuk „Tak. Panie Przewodniczący! Szanowna Rado! Ponieważ czekaliśmy na ten punkt 6., by państwu ustalić stan formalnoprawny na dzień dzisiejszy. Ja tylko przy okazji przypomnę, o czym już zrobił pan radny Margul, że jest złożona skarga kasacyjna w sprawie obecnego wyroku WSA przez osobę, która się odwołała i w związku z powyższym tutaj mamy już konieczność rozpatrywania przez NSA tej skargi. Bardzo proszę, panie mecenasie, a potem jeszcze kilka zdań powiem."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Panowie Przewodniczący! Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Szanowni Państwo! W imieniu pana prezydenta odniosę się do poszczególnych elementów orzeczenia i do naszym zdaniem zasadności wniesienia skargi kasacyjnej. Po raz pierwszy z tej strony mówię do państwa, proszę mi wybaczyć, na wstępie dwa zdania może od serca, już później nie będę mówił.

Dzisiaj parę razy słyszałem, ostatnio na komisji, że kłamię. Nie urażam się. Że kłamię, bo mi płacą. Właśnie dlatego, że mi płacą ze środków publicznych, staję przed państwem po 30 latach pracy, słucha mnie środowisko prawnicze, każde moje zdanie będzie tutaj uwidocznione dłużej, niż ja będę żył. Przedstawię państwu krok po kroku informację. Zweryfikujcie to państwo i na miejscu, ja się mogę mylić, bo na tej sali nie ma osoby, która się nie może mylić, bo takiej osoby nie ma. Apeluję do dziennikarzy, żeby też zweryfikowali moje słowa, państwo, poprzez niezależnych ekspertów. Szanowni państwo, staję przed państwem i mówię to, co uważam; po 30 latach pracy, nie kłamię, dlatego że mi płacą, ale mam taki obowiązek tak długo, jak jestem szefem radców prawnych i przechodzę do meritum. Niestety, muszę po kolei państwu przedstawić informację, bo moim zdaniem tych informacji tutaj niektórych zabrakło i czekałem do tej pory. Szanowni państwo, będę się opierał tylko na dokumentach. Jeśli stosuję skróty, to nie dlatego, że wybiórczo. I jeszcze jedno zdanie: nie ma żadnej krytyki sądu. Formą polemiki sądu jest środek zaskarżenia, więc jeżeli będę mówił o jakichś argumentach, z czym się nie zgadzamy prawnie, to nie odnosi się do sądu, tylko do argumentacji prawnej. Usiądę, bo muszę korzystać z laptopa.

Szanowni państwo, 14, jak państwo widzicie, września do Rady Miasta Lublin, oczywiście wpływa do Urzędu, wpłynęła skarga Wojewody Lubelskiego. Zwróćcie państwo uwagę, o czym wiemy, bo wyrok państwo macie i to precyzyjnie w orzeczeniu jest uwidocznione. Skarga dotyczy uchwały z dnia 1 lipca w części dotyczącej działek ewidencyjnych – te działki są wymienione. To są działki, które wówczas były własnością spółki TBV, później się ten stan prawny zmienił, bo część z tych działek została za 1 zł nabyta przez miasto. Wojewoda w swojej skardze – sąd szeroko o tym opisuje – podnosi w szczególności, że należy wyważyć interes publiczny i interes prywatny – to są fragmenty ze skargi wojewody, o czym sąd w orzeczeniu przypomina, przy ustalaniu przeznaczenia terenu lub sposobu zagospodarowania i korzystania z terenu i następnie – jeszcze raz powtórzę, jeśli stosuję skróty, to nie dlatego, żeby informacja nie była pełna – w skardze jest podkreślone, że w stosunku do uchwały, jak państwo widzicie, dla terenu Górek Czechowskich ta argumentacja pozwala na stwierdzenie, iż przeznaczając pod funkcję zabudowy wielorodzinnej – podkreślam:

wielorodzinnej – część terenu Górek Rada Miasta przełożyła interes prywatny właściciela terenu ponad interes publiczny mieszkańców Lublina chcących ochronić obszar Górek Czechowskich.

Wojewódzki Sąd Administracyjny 30 grudnia wydaje orzeczenie. To orzeczenie, szanowni państwo, wpłynęło do Urzędu Miasta w dniu 10 lutego, tydzień wcześniej ono już było dostępne w bazie, ale ja jako pełnomocnik – już za sekundę, mam nadzieję, że tutaj… - otrzymałem go 10 lutego, w związku z tym, tego samego dnia wszystkim państwu radnym to orzeczenie przesłaliśmy, już od tygodnia ono było w systemie, w bazie orzeczeń i każdy mieszkaniec, każdy, kto ma dostęp, może się z tym orzeczeniem, szanowni państwo, zapoznać. Proszę wybaczyć, że jeśli szeroko, ale moim zdaniem powinniśmy zwrócić uwagę w tym momencie na treść orzeczenia. Tutaj mam wersję edytowalną, tu jest dokładnie treść orzeczenia. Sąd stwierdza nieważność zaskarżonej uchwały w zakresie załącznika nr 2 stanowiącego tekst, i tutaj z orzeczenia państwo macie wypisane wszystkie tereny, co do których sąd stwierdził nieważność uchwały w sprawie Studium. Nie muszę dodawać, że sąd rozstrzygał skargę na uchwały, odnosił się do uchwały, nie do jakichś elementów opisowych, tylko do konkretnych zapisów uchwały. Pokażę państwu uchwałę w sprawie Studium, proszę mi pozwolić jeszcze raz, że jeśli troszeczkę szerzej – to jest ten fragment, który został przez sąd uznany za nieważny, fragment uchwały w sprawie Studium. To jest nasze Studium, uchwała i w tym zakresie sąd stwierdza nieważność Studium. Widzicie państwo, nie będę powtarzał, sąd w zakresie kierunków i zapisu „osiedle Górki Czechowskie" stwierdza nieważność tych tiretów, co do ostatnich dwóch, czyli do końca: tereny zieleni o charakterze publicznym i tereny usługowe przy Zelwerowicza, Koncertowej i Bohaterów Września, i Poligonowej sąd nie stwierdza nieważności tych zapisów. A więc mamy nieważność Studium w zakresie osiedla Górki Czechowskie kierunki i te tereny poza dwoma ostatnimi tiretami, poza terenami zielonymi i terenami usługowymi. Nie wdam się w żadną polemikę absolutnie, jeśli chodzi o państwa radnych, natomiast szanowni państwo, nie znajdziemy w orzeczeniu – podkreślam: w orzeczeniu – jeśli chodzi o stanowisko sądu, jakiegokolwiek sformułowania, że Rada Miasta postawiła interes prywatny ponad publiczny. Te sformułowania są w części opisowej wyroku, bo każdy wyrok rozpoczyna się od tego, że sąd opisuje, co jest zawarte w skardze, co jest zawarte w odpowiedzi na skargę. Natomiast, jak państwo macie wyroki, każdy z mieszkańców, słuchają nas zapewne prawnicy, to już rozważania sądu zaczynają się od fragmentu „Wojewódzki Sąd zważył, co następuje". Po tych rozważaniach sądu nie znajdziemy tezy, że Rada Miasta w Studium w tym zakresie przełożyła interes prywatny nad publiczny. Te tezy są, jeszcze raz powtórzę, przytoczone ze skargi wojewody w opisie stanu faktycznego wyroku. Jeszcze raz powtórzę – nie stosuję wybiórczych skrótów, ale pełna prezentacja zapewne musiałaby trwać około dwóch godzin. Państwo macie wyrok i myślę, że mieszkańcy z nim się zapoznali. Sąd stwierdza, że w przypadku zaskarżonej uchwały – i tu cytuję skarżącego, czyli wojewodę, jak używam „wojewodę", to mam na myśli organ, dlatego nie używam, nie wiem, tytułów, czy co do osoby, bo mówimy o organie – zdaniem wojewody chodzi o zachowanie odpowiednich proporcji w odniesieniu do kierunkowego zagospodarowania i tak,

jak w skardze, sąd przypomina, że w skardze była mowa o zabudowie pod budownictwo mieszkaniowe wielorodzinne i skarga dotyczyła tylko terenu stanowiącego własność spółki wówczas, nie obejmowała, jakikolwiek inny obszar, jeśli chodzi o skargę. Państwo, którzy byli na rozprawie, też pamiętają, że jak zabierałem głos, że ta kwestia była oczywiście i przez sąd przytaczana, są zaznaczone i następnie sąd stwierdza w uzasadnieniu, jako sprzeczne z powołanymi zapisami wewnętrznie niespójne, zgadzam się, że sąd poddał krytyce uchwałę, w pełni się zgadzam, pan prezes nam wcześniej mówił, że sąd uznał, że jest sprzeczna wewnętrznie, mówię, zdaniem sądu – nie zgadzam się z tym stanowiskiem, ale sąd stwierdził, że jest wewnętrznie niespójna argumentacja, że kierunkowe przeznaczenie przedmiotowego terenu pod zabudowę mieszkaniową i sąd dodaje: nie tylko wielorodzinną, jak było w skardze, jak uważa wojewoda, ale również jednorodzinną i usługi w sposób uwidoczniony na załączniku graficznym. Jeszcze raz dodam… przy czym przy Zelwerowicza sąd uznał, że usługi mogą być. W związku z tym mamy nieprawomocne orzeczenie, szanowni państwo, które stwierdza nieważność Studium co do tego fragmentu i jeśli mówimy „Górki Czechowskie” w kontekście orzeczenia, to orzeczenie nie dotyczy terenu – mogę używać – spółki TBV. Pokażę państwu na mapie, na planszach, jaki obszar jest objęty orzeczeniem sądu, to znaczy, w jakim fragmencie dokładnie sąd stwierdził nieważność Studium. To jest ta mapa, szanowni państwo, nie wiem, czy ona jest dobrze widoczna, może tutaj bardziej, o właśnie – żółtym kolorem są zaznaczone granice nieważności części opisowej, a tym bardziej brązowym części graficznej. To jest obszar objęty orzeczeniem, gdzie sąd stwierdził nieważność zapisu Studium dotyczącego tego obszaru. Sąd nie uwypukla obszaru TBV, jeśli stosuje skróty, od pozostałych terenów, używa „teren, obszar Górek Czechowskich”, a więc jak mówimy o orzeczeniu sądu, to nie możemy mówić, że ono dotyczy jakiegoś tylko fragmentu. Całość orzeczenia sądu, sentencji dotyczy obszaru, o którym jest tutaj mowa. Nie możemy mówić, że wyrok dotyczy tylko jakiegoś fragmentu, a innego nie.

Szanowni państwo, to jest informacja. Pokażę państwu – otóż tak: na obszarze objętym orzeczeniem znajduje się 547 działek ewidencyjnych – podkreślam: 547 działek ewidencyjnych – zamieszkuje tam w zakresie zameldowania prawie 1500 osób. Przykładowo pokażę państwu obszar Halickiego – to są działki ewidencyjne objęte tym orzeczeniem, oczywiście jeśli chodzi o nieważność Studium – podkreślam: nie muszę dodawać, że objęte orzeczeniem dotyczącym stwierdzenia nieważności Studium, to nie muszę – obszar ulicy Melomanów, działki ewidencyjne, mogę państwu tutaj też podawać, bo mamy zestawienie, tu jest 38 działek, w tym 8 pod drogi, obszar – słowo obszar – ulica Raginisa, Bałbotta, tu są działki ewidencyjne, 156 działek ewidencyjnych, w tym 13 działek pod drogi.

Szanowni państwo, wyrok jest nieprawomocny. Od tego wyroku skargę kasacyjną mogą wnieść obie strony, a więc zarówno Wojewoda Lubelski, jak i Rada Miasta Lublin. Nie śmiałbym publicznie zapytać, czy ktoś pytał, czy druga strona wniesie skargę kasacyjną, proszę te słowa nie traktować jako jakieś szyderstwo, bo wyrok wykracza znacznie poza skargę, ale nie słyszałem w przestrzeni publicznej, żeby organ – podkreślam: organ – zapowiadał skargę kasacyjną, a więc w praktyce przyjmujemy, choć nie mamy tej pewności oczywiście,

że prezydent, jako organ wykonawczy, bo tylko on reprezentuje, nie na mocy swoich prerogatyw, ale na mocy przepisów ustawy gminnej, o czym za chwilę powiem, jako organ może wnieść tę skargę kasacyjną. Jeśli kasacyjnej nie wniesie ani wojewoda, ani Rada Miasta reprezentowana przez prezydenta, zakładam, że do Urzędu Wojewódzkiego w tym samym dniu wpłynął wyrok, co i do Urzędu Miasta, bo dzieli nas kilkaset metrów, to 12 marca wyrok by się uprawomocnił. Za chwilę o tym powiem, jakie będą skutki prawomocnego wyroku. Jeżeli zaś skarga kasacyjna zostanie wniesiona, no to oczywiście dopiero rozpatrzenie sprawy przed NSA może doprowadzić do prawomocności orzeczenia, o czym powiem też za chwilę.

Szanowni państwo, z takich jeszcze istotnych, ale moim zdaniem bardzo informacyjnych kwestii. Przepisy prawa – wiem, że na pewno słuchają mnie prawnicy, a tysiące razy moją wypowiedź będzie można odtworzyć, mogę się mylić – są jasne i klarowne. Można je nawet poprzez wyszukiwarkę, zadając określone pytanie, ja próbowałem, na przykład „zakres związania wyrokiem sądu administracyjnego" – jak wpiszemy, uzyskamy informację. Ale powiem o przepisach prawa, a dokładnie jest to ustawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Wypowiadałem się do prasy, pan redaktor z Dziennika Wschodniego dwa, trzy tygodnie temu opublikował artykuł, i rzecznik wojewody potwierdził to samo stanowisko, a więc po pierwsze – art. 152 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi – „W razie uwzględnienia skargi na akt lub czynność, nie wywołują one skutków prawnych do chwili uprawomocnienia się wyroku". Szanowni państwo, mimo że mamy nieprawomocny wyrok, z mocy prawa Studium w tym zakresie nie może być stosowane, nie możemy w związku z tym procedować zmiany planu. Przepraszam, myślę emocjonalnie. Już pomijam, że zmiana planu to tu, na tej sali by się odbywała, a nie pokątnie, jak gdzieś dzisiaj słyszeliśmy. Więc mimo że wyrok jest nieprawomocny, to z mocy prawa Studium w tym zakresie nie wywołuje skutku do czasu uprawomocnienia się wyroku, a więc czy jeśli wniesiemy skargę kasacyjną, wyroki się nie uprawomocni? Nadal w tym zakresie Studium nie będzie mogło być stosowane z mocy prawa – jeszcze raz powtórzę. Jakby ktoś bardzo wnikliwie patrzył, bo miałem takie pytanie, przepisu nie stosuje się do aktów prawa miejscowego. Chyba nie muszę tutaj tłumaczyć na tej sali, że Studium nie jest aktem prawa miejscowego, a więc jest, mówiąc potocznie, wstrzymanie z mocy prawa. Bardzo ważny jest przepis art. 153, szanowni państwo. Możemy wpisać w wyszukiwarce: „zakres związania wyrokiem sądu administracyjnego", to ten przepis nam się pojawi i komentarze. Szanowni państwo, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, jeżeli stanie się prawomocny, to ocena prawna i wskazania do dalszego postępowania w tym wyroku wiążą wszystkie organy, których działanie, bezczynność, to się stosuje do uchwał również, a także wszystkie sądy. Przepraszam, ze tak emocjonalnie. Szanowni państwo, gdyby się wyrok uprawomocnił, to wszystkie organy i sądy są związane tym wyrokiem, nie mogą go już analizować, czy on jest słuszny, czy niesłuszny. Z mocy prawa ten wyrok wiąże w tym zakresie, a więc nie mamy orzeczenia, które odnosi się do terenu Górek Czechowskich firmy TBV, tylko mamy orzeczenie – wiem, jaka jest argumentacja sądu, nie gubię jej, która odnosi się do o wiele szerszego terenu. Było pytanie – nie zaskarżmy, a więc jesteśmy w tym samym miejscu. Szanowni pań-

stwo – i słyszałem to w mediach – po pierwsze – uchwała z 1 lipca uchyliła poprzednie Studium i nie ma powrotu do poprzedniego Studium, na przykład w części Górek Czechowskich, *de facto* nie dałoby się nawet takiego zapisu odnaleźć. W całości uchwała poprzednia nie obowiązuje, a więc nie ma restytucji starego Studium do Górek Czechowskich, *de facto* nie ma takiego zapisu.

Po drugie – jeżeli nie wniesiemy skargi kasacyjnej i wyrok się uprawomocni, to nie będziemy w sytuacji prawnej do tej pory, jaka była, absolutnie. Jeżeli wyrok się uprawomocni, a więc na skutek niewniesienia skargi, bądź gdyby sąd oddalił skargę, to po pierwsze – obowiązkiem organu, najpierw pana prezydenta, byłoby dostosowanie Studium do treści wyroku, już nie dyskutujemy wówczas z wyrokiem, bo gdybyśmy uchwalili Studium o innym charakterze, czyli na przykład dopuścili zabudowę jednorodzinną na Halickiego, to jakakolwiek skarga do sądu byłaby już, moim zdaniem, skargą skuteczną, bo każdy inny sąd by powiedział – „nie analizujemy, czy słusznie, czy nie", już sąd się wypowiedział prawomocnie, a sąd powiedział wyraźnie – „wolne od zabudowy wielorodzinnej, jednorodzinnej, usługowej", choć dopuścił jedną usługową w określonym terenie. W związku z tym nie możemy mówić, że znajdziemy się w tej samej sytuacji, bo jeżeli wyrok się uprawomocni, czy to 12 marca, czy gdyby sąd oddalił skargę, to trzeba będzie przystąpić – mówię to tak, jak ja uważam – do zmiany całości Studium, uchwalić zapisy dotyczące kierunków zagospodarowania Górek Czechowskich, ale zgodne z wyrokiem sądu, nie jakiekolwiek dowolne, następnie dokonać zmiany planu, zgodnie z wyrokiem sądu, i Studium, czyli wyłączającego zabudowę, między innymi jednorodzinną. Jeśli to uwypuklam, to nie dlatego, żeby straszyć mieszkańców, tylko żeby pokazać, że nie chodzi tylko o zabudowę wielorodzinną. Nie będziemy mieli swobody.

Za chwilę powiem, dlaczego moim zdaniem należałoby złożyć skargę.

Jeżeli złożymy skargę, nic się nie może stać z tymi zapisami Studium, nie można procedować zmiany planu. Była dzisiaj sugestia – „ale przecież jest plan", nie straszmy mieszkańców, bo mieszkańcy mają plan i plan ich chroni". To ja rozumiem, żebyśmy stosowali wyrok do jednego właściciela terenu, a do innego nie. Wtedy mielibyśmy, szanowni państwo, plan sprzeczny ze Studium. Była dzisiaj mowa, przepraszam, nie cytuję, ale myślę, że wszyscy słyszeliśmy – „Zmieńmy plan dla terenu TBV, tak, żeby nie była możliwa zabudowa". Nie zmienimy planu nie mając Studium. Bo jak ocenimy zgodność planu ze Studium, jak nie ma dla tego terenu w ogóle kierunków. A więc należałoby najpierw uchwalić Studium dla tego terenu i tu odniosę się – pan radny Breś pytał mówiąc: „Mówiono nam, że nie może być Studium dla części miasta, a sąd dopuścił". Szanowni państwo, można to sprawdzić, Studium uchwala się dla obszaru całego miasta. Sąd nie uchwala Studium, sąd mógł stwierdzić nieważność uchwały dla części. To oznacza, że organ, jeżeli się uprawomocni, będzie musiał doprowadzić do zgodności Studium z wyrokiem, czyli wszcząć procedurę. Nie będzie można powiedzieć, że Górki Czechowskie nie będą objęte Studium. Pani dyrektor Żurkowska mówiła, że są też wnioski mieszkańców o zmianę planu. Nie będziemy mogli nic zrobić. Dlaczego, pytała pani, myślę, że mogę, pani Magdaleno, użyć nazwiska, prawda, tutaj pani Magdalena Wolanowska pytała, jakie są elementy prawne skargi. Jeśli pani pozwoli, to myślę, pan prezydent już powiedział, pani złożyła skargę, oczywiście jest inne orzeczenie – odrzucające pani skargę – w dniu wczorajszym otrzymałem

skargę kasacyjną pani pełnomocnika – jeśli się zwracam bezpośrednio, to jest to informacja publiczna. Oczywiście nikt nie kwestionuje prawa pani do złożenia skargi – to jest oczywiste, mam nadzieję, że nikt nie będzie kwestionował, że i pan prezydent może złożyć skargę kasacyjną. Tak, czy owak sprawa Studium, już będę mówił, skarżąca w tej drugiej sprawie domaga się w ogóle nieważności całości Studium – kto był na rozprawie, zna. Mówię to życzliwie. No, chyba nie możemy założyć, że ta skarga jest na pewno bezzasadna, bo pani pełnomocnik podnosi argumenty. Tak, czy owak wprawdzie z innej skargi, ale Studium będzie rozpatrywane przez NSA ze skargi pani oczywiście. Przecież nie możemy powiedzieć, że skoro WSA odrzucił pani skargę, to na pewno NSA też odrzuci. No, to byłoby na pewno nieeleganckie i wobec pani i pełnomocnika. Także z innej skargi, w innej konfiguracji sprawa Studium stanie przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, wczoraj otrzymałem odpis skargi kasacyjnej, którą pełnomocnik pani wniósł.

W związku z tym, szanowni państwo, jakie są argumenty prawne, żeby wnieść tę skargę? Mogę mówić dwie godziny na ten temat, nie po to, żeby… poza kwestią procedury widzimy, że sąd wyszedł poza granice skargi. Nawet jakby mnie słuchali tutaj sędziowie i prawnicy, powiem – tak, mógł wyjść poza granice skargi, bo przepisy dopuszczają, czyli skarga dotyczy kilku działek, sąd wziął większy teren. Ale chcemy podnieść w skardze następujące elementy: po pierwsze – dlaczego zbadano tylko osiedle Górki Czechowskie, a może są inne obszary miasta Lublin, gdzie są też chronione obszary i też dopuściliśmy zabudowę. Czy widzieliście państwo w wyroku analizę innego obszaru? Jeśli można było wyjść poza siedem działek i objąć 347, to dlaczego to podniesienie w skardze nie oceniono w ogóle innych obszarów. Jeśli sąd wychodzi poza granice skargi – poza granice skargi, podkreślam – to ma obowiązek ocenić całość uchwały również pod tym względem, bo mamy ocenę osiedla Górki Czechowskie, a myślę, że są inne obszary, gdzie można byłoby się zastanawiać, czy ochrona przyrody nie została też pogwałcona. To chcemy podnieść.

Po drugie – zdaniem naszych planistów – i tu mówię też, nie ma pani dyrektor – to, co sąd podkreślił – za chwilę pokażę, bo sąd oczywiście w uzasadnieniu, upraszczam, pierwsze zdanie jest uzasadnienia samego sądu, tam gdzie sąd – rację ma prezydent. Pokażę państwu jeszcze… Oczywiście wyrok jest negatywny, to nie ulega wątpliwości. Sąd pokazuje jeszcze w uzasadnieniu – podkreślam, w uzasadnieniu – proszę mi jeszcze te emocje wybaczyć, że oczywiście ktoś powie – to jest wybiórcze, ale wszyscy państwo macie: „W świetle powołanych zapisów uzasadnione jest zatem stanowisko, że w Studium pierwszeństwo przyznano interesowi publicznemu, polegającemu na ochronie funkcji przyrodniczych. Sąd nie powiedział, że daliśmy prymat interesowi prywatnemu, sąd tylko to stwierdził przytaczając opisy skargi. Sąd stwierdził, że ochrona, którą wprowadziliśmy w Studium, dająca prymat interesowi publicznemu nie da się pogodzić z przeznaczeniem tych terenów, w tym pod zabudowę jednorodzinną. Chcemy wykazywać w skardze, że ta ochrona, którą podnieśliśmy, nie wyklucza tej zabudowy. Czy się z tym państwo zgadzacie, czy nie, dajmy szansę, żeby te kwestie ocenił Naczelny Sąd Administracyjny. Chyba się nie mylę, nigdy do tej pory na tej sali nikt nie mówił, czy ulica Halickiego ma być zabudowana, czy nie. Te elementy nie były też w skardze. Jest to pewne novum,

sąd mógł wyjść poza granice, które chcemy, żeby również było poddane rozstrzygnięciu NSA. Jeżeli w skardze to podniesiemy, sąd będzie musiał się do tego odnieść. Poczekajmy wszyscy, co sąd powie, jeśli chodzi o tak szeroki obszar ochrony w takim zakresie. Nie chcemy – proszę wybaczyć, bo tak jak mówię, no, nie żegnam się z państwem, „mogę kłamać bo mi płacą" – nie chcemy przedłużać sytuacji dogodnej dla kogoś, bo nic z tym terenem nie będzie można zrobić, jeśli chodzi o zmianę planu. Nie wiem, czy za dwa miesiące, za trzy, czy za dwa lata będzie orzeczenie, bo tego nie wiem, różne są terminy. Na pewno nie można procedować zmiany planu, jeszcze raz powtórzę, jeśli chodzi… Jesteśmy w planie, który obowiązuje z 2005 roku, jesteśmy w Studium z 1 lipca bez tych terenów, na pewno nie w starym Studium, bo uchwała jest uchylona i chcemy, żeby Naczelny Sąd Administracyjny te rzeczy zweryfikował, pana prezydenta też proszę o wybaczenie. Nie straszymy mieszkańców, ale myślę, że i na tej sali tak naprawdę, moim zdaniem, to są moje słowa, mówiąc „Górki" mamy na myśli obszar TBV. Ja tutaj tak słyszałem. A nie patrzyliśmy, jaki jest wyrok. Nie krytykujemy tego wyroku – podkreślam – z punktu widzenia orzeczenia sądu, ale chcemy, żeby Naczelny Sąd Administracyjny wypowiedział się, czy WSA mógł tak daleko z tą ochroną na gruncie Studium pójść, dlaczego nie ocenił innych terenów i czy zapisy w Studium naszym zdaniem poddające pod ochronę ten teren, pozwalają na tę zabudowę. Służę odpowiedzią na wszelkie pytania. Jeszcze raz powtórzę – jak złożymy skargę kasacyjną, nie będziemy w jakiejś innej sytuacji prawnej, niż gdybyśmy jej nie złożyli. Dziękuję bardzo."

Prez. K. Żuk „Panie mecenasie, jeśli mógłby pan przywołać tę mapkę z objęcia wyrokiem NSA, zarówno terenu tych Górek Czechowskich w tym pojęciu – o, właśnie tak – i tych obszarów wykraczających poza obecny ten teren zielony."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Mogę jeszcze słowo, panie prezydencie? Szanowni państwo, ja nie podaję innych argumentów, bo nie śmiałbym tutaj, może mnie ktoś słucha również z sądu. Będziemy różne rzeczy uwypuklali, w Studium mogę państwu pokazać jeszcze dwa zapisy dotyczące Górek Czechowskich, który nie została stwierdzona nieważność, a które mówią o przeznaczeniu tego terenu, oczywiście nieważność dotyczy kierunków. Nie chcemy w wyroku wyłapywać takich smaczków, że mamy nieważność tutaj, a w uzasadnieniu mogę pokazać, jest nadal obszar Górek Czechowskich przeznaczony pod zabudowę. Pani dyrektor Żurkowska, jak się dowiedziała, jakie orzeczenie, powiedziała: „No, przecież to inne zapisy Studium dotyczą Górek Czechowskich". Mocno upraszczam, ale nie po to, żeby dezinformować.

Szanowni państwo, obszar graficzny nie pokrywa się z obszarem opisowym nieważności wyroku. Mówię to publicznie. Pewnie trzeba dać prymat części opisowej, ale ona się nie zgadza z częścią graficzną. Ktoś powie – to jest szukanie pretekstów. Chcemy mieć jasna, klarowną sytuację prawną, czy Studium w tak szerokim zakresie obowiązuje, czy nie. Jeżeli tego sąd nie skontroluje, to ten wyrok będzie wiązał Radę Miasta, prezydenta, wszystkie sądy, które ewentualni by rozpatrywały w przyszłości jakąkolwiek. Jak państwo powiecie – Rady Miasta nie wiąże – oczywiście, że można zrobić inny projekt, ale jeśli go ktoś zaskarży do sądu – mówię to na podstawie doświadczenia życiowego

i przepisu – to sąd już nie będzie badał, czy to jest słuszne, czy nie, tylko powie – już prawomocnie orzeczono, Rada Miasta, wcześniej prezydent nie uwzględnili wyroku sądu, który mówi: „tereny wolne od jakiejkolwiek zabudowy".

Na koniec dodam, państwo pewnie znacie tereny – nie wiem, dlaczego dla części terenów zabudowę usługową utrzymano. Jeszcze raz pokażę. Mówię „nie wiem" nie dlatego, że to jest jakaś krytyka, natomiast nie wiem – to pokażę jeszcze raz Studium – może państwo, czy mieszkańcy bardziej będziecie, jeszcze raz powtórzę, a to jest do sprawdzenia. W osiedlu Górki Czechowskie zostały tereny zieleni o charakterze publicznym i tereny usługowe przy Zelwerowicza, Koncertowej, Bohaterów Września i Poligonowej, czyli można tereny usługowe w Studium i w planie realizować przy tych ulicach, ale już nie można – wiem, że wybiórczo mówię – funkcji domów jednorodzinnych. Jeszcze dodam, proszę mi wybaczyć – nie straszymy mieszkańców, ze dachu nie będą mogli zbudować, ale gdyby się taki wyrok uprawomocnił i zmienilibyśmy Studium i plan, to by znaczyło, że po pierwsze – nie będzie możliwa zabudowa tych terenów, oczywiście istniejące obiekty zostaną, ale nie będzie można działek gruntów niezabudowanych zabudować, bo nie będziemy mogli uzyskać pozwolenia na budowę. Proszę wybaczyć to zdanie. Jeśli mówimy „odkupmy od właściciela jednego teren", to ja bym zadał, jako prawnik – podkreślam: prawnik – pytania: dlaczego jednego właściciela mielibyśmy z punktu widzenia wyroku preferować, dlaczego nie odkupić od właścicieli 347 działek gruntu, bo wyrok mówi, że tak samo czy mam dom jednorodzinny, czy inny, ma być wolny od zabudowy. Nie jest to z państwem polemika. Z punktu widzenia wyroku tak należałoby postąpić, równo obywateli traktować. Jeśli mamy odkupywać tereny objęte orzeczeniem, to od wszystkich właścicieli. Dziękuję bardzo za uwagę."

Prez. K. Żuk „Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Do tak wyczerpujących wyjaśnień dodam tylko jeszcze z punktu widzenia ekonomicznego i oczywiście skutków dla mieszkańców i budżetu miasta dwie kwestie.

Skoro wyrok sądu administracyjnego tak rozszerzył obszar, do których odnosi funkcji zieleni, czy objął to granicami, w ramach których znajduje się osiedle TOR, w ramach których znajdują się budynki wielorodzinne przy ulicy Koncertowej, w ramach których znajduje się zabudowana już w dużej mierze ulica Halickiego, jak również północna część, tam, gdzie dzisiaj budują mieszkańcy, którzy kupili te działki, na tej sali też są, którzy tam się budują, bądź się zbudowali, w związku z powyższym chciałbym wyraźnie tu podkreślić, o czym pan mecenas wspomniał, ale żeby to wyraźnie wybrzmiało – uprawomocnienie tego wyroku WSA oznacza nie mniej, nie więcej, tylko przystąpienie do zmiany Studium po to, by w tej części, w której wyrok uchylił Studium, uchwalić go zgodnie z treścią wyroku, czyli dla całego tego obszaru wpisać funkcję zieleni. To oczywiście oznacza konieczność zmiany planu, który obowiązuje – tego z 2005 roku – by dostosować go do Studium, tam również musi być wpisana funkcja zieleni. A zatem zurbanizowane części wokół tych tradycyjnie pojmowanych Górek Czechowskich będą objęte funkcją zieleni już w dokumencie planistycznym, no i teraz pytanie generalnie rzecz biorąc retoryczne – jak to wpłynie na wycenę działek, jak to wpłynie na wycenę nieruchomości, co z kredytami bankowymi,

które mieszkańcy zaciągnęli, zabezpieczając na działkach i na nieruchomościach, skoro teraz ma być to zieleń? Wystarczy, że bank tego typu informacje poweźmie – też nie chodzi o to, żeby straszyć, tylko żeby ocenić realnie sytuację – bank wezwie natychmiast do nowego zabezpieczenia, czy do zwiększenia zabezpieczenia. Takie przypadki w mojej rodzinie również były. Inaczej mówiąc, dotyczy ten interes ekonomiczny złożenia skargi kasacyjnej zarówno wszystkich mieszkańców, właścicieli tamtych działek, bądź właścicieli mieszkań, jak i również miasta. Bo co państwo zrobicie, jako właściciele? Jeśli miasto zmienia plan, czy zmienia Studium i plan, stosownie do wyroku, to idziecie o odszkodowanie do kogo? Do sądu? Idziecie z wnioskiem, wynajmując kancelarię prawną, o odszkodowanie do miasta Lublin. Wszystkie te blisko 600 działek, ponad 1 tys. mieszkańców, tak, prawie 1,5 tys. mieszkańców ze wszystkimi nieruchomościami określone wartości, które będą przez kancelarie prawne mnożyły się, a nie dzieliły, uderzy w budżet miasta. Niech Naczelny Sąd Administracyjny rozstrzygnie te kwestie, o których tak wyczerpująco mówił pan mecenas. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Bielak."

Radny E. Bielak „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Szanowni Państwo! Ja chcę podziękować mieszkańcom, którzy przyszli. Nie dajcie się państwo zastraszyć, bo można różnie argumentować, przed wyrokiem nie możemy mówić, co sąd zrobi i nie decydujmy za sąd. Jeżeli ktoś z państwa chce zaskarżyć, jeżeli taki interes prawny ktoś ma, czy to developer, czy ktoś inny, to niech skarży. Natomiast to na pewno nie zastraszy mieszkańców… - (**Radna Elżbieta Dados** „Ale panie Jakóbczyk, niech pan nie wychodzi, bo pan mądry jest, to nam wytłumaczy. Przepraszam.") - …ja uważam, że… Proszę nie przerywać… Pani radna, ja pani nie przerywam… Ja pani nie przerywam… Dobrze. Więc uważam, że sytuacja dla mieszkańców jest bardzo dobra, bo jest nadzieja, że będą Górki ochronione. Dziękuję państwu, że przyszliście dzisiaj, że merytorycznie się wypowiadaliście. Czy się podobało to wszystkim, czy nie, to jest mało istotne, natomiast wy przyszliście w interesie mieszkańców i w obronie powietrza, żebyśmy mieli czym oddychać, bo jest smog w Lublinie. Państwo o tym nie mówicie, będziecie ogłaszać jakieś programy, żeby pogadać, natomiast nic dla smogu nie robicie w Lublinie. Na Metalurgicznej jest kompostownia, która truje ludzi od iluś lat, gdzie szczury ganiają po podwórkach i za nimi wrony latają. Proszę tam pojechać. Cztery lata temu tak było, zobaczcie, jak ludzie żyją (wy się śmiejecie), dlatego że Kom-Eko oszczędza na środkach…"

Przew. RM J. Pakuła „Panie radny, wracamy do tematu, do tematu wracamy."

Radny E. Bielak „Natomiast uważam, że panie prezydencie, niech pan nie straszy mieszkańców, bo to, że pana wybrali ludzie, pan naobiecywał złotych górek i teraz pokazujecie interes jaki jest developera. To dla mnie jest to bardzo dziwne, bo trzeba przyjrzeć się, jak mają mieszkańcy, dzieci, wnuki nasze żyć. Tu ma być środowisko czyste, a nie smog, który jest co drugi dzień. I nic miasto

z tym nie robi. Mamy ileś kopciuchów. Nie przeznaczacie państwo, jak inne miasta – Kraków – dużo pieniędzy na walkę ze smogiem…”

Przew. RM J. Pakułą „Panie radny, ale niech pan wróci do tematu. O kopciuchach już dzisiaj było.”

Radny E. Bielak „Jako wnioskodawca bardzo proszę, żebyście państwo poparli wniosek, który złożyliśmy. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Popiel… Bardzo proszę, pan prezydent – bardzo proszę.”

Prez. K. Żuk „Ja tylko bardzo krótko. Pan radny mieszkający na Felinie wypowiadał to do mieszkańców ulicy Koncertowej, osiedla TOR i tych ulic na północnej części… - (**Radny E. Bielak** „Ja się nie pytam, gdzie pan mieszka, panie prezydencie…”) – Jeszcze raz podkreślam – reprezentujemy mieszkańców naszego miasta… - (**Radny E. Bielak** „Pan też w Lublinie nie mieszkał, tylko pan przyjeżdżał ze Świdnika…”; **Przew. RM J. Pakuła** „Panie radny Bielak, czy pan prezydent pana przekrzykiwał? Proszę przestać.”) - …których interesy ekonomiczne również chronimy i po to dzisiaj wyjaśnialiśmy złożona kwestię prawną, która powstała w wyniku tego wyroku. Gdyby ten wyrok dotyczył tylko obecnych terenów zielonych, określanych najczęściej mianem Górek Czechowskich, tej dyskusji, którą zakończyło wystąpienie pana mecenasa, zapewne by nie było. A dzisiaj mamy dylemat, który wspólnie musimy rozstrzygnąć, przede wszystkim w trosce o tych 1,5 tys. mieszkańców, w trosce o interes budżetu miasta, do których będą mieli słuszne roszczenia o odszkodowania i w trosce generalnie o wydatki budżetu i bieżące, inwestycyjne, na które trzeba patrzeć przez pryzmat skuteczności ściągania odszkodowań.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Popiel.”

Radny P. Popiel „Bardzo dziękuję. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! Ja z wielką uwagą wysłuchałem wypowiedź szanownego pana mecenasa i bardzo bym poprosił jeszcze o kontynuowanie tego wątku, jeśli byłaby taka wola ze strony pana prezydenta, ponieważ chciałbym dopytać: co w sytuacji, jeśli Naczelny Sąd Administracyjny utrzyma w mocy wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego? Czy nie będzie dokładnie tej sytuacji, o której tu pan prezydent w tym momencie był łaskaw powiedzieć? Ja tego nie wiem, nie jestem prawnikiem, ale to jest – uważam – brakująca ta część jeszcze wypowiedzi pana mecenasa. Chciałbym również poprosić, bo to może ukróci dyskusję, jakoś uporządkuje merytorycznie, może będziemy rozmawiać. Panie mecenasie, jeśli dobrze zrozumiałem pana wypowiedź, a zapisałem sobie, to powiedział pan, że skarga może być wniesiona przez Radę Miasta Lublin – tak to zapisałem sobie, natomiast sama Rada będzie później reprezentowana przez organ, czyli przez pana prezydenta. Więc jeśli w tym duchu mielibyśmy pozostawać, a tutaj już pan mecenas był łaskaw powiedzieć, że podwaliny – tak zrozumiałem – tejże

skargi kasacyjnej już pewne są, to chciałbym zapytać: kiedy mielibyśmy procedować, bo rozumiem, że to w formie uchwały Rada miałaby podjąć taką decyzję. Czy miałoby się to stać już za dwa dni, na najbliższej sesji Rady Miasta, czy być może będziemy zaproszeni na sesję nadzwyczajną, no bo do 12 (marca) jeszcze troszeczkę czasu mamy? To tak organizacyjnie, panie prezydencie i jeśli to zostanie już na początku jakoś wyjaśnione, to myślę, że ukróci nasze zbędne dyskusje. Na ten moment dziękuję. Później będę chciał jeszcze dodatkowe pytania zadać."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan mecenas w imieniu pana prezydenta."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Już bez przywitania. Mam wrażenie, że o tych dwóch kwestiach obu mówiłem, ale jeszcze raz powtórzę. Szanowni państwo, wyrok uprawomocni się wówczas, kiedy żadna ze stron nie wniesie skargi kasacyjnej, bądź w przypadku wniesienia skargi kasacyjnej, jeżeli Naczelny Sąd Administracyjny oddali tę skargę kasacyjną, a wynika to z przepisów proceduralnych, więc hipotetycznie to nie jest moje założenie, tylko przepisy mówią. Może też być wyrok uchylający wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego do ponownego rozpatrzenia, czyli wówczas się on nie uprawomocni, a NSA uchyli wyrok wskazując wytyczne. To nie jest moje przypuszczenie, bo procedura mówi, jakie mogą być orzeczenia NSA. A więc, gdyby była wniesiona skarga kasacyjna, o czym pan prezydent już powiedział, jesteśmy 15. dnia od otrzymania wyroku i Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną, to tego dnia, kiedy wyda takie orzeczenie, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego stanie się prawomocny. I wówczas będziemy w identycznej sytuacji, jak gdybyśmy nie wnieśli skargi kasacyjnej. Natomiast, szanowni państwo, to nie jest próba przed Naczelnym Sądem Administracyjnym, to będzie jednak wypowiedź Naczelnego Sądu Administracyjnego dotycząca okoliczności, które nigdy nie stawały ani przed WSA, ani przed Wysoką Radą co do tego zakresu pewne wytyczne, zakładając, że gdyby NSA oddalił skargę. Mówię – zakładając proceduralnie, nie dlatego, że zakładam, ale proszę państwa, procedura mówi – Naczelny Sąd Administracyjny może oddalić skargę i wówczas będziemy w takiej samej sytuacji prawomocności orzeczenia, czyli przystąpienie do Studium, ale chcemy, żeby ta kwestia była, bo tutaj funkcja czasu nie zmienia, bo gdyby wyrok mógł być wykonalny do czasu wniesienia skargi kasacyjnej, pochyliłbym głowę i ktoś mógłby powiedzieć – „no, to jest przedłużanie postępowania, bo może będzie zmiana planu". Oczywiście nic bez tej sali by się nie odbyło, dokładnie bez Wysokiej Rady. Dlatego jeszcze raz powtórzę: mamy argumenty prawne, chcemy, żeby one były przez Naczelny Sąd Administracyjny zbadane. Wprost jeszcze raz powtórzę. W przypadku oddalenia skargi kasacyjnej, poza wytycznymi NSA, które by się tam jeszcze dodatkowo znalazły, wszyscy będziemy mogli się zapoznać, musielibyśmy – moim zdaniem – przystąpić do zmiany całości Studium, chociażby w tym zakresie – osiedle Górki Czechowskie – zgodnie z orzeczeniem, zmiany planu zagospodarowania zgodnego ze Studium. Nie może być Studium bez tej części, bo mielibyśmy część obszaru miasta bez kierunków zagospodarowania, bez kierunków zagospodarowania.

Na drugie pytanie, szanowni państwo, bo już chyba lekko straciłem wątek, myślę, że też odpowiedziałem. Wiem, że była wypowiedź w prasie pana mecenasa – mówię to z wielkim szacunkiem – pełnomocnika, który występował przed sądem. Szanowni państwo, do wniesienia skargi kasacyjnej nie jest wymagana przepisami prawa uchwała Rady Miasta. Gdyby się ktoś z tym nie zgadzał, a więc nie będzie potrzebna uchwała, to powiem w ten sposób – gdyby była wymagana, to za chwilę się dowiemy, bo NSA odrzuci skargę, albo wezwie do uzupełnienia. Tylko w przypadku rozstrzygnięcia nadzorczego, bądź zarządzenia zastępczego jest wymagana uchwała do zaskarżenia, bo mówi o tym ustawa o samorządzie gminnym; do wniesienia skargi kasacyjnej nie jest wymagana uchwała Rady o zaskarżeniu, a więc nie będzie sesji nadzwyczajnej po to, żeby państwa poprosić o uchwałę. Wszyscy wiemy – nie muszę podkreślać – że dzisiaj jest głosowane stanowisko wzywające do niewnoszenia. Dlatego odpowiedź, nad czym Rada dzisiaj głosuje, jak nie ma skargi – no, wiemy, że głosuje nad stanowiskiem wzywającym pana prezydenta do nieskładania skargi, a nie nad treścią skargi. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan Stanisław Brzozowski."

Radny S. Brzozowski „Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, no, teraz jakby ja tutaj się nie będę… nie będę polemizował z panem mecenasem, dlatego że jego wywody prawnicze, no, są dalekie od moich kompetencji, albo moje kompetencje są dalekie od tych wywodów raczej, natomiast wydaje mi się, że jakby ta wypowiedź zaburzyła cały tok postępowania i cały sens tego naszego dzisiejszego spotkania, bo generalnie chodziło przecież o coś innego, chodziło o to, żebyśmy wysłuchali mieszkańców i żebyśmy się zapoznali z opinią społeczną. I w kontekście, powiedzmy, tego teraz wyroku sądu, Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który wskazał właśnie na to zaburzenie między tą kwestią publiczną a kwestią społeczna, znaczy prywatną, no to teraz musimy właśnie wrócić jakby do tego tematu. A problem polega właśnie na tym, że jakikolwiek będzie ten wyrok i jakiekolwiek będą konsekwencje później, to kwestia polega na tym, że walczymy tutaj o wodę, o powietrze, o ziemię, o rzeczy, które jak gdyby mogą być różnie interpretowane przez wyroki sądów, ale są żywotnie potrzebne nam po prostu do egzystencji, do życia, dla naszej przyszłości. Ja tutaj może taką anegdotyczną historię przytoczę, żeby się podeprzeć. Jak emigranci europejscy przedstawili akt kupna Manhattanu, na którym jest Nowy York postawiony, Indianom, czyli tubylcom na ziemi amerykańskiej, to oni się tak, no, krótko mówiąc, pukali w głowę, bo uważali, że ziemia należy do wszystkich, więc jak to można w ogóle grodzić i ziemię na własność sobie zabierać. No, my żyjemy w troszeczkę innej rzeczywistości, ale ziemia już jest prywatną własnością, natomiast powietrze, woda, no, powietrze jeszcze zdecydowanie jeszcze nie jest sprywatyzowane, natomiast wiemy doskonale, że ta ziemia, jeśli ona zostanie źle spożytkowana, źle zagospodarowana, to ona będzie miała właśnie negatywny wpływ na to powietrze, a powietrze będzie miało negatywny wpływ na nasze zdrowie, które jest – i nasze życie – które jest bezcenne. Więc jak gdyby wracamy z powrotem do tego tematu i ten temat będziemy musieli wcześniej, czy później załatwić. Ja wiem, bo już teraz z tych wypowiedzi mam jaką taką

orientację, że ten wyrok zostanie zaskarżony, więc jakby ta telenowela jeszcze potrwa trochę, ale tak, czy owak musimy mieć tę świadomość, o czym rozmawiamy i jakie są właściwie, jaka jest istota tego zagadnienia, a istotą zagadnienia jest to, że od 30 lat obserwujemy, czy od ponad 30 lat – można to określić tak kolokwialnie – wielki skok na kasę. No i powiedzmy, że w jakimś sensie – ja tutaj nie mówię *ad personam* – te Górki są pewnego rodzaju symptomatycznym przykładem tego, że kupuje się coś, tak jak powiedziałem w poprzedniej swojej wypowiedzi, co jest nieużytkiem i za chwilę się chce wycisnąć z tego pieniądze. No i tu o to generalnie chodzi. Chodzi o to, żeby ktoś nie zrobił nieuczciwego w pewnym sensie interesu kosztem życia, zdrowia mieszkańców, kosztem naszym, o to chodzi, tutaj jest jakby istota rzeczy. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pani radna Małgorzata Suchanowska."

Radna M. Suchanowska „Dziękuję, panie przewodniczący. Ja uważam, ze poczekamy na dalszy przebieg postępowań pana prezydenta, ale mimo wszystko nie mogę zgodzić się z tym, że straszy się mieszkańców tam, którzy mają swoje działki, domy, swoją własność, ponieważ kredyty, banki i tak dalej, bankami, zwrotami, różnymi rzeczami to jest niepotrzebne. Jeżeli ktoś bierze kredyt, kredyt ma ubezpieczony, panie prezydencie. Przede wszystkim teren… plan zagospodarowania przestrzennego, który sąd nam… Sąd nam tym wyrokiem uświadomił, że plany, które były podejmowane przez Radę wcześniej, wszystkie tereny, które zostały zabudowane na Górkach Czechowskich, że to jest niewłaściwe, on dał swój wyraz w tym wyroku, ona chciał pokazać, że obszary, które będą jeszcze zabudowywane, ta decyzja jest niewłaściwa, więc oznaczył to tak, jak pan mecenas nam łaskawie przedstawił. Dziękuję bardzo za wykład, bo bardzo taki był konkretny i zrozumiały dla nas. Te miejsca, które został zabudowane i te miejsca, które mają być zabudowane, i to jakby nie da się odwrócić w całości, ale da się w części odwrócić, czyli nie zabudować Górek Czechowskich, zostawić je dziewicze. I to, jak czytałam uzasadnienie, to jest naprawdę czysta wola sądu, żeby to w pewnym sensie to miejsce zabezpieczyć i uratować. Nie martwcie się o domy jednorodzinne, ponieważ jeżeli ktoś buduje działki, a będzie mieszkał sobie w rezerwacie, czy na terenie zielonym, to będzie coś wspaniałego, bo będzie wiedział, że blokowisko nie stanie im w oknach. Nie będzie blokowiska w oknach domów jednorodzinnych, nie będzie bloków, wieżowców, także o to się nie martwcie, o to się naprawdę nie martwcie, ponieważ mieszkańcy domów jednorodzinnych walczą zawsze o ekologię i dbają o to, żeby ich ogrody zielone były piękne i dookoła otoczenie było zielone, a nie blokowisko okurzone, obrzydliwe, śmierdzące, ze szczurami i ze wszystkim paskudztwami, jakie tylko mogą być. Przede wszystkim nie wierzę w to, że tam będzie urządzony park, a jeżeli będziemy urządzać park za publiczne pieniądze, to tylko dla tego osiedla developerskiego. Developer stamtąd pójdzie, weźmie, zgarnie kasę, a miastu zostawi utrzymanie tego terenu – siedemdziesięciu paru hektarów.

Z całym szacunkiem do sądu, ja po tym wyroku to uwierzyłam, że sprawiedliwość jednak jest… niezawisłość sądu i sprawiedliwość jest całkowicie w Polsce… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Także ja nie będę wypowiadać się

dalej i komentować tego, ale prosiłabym pana prezydenta, żebyśmy poczekali, żebyśmy nie straszyli ludzi, bo to jest trochę takie nieprzyjemne, nieprzyjemne straszenie ludzi, tym bardziej, że pan prezydent często mi zarzucał, że ja straszę ludzi. Ja nie straszę ludzi, ja dbam o to, o co proszą mnie mieszkańcy i wrażliwa jestem na ich potrzeby, bardzo wrażliwa i pan prezydent bardzo dobrze wie, bo sam nieraz doświadczył tego, że o co ja walczyłam z mieszkańcami, pan prezydent ugiął się, uwierzył w to, że mieszkańcy są… pragną… wysłuchał tych mieszkańców, tego, co pragną i ma z tego powodu wielkie osiągnięcia w wielu sprawach, w wielu sprawach, które prowadziła, pan prezydent – ja mogę panu prezydentowi w tej chwili podziękować, chociaż to była walka, ale ja mogę panu z całego serca podziękować za to, że wiele spraw pan pochylił się nad nimi i zrealizował. Nie będę wspominać, dawać tu przykładów, ale panie prezydencie, prosiłabym też o tę sprawę, żeby pan prezydent to przemyślał, bo to są sprawy społeczne, to są sprawy ważne dla miasta, dla zdrowia mieszkańców i żeby pan pochylił się jeszcze nad tym problemem, bo jak pan widzi, sesja trwa od 9.00, to nie jest błaha sprawa, to jest sprawa poważna dla naszego miasta. To nie da się tak, że developer sobie zażyczy i będzie miał. Nie da się tak. A ja widzę, że tu jest… on, występując na tym naszym zgromadzeniu Rady Miasta, on nie umie uwierzyć w to, że ktoś ma prawo do tego terenu, bo to jest jego, bo to jest jego. To jest nasze wspólne, panie prezydencie, to jest nasze wspólne, to jest nasze miasto, to jest nasze wspólne."

Prez. K. Żuk „Panie przewodniczący, można?"

Przew. RM J. Pakuła „Tak, jeśli pani radna skończyła. Bardzo proszę."

Prez. K. Żuk „Ja, po pierwsze, prosiłbym, żeby nie zaczynać wszystkiego od nowa, bo zataczamy koło i wracamy ponownie do dyskusji, którą zaczęliśmy po 9.00. Wydaje mi się, że wypowiedź pana mecenasa jest nie tyle ważna w wymiarze merytorycznym, ale też i takim edukacyjnym dla wszystkich, że jeśli po tym dniu ciężkiej dyskusji, ale takiej wielowątkowej, mamy zakończyć to bez jakichś dodatkowych emocji, to sugeruję państwu wycofanie tego stanowiska, bo ono w świetle wypowiedzi pana mecenasa nie ma uzasadnienia. Wspólnie, razem, w trosce o interes mieszkańców tych terenów, w trosce o interes mieszkańców wszystkich, których dotyczyć mogą skutki dla budżetu i też w trosce o trudną merytoryczną kwestię przedstawioną przez pana mecenasa, w jakiejś mierze odzwierciedloną w wyroku, czekajmy na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję, panie prezydencie. Pan radny Tomasz Pitucha."

Radny T. Pitucha „Dziękuję. No, miałem się nie odzywać, już wahałem się pięć razy, ale jednak się odezwę. Chciałbym, żebyśmy wrócili do idei, do początku idei zwołania tej sesji, do tego wszystkiego, co jednak tutaj zostało powiedziane przez mieszkańców i do tego, że nie jest tak naprawdę najważniejszy merytoryczne pouczenie, którego tutaj dokonał pan mecenas, z całym szacunkiem,

z całym szacunkiem, tylko najważniejszy… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) - …najważniejszy jest interes miasta, interes publiczny, który przez cały dzień staraliśmy się wykazać panu prezydentowi. To, czy… znaczy moim zdaniem jest bardzo… poczułem się okropnie wręcz również, słuchając od pana prezydenta wniosku, żebyśmy wycofali ten projekt. Panie prezydencie, pan mecenas miewa takie sytuacje, że się myli i w mojej opinii w tym akurat przypadku się myli i to w bardzo analogiczny sposób, jak w innej, dosyć ciekawej sytuacji, która już orzeczenie Sądu Naczelnego miała i dlatego wniosek o wycofanie jest niezasadny. My dalej stoimy na stanowisku – ja przynajmniej, bo pewnie o stanowisku Klubu powie przewodniczący – że tak należy się zachować, po prostu odstąpić od apelowania od tego wyroku, czy tam zaskarżania go i dziękuję za wypowiedź, i chciałbym, żebyśmy tak skończyli."

Prez. K. Żuk „Panie przewodniczący."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, panie prezydencie."

Prez. K. Żuk „Ta moja podpowiedź była swojego rodzaju takim kołem ratunkowym, bo w świetle wypowiedzi pana mecenasa, podtrzymywanie tego stanowiska jest nieracjonalne, zarówno z punktu widzenia 1.500 mieszkańców, których interesu to dotyczy, zarówno z punktu widzenia interesu wszystkich mieszkańców, bo budżet ich dotyczy miasta i wreszcie z uwagi na wątpliwości prawne, o których pan mecenas mówił bardzo delikatnie, a ja mogę jeszcze przytoczyć… - (**Radny E. Bielak** – wypowiedź nieczytelna, jednocześnie z Prezydentem Miasta Lublin) - …mniej delikatnie, bo jeśli Wojewódzki Sąd Administracyjny włączył do terenów zielonych tereny zurbanizowane pod budownictwo wysokie i niskie przeznaczone, ale wyłączył tereny usługowe, gdzie państwo macie centrum handlowe – Lidla, Rossmanna i tak dalej – i to zostało wyłączone, ale sąsiednie budynki obok nie zostały wyłączone, to mamy sytuację, w której teoretycznie wykonując ten wyrok, zmieniając Studium i zmieniając plan, nie będzie to dotyczyło Lidla, Rossmanna i iluś tam punktów handlowych, które tam będą, ale będzie dotyczyło wszystkich mieszkających tam wokoło. No, gdzieś ta granica absurdu, już tak mówiąc językiem nieprawniczym, na co mogę sobie pozwolić, też jest.

Proszę państwa, swoje powiedzieliśmy, ja te argumenty, które wyłuszczył dzisiaj, czy przedstawił bardzo szczegółowo – jeszcze raz dziękuję, panie mecenasie – pan mecenas Zbigniew Dubiel uwzględniłem już wcześniej, wypowiadając się publicznie, że w interesie mieszkańców jest zasadne złożenie skargi kasacyjnej po to, żeby Naczelny Sąd Administracyjny nad tą złożoną materia się pochylił. Nie ma takiego przypadku w Polsce, patrząc oczywiście na treść wyroku, także będzie to na swój sposób ciekawa lekcja dla wszystkich studentów prawa."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, pan mecenas w imieniu prezydenta."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Niepotrzebnie… *ad vocem.* Szanowni państwo, myślę, że nie ulega wątpliwości, że wypowiadałem się na temat zasadności złożenia

skargi, a nie na temat tego, czy ta skarga zostanie uwzględniona, jakie są szanse. To jest bardzo poważny wyrok i bardzo poważna merytoryka. Ja mówiłem, dlaczego moim zdaniem należałoby złożyć skargę kasacyjną, a w żaden sposób nie mówiłem, że ona będzie przyjęta przez sądu. A to, że się mogę mylić – jeszcze raz powtórzę, to nawet chyba w pierwszym zdaniu powiedziałem w sposób oczywisty – mam nadzieję mimo wszystko, że państwo nie myślicie, że kłamię. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Piotr Popiel."

Radny P. Popiel „Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie prezydencie, naprawdę staram się merytoryki trzymać, ale jeśli słyszę z ust pana prezydenta, prawie to tak można by uznać, że ten wyrok WSA jest absurdalny, to ja się z tym absolutnie zgodzić nie mogę. Nie padło to dokładnie w takiej formule, ale tak można to zrozumieć. – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Tak, tak można odebrać. Panie mecenasie, ja bym jeszcze raz serdecznie zwrócił się do pana z prośbą o udzielenie wyjaśnień. Jeśli ten wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego został… znaczy skarga by została oddalona, tak, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego by wszedł w życie, to chciałbym dopytać. Skutkować to będzie tym, ze suma summarum nie będziemy mieli obowiązującego Studium na tym obszarze, o którym była mowa w uzasadnieniu, natomiast ja zapytam: przecież w tym momencie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2005 roku i na podstawie dokładnie tych zapisów inwestor realizuje to, co chce. Jeśli NSA zadecyduje w ten sposób, że to, co WSA orzekło, jest zgodne z prawem, to pytanie, czy będzie to oddziaływać tylko na Studium, czy też na miejscowy plan z 2005 roku? Bo to, że podjęliśmy jako Rada Miasta Lublin uchwałę mówiącą o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, to ja to rozumiem, i na tej podstawie, jeśli chcielibyśmy dalej procedować zmianę, to musimy mieć Studium, to jestem w stanie jak najbardziej zrozumieć, ale chciałbym tu usłyszeć, czy rzeczywiście w tym wariancie będzie sytuacja taka, że ten miejscowy plan z 2005 roku przestałby, powiedzmy, obowiązywać i to jest ten wariant, o którym pan prezydent tutaj cały czas mówi, że te osoby, właściciele działek prywatnych nie mogliby obecnie na terenach jeszcze niezagospodarowanych budować czegokolwiek. To mnie ciekawi – czy ten miejscowy plan zostanie dalej utrzymany w mocy, czy nie? Dziękuję."

Prez. K. Żuk „Panie mecenasie, ja tylko jedno sprostowanie. Nie powiedziałem o absurdalnym wyroku, tylko o absurdzie związanym z tym, że wyrok dotyczy przy ulicy Koncertowej zabudowy, a nie dotyczy przy ulicy Koncertowej pawilonów handlowych, w tym marki na „L", którą przytoczyłem. Panie mecenasie."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Odpowiadając na pytanie i druga kwestia – myślę, że dobrze słyszałem, a wszyscy też słyszeliśmy i zostało to na lata zapisane, że też nikt nie powiedział – ani pan prezydent, ani ja – że plan zagospodarowania straci moc, przestanie obowiązywać. Oczywiście, że nie. Ten wyrok, jeśli się

uprawomocni, będzie oznaczał, że w zakresie kierunków, precyzyjnie, kierunków dla osiedla Górki Czechowskie nie mamy Studium, a więc należałoby przystąpić, moim zdaniem, do zmiany całości Studium, ale słowo „całości" nie znaczy, że w całości zmieniać. Przystąpić do zmiany całości, chociażby w zakresie tylko i wyłącznie kierunków dla osiedla Górki Czechowskie, bo tak to zostało w wyroku ocenione. I teraz moja ocena prawna – mówię to na podstawie doświadczenia, bo nie miałem takiej sytuacji, pokazywałem państwu – i wtedy powstanie zagadnienie, czy możemy Studium w zakresie kierunków dla Górek Czechowskich dowolnie, oczywiście tak jak zostanie to wyprocedowane, słowo „dowolnie", to nie znaczy, że przypadkowo, czyli inaczej, niż w wyroku sądu ustalić. To jest kluczowe zagadnienie, z którym należałoby się zmierzyć. Nigdy się z taką sytuacją nie zetknąłem, ale państwu pokazywałem przepis, że sądy i inne organy są związane, bo ten wyrok jest niejako – proszę mnie dobrze zrozumieć – w procedurze Studium, ten wyrok zapadł co do uchwały i on jest prawomocny. On nie tylko stwierdza nieważność Studium w tym zakresie, ale daje wytyczne prawne. Pokazałem państwu przepis art. 153, jeszcze raz powtórzę, który mówi: „Ocena prawna wiąże organy i sądy". Gdyby tak przyjąć, i teraz mówię bardzo hipotetycznie – i uchwalić Studium w zakresie kierunków dla osiedla Górki Czechowskie inaczej, niż mówi wysoki sąd, to moim zdaniem jest ryzyko prawne, że gdyby ktoś taką uchwałę, którą Rada by przyjęła, no bo musiałaby przyjąć, zaskarżył do sądu administracyjnego, chociażby w trybie art. 101, jest olbrzymie ryzyko, nie mogę powiedzieć – na pewno, że inny sąd by ocenił – „nie możemy badać tej zmiany Studium w zakresie, czy zabudowa jednorodzinna jest dopuszczalna, czy nie, bo już sąd wypowiedział się co do tego Studium i co do tych zapisów, że taka zabudowa jest niedopuszczalna, a więc ten sąd jest związany oceną prawną tego sądu, bo na pewno kluczowe pytanie jest takie: czy gdyby trzeba było zmienić Studium dla tego obszaru – upraszczam w tej chwili – to czy moglibyśmy, nie z punktu widzenia woli Rady, bo to jest oczywiste, ale bezpiecznie prawnie wprowadzić inne zapisy na przykład nadal dopuścić zabudowę jednorodzinną, bo mam wrażenie, ze to chyba nie budzi wątpliwości wśród Wysokiej Rady, że ta zabudowa jednorodzinna – upraszczam – powinna być, bo problem, moim zdaniem, dotyczy zabudowy wielorodzinnej na wąskim obszarze. Wypowiadam swoją ocenę prawną nie dlatego, bo tutaj to jest to ryzyko. Kończąc, mam nadzieję, że nie irytuję państwa, jakbyście mnie państwo zapytali, co tracimy, jeżeli przegramy tę sprawę – słowo „przegramy", jeżeli NSA oddali. Jeżeli NSA oddali skargę kasacyjną, znajdziemy się prawnie w takiej sytuacji, jakbyśmy się znaleźli 12 marca, ale oczywiście w innej perspektywie czasowej i wtedy ktoś może powiedzieć – gdybyśmy nie zaskarżyli i od razu przystąpili do zmiany Studium i tak dalej – prawda, upraszczam to słowo i tak dalej. Nie przytoczę innej wypowiedzi. Szanowni państwo, nie chodzi o zasadę etyki zawodowej, ale niewniesienie środka zaskarżenia jest traktowane jako pewien wyjątek, nikt z państwa o to nie pytał, 150 zł wpis od takiej skargi kasacyjnej kosztuje, więc nie twierdzę, ale na pewno tutaj nie ma jakichś ryzyk.

Panie prezydencie, wybaczy pan? Gdyby ktoś pana prezydenta zapytał, gdyby ten pogląd, o którym ja mówię, prawny zwyciężył, że ten wyrok wiąże już

przy uchwalaniu Studium, i gdybyśmy – mówię hipotetycznie – ktoś pana prezydenta kiedyś zapytał – „Panie prezydencie, dlaczego pan nie złożył skargi kasacyjnej, nie wykorzystał tej szansy sprawdzenia tego?" – to z całym szacunkiem, nawet gdyby Wysoka Rada – podkreślam – gdyby Wysoka Rada podjęła stanowisko, żeby nie wnosić skargi, ocena organu wykonawczego byłaby absolutnie niewynikająca ze stanowiska Rady, bo ktoś by ocenił – to pan prezydent ma prawników, ma służby, powinien ocenić. Mam nadzieję – jeszcze raz powtórzę – że jeśli przegramy tę sprawę, nie dlatego, że zakładam, przegramy, Rada Miasta w sensie organu, że ktoś kiedyś nie powie – „A, nie trzeba było składać i bylibyśmy dwa lata szybciej". Będzie, jeszcze raz powtórzę, wykładnia NSA i wszyscy z nią zapoznamy się.

Jeśli chodzi – ostatnie zdanie – ze skargą kasacyjną, bo były pytania, panie prezydencie, na pewno czy konferencję prasową zwołamy, czy wszystkich państwa poinformujemy o tych argumentach prawnych, które ostatecznie w tej skardze podniesiemy, w sensie takim, bo państwo pytali, czy będziecie wiedzieli – na pewno zakomunikujemy i złożenie skargi, i precyzyjnie powiemy, dziękuję bardzo, co w tej skardze żeśmy zawarli."

Prez. K. Żuk „Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Jeszcze jedna kwestia, bo te pytania, czy dyskusja, którą jeszcze prowadzimy, zmierza do oceny skutków każdego działania – nieodwołania się i odwołania, czyli złożenia skargi. Ale chciałem jeszcze raz zwrócić uwagę na to, bo to jest oczywiście gdybanie, czy NSA się wypowie tak, czy inaczej, ale gdyby czy teraz, czy później ten wyrok WSA w tej jego treści, którą znamy, był obowiązujący, to praktycznie rzecz biorąc, organ gminy jest zobowiązany, o czym pan mecenas mówił, do przedłożenia, czy rozpoczęcia procedury i przedłożenia projektu uchwały zmiany Studium w tej części dotyczącej tego całego obszaru objętego wyrokiem, czyli i Górki Czechowskie te zielone i ta część zurbanizowana, żeby przedstawić w Studium stosowne zapisy dotyczące funkcji związanych z zielenią. I jednocześnie chciałem powiedzieć, że w świetle tego wyroku – i tu jest ten paradoks – nie przedstawimy tego zapisu Studium w tym negatywnym wariancie funkcji zieleni dla terenów usługowych przy Koncertowej, Zelwerowicza, tam, gdzie mamy te centra handlowe, tylko zrobimy to w odniesieniu do mieszkańców w zabudowie jednorodzinnej i wielorodzinnej, bo tak stanowi dzisiaj wyrok sądu. W konsekwencji ten plan z 2005 roku będzie musiał być dostosowany również w takim samym zakresie. I teraz, jeśli to przegłosujemy, skutki, o których mówiłem wcześniej się rozpoczynają. Jeśli oczywiście inny będzie wyrok NSA, będziemy o tym dyskutowali w kontekście obecnego brzmienia Studium, a warto też podkreślić, to była już o tym mowa, że w Studium jest zwiększona ilość terenów zielonych w stosunku do tego, co zapewnia plan z 2005 roku. Tak, czy inaczej po tych dyskusjach, które prowadzimy, wszystko, myślę, wspólnie widzimy inaczej. Nie zmienia to stanu formalnoprawnego i skutków jego dla mieszkańców i budżetu miasta."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Anna Ryfka."

Radna Anna Ryfka „Panie Prezydencie! Panowie Przewodniczący! Wysoka Rado! Szanowni Państwo! Wśród wielu wypowiedzianych dzisiaj słów zdecydowanie wybrzmiało i niejednokrotnie było powtarzane jedno, że należy postępować przyzwoicie, że trzeba działać na rzecz mieszkańców, że trzeba walczyć o ich prawa i chronić ich własności. Podkreślę słowa jednego z moich przedmówców, że mówienie półprawd to kłamstwo, a kłamstwa trzeba piętnować. Tym samy jest nadanie zupełnie innego znaczenia zaistniałym faktom, czy wręcz bagatelizowanie innych, czy nawet kreowanie fałszywej rzeczywistości na podstawie wybiórczo traktowanych informacji i niedopowiedzeń, które składane są w jakiś wygodny dla niektórych obraz. Dlatego też wnoszę o wprowadzenie do projektu stanowiska poprawki, a mianowicie po słowach związanych z – tutaj zacznę od samego początku – po słowach „Rada Miasta Lublina uważa wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 30 grudnia 2019 roku za niezmiernie istotne wydarzenie w historii batalii związanej z ochroną dziedzictwa przyrodniczego obszaru tzw. Górek Czechowskich w Lublinie" – i tutaj chciałabym zaproponować poprawkę: „batalii, która rozpoczęła się w 2001 roku, kiedy to prezydent Lublina Andrzej Pruszkowski nie wykorzystał szansy, aby miasto Lublin kupiło Górki Czechowskie o d Agencji Mienia Wojskowego". – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Ówczesny prezydent, a obecnie aktywny działacz Prawa i Sprawiedliwości nie stworzył odpowiednich warunków do tego, aby teren Górek Czechowskich nie znalazł się w rękach prywatnych. Agencja Mienia Wojskowego sprzedała Górki Czechowskie firmie spoza Lublina. Rada podkreśla, że skutki tego zaniechania i bezczynności wówczas prezydenta w sprawie losu Górek Czechowskich są odczuwalne do tej pory i w dużej mierze mają konsekwencje dla aktualnej sytuacji tego terenu. Rada Miasta Lublin uznaje za zasadne wniesienie skargi kasacyjnej od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie z dnia 30 grudnia 2019 r. stwierdzającego częściową nieważność uchwały Rady Miasta Lublin z dnia 1 lipca 2019 r. w sprawie Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin. Wobec stwierdzenia nieważności Studium w znacznie szerszym zakresie, niż wnosił o to w skardze Wojewoda Lubelski, w tym odniesieniu do terenu istniejącej już zabudowy wielorodzinnej i jednorodzinnej zasadne jest, aby orzeczenie to zostało poddane rozpatrzeniu przez Naczelny Sąd Administracyjny. Grożące Gminie Lublin olbrzymie odszkodowania w przypadku wyłączenia od zabudowy terenów obecnej zabudowy wielorodzinnej i jednorodzinnej, a także pozbawienie obecnych właścicieli tych terenów możliwości ich zabudowy, czy wręcz rozbudowy na działkach stanowiących ich własność powoduje, iż zasadne jest wniesienie skargi kasacyjnej od wskazanego wyroku i podniesienie w niej ważnych dla mieszkańców Lublina zagadnień związanych także z konstytucyjną ochroną prawa własności ich nieruchomości."

Szanowni państwo, słowa, które usłyszałam kilkanaście, kilkadziesiąt minut wcześniej… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Panie… Nie… Teraz… Teraz to już jest moje uzasadnienie i jak gdyby kontynuacja… - (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Ale… Jasne, więc powtórzę, że słowa, które usłyszałam kilkadziesiąt minut wcześniej i tutaj pozwolę sobie zacytować: „Panie prezydencie, niech pan nic nie robi" mogę skomentować tylko w jeden sposób – to są słowa najbardziej niegodne mandatu radnego. – (**Głosy z sali** „Ooo…") – Ja

rozumiem, że lamenty czasami są właściwe, ale wydaje mi się, że na tej sali to raczej powinniśmy słuchać i merytorycznie dyskutować. Dlatego też proszę o wprowadzenie tej mojej poprawki, o którą tutaj państwa w tej chwili proszę oraz przyjęcie stanowiska w treści z poprawką, bo ta poprawka to nie tylko wyrażenie całej prawdy i wskazanie wszystkich faktów towarzyszących, ale przede wszystkim wezwanie do działania na rzecz Lublina i lublinian, a po to tutaj jesteśmy. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Piotr Breś."

Radny P. Breś „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panie Prezydencie! No, ja czuję się rozstrzelany tą wypowiedzią, naprawdę, no, pani radna zadziwia mnie coraz bardziej i tym stanowiskiem, i tą poprawką, naprawdę, no. Poziom hipokryzji z państwa strony jest gigantyczny, sięgają państwo do – ja nie wiem – do… ja nie wiem, jak to określić nawet, wiecie państwo? No, gdzieś bardzo wysoko państwo są i nie wiem, czy mają państwo kontakt z ziemią, naprawdę, bo jakoś tak dziwnie mam wrażenie, że ta poprawka, która pani proponuje, sięgając do 2001 roku i że to jest wina prezydenta Pruszkowskiego… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – …po tym… Przepraszam… I po tym, jak państwo kolanem przepychaj a Studium i po tym, jak kolanem do rana i zapisy w Studium, które później kwestionuje wojewoda i na które zgadza się sąd, mnie zadziwia w ogóle. Wiecie państwo, to tak to… ja po prostu jestem w ciężkim szoku, że państwo sięgają do takich metod, naprawdę. To wydaje mi się, że… znaczy nie mam nawet słów chyba, żeby to określić. Oczywiście jest to jakiś blef i bubel to, co pani przeczytała, bo w pierwszych słowach mówi pani, że, ocenia pani, ze prezydent Pruszkowski nie kupił tego terenu, nie zapobiegł temu, żeby wykupił to prywatny inwestor, a w drugiej części zaprzecza pani temu, że państwo przegłosowali Studium, które zakwestionował wojewoda, no, to jest w ogóle jakaś… ja nie wiem, kto to pani pisał, pani radna, bo nie sądzę chyba, żeby to pani napisała, no, ale okay. Miała pani… - (**Radna A. Ryfka** „Powiem, ze państwo jesteście przyzwyczajeni, że ktoś wam pisze…") – Miała pani przeczytać i pani przeczytała, no, nie ma problemu, natomiast… z błędami. Natomiast ja miałem pytanie, bo wcześniej się zgłaszałem do pana mecenasa, pytanie do pana mecenasa, takie konkretne: panie mecenasie, załóżmy, że dzisiaj prezydent nie składa kasacji i załóżmy, że wyrok jest Sądu Administracyjnego aktualny. Ja mam pytanie: czy jeżeli ustalamy jutro nowe Studium dla tej części Górek, o której mówimy, o której sąd mówi tutaj w uzasadnieniu, to czy w nowym Studium nie moglibyśmy zawrzeć tego, o czym mówi właśnie sąd, że zabudowa jednorodzinna zgodna z planem z 2005 roku, tak, ta która jest, a zabudowa wielorodzinna i na całości Górek wyłączamy. Czy możemy coś takiego… Przepraszam, przepraszam. Czy możemy coś takiego zawrzeć? Hipotetycznie, bo tak jak pan mecenas powiedział – hipotetycznie. Spotykamy się jutro, ustalamy nowe Studium dla tej części, pan prezydent nie składa kasacji. Czy możemy w nowym Studium zawrzeć tę zabudowę, żeby zapobiec tym, co państwo straszą mieszkańców, że to było niezgodne z tym, żeby tam budować domki jednorodzinne? Czy tego nie da się, panie mecenasie, w tym nowym Studium za-

wrzeć tak, żeby było zgodne z wyrokiem i zgodne z nowym Studium, które powinniśmy, w mojej opinii, zawrzeć, które kwestionuje zabudowę wielorodzinna na całości tych Górek, tak jak jest wyrok, ale uwzględnia zabudowę istniejącą jednorodzinną? Proszę odpowiedzieć precyzyjnie."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, panie mecenasie."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Oczywiście. Szanowni państwo, już odpowiadałem i jeszcze raz odpowiem, ale zacznę od początku i za sekundę odpowiedź. Oczywiście wiem, ze pan radny zastosował uproszczenie, jutro się zbieramy, żeby zmienić Studium – to nie chodzi o jutro. Trzeba przystąpić do zmiany całości Studium, mówię do zmiany całości, nawet jeśli w niewielkim fragmencie – mam nadzieję, że to państwo tak rozumiecie – czyli całą procedurę przeprowadzić i wiem, że wszyscy zdajemy sobie sprawę, że cała procedura musiałaby być przeprowadzona, ale od przystąpienia do zmiany, do wszelkich uzgodnień i tak dalej. Ale żeby zabrzmiało, bo na pewno to „jutro", to było uproszczeniem, bo mówimy o procedurze być może rocznej, czy wielomiesięcznej. Natomiast już odpowiadałem na to pytanie i pan je precyzyjnie zadał – oczywiście, że Rada nie byłaby tutaj ubezwłasnowolniona – pan nie użył tego słowa – nie mogłaby takich zapisów wprowadzić. Pytanie jest, czy gdyby ta nowa uchwała była poddana czy to kontroli wojewody, czy jakiejkolwiek innej kontroli sądowej, no bo musimy to zakładać, to jest właściwe pytanie, czy jest ryzyko, czy ta zmiana właściwie odzwierciedla orzeczenie sądu. I tutaj należałoby się nad tym głęboko zastanowić, bo wiem, że pan mnie nie pyta, czy Rada może tak uchwalić, tylko pan mnie pyta, czy to byłoby bezpieczne z punktu widzenia prawnego, bo nie ma wątpliwości, że Rada może tak uchwalić, wcześniej oczywiście przeprowadzając całą procedurę.

Szanowni państwo, wyrażałem już swój pogląd, jeśli chodzi i to nie jest brak stanowczości, o obawy. Myślę, że nie trzeba prawnika, absolutnie nie trzeba prawnika, żeby zrozumieć ten wyrok. Być może trzeba jakiejś wiedzy prawniczej, żeby zrozumieć kwestie tam związania tego wyroku i tak dalej, przepraszam, ale żeby sam wyrok zrozumieć, nie trzeba mieć wiedzy prawniczej. Musielibyście państwo też się przyjrzeć, nie unikam pytania, czy sąd jednak widzi konsekwentnie, że można dopuścić zabudowę jednorodzinną, bo ja widzę, że zdaniem sądu, z punktu widzenia zapisów Studium, bo sąd, pan prezes, przepraszam, mówił wyraźnie, ja chcę się do tego odwołać – sąd nie wydał swojego poglądu w oderwaniu od Studium – to widzimy. Sąd wydał, słowo „pogląd" dotyczy orzeczenia oczywiście, wydał orzeczenie w oparciu o zapisy Studium, czyli inne jeszcze zapisy dotyczące ochrony przyrody i według mnie w kontekście całego Studium sąd w wyroku doszedł do wniosku, tym orzeczeniem, że w kontekście, podkreślam, całego Studium, bo sąd nie badał jakichś wartości w oderwaniu od uchwały, bo badał uchwałę, ta zabudowa powinna być wyłączona, bo taka jest ochrona. My uważamy, że wprowadzenie tej ochrony – słowo „my" tutaj analizy prawne – nie wyłącza tej zabudowy. Reasumując, Rada mogłaby przystąpić do zmiany, mogłaby uchwalić – nie unikam odpowiedzi – ale naprawdę, gdybym w tej chwili próbował odpowiedzieć na pytanie, gdyby taki zapis był, jak pan radny mówi, to jest pytanie – czy wojewoda, jako organ

nadzoru, a później hipotetycznie sąd, jeśliby ktoś złożył skargę i jakie byłoby orzeczenie, nie odpowiem. Nie unikam odpowiedzi, ale to jest tak ważna odpowiedź, nie za sąd, że nie śmiałbym tutaj powiedzieć – na pewno przegramy, albo na pewno wygramy. To jeszcze dodam jedno – już państwo być może czujecie, że unikam odpowiedzi, ale nie jest tak, może pan prezydent się pozłości na mnie, przepraszam najmocniej swojego przełożonego – szanowni państwo, gdyby jakieś okoliczności po wniesieniu skargi kasacyjnej były, które by wskazywały jednak, to można zawsze skargę cofnąć, my nie planujemy, sąd jest związany cofnięciem. Panie prezydencie, nie kuszę tutaj losu, ale jeśli… wniesienie tej skargi kasacyjnej nie oznacza, że jej nie można cofnąć, oczywiście cofnąć można tak naprawdę do ostatniego momentu. W analizach prawnych nie zakładamy tego, ale to też nie oznacza, że gdyby jeszcze te szersze analizy, być może panie prezydencie poprosimy o jakąś niezależną opinię, już nawet po wniesieniu skargi kasacyjnej co do skutków – podkreślam: co do skutków, w przypadku uprawomocnienia się tego orzeczenia, zęby niezależni eksperci. Ja naprawdę nie mam pretensji, jeśli ktoś mówił tutaj do mnie, ze kłamię, bo na pewno się nie urażam, bo wiem, że nikt mnie nie chciał obrazić, być może tak w ramach tego ponoć tej dyskusji można tak mówić, że… być może poprosimy o niezależną ekspertyzę, słowo „być może", tak, żebyśmy mogli też przez, jeśli już niezależnych prawników ocenić, ale jeśli nie złożymy skargi kasacyjnej, to stracimy już szansę. Jeśli złożymy, możemy jeszcze te kwestie analizować, bo pan radny pyta, jakie będą skutki prawomocnego wyroku co do przyszłej zmiany Studium i planu."

Radny P. Breś „Dziękuję. Jeżeli można, panie przewodniczący."

Prez. K. Żuk „Jeszcze tylko, przepraszam, jedno zdanie wyjaśnienia, bo jak gdyby istotną kwestia jest teraz to – wątpliwości, czy te argumenty prawne, które pojawią się w toku już procedury przed NSA pozwalają NSA rozstrzygnąć tę kwestię w jedną i w drugą stronę. A na jakiej podstawie, gdyby mieć uprawomocniony wyrok dzisiaj, na jakiej podstawie ja, jako organ wykonawczy i Wysoka Rada mają rozstrzygać, w jakim zakresie ten wyrok przenieść do projektu Studium? Mówiąc szczerze, nie mamy tutaj przesłanek do tego, by to weryfikować. My powinniśmy przenieść w całości wyrok WSA do opracowywanego Studium dla Górek, a w konsekwencji dla planów. Nie ma dzisiaj przesłanek prawnych, by móc wyraźnie określić – „tak, jesteśmy w stanie zweryfikować ten wyrok, w jednej części tak, w drugiej nie", no a z tyłu jeszcze ktoś zapyta – „a dlaczego to centrum handlowe nie?" Tu praktycznie konsekwentnie trzeba byłoby przenieść cały wyrok WSA wraz ze skutkami tego wyroku dla wszystkich do Studium i planu."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Ławniczak."

Radny P. Breś „Panie przewodniczący, zgłaszałem się wcześniej *ad vocem* do tego, co pan mecenas powiedział, chciałem dopytać jeszcze."

Przew. RM J. Pakuła „Nie mamy procedury *ad vocem,* panie radny."

Radny P. Breś „Ale chciałem dopytać.”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę, proszę zadać pytanie.”

Radny P. Breś „Idąc drogą pana mecenasa i pana prezydenta, to co powiedział – ja rozumiem pana, że nie ma teraz, na jakiej podstawie w części, na jakiej nie. To ja mam pytanie dalej idące. A na jakiej podstawie, panie prezydencie, jeżeli NSA utrzyma wyrok, złoży pan kasację i utrzyma wyrok w mocy ten, który jest, będziemy procedować nowe Studium dla tej części, będziemy musieli procedować na takiej samej podstawie, czyli czy pan złoży teraz, czy pan nie, to i tak NSA, jeżeli utrzyma w mocy, będziemy zmieniać to Studium, tylko ja mówię już o projekcie dalej idącym, żeby właśnie zobaczyć te skutki. Jeżeli mamy taką sytuację teraz, że mamy domki jednorodzinne, to moje pytanie brzmiało: czy już na tej podstawie moglibyśmy w nowym Studium zawrzeć taki oto plan, w którym te domki, które są wybudowane i to centrum, o którym jest mowa, uwzględniałoby ten wyrok?”

Prez. K. Żuk „Już pan mecenas, tylko proszę pamiętać, że my nie mówimy tylko o domkach. Wyrok WSA wyłączył również tę zabudowę wielorodzinną przy ulicy Koncertowej. I to jest dokładnie na tej samej zasadzie, jak domki jednorodzinne w osiedlu TOR, czy przy Halickiego, czy w północnej części Górek. Pan mecenas.”

Koordyn. BP Z. Dubiel „Szanowni państwo, nie jest późno, ale wszyscy na pewno czujemy tę sesję. Otóż, po pierwsze – skarga kasacyjna, odpowiadam precyzyjnie – na pewno nie jest po to, żeby spróbować – pan oczywiście nie użył tych słów. Po pierwsze – Naczelny Sąd Administracyjny będzie musiał się ustosunkować do zarzutów w skardze i te zarzuty będą podniesione, a więc nawet jeśli je obali, to liczymy na to, że da argumentację prawną, chociażby i to, co dzisiaj słyszę, warto odnieść w odpowiednim kontekście oczywiście zarzutów no bo skargę kasacyjną nie pisze się na zasadzie „Wysoki Sądzie, pytamy, co zrobić”, więc to doświadczenie, które ja tutaj słyszę, jest też bardzo istotne od państwa mieszkańców i od Rady. Liczymy na to, że gdyby nawet Naczelny Sąd Administracyjny oddalił, to musi się wypowiedzieć co do argumentacji prawnej podniesionej w zarzutach, a więc również i tej – słowo „musi”, no bo liczymy na to, że sąd zawsze odnosi się do zarzutów skargi, a więc to jest pierwszy element, co może dać wyrok, gdyby nawet był oddalony – jeszcze szerszy pogląd prawny. Oczywiście znajdziemy się w identycznej sytuacji, jak 12 marca. Liczymy na to, że jednak nie dlatego, że będzie oddalony, z szerszą argumentacją. A do punktu pierwszego – jeszcze raz podkreślę – nie na zasadzie „warto spróbować”, ale jakbym dzisiaj miał jako koordynator radców powiedzieć – Panie prezydencie, nie odwołujmy się, nie składajmy skargi kasacyjnej i 12 marca ten umowny termin by minął, to bym powiedział – straciliśmy też szansę zweryfikowania tego prawnego również co do tych terenów, co do tych terenów i wypowiedzi prawnej sądu w tym zakresie.”

Radny P. Breś „Jasne, panie mecenasie, ale prezydent ma bardzo szybką odpowiedź do wszystkich: bo cel społeczny i interes mieszkańców jest ważniejszy niż interes prywatny. To jest krótka odpowiedź i myślę, że prezydent by były naprawdę usprawiedliwiony ze wszystkich wyroków. Dziękuję."

Prez. K. Żuk „To chciałem powiedzieć, że wyrok WSA powołuje się dokładnie w ten sam sposób na interes społeczny, wyłączając zabudowę wysoką i jednorodzinną, a nie wyłączając centrów handlowych z urbanizacji, czyli inaczej mówiąc, ma pan sprzeczność tych argumentów. Skoro sąd się powołuje na te same względy, a my się powołujemy na nie zupełnie z innym, można powiedzieć, werdyktem, to na jakiej podstawie? Tak jest. Gdyby być konsekwentnym i nie zostało tu usług w tym wyroku, można powiedzieć jakaś furtka, chociaż też tego nie widzę. Wyrok sądu powołuje się dokładnie na te same argumenty, czy przesłanki, które pan przed chwilą przedstawił."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Zbigniew Ławniczak."

Radny Z. Ławniczak „Panie Prezydencie! Wysoka Rado! Odróżniam cynizm od sarkazmu i to chcę podkreślić, że teraz powiem sarkastycznie. Jesteśmy zaszczepieni, zahartowani sesjami do 7.00 rano, więc mamy czas, ja idę do pracy na 7.30, też pełen energii mogę tutaj przez całą noc przesiedzieć, bo wypełniam swój mandat radnego i biorą za to pieniądze. I teraz chciałem poprosić panią przewodniczącą Klubu Prezydenta Krzysztofa Żuka, aby tę poprawkę, którą naniosła pani do stanowiska Rady Miasta Klubu Prawa i Sprawiedliwości, naniosła pani, podpisała się pod nią i dostarczyła nam tutaj do Klubu. To tylko panią prosimy i my, jako Klub, rozważymy pani poprawkę. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Popiel."

Radny P. Popiel „Mój przedmówca dokładnie wypełnił moje myśli. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Robert Derewenda."

Radny R. Derewenda „Szanowni Państwo! Najpierw chciałbym się odnieść do apolityczności w wykonaniu Platformy Obywatelskiej. Najpierw pan prezydent taki wywód na temat apolityczności, a potem usłyszeliśmy właściwie, że cała wina leży po stronie prezydenta gdzieś na początku wieku i w ogóle właściwie cały problem zaczął się wtedy i właściwie na tym się chyba skończył, a tak naprawdę, proszę państwa, to wszystko zaczęło się w momencie, kiedy przegłosowaliśmy wbrew opinii mieszkańców, tak naprawdę, zgodę na to, aby developer mógł zagospodarować ten teren z innym przeznaczeniem, niż go kupił. I teraz, proszę państwa, oczywiście w imieniu dalej mieszkańców miasto będzie bronić interesu mieszkańców, to znaczy tych 1.500 osób, które tam mieszka, w ramach oszczędności miasta, no, właściwie cały czas postępujemy w interesie mieszkańców, znaczy najpierw w interesie mieszkańców było przeprowadzone referendum za pieniądze mieszkańców, potem w interesie mieszkańców oczywiście była zgoda dla developera, żeby mógł zabudować Górki Czechowskie,

teraz w interesie mieszkańców, proszę państwa, będziemy się odwoływać od wyroku sądu, właściwie wszystko jest w interesie mieszkańców. To ja się pytam, skąd mieszkańcy, proszę państwa, na tej sali, skąd ta sesja, skąd te protesty, proszę państwa, skoro wszystko miasto robi w interesie mieszkańców, to dlaczego są takie protesty tych mieszkańców, znaczy mieszkańcy państwa nie rozumieją, czy coś jest, czego ja nie rozumiem? No bo jeśli wszystko jest w interesie mieszkańców, to ja się pytam, dlaczego mieszkańcy występują przeciwko państw zdaniu? Dziękuję bardzo.” (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pan przewodniczący Bartosz Margul.”

Radny B. Margul „Dziękuję bardzo. Panie Przewodniczący! Panowie Prezydenci! Wysoka Rado! Uważam, że całkowite zapominanie o tym kontekście historycznym, no, jest niezasadne, bo gdyby te 15 lat temu działki trafiły w ręce miasta, to teraz byśmy pewnie się nie spotkali i nie poświęcali wielu godzin na te debaty, także nie bagatelizowałbym tego, co się zdarzyło kilkanaście lat temu, ale nie o tym chcę mówić.

Proszę państwa, w sytuacji prawnej, jaka została przedstawiona przez mecenasa, no, należy brać pod uwagę, chyba rozpatrywać ten najgorszy scenariusz, a najgorszy scenariusz to jest taki, że wyroku w części się nie da zastosować, tylko trzeba zastosować go w całości. Najgorszy scenariusz to jest taki, że to Studiu właśnie musimy wyłączyć, mamy zrobić od nowa i z tą niejako białą, zieloną plamą na zarówno terenie tych tzw. Górek Czechowskich, jak i terenach już zabudowanych, z wyłączeniem tych obiektów handlowych, o których wspominał prezydent. I również tym najgorszym scenariuszem jest tom, że w ślad za tym będziemy zmuszeni do zmiany planu zagospodarowania i wtedy przyjrzyjmy się sytuacji, jaka będzie sytuacja mieszkańców. Państwo mówicie – nie straszcie, ale też nie byłoby chyba uczciwe, gdybyśmy tego najgorszego scenariusza państwu nie przedstawili. Ktoś, kto ma dom, czy postawiony blok uważa, że ten problem go całkowicie nie dotyczy. No, w tym momencie być może nie dotyczy, za pięć lat na przykład będzie ktoś chciał światłowód do tego domu puścić, czy coś, jakieś przyłącze inne jakiegoś medium, którego nie ma i nie będzie mógł zrobić, bo nie będzie mógł dostać pozwolenia budowlanego. Będzie ktoś chciał rozbudować, będzie ktoś chciał dach, okno w dachu nowe sobie dorobić, też nie będzie, bo nie dostanie pozwolenia budowlanego. Trzeba myśleć właśnie w perspektywie tych dalszych konsekwencji i tak naprawdę moglibyście się państwo spierać co do zakresu tego odwołania, ale w tym momencie proszenie o to, żeby się nie odwołać w ogóle, to jest tak naprawdę możliwość ściągnięcia na mieszkańców tego najgorszego scenariusza. Ja naprawdę, ja bym do państwa apelował, żeby już w duchu takiej zgody dzisiaj, żebyście państwo ten projekt wycofali, pozwolili dalej procedować i jak państwo wycofacie projekt, to nie będziemy też głosować nad poprawką, prawda, bo będzie już bezzasadna. Także dajmy szansę wyprostowania tego, nawet jeżeli miałby Naczelny Sąd Administracyjny potwierdzić, ale da wykładnię. Być może te rozbieżności, które są między tą częścią graficzną i opisową też zostaną wytłumaczone przez Naczelny Sąd Administracyjny, która jest dla nas wiążąca. Dajcie państwo szansę. Będziemy kolejny rok tworzyć prawo, potem się okaże, że wojewoda

zaskarży, bo będzie częściowo niezgodne z wyrokiem i będziemy w tym Studium tkwić 10 lat, czy ileś. Być może przez ten czas rzeczywiście będą natenczas chronione te prawa mieszkańców do wykonywania jakichkolwiek modyfikacji w swoich posesjach, ale potem – co będzie potem? Co państwo powiecie za 20 lat? Za 20 lat nie powiecie państwo, dlaczego prezydent wtedy nie zadziałał? Dlaczego o tych rzeczach nie pomyślał? Czy naprawdę państwo chcecie żeby ten najgorszy scenariusz się spełnił? – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan przewodniczący Piotr Gawryszczak."

Przew. Klubu PiS P. Gawryszczak „Panie przewodniczący, więc tak – już tutaj padła prośba do pani przewodniczącej Klubu Prezydenta Żuka, żebyśmy otrzymali ten arcyciekawy dokument, który państwo przygotowaliście, ponieważ chcielibyśmy się z nim zapoznać bo ja na przykład pogubiłem się, w którym miejscu się zakończył, a w którym była dopowiedź jeszcze, uzasadnienie – to po pierwsze, a po drugie – poproszę o 10 minut przerwy dla Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, a radnych proszę do sali nr 1."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę panią przewodniczącą o dostarczenie wersji pisemnej i ogłaszam 10 minut przerwy do godziny 20.35."

Przew. Klubu PiS P. Gawryszczak „Na wniosek pani radnej poproszę do „trójki" radnych."

Przerwa została wydłużona do godziny 20.50

Po przerwie:

Przew. RM J Pakuła „Na sali jest 19 radnych, 20. Drodzy państwo, wznawiam obrady Rady Miasta Lublin po przerwie. Zapraszam jeszcze wszystkich radnych z kuluarów. Wznawiam obrady po przerwie. Bardzo proszę, czy ktoś jeszcze z państwa radnych chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan przewodniczący Piotr Gawryszczak."

Radny P. Gawryszczak „Panie Przewodniczący! Otóż, tak – po analizie tej poprawki, którą zaproponowała pani radna Ryfka, chciałbym stwierdzić, że rzeczywiście zdarza nam się czasami popełniać błędy i czasami mówić taką nie do końca prawdę, o której pani radna zaczęła, kiedy przedstawiała to stanowisko. No i rzeczywiście to stanowisko trochę się mija z prawdą. Nie chcę wywoływać członka Zarządu miasta Lublina z 2001 roku, o której tu jest mowa, bo jest w państwa Klubie członek Zarządu tego, który mógł w jakiś sposób zareagować w 2000 roku, w 2001, trzeba by pewnie się odwołać do poprzednika, przewodniczącego Zarządu miasta Lublina z lat 1998…, nie, 1994-1998, ale to jakby jest zupełnie inna kwestia, bo my tu nie o historii zaproponowaliśmy państwu stanowisko, tylko o rzeczach dzisiejszych i w związku z tym, jako wnioskujący to stanowisko, pragnę zauważyć, że państwa poprawka po pierwsze – byłaby

o 180 procent jakby zmieniała intencje wnioskodawców tej poprawki i w związku z tym nie możemy przyjąć tego jako poprawkę do naszego stanowiska, ponieważ jakby to jest zupełnie niezgodne, tym bardziej że uzasadnienie jest zupełnie inne, w związku z tym musielibyśmy stawać tu na głowie, a myślę, że głowa może rozboleć od takiego karkołomnego działania, do jakiego pani przewodnicząca Klubu Radnych Krzysztofa Żuka nas tutaj nakłania, w związku z tym proponuję, żeby pani sama z siebie wycofała się z tych zarzutów, które godzą w dobre imię na przykład wymienionego tutaj Andrzeja Pruszkowskiego, chociaż wcale nie chcę jakby tutaj odnosić się, że to ja będę stawał w obronie Andrzeja Pruszkowskiego, który był prezydentem, byłem wtedy radnym i uważam, że wiele dobrego w tamtych warunkach zrobił, ale to już jakby jest kwestia ocenna, tak? Każdy może mieć inną ocenę, natomiast mi nie chodzi o to, żeby nie umieszczać tutaj nazwiska Andrzeja Pruszkowskiego, tylko po prostu chciałbym, żebyśmy zachowywali się racjonalnie i poważnie, jak radni, a nie jak dzieci z piaskownicy. W związku z tym, jeśli państwo, pani przewodnicząca chce takie stanowisko, to proszę sobie zrobić, zwołać sesję nadzwyczajną, wnieść taki projekt i sobie przegłosować. Natomiast, jeśli nie, to proszę to wycofać, bo to jest śmieszne."

Przew. RM J. Pakuła „Pani przewodnicząca Anna Ryfka."

Radna A. Ryfka „Panowie Prezydenci! Panowie Przewodniczący! Wysoka Rado! Absolutnie nie chciałam swoimi słowami naruszyć niczyich dóbr osobistych, tylko wróciłam do historii, która w pewnym momencie stała się mocno niekompletna i tylko to było moim celem – uzupełnienie pełni wiedzy, o której gdzieś tam elementarnie zdawaliśmy się zapominać.

Natomiast ja zwróciłam się do państwa o wprowadzenie takiej poprawki, ponieważ po zaprezentowaniu tych wszystkich argumentów, które poznawaliśmy w ciągu tych minionych kilkunastu godzin, wydaje mi się, że przyjęcie tych informacji i tej poprawki oraz późniejsze przyjęcie stanowiska w takiej formie uzupełnionej wydaje się być najwłaściwsze, jeżeli chodzi o funkcjonowanie naszego miasta, dobro mieszkańców i dobro ogółu."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Zbigniew Ławniczak."

Radny Z. Ławniczak „Panie Prezydencie! Panie i Panowie Radni! Goście! Ja chciałem nawiązać do tego, co mówił przewodniczący Klubu, ale trzeba wyjść najpierw od pierwszego meritum. W tym stanowisku państwo napisał, znaczy podpisała się pani przewodnicząca Anna Ryfka, tylko Rada Miasta Lublin – ja to w drugiej części czytam – uznaje za zasadnie wniesienie skargi kasacyjnej. No, to jak to? My piszemy, że nie chcemy wnosić skargi, a państwo napisaliście, że wniesienie. To jest ten drugi człon. Czyli pomimo tego państwo chcecie tę skargę wnieść. To jest pierwsza sprawa.

Bardzo żałuję, że na dzisiejszych obradach nie ma pani Ireny Szumlak. Nie wiem, czy pani dyrektor akurat by była w stanie nam to wyjaśnić. Pani Irena Szumlak była wtedy w Radzie Miasta i zna całą sprawę. I bardzo by było zasadne, żeby teraz, w tej chwili pani Irena Szumlak opowiedziała nam, jak to było,

bo my, jako Klub i nasza widza na ten temat. Żeby przeciąć te wszystkie, jak to pani nazwała, jakieś insynuacje, nie wiem, jak to nazwać, ja to nazywam, czy… nie jestem adwokatem pana Andrzeja Pruszkowskiego. To, co tu jest napisane będzie na pewno poddane ocenie prawnej i nie chcę się w tej kwestii wypowiadać, ale według mojej wiedzy i według wiedzy radnych to nie jest zgodne z prawdą. Teraz nie chciałbym pytać pana szanownego radnego Zbigniewa, który siedzi naprzeciwko mnie, bo też nie jestem ani własny, ani nie będę pana do tego nakłaniał. Szkoda, że nie ma pani Szumlak, pani Ireny Szumlak, bo naprawdę byśmy już wtedy mogli zakończyć, myślę, po jej wyjaśnieniach, jak wtedy naprawdę było. – (**Wiceprzew. RM L. Daniewski** „To jest komisja śledcza?") – Nie jest komisja śledcza, nikt tej komisji nie będzie powoływał. Państwo i pan Zbigniew Targoński doskonale wie, jak to było. Pan Bryłowski też wie, jako prezydent, jak to było, jaka spółka chciała kupić wtedy że przebiła trzykrotnie i miasto miało prawo pierwokupu, ale za tę cenę, przy tym, jak FSC upadł i pozbawienie się podatku dochodowego dla miasta, 17% bezrobocia, to jest cała historia, my tę historię znamy, proszę państwa, w Klubie. Mogliście państwo też znać historię, tak jak kolega mi podpowiada, komunalizacji. – (**Głosy z sali** – nieczytelne) – Niech pan powie, panie Zbyszku, w kuluarach nawet, jak to było. Dlatego skończmy już te polowania na czarownice,. Naprawdę, my się z tym nie zgadzamy, z tą poprawką, chcieliśmy ją mieć po prostu na piśmie, znaczy nie wiadomo, co to jest nawet, czy to poprawka. Także ja zamykam ten temat na dzień dzisiejszy, to co powiedziałem, i apeluję do pani Anny Ryfki, żeby się jednak wycofała z tego jeszcze raz, ale oczywiście ma pani prawo nie wycofywać się z tego. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Tomasz Pitucha."

Radny T. Pitucha „Dziękuję bardzo. Muszę się odezwać, bo kilka osób jednak z publiczności, z mieszkańców miasta słucha tego, co się dzieje i być może jakaś jedna, czy dwie osoby to oglądają. Mamy tutaj przykład, no, bezprecedensowego cynizmu, cynizmu w kontekście, no, jednak przedyskutowanego całego dnia w Radzie Miasta. Na czym ten cynizm polega? Po pierwsze – no, byłby on chyba mniejszy, gdyby pani radna Ryfka nie wystosowała tutaj takie tyrady o prawdomówności, bo taki wstęp był, którego nie potrafiła dokładnie doczytać. Nie wiem, kto jest to pisał. Natomiast, pani radna, pani tutaj, apelując o prawdomówność napisała stanowisko, które jest nieprawdziwe. Państwo możecie oczywiście, bo macie większość to stanowisko może nawet przyjąć, czy uchwalić, chociaż ono jest nieprawdziwe, bo przypuszczam, że jakby… nawet wiem z doświadczenia, że to, czy ono jest prawdziwe, czy nie, to nie ma większego sensu, czy większego znaczenia po tamtej stronie ław tutaj miejskich w Lublinie, większego znaczenia to nie ma. A druga jakby odsłona tego cynizmu polega na tym, że wykorzystując swoją przewagę liczebną chcecie jakby odwrócić całkowicie sens tego naszego stanowiska. I wydaje mi się, że nie zasłużyli na to mieszkańcy, którzy tutaj byli przez cały dzień, bo my, jako radni, no, musimy się jakby zderzyć z tym cynizmem, natomiast mieszkańcy po pierwsze, którzy tutaj cały dzień byli i tłumaczyli, że to jest jednak… że to nie jest głupie… znaczy głupia idea, tylko ona ma zasadność w kontekście interesu miasta. To, czy się

zgadzamy z panem mecenasem, czy z panem prezydentem, to jest jedno, ale uzasadnienie do tego było i ono było długie, rzeczowe, wyczerpujące, wieloaspektowe. I teraz ten projekt po prostu to wszystko, no, bardzo mocno cynicznie niszczy, po prostu pani plunęła w twarz tym wszystkim ludziom, którzy tutaj byli, słuchali, wypowiadali się i nam, każdemu z nas plunęła pani w twarz. Bo pani proponuje teraz, że wy przyjmiecie stanowisko odwrotne od tego, o czym tutaj była rozmowa. Ja się zwrócę akurat tutaj, bo pana prezydenta Żuka nie ma, chociaż kilka razy się do niego zwracałem, zwrócę się do pana mecenasa. Panie mecenasie, mówiąc o tym, że pan nie zawsze miał rację, ja nie kwestionuję tego, bo to pan sam powiedział, że nie ma ludzi nieomylnych, ale myślę, że pan rozumie tę sytuację, kiedy ktoś nam tutaj próbuje odwrócić w ogóle cały nasz uargumentowany tok myślenia. Takiego cynizmu nie spotkałem nigdzie, nawet chyba w Sejmie… - (**Głosy z sali** „Ooooo…") - …i to ze strony właśnie opozycji, bo niestety tutaj rzeczowe argumenty, rzeczowa, merytoryczna dyskusja nie ma żadnego znaczenia i sensu, bo można ją odwrócić jednym nieprawdziwym stanowiskiem. I mam nadzieję, że pani się spotka w sądzie na podstawie tego stwierdzenia, i dlatego proszę panią, żeby pani się zreflektowała i wycofała to, bo to nie jest prawdą, co tutaj pani zamieszcza. Tak samo, jak nie jest prawdą to, że my wnosząc dzisiaj na sesję stanowisko w sprawie niewnoszenia skargi, takie stanowisko wnieśliśmy. Ono wybrzmiało. Możecie państwo go nie poprzeć, pewnie go nie poprzecie, ale zaproponowanie czegoś takiego jest moim jakby… w mojej ocenie, no, wyjątkowym cynizmem, jeszcze powołując się na jakieś prawdy. Pani nawet ćwierć prawdy nie rozumie, a co dopiero mówić pół prawdy, bo o tym w pani tej tyradzie. Pani nawet ćwierć prawdy nie rozumie, proszę pani. I teraz, jeżeli pani rozumie prawdę, to prawda jest taka, że myśmy złożyli swoje stanowisko i nad tym stanowiskiem głosujmy." (oklaski publiczności)

Przew. RM J. Pakuła „Pani przewodnicząca Anna Ryfka."

Radna A. Ryfka „Szanowny panie radny, wydaje mi się, że do tej pory na tej sali mimo wszystko obowiązywały jakieś zasady dobrego smaku, elementarnej kultury… – (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – No, dobrze, dziękuję. W każdym bądź razie podtrzymuję swój wniosek o wniesienie przedstawionych wcześniej poprawek. Dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Popiel."

Radny P. Popiel „Dziękuję bardzo. Okroję swoją wypowiedź, to mówię od razu, ale chciałbym przytoczyć jedno zdanie, które pani przewodnicząca była łaskawa wypowiedzieć – chodzi o ten smak, chodzi o ten smak. Przypominam sobie jedną taką sytuację. Śp.. Wojciech Krakowski był ówcześnie przewodniczącym Klubu Platformy Obywatelskiej i on to potrafił robić ze smakiem, on to potrafił robić ze smakiem. Pamiętam też różne sytuacje i tam wystarczyło jedno zdanie u pana Wojciecha Krakowskiego i za to niesamowicie ceniłem.

Szanowni państwo, chciałbym w tym momencie odczytać stanowisko Rady Miasta Lublin z dnia dzisiejszego, tak, 25 lutego 2020 roku, które to zostało zaprezentowane przez Klub Radnych Prawo i Sprawiedliwość, i taki ten wniosek został dołączony 18 lutego – w sprawie wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie dot. uznania za nieważne Studium zagospodarowania przestrzennego w części dotyczącej tzw. Górek Czechowskich.

Rada Miasta Lublina uważa wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego z dnia 30 grudnia 2019 r. za niezmiernie istotne wydarzenie w historii batalii związanej z ochroną dziedzictwa przyrodniczego obszaru tzw. Górek Czechowskich w Lublinie. Uznaje się za słuszne przytoczone w uzasadnieniu stanowisko niezawisłego Sądu określające ograniczoność władztwa planistycznego rady gminy względami dobra wspólnego społeczności lokalnej. Brak wyważenia interesu prywatnego oraz interesu mieszkańców Lublina był niewątpliwą wadą podjętej w uchwale decyzji.

Uznając za słuszne stanowisko WSA w Lublinie Rada Miasta Lublina wzywa Prezydenta Miasta do niepodejmowania działań zmierzających do zaskarżenia ww. wyroku Sądu.

Rada Miasta Lublina apeluje do Prezydenta Miasta o podjęcie negocjacji z właścicielem terenu Górek Czechowskich mających na celu przejęcie tego obszaru przez Miasto Lublin.

Proszę państwa, to stanowisko zostało podpisane przez radnych Klubu Radnych Prawo i Sprawiedliwość. Ja chciałbym zwrócić uwagę, że to, co zostało nam w tym momencie zaprezentowane, bo to chciałbym, żeby zostało upamiętnione w protokole – nie ma ani jednego zdania, które by nie zostało uszanowane z naszego stanowiska, nie ma ani jednego zdania. To pierwsze zdanie zostało i tak zmienione.

Proszę państwa, jeśli mówimy o poprawkach, to z natury rzeczy mówimy o niewielkim okrojeniu. Państwo chcecie wprowadzić własne stanowisko. Podtrzymuję to, co moi przedmówcy powiedzieli. Jeśli chcecie państwo swoje stanowisko wprowadzić, do czego macie oczywiście prawo, proszę zwołać sesję, złożyć stosowny projekt, ja to jak najbardziej będę szanować. Natomiast proszę nie wypaczać tego, o czym pan przewodniczący Gawryszczak mówił, naszego stanowiska. To jest odwrócenie o 180 stopni tego, co żeśmy napisali. Bardzo dziękuję."

Przew. RM J. Pakuła „Panie mecenasie, od strony proceduralne wygląda to w ten sposób, że powinienem poddać pod głosowanie najpierw poprawkę, potem całość stanowiska, tak?"

Głosy z sali - nieczytelne

Koordyn. BP Z. Dubiel „Szanowni państwo… - (**Głos z sali** „To jest stanowisko, brzmi jak stanowisko…"; **inne głosy z sali** – nieczytelne, poza mikrofonem) – By może słyszę, mówię, być może, bo tak państwo gdzieś… tam są dwie kwestie. Nie wiem, jedna, czy wymagana jest zgoda wnioskodawców – no, oczywiście zgoda wnioskodawców nie jest wymagana do wniesienia poprawki, bo zgoda wnioskodawcy jest potrzebna do zmiany porządku obrad, bo być

może… też takie głosy słyszałem, prawda, więc tutaj na pewno nie ma tej kwestii formalnoprawnej, czy można do projektu zgłoszonego przez grupę radnych w ramach tzw. sesji nadzwyczajnej zgłosić poprawkę, co do zasady oczywiście, że można, bo zgoda jest potrzebna do zmiany porządku obrad. Nie uchylam się od odpowiedzi, bo myślę, że już przy stanowiskach mieliśmy sytuacje na forum Rady, gdzie poprawki, no, zmierzały do na pewno dużej zmiany, jeśli chodzi o treści. Według mnie nie jest potrzebna tutaj pomoc prawnika, bo państwo wyraziliście jasno swoje stanowisko, z czym się nie zgadzacie, natomiast pan przewodniczący, jeśli poprawka nie została cofnięta, po prostu ma obowiązek ją przegłosować. Dziękuję bardzo."

Przew. RM J. Pakuła „Pan przewodniczący Zdzisław Drozd. „

Radny Zdzisław Drozd „Ja jednak, panie przewodniczący, ja jednak mam pytanie do pana mecenasa, żeby określił, co jest poprawką, bo jeżeli tu mamy zupełnie inne stanowisko i nie ma żadnego zdania powtórzonego ze stanowiska, które było wcześniej przedstawione Radzie, to moim zdaniem nie ma to żadnego charakteru poprawki i proszę jasno się do tego odnieść, bo to jest zupełnie odmienne stanowisko i odmienna zasada, niż to, co myśmy proponowali. Nie może… poprawka może coś zmienić, ale nie może zmienić całkowicie sensu stanowiska, bo to jest podstawa i to nie jest żadna poprawka, to jest zupełnie odmienne stanowisko, i chciałbym, żeby pan mecenas się do tego odniósł, czy to można uznać za poprawkę, czy za odmienne stanowisko."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Szanowni państwo, używając słowa „poprawka", miałem na myśli to, co pani radna zgłosiła, więc to nie były moje słowa, czy jest to poprawka, czy nie, bo pani radna wyraźnie powiedziała, że zgłasza poprawkę. Natomiast nie uchylam się od odpowiedzi, bo myślę, że nie jest potrzebna pomoc prawnika, żebyście sami państwo ocenili, czy jest to drastyczna, nie wiem, czy państwo takich żeście słów użyli, czy 180%, czy też nie. Nie uchylam się od odpowiedzi, bo myślę, że każdy jest w stanie sam ocenić.. – (**Głos z sali** „To jest odrębne stanowisko…") – …czy jest to odrębne stanowisko, czy poprawka. Słowo „poprawka" używałem w ślad za tym, co pani radna użyła. – (**Głos z sali** „To nie jest poprawka.")."

Rady Z. Drozd „Ale panie mecenasie, ja zadałem jasne pytanie – to nie chodzi o to, co pan usłyszał, tylko czy w świetle prawa można uznać to za poprawkę."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Jeszcze raz powtórzę, bo ja się odniosłem. Przepisy prawa nie definiują, co to jest poprawka. Jeśli ja mam się odnieść do pytania w świetle prawa, to musiałbym się odnieść do zapisu Statutu, ustawy, jakiegokolwiek przepisu, który definiuje poprawkę. Jestem prawnikiem, proszę mi wierzyć, mam swoje zdanie w głowie, mogę się odnosić do kwestii formalnoprawnych. Jeśli powiem, że jest to poprawka lub nie, to zadacie mi państwo pytanie

na jakiej podstawie prawnej pan to ocenia. Nie ma definicji poprawki ani w Statucie, ani w ustawach, dlatego nie będę się do tego odnosił, bo nie jest to pytanie, co do którego mogę się odnieść w zakresie formalnoprawnym – zapisu Statutu, czy ustawy, a w takim zakresie chcę występować przed państwem."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Ja widzę, ze pan się zgłasza do głosu, ale proszę pana, o ile… pan radny Derewenda, tak? Bardzo proszę, jeszcze pan radny."

Radny R. Derewenda „Proszę państwa, może rzeczywiście panu mecenasowi jest trudno odpowiedzieć, bo ja sam też szukałem, co to znaczy poprawka, no to znalazłem w języku polskim, tak, więc może pani przewodniczącej Klubu przynajmniej z języka polskiego przeczytam, co to jest poprawka, tak, no bo rzeczywiście w prawie nie znalazłem określenia, ale język polski mamy i wiemy, co to znaczy poprawka. W języku polski jest to „usunięcie błędu lub niewielkiego braku", więc jeżeli zmiana całkowita jest usunięciem niewielkiego błędu, albo braku, proszę państwa, ja się przyzwyczaiłem do tego, że państwo głosują tutaj wszystko, tak? Przerwę obiadową głosowaliśmy na jednej z pierwszych sesji Rady Miasta, państwo przegłosowali wszystkich przewodniczących, wiceprzewodniczących komisji, wszystko państwo wzięli. Porównują się państwo czasem do Sejmu, gdzie nie ma mowy o tym, żeby opozycja nie miała żadnego wiceprzewodniczącego. Nie widzę spośród naszego Klubu, który jest drugim Klubem co do wielkości, żadnego wiceprzewodniczącego. Może państwo widzą? A może mamy jakiegoś wiceprzewodniczącego komisji chociaż? Bo nie mówię już o przewodniczących, proszę państwa. Kiedyś zostałem całkiem przypadkiem przegłosowany jako wiceprzewodniczący, to powtórzyliśmy głosowanie. No, jest to też jakaś metoda, proszę państwa, tak? Dużo przy tym było śmiechu, ale mi jest coraz mniej do śmiechu. Pani mówi o jakichś normach, o, nie wiem, o jakimś dobrym smaku. Teraz, proszę państwa, jest sesja nadzwyczajna, zaproponowaliśmy swoje stanowisko, państwo je odmieniają o 180 stopni i mówią, że jest poprawka. Proszę państwa, możemy tu wszystko przegłosować. Jeśli państwo uważają, że mając większość, mogą państwo przegłosować, że Górki to już jest zabudowa na przykład, albo nie wiem, że to w ogóle był teren pod zabudowę, z zamysłem już, nie wiem, w XIX wieku i tak dalej, to niech państwo to głosują, ale dochodzimy do absurdu, bo państwo uważają, że mając większość, mogą doprowadzić do dyktatu demokracji. Bo można do czegoś takiego doprowadzić, tak? Że demokratycznie można proponować innym dyktat, tylko dlatego, że mamy większość. Proponuję państwu, żeby państwo się opanowali po prostu. Dziękuję bardzo." (oklaski)

Przew. RM J. Pakuła „Ja widzę, że pan podnosi rękę, ale o ile punkt 4 i 5 to były punkty skierowane wprost, dedykowane wręcz mieszkańcom, o tyle punkt 6. moim zdaniem jest sprawą wewnętrzną Rady, ale oczywiście udzielę panu głosu, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu."

Radny P. Breś „Panie przewodniczący, ale to jest sesja nadzwyczajna, no, proszę udzielić głos mieszkańcowi, mieszkańcowi, proszę udzielić głosu mieszkańcowi, nie ograniczajmy głosu mieszkańcowi, niech się wypowie."

Przew. RM J. Pakuła „Przed chwilą powiedziałem, że udzielę głosu, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu i tak się właśnie stanie. Sprzeciwu nie widzę. Bardzo proszę, daję panu trzy minuty."

Mieszk. A. Filipowicz „Szanowni Mieszkańcy! Organie Wykonawczy! Organie Stanowiący! Jako koordynator wielośrodowiskowej inicjatywy zwołania sesji nadzwyczajnej, wysłuchania publicznego, wysłuchania mieszkańców… - (**Radny D. Sadowski** „Nie wiem, myślałem że radni PiS zwołali, nie wiedziałem, że pan."; **Radny P. Gawryszczak** „Przepraszam, ale inicjatywa wyszła od mieszkańców. My jesteśmy tylko głosem ludu."; śmiech)."

Przew. RM J. Pakuła „Ale… - (**Radna M. Suchanowska** „Pan tego chyba nie rozumie…") – Proszę pana, pan dostał trzy minuty, pan chce je wykorzystać, czy nie?"

Mieszk. A. Filipowicz „Jeżeli pan przewodniczący przywoła do porządku radnych, którzy przerywają…"

Przew. RM J. Pakuła „Tak, przywołuję państwa radnych do porządku, głos ma pan… - (**Radna M. Suchanowska** – wypowiedź nieczytelna)."

Mieszk. A. Filipowicz „Szanowny panie, nie mam w zwyczaju wchodzić komuś w zdanie, więc jeszcze raz powiem.."

Przew. RM J. Pakuła „Ale to panu weszli w zdanie, proszę pana."

Mieszk. A Filipowicz „Panie przewodniczący, nie było pana wtedy, kiedy cytowałem wyrok Trybunału w Strasbourgu, pan próbuje ograniczać prawo do wypowiedzi, ogranicza swobodę wypowiedzi, pan ogranicza to, co przygotował koordynator prawników i co potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny w skardze na poprzedniego przewodniczącego Rady Miasta."

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pana, niech pan mówi na temat, bo panu odbiorę głos."

Mieszk. A. Filipowicz „Panie przewodniczący, jeszcze raz – Andrzej Filipowicz, koordynator wielośrodowiskowej inicjatywy zwołania sesji nadzwyczajnej, wysłuchania publicznego mieszkańców, przedstawienia projektu koncepcji zagospodarowania Górek Czechowskich, która leży tu, w Urzędzie Miasta od 22 lat, 22 lat, więc proszę państwa radnych, bo również byliśmy za tym, żeby ta skarga kasacyjna, żeby nie została wniesiona, bo rok czasu dania developerowi – tyle średnio będzie trzeba czekać na wokandę – to jest totalna ruina Górek Cze-

chowskich. Pan prezydent tak się tu troszczy o tych kilkanaście tysięcy mieszkańców, niech pójdzie i niech koło nich stanie i zobaczy, co się dzieje z ich sąsiedztwem, jak są te Górki rujnowane. My chcemy, żebyście państwo głosowali, bo chcemy wiedzieć, kto po wykładzie najlepszego klimatologa w tej części Polski opowie się za tym, żeby prowadzić w dalszym ciągu działania destrukcyjne w obszarze, który w świetle raportu grupy 14 naukowców powinien być chroniony w całości. I pomimo tego, że z tego raportu zniknęło minimum 107 stron, to nie możecie państwo mówić, że tego nie ma. Nie ma pana mecenasa, ale pozwolę sobie państwu jeszcze tak delikatnie zasygnalizować, pan mecenas mówił, że każdy z nas ma prawo błądzić, osnowa, uzasadnienie do wyroku to jest tylko część. Tak już nadmieniłem w trakcie swoje wcześniejszej wypowiedzi, WSA oparł się na czterech ustawach, 17 artykułach, 14 ustępach i 9 punktach, i na zdrowie temu, który mówi, że nie można tego skarżyć, czy nie trzeba tego skarżyć, czy nie trzeba cokolwiek innego robić. Dziękuję serdecznie.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Przechodzimy do głosowania w takim razie. Bardzo proszę o określenie tematu. Kto się jeszcze zgłasza? Proszę pani, udzielę pani głosu, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu. Sprzeciwu nie słyszę. Bardzo proszę, daję pani trzy minuty.”

Mieszk. M. Wolanowska „Przede wszystkim ja bym chciała się odnieść tylko do dwóch, krótko, do dwóch wypowiedzi – jednej pana radnego Margula, druga pani wypowiedź, pani radnej Ryfki. Pani radna Ryfka wskazuje, że w tym miejscu i pewnie w ramach państwa pracy powinniśmy się kierować zasadami. Jeżeli zasadą jest to, że radni przerywają mieszkańcom, jeżeli zasadą jest, że radni straszą mieszkańców, nie wiem, jakie jeszcze zasady mamy na myśli, przytoczę jedną rzecz. Pan radny Margul razem z panem, którego tutaj nie ma, pan radny Krawczyk, w tamtym roku w Telewizji Polskiej w Lublinie postraszył mnie, jako mieszkankę, że szukacie państwo miejsca na żużel i z ironicznym uśmieszkiem zapytał – „Woli pani stadion żużlowy za płotem?” No, jest to śmieszne generalnie, bo… aczkolwiek nie aż tak bardzo. Dzisiaj pan radny Margul też raczył się zwrócić do mnie per „ty”, jak dobrze zrozumiałam – nie wiem, przesłyszałam się, czy się nie przesłyszałam?”

Przew. RM J. Pakuła „Proszę pani, nie czas na dyskusję, pani dostała 30 minut.”

Radny B. Margul „Chodziliśmy razem do klasy…”

Mieszk. M. Wolanowska – wypowiedź nieczytelna, równocześnie z przewodniczącym RM i radnym B. Margulem

Przew. RM J. Pakuła „…pani dostała trzy minuty na wypowiedź i próbuje pani wprowadzać…”

Mieszk. M. Wolanowska „Ale proszę mi nie przerywać, bo to jest mój czas! Proszę pana, panie przewodniczący, proszę mi nie przerywać, bo jest to mój

czas. Dał mi pan trzy minuty, więc proszę to uszanować, że ja chcę te trzy minuty wykorzystać. A w tym momencie proszę mi jeszcze dwadzieścia parę sekund przywrócić, bo… - (**Głos z sali** „Siedem.") – No, siedem. Panie Margul, pytanie będę miała, żeby pan odpowiedział. Czy ja się przesłyszałam, że pan się zwrócił się do mnie per „ty", czy ja coś tam zrobiłam? To było tak zwrócone.

Pani radna Ryfka, jeżeli pani, państwo, państwa Klub tak świetnie reprezentujecie interesy mieszkańców, to dlaczego państwo nie uwzględniliście głosów tych ludzi, którzy poszli do referendum? Tam było 22 tys. głosów. Tutaj, jeżeli chodzi o zaskarżenie wyroku sądu, żaden mieszkaniec się na razie nie wypowiedział, że on chciałby, żeby w jego imieniu ten wyrok został zaskarżony, więc o czym jest mowa?

Pytanie do pana jeszcze, chociaż ja usłyszałam odpowiedź, ale chciałabym, żeby to tutaj wybrzmiało – czy są przykłady u państwa, gdzie zmieniliście państwo miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, a wcześniej tam Studium, gdzie zmieniliście komuś przeznaczenie działki na teren zielony i spotkaliście się państwo z odszkodowaniem? Jakiego rzędu jest odszkodowanie, skoro tych odszkodowań tak się państwo boicie? I czy nie bierzecie państwo pod uwagę również odszkodowań tych mieszkańców Górek, których jakość życia się pogorszy, jeżeli zabudujecie państwo te trzy, czy cztery wierzchowiny tysiącem ludzi, ileś tam set mieszkań, nie wiem, nie chce mi się, późna pora, nie wiem, jaka ta statystyka jest, ale jest to generalnie bardzo dużo. Czy tych odszkodowań się państwo nie boicie? Piętnaście sekund mam. Czy taka sytuacja prawna Studium powoduje, że będzie można, developer będzie mógł wystąpić, a Rada będzie rozpatrywała wniosek w trybie ustawy „lex developer"? I czy NSA teoretycznie mogłoby przywrócić z powrotem wyrokiem podtrzymującym, bądź jakimkolwiek ten teren, który został przesunięty przez WSA? Czy teoretycznie jest taka możliwość? Czy możemy poprosić o taką opinię prawną? – (**Radna E. Dados** „Nie jesteśmy w tym punkcie.") – A przepraszam bardzo, to można głośniej, jeżeli jest coś? Poprosiłam, jeżeli mamy jakieś zasady, to szanujmy się, tak?" (oklaski)

Przew. RM J. Pakuła „Pani skończyła?"

Mieszk. M. Wolanowska „Minęły moje trzy minuty."

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, pan przewodniczący Bartosz Margul."

Radny B. Margul „Dziękuję bardzo. Zostałem wywołany, więc odpowiem. Być może ma pani krótką pamięć, ale chodziliśmy razem do klasy, w związku z tym… - (**Mieszk. M. Wolanowska** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – …w związku z tym… Dobrze, wiem, teraz pani dzisiaj wygłaszała, że jest pani wielką panią, naszym pracodawcą, wiec teraz będę mówić per „pani", tak, dobrze, z klasy się nie pamiętamy… - (**Radna M. Suchanowska** „Ale bezczelność…") – Dziękuję bardzo."

Głosy z sali – nieczytelne

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Leszek Daniewski.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Szanowni Państwo! Słusznie zauważyli państwo radni z Klubu PiS, że jest nieco odmienne stanowisko, natomiast ponieważ stanowisko wasze nie zawiera żadnego uzasadnienia, a my mamy odmienne stanowisko do waszego…”

Radny P. Gawryszczak „Ależ oczywiście, że nasze stanowisko zawiera uzasadnienie, które jest zupełnie inne, niż poprawka nieco zmieniająca nasze stanowisko.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Ala ja panu nie przeszkadzałem… Ja panu nie przeszkadzałem.”

Przew. RM J. Pakuła „Panie przewodniczący, ja panu udzielę głosu za chwilę.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Natomiast w szerokiej dyskusji, która trwała, no, dość długo, w godzinach można liczyć, Klub Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka doszedł do zupełnie odmiennego stanowiska i zaproponowaliśmy zupełnie odmienne stanowisko. Odrzucenie państwa stanowiska nie wyrażała naszego stanowiska, które polega na tym, że my jesteśmy za złożeniem kasacji, natomiast odrzucenie państwa stanowiska, niestety będzie to stanowisko nieprzyjęte bez możliwości ewentualnie wprowadzenia kolejnego stanowiska, dlatego w dyskusji uznaliśmy, Klub uznał, że jednak Klub opowiada się za wniesieniem przez prezydenta i apeluje do prezydenta o wniesienie kasacji. Natomiast rozstrzygnięcie w postaci odrzucenia waszego stanowiska takiej możliwości nam nie dawało. Dziękuję. Stąd też oczywiście poprawka i szeroko, ponieważ nie było uzasadnienia do poprawki, uzasadnienie naszego stanowiska stało się, powiedzmy, po przedłożeniu treści nieco innej, niż państwa.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Pan radny Piotr Breś.”

Radny P. Breś „Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie mecenasie, w związku z tym, że pan przewodniczący Daniewski stwierdził, że to jest stanowisko i to jest drugie stanowisko, no, my nie wyrażamy zgody w związku z sesją nadzwyczajną, a my mamy prawo do powołania sesji i punktów w niej i wniesienia stanowisk. Wnoszę o odrzucenie tegoż to stanowiska, stwierdził pan radny Daniewski trzy razy, że to jest stanowisko, a nie poprawka, więc wnoszę o odrzucenie, niech się pan mecenas teraz wypowie. Dziękuję.”

Wiceprzew. RM L. Daniewski „Panie… Można?”

Przew. RM J. Pakuła „Panie kolego radny, otóż, ja powiedziałem, że do waszego stanowiska daliśmy nową treść uzasadniającą nasze końcowe stanowisko w kwestii, że jesteśmy za odwołaniem prezydenta do… za zgłoszeniem ka-

sacji do tego wyroku, który był przedstawiony, więc to nie jest zmienione stanowisko. Jest zachowany tytuł stanowiska, który nie został zmieniony… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna) – Słucham? Nie, dlaczego… Jest stanowisko w sprawie, myśmy to zachowali, natomiast, żeby dać nasze stanowisko, musiała być jakaś wcześniej zaproponowana… jakaś… - (**Głos z sali** – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem) – Przepraszam, niech pani nie przeszkadza. Uzasadnienie, które było też treścią tej poprawki."

Radny P. Breś „Panie mecenasie, proszę…"

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Eugeniusz Bielak."

Radny P. Breś „Moment, ja prosiłem o odpowiedź pana mecenasa, panie przewodniczący, no, proszę o odpowiedź, ponieważ trzy razy pan przewodniczący powiedział o…"

Przew. RM J. Pakuła „Już, dobrze, proszę, panie mecenasie o udzielenie odpowiedzi."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Już udzielam. Mam wrażenie, że już kilka razy dzisiaj na to pytanie odpowiadałem. Szanowni państwo, zgodnie z art. 20 ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym w przypadku zwołania sesji tzw. nadzwyczajnej do zmiany porządku obrad, podkreślam, do zmiany porządku obrad, poza oczywiście uzyskaniem bezwzględnej większości jest wymagana zgoda wnioskodawców. No, nie słyszę, żeby tutaj był wniosek o zmianę porządku obrad, w związku z tym zgoda wnioskodawców plus oczywiście bezwzględna większość, ale najpierw zgoda jest potrzebna do zmiany porządku obrad i w tym zakresie się wypowiadałem. Nie ma wniosku o zmianę porządku obrad, przynajmniej ja go nie usłyszałem."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Pan radny Eugeniusz Bielak."

Radny E. Bielak „Dziękuję bardzo. Panie mecenasie, ja chciałem pana zapytać, czy pan to stanowisko szkalujące pana Pruszkowskiego opiniował radnym Klubu? Czy pan to opiniował? Chciałem zapytać pana."

Głosy z sali – nieczytelne

Przew. RM J. Pakuła „Bardzo proszę, panie mecenasie."

Koordyn. BP Z. Dubiel „Szanowni państwo, odpowiadam publicznie – nikt i takiego stanowiska do opinii formalnoprawnej nie przedkładał, nie ma też takiego obowiązku."

Radny E. Bielak – wypowiedź nieczytelna, poza mikrofonem

Koordyn. BP Z. Dubiel Tego nie powiedziałem, panie radny, pan pytał na temat opinii prawnej na temat tego stanowiska.”

Przew. RM J. Pakuła „Pan radny Piotr Breś.”

Radny P. Breś „Panie Przewodniczący! Wysoka Rado! No, mamy tutaj do czynienia z dwoma rzeczami, dwiema. Po pierwsze – bez wprowadzenia do porządku obrad państwo chcą wprowadzić całkiem odmienne stanowisko. Ja nie wiem, czy to jest zgodne z prawem, bo to nie jest poprawka do naszego stanowiska, tylko to jest całkiem odmienne stanowisko, czyli chcą państwo wprowadzić na siłę swoje stanowisko, o której mówił, i to jest nagrane, bo państwo mają nagrania, i czy na pewno państwo chcą wprowadzić to stanowisko bez zmiany porządku obrad? Bo to jest odmienne stanowisko i pan radny Daniewski powiedział to trzy razy. Ja to słyszałem, mam nadzieję, że państwo też to słyszeli. I proszę się zastanowić, i proszę, panie mecenasie, czy to jest prawnie zgodne z prawem? Dziękuję.”

Przew. RM J. Pakuła „Pani przewodnicząca Anna Ryfka.”

Radna A. Ryfka „Ja bym chciała powiedzieć jedną rzecz, że tekst z poprawkami dotyczące stanowiska wyraża nasze stanowisko, opinię, wyraża to, co odczuwamy, że jest właściwe – to tak do językoznawców, skoro tak dzisiaj tutaj mamy dziwne nawyki do kierowania i złośliwości względem konkretnie osób, to wydaje mi się, że tutaj ja powinna wypowiedzieć to jasno – stanowisko oznacza naszą postawę i całokształt obejmowanych dzisiejszych tutaj wydarzeń, nasz pogląd na tę całą sytuację. Natomiast treść poprawki to nie jest oddzielne stanowisko. Dziękuję bardzo.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Szanowni państwo… Pani chciałaby jeszcze zabrać głos, tak? Proszę pani, jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, udzielę pani głosu. Sprzeciwu nie słyszę, bardzo proszę, ma pani trzy minuty.”

Mieszkanka „Dzień dobry. Proszę państwa, w waszym stanowisku, które udaje poprawkę, odwołujecie się do historii nieskorzystania z prawa pierwokupu. Chcę zaznaczyć, że w 2016 roku, kiedy TBV kupowało Górki Czechowskie, miasto również miało prawo pierwokupu. To zostało ominięte sprytnie oczywiście, dlatego że to TBV przejęła Górki jako majątek spółki, którą przejmowała, niemniej jednak miasto mogło coś z tym zrobić. Wcześniej – pan prezydent Żuk już był wtedy prezydentem – spółka Echo złożyła propozycję miastu odsprzedania większości Górek, oni chcieli tylko kawałek pod hipermarket, po cenie, jaką zapłaciło za ten teren Agencji Mienia Wojskowego. Pan Żuk, obecny prezydent miasta, nie skorzystał z tej możliwości również, więc ja proszę, jeżeli jesteście państwo, pani Ryfka, jeżeli pani jest taka skrupulatna w historii, proszę do waszego stanowiska włączyć też te wydarzenia historyczne. Dziękuję pani.”

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję. Bardzo proszę o określenie tematu, będziemy głosować zgłoszoną poprawkę. No, panie radny, już może teraz przegłosujemy.

Jesteśmy w trybie głosowania. Głosowanie nr 1. Bardzo proszę, kto z państwa radnych jest „za” przyjęciem poprawki zgłoszonej przez panią Annę Ryfkę? Proszę o zbliżenie karty do czytnika. Kto z państwa radnych jest „przeciw”? Kto z państwa radnych „wstrzymał się” od głosu?

Szanowni państwo, głosowało 27 radnych – 19 głosów „za”, 8 „przeciw”, 0 „wstrzymujących się”. Do głosu zgłasza się, widzę, pan przewodniczący Piotr Gawryszczak – proszę bardzo.”

Przedst. wnioskodawców Radny P. Gawryszczak „Panie Przewodniczący! W związku z tym, iż ta poprawka zgłoszona przez panią radną Ryfkę w imieniu, jak rozumiem, Klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka nieznacznie zmienia treść stanowiska przygotowanego przez wnioskodawców na tę sesję i w związku z tym, że to nieznaczne burzy generalnie zamiar wyrażony przez wnioskodawców, to za chwilę dojdę do tego, co chciałbym zrobić z tym stanowiskiem, z tym projektem, którego jestem jeszcze właścicielem, jako projektodawca. Natomiast chciałbym wcześniej powiedzieć tak – być może to taka będzie dobre przysłowie w kontekście klimatu i tego, że potrzebny nam jest deszcz, ale kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. To takie jest powiedzenie. Więc może nam jest burza potrzebna. Natomiast to być może poprzedni prezydenci w jakiś sposób cokolwiek zawinili w sprawie Górek Czechowskich, to jakby do tego się nie będę odnosił, natomiast to państwo jesteście winni, pod wodzą oczywiście prezydenta Krzysztofa Żuka, że na siłę rok temu niecały, na przełomie czerwca i lipca 2019 roku przepchnęliście to Studium w kształcie takim, jakie ono jest. I mówienie o tym teraz, że występujecie państwo w trosce o 1,5 tys. mieszkańców obszarów, których sąd poszerzył jakby swój wyrok, to jest rzeczywiście hipokryzja, które to słowo padało już tutaj na tej sesji dzisiaj kilkakrotnie, ale rzeczywiście to jest hipokryzja, bo trzeba myśleć najpierw o tym, jak się skończy dzieło, zanim się je zacznie kolanem i na siłę przepychać. Bo sprawa Górek Czechowskich i obrony tego terenu, to nie nawet czerwiec, lipiec 2019 roku, to wszystkie lata od tego, kiedy Echo Investment stało się właścicielem tego terenu, które powodowały, że ten teren był, tak jak pierwotnie, terenem zielonym. Dlaczego się stało w 2005 roku, że Echo Investment otrzymało prawo zabudowy tymi hipermarketami, czy czymś, tego nie wiem, nie byłem wtedy radnym, to jest także skandal, dlaczego wtedy ten plan zagospodarowania dopuścił tam zabudowę na terenie szczególnie ważnym przyrodniczo dla mieszkańców miasta. Natomiast, jak widać było jeszcze w czerwcu 2019 roku, właściciel terenu nie zabudowałby tego terenu w taki sposób, w jaki mógł to zrobić, tylko wy, państwo doprowadziliście do tej sytuacji dramatycznej, że powstaną tam wielokondygnacyjne bloki mieszkalne, gdzie będzie 5-7 tys. mieszkań, czyli 5-7 tys. nowych samochodów korkujących ulicę Gen. Ducha, powodujących jeszcze większy smog i takie tam różne rzeczy. W związku z tym, że to państwo jesteście odpowiedzialni za tę całą chryję, która się stała ze Studium w kwestii Górek, tym bardziej, że proceduralnie pan przewodniczący wtedy nie głosował wniosku formalnego, który zgłaszałem, nie przegłosował, w ogóle nie poddał pod głosowanie wniosku formalnego. Więc z takiego punktu widzenia nawet tamta uchwała powinna być zaskarżona i przez sąd uznana za nieważną, ale pomijam to. I w związku z tym, że państwa poprawka nieznacznie zmienia sens naszego

stanowiska, to jako właściciel, w imieniu wnioskodawców muszę wycofać nasze stanowisko, ponieważ byłoby to zupełnie idiotyczne, gdybyśmy teraz głosowali stanowisko w takiej wersji, jak państwo przyjęliście je poprawką, bo ono by nie oddawało ducha czasu. Dziękuję serdecznie, dobranoc. Jesteśmy w siódmym punkcie."

Przew. RM J. Pakuła „Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, z powodu tego, ze my tego stanowiska nie przyjmiemy, przechodzę do kolejnego punktu, ale wcześniej chciałbym państwu przypomnieć, że mamy Komisję Sportu teraz, ponoć ma być krótko, zaraz potem Komisja Oświaty, jutro o 18.15 w sali nr 2 Komisja Budżetowa. Komisja Sportu w sali nr 3."

AD. 7. ZAMKNIĘCIE SESJI

Przew. RM J. Pakuła „Szanowni państwo, zamykam sesję Rady Miasta Lublin"

Protokołowała:

/-/ Katarzyna Bisak

Przewodniczący
Rady Miasta Lublin

/-/ Jarosław Pakuła